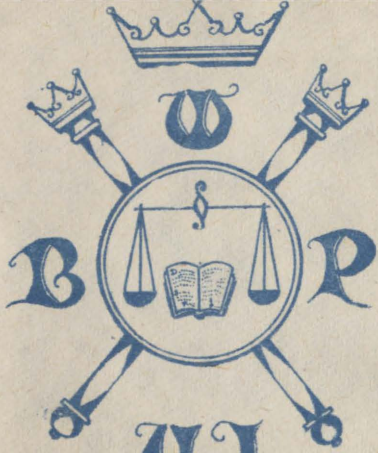

WYDZIAŁOWA BIBLIOTEKA PRAWNICZA U.J.
NIII-1925-Kwkt

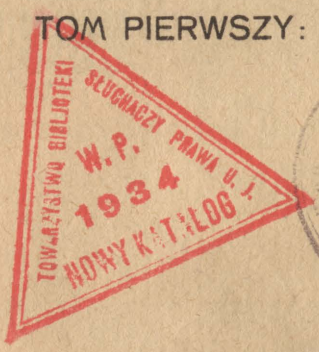


VIII-1925-Kuk I

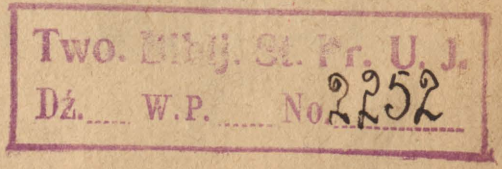

TOWARZYSTWO BIBLJOTEKI
SŁUCHACZY PRAWA U. J.
W. P.
1934
NOWY KATALOG

HISTORJA USTROJU POLSKI

TOM PIERWSZY: KORONA







STANISŁAW KUTRZEBA

HISTORJA USTROJU POLSKI

W ZARYSIE

Wydz. Bibl. Prawnicza
1806114172



Tom pierwszy

Kkorona



WYDANIE SZÓSTE, NA NOWO OPRACOWANE



LWÓW I WARSZAWA 1925. — NAKŁADEM
KSIĘGARNI POLSKIEJ B. POŁONIECKIEGO



ODBITO CZCIONKAMI DRUKARNI „PRASA“ LWÓW, SOKOŁA 4.

PRZEDMOWA DO PIERWSZEGO WYDANIA.

Brak podręcznika, któryby przedstawiał historję ustroju państwa polskiego, daje się odczuć oddawna. Nie mogą już dziś wystarczyć ani prace Lengnicha i Skrzetuskiego, pisane jeszcze za czasów bytu państwa polskiego, ani też dzieła Bandtkiego, Hoffmana i Hüppego, wcześniejsze od długiego szeregu rozpraw i monografij, które rozjaśniły w ostatnich dziesiątkach lat tak znakomicie te dzieje. Z podręczników historji polskiej ostatni, który w pełnej mierze uwzględniał także i rozwój wewnętrzny państwa — „Dzieje Polski w zarysie“ prof. Bobrzyńskiego — oddawna już jest wyczerpany, a pisany był lat temu dwadzieścia kilka. Inne zaś, późniejsze, bądź kwestje ustroju traktują tylko ubocznie, niewyczerpująco, bądź też — o ile więcej poświęcają im miejsca — to przecież dają raczej tylko zbiór wiadomości z tego zakresu, niż pogląd na warunki i stopnie rozwoju. Iż pomimo tego braku dotąd nauka polska nie zdobyła się na całokształt historji ustroju, przyczyn tego szukać należy w bardzo znacznych trudnościach. Podręcznik musi opierać się na pracach przygotowawczych, monograficznych; a choć tych prac jest już ilość bardzo znaczna, i to często doskonałych, to przecież jeszcze niema opracowania szeregu kwestyj pierwszorzędnej wagi, a nawet w najważniejszych poglądach (np. na genezę ustroju społecznego) niema teorji, któraby ogólnie była przyjęta. Z trudności dobrze zdawałem sobie sprawę, zabierając się do ogłoszenia tego krótkiego zarysu. Że mimo nich przecież tej roboty nie zaprzestałem, niech usprawiedliwieniem będzie wielka potrzeba takiego zarysu, tak silnie dająca się odczuć, a kto wie, jak jeszcze długo trzebaby czekać, nim badania monograficzne ogarną wszystkie, niejasne dotąd kwestje. Może moja próba zachęci innych, więcej powołanych odemnie, do ponownego opracowania przedmiotu, do naprawienia tych błędów, które znaj-

dują się w mej pracy. W przedstawieniu rzeczy kierowałem się dwoma względami: by dać całość równomierną, i by, o ile można, przedstawić tylko to, co już dziś w nauce zostało uznane i przyjęte. By dopiąć pierwszego z tych celów, przerobiłem i opracowałem źródłowo wszystkie te kwestje, które dotąd nie są dostatecznie zbadane. Oczywiście podałem z tych badań tylko rezultaty. By jak najmniej być zmuszonym podawać kwestje dotąd niedostatecznie opracowane, starałem się skreślić tylko główne zarysy, jak najkrócej. Stąd ten tak niewielki rozmiar książki w stosunku do wielkości przedmiotu. Mimo to cały szereg poglądów, często zasadniczego znaczenia, jest moją wyłączną własnością; było to jednak rzeczą nieuniknioną. Historja ustroju nie może być zlepkiem wiadomości, musi przedstawiać rozwój życia i jego form, musi ten rozwój tłumaczyć. Starałem się według sił uzupełnić dotkliwą lukę, jaką pod tym względem przedstawia nasza literatura historyczna. Nie rzeczą moją oceniać, o ile spełniłem zadanie.

AUTOR.

Kraków, w marcu 1905 r.

PRZEDMOWA DO SZÓSTEGO WYDANIA.

Przystępując do nowego, szóstego z rzędu wydania tomu I Historji ustroju Polski, po upływie lat prawie dwudziestu od chwili, gdy się ukazało po raz pierwszy, zdecydowałem się poddać książkę gruntownemu przerobieniu. Napisałem ją omal całą na nowo. Pod względem zasadniczego ujęcia poglądy moje nie uległy zmianie; oczywiście niejedno w szczegółach można i trzeba było zmienić ze względu na wyniki prac monograficznych, oraz własne studja i obserwacje. Przedewszystkiem jednak starałem się zużytkować wieloletnie doświadczenie pedagogiczne, by lepiej dostosować przedstawienie przedmiotu do potrzeb i umysłowości młodzieży, która z tej książki czerpać będzie naukę o rozwoju państwowości dawnej Rzeczypospolitej Polskiej.

AUTOR.

Kraków, 1. stycznia 1925 r.

SPIS ROZDZIAŁÓW.

Str.

Przedmowa do pierwszego wydania V
Przedmowa do szóstego wydania VI
Granice i podział przedmiotu 1

Okres wstępny 5
1. Rody 6
2. Plemiona i ksiestwa plemienne 10
3. Grody 12
4. Niewolni 13
5. Osadnictwo 14

Okres I (do roku 1370).
1. Terytorjum państwowe 17
2. Władza monarsza 19
1. Treść władzy monarszej. — 2. Przywileje. — 3. Następstwo tronu. — 4. Koronacja i pryncypat.
3. Stosunek Polski do cesarstwa rzymskiego i do papiestwa . 29
1. Stosunek do cesarstwa rzymskiego. — 2. Stosunek do stolicy apostolskiej.
4. Wojowie. — Szlachta 34
1. Rozkład rodów. — 2. Drużyna. — 3. Wojowie. — 4. Zawołania i herby. — 5. Przywileje. — 6. Włodycy. — 7. Sposób gospodarowania.
5. Kościół katolicki 45
6. Włościanie 49
1. Wolni i niewolni. — 2. Kolonizacja na prawie niemieckiem.
7. Miasta i mieszczanie 59
1. Targi. — 2. Prawo magdeburskie. — 3. Lokacje miast. — 4. Władze miejskie.
8. Żydzi 64
9. Urzędy 66
1. Urzędy dworskie. — 2. Przemiana urzędów dworskich na ziemskie. — 3. Organizacja grodowa. — 4. Starostowie.
10. Wiece 80
11. Sądownictwo 84
1. Sądy prawa polskiego. — 2. Sądy prawa niemieckiego.
12. Skarbowość 89
13. Wojskowość 93
14. Charakterystyka 98

Str.

Okres II (1370—1572).

1. Korona Królestwa polskiego. Inkorporacje 98
1. Korona Królestwa polskiego. — 2. Inkorporacje. A. Księstwo śląskie. B. Mazowsze. C. Prusy. D. Ruś.

2. Władza królewska 106
1. Następstwo tronu. Elekcje. — 2. Treść władzy monarszej i przywileje ziemskie.

3. Szlachta 114
1. Pojęcie i zakres szlachectwa. — 2. Uprzywilejowanie szlachty.

4. Kościół rzymsko-katolicki i inne wyznania chrześcijańskie . 119
1. Kościół rzymsko-katolicki. — 2. Inne wyznania chrześcijańskie.

5. Włościanie 124
1. Stanowisko prawne włościan. — 2. Powstanie gospodarstwa włościańskiego i poddaństwa włościań.

6. Miasta i mieszczanie 134
1. Ustrój władz. — 2. Stanowiska miast w stosunku do króla. — 3. Organizacja handlu i rzemiosła. — 4. Stanowiska prawne mieszczan.

7. Zydzi 144

8. Urzędy 146
1. Urzędy ziemskie. — 2. Starostowie. — 2. Urzędy koronne i nadworne. — 4. Inne urzędy. — 5. Incompatibilitas i dożywotność.

9. Współudział społeczeństwa w rządach. Rada królewska i sejm 153
1. Rada królewska. — 2. Udział czynnika społecznego w zawieraniu traktatów. — 3. Konfederacje. — 4. Samorząd ziemski. — 5 Powstanie izby poselskiej. — 6. Sejmy.

10. Sądownictwo 167
1. Sądy szlacheckie. — 2. Sądy prawa niemieckiego.

11. Skarbowość. 174
1. Dochody królewskie. — 2. Podatki. — 3. Wydatki.

12. Wojskowość. 178

13. Lenna 180

14. Stosunek prawno-państwowy do Litwy, Inflant i Kurlandji . 183
1. Stosunek prawno-państwowy Polski do Litwy przed unją lubelską. — 2. Przekształcenie ustroju Litwy pod wpływem Polski. — 3. Unja lubelska. — 4. Stosunek do Inflant. — 5. Księstwo lenne Kurlandji i Semigalji.

15. Charakterystyka 191

Okres III (1572—1795).

1. Władza królewska 196
1. Elekcja. — 2. Stanowisko króla. Senatorowie, rezydenci.

2. Terytorjum państwowe. Korona i Litwa. Lenna . . . 202
1. Korona i Litwa. — 2. Inflanty. — 3. Lenna. — 4. Zmiany terytorjalne. Rozbiory.

3. Charakterystyka. Prawa kardynalne. 208
1. Osłabnięcie rozwoju. Wady ustroju. — 2. Przygotowywanie reform. — 3. Prawa kardynalne.

Str

4. Szlachta 215
5. Wyznania 218
1. Kościół rzymsko-katolicki. — 2. Dysydenci.
6. Włościanie 222
1. Ograniczenia osobiste. — 2. Stosunek do gruntu. — 3. Władza patrymonjalna. — 4. Gromada. — 5. Ciężary na rzecz pana. — 6. Reformy.
7. Miasta 235
1. Ustrój władz miejskich. — 2. Organizacja handlu i rzemiosła. — 3. Stanowisko prawne mieszczan. — 4. Początki reform. — Komisje porządkowe.
8. Żydzi 242
9. Urzędy 245
1. Urzędy ziemskie. Starostowie. Urzędy koronne i nadworne. — 2. Komisje wielkie. — 3. Rada nieustająca.
10. Sejmy 252
1. Skład sejmu, terminy i miejsca. — 2. Porządek obrad. Jednomyślność i liberum veto. — 3. Kompetencja. — 4. Rady senatu. — 5. Reformy w drugiej połowie XVIII w.
11. Sejmiki 260
12. Konfederacje 264
13. Sądownictwo 266
1. Sądy prawa polskiego — 2. Inne sądy.
14. Skarbowość 272
1. Uposażenie króla. — 2. Dochody państwowe i wojewódzkie do r. 1764. — 3. Reformy dochodów od r. 1764. — 4. Wydatki i zarząd.
15. Wojskowość 280
16. Ustrój Rzeczypospolitej według konstytucji 3 maja 1791 r. 283
1. Władza królewska. — 2. Ustrój społeczny. — 3. Ustrój panstwowy. Stosunek do Litwy. — 4. Straż praw i komisje wielkie. — 5. Sejm i sejmiki. — 6. Ustrój miast. — 7. Sądownictwo. — 8. Charakterystyka.
17. Ustrój Rzeczypospolitej według konstytucyj grodzieńskich z r. 1793. — Ustrój i reformy za rządów powstania Kościuszkowskiego 300
1. Ustrój według konstytucyj grodzieńskich. — 2. Ustrój i reformy za rządów powstania Kościuszkowskiego.

+ 13/10 31 +

31
8753042 5/1931

Granice i podział przedmiotu.

Literatura: *Balzer*, Z powodu nowego zarysu; *Kutrzeba*, Kilka kwestyj; *Balzer*, O kilku kwestjach spornych.

Historja ustroju dawnej Rzeczypospolitej polskiej obejmuje czasy od powstania zaczątków państwa polskiego do jego trzeciego rozbioru w r. 1795. W ciągu tych czasów ulegał ustrój społeczny, jak i państwowy, znacznym zmianom. By nie rozrywać łączności, jaka istniała między poszczególnemi współcześnie istniejącemi instytucjami prawno-społecznemi i prawno-państwowemi, dzieli się historję rozwoju na pewne okresy; podstawę podziału stanowią różnice między okresami, które nadają im charakterystyczne cechy. Takich okresów rozróżniamy cztery, a mianowicie:

1. Okres wstępny — od osiedlenia się plemion polskich nad Wisłą, Odrą i Wartą do mniej więcej początków X wieku, tj. od czasu, kiedy powstało państwo polskie pod dynastją Piastów. W tym okresie organizacja społeczna opierała się na instytucji rodów, która też zastępowała nieistniejącą władzę książęcą. Zgrupowania, łączące rody, pojawiały się wprawdzie już wówczas, ale jeszcze miały charakter efemeryczny tylko.

2. Okres I, władzy książęcej — od powstania państwa polskiego do wymarcia linji Piastów w niem rządzącej, tj. do r. 1370. Cechą charakterystyczną tego okresu jest przewaga władzy książąt, będących władcami absolutnymi. Oni budowali państwo, tworzyli instytucje państwowej organizacji, przez swoją działalność wywierali wpływ przemożny na rozwój społeczeństwa.

Oczywista, iż granice tej władzy panującego nie były w ciągu tych pięciu wieków takie same. W początkach była ona ograniczona przez czynnik rodowy, aż go wreszcie przemogła; w całej pełni ta władza występuje do wieku XII. W tem stuleciu ewolucja poszła w kierunku przyznawania pewnym warstwom społecznym praw w stosunku do księcia, opartych na poszczególnych przywilejach przez księcia wydawanych. Na gruncie takich przywilejów zaczęły się te warstwy silniej określać. Ta epoka, od końca XII wieku, tworzy jakby podokres.

3. Okres II, stanowy — od roku 1370 do roku 1572. Ustrój społeczny oparł się w tym okresie na podziale społeczeństwa na t. zw. stany, tj. warstwy, silnie od siebie wyodrębnione, zamknięte, mające określone stanowisko prawne w stosunku do władcy, oparte o przywileje, które obejmowały całą warstwę z osobna, bądź jako przywileje ogólne, stanowe, bądź jako suma przywilejów jednostkowych. Drugą cechą tego okresu jest, iż czynnikowi społecznemu został przyznany wpływ na rządy państwa obok monarchy. W ustosunkowaniu się tych dwóch czynników widać pewną równowagę, choć zresztą granice wpływu przesuwały się ciągle, ale powoli i z pewnemi wahaniami, na korzyść czynnika społecznego.

4. Okres III, przewagi szlacheckiej — od roku 1572 do upadku państwa w r. 1795. W tym okresie jeden stan, szlachecki, zyskał bezwzględną przewagę zarówno w stosunku do innych stanów, jak do króla. Był to więc okres przewagi szlacheckiej. Możnaby go także nazwać okresem rządów sejmowych, gdyż kierunek rządów państwowych przeszedł w ręce sejmu, wyłącznie szlacheckiego. Dopiero konstytucja z 3 maja 1791 r. przyniosła reformę tego ustroju; dążyła ona do podniesienia innych stanów w stosunku do szlacheckiego, przywrócenia im przynajmniej częściowo praw, oraz do zapewnienia równowagi między czynnikiem społecznym a czynnikiem władzy. Byłaby ona więc rozpoczęła nowy okres ustroju konstytucyjnego. Jednakże byt jej był bardzo krótki, poczem nastąpił nawrót do zasady przewagi szlacheckiej i ostateczny upadek dawnej Rzeczypospolitej.

Dat, określających okresy, nie należy brać ściśle. Zmiany ustroju państwowego, a jeszcze bardziej społecznego, nie były w dawnej Polsce gwałtowne. Nie zawsze też występowały takie zmiany równocześnie w różnych działach ustroju. Koło tych dat jednak, które zostały oznaczone jako daty początkowe i końcowe poszczególnych okresów, przeważnie się takie zmiany grupowały.



Okres wstępny.

(Do X wieku).

Niema bezpośrednich źródeł, któreby pozwalały na przedstawienie ustroju, istniejącego na ziemiach polskich przed powstaniem polskiego państwa. Z pomocą przychodzą jednak źródła pośrednie. Badania archeologiczne stwierdzają istnienie na tym obszarze licznych grodów, sięgających w tę epokę. Porównawcze badanie języków słowiańskich pozwala ustalić istnienie pewnych pojęć prawnych, które były wspólne całemu szczepowi słowiańskiemu jeszcze przed jego rozdzieleniem się na poszczególne plemiona. Również badania porównawcze instytucyj prawnych, które w późniejszych okresach, lepiej rozjaśnionych przez źródła, występują u narodów słowiańskich, wskazują na pierwotną podstawę prawną, wspólną całemu szczepowi, a więc służącą także i plemionom polskim, gdy one zaczęły rozwijać z niej swoje własne prawo, a przeżytki instytucyj, dawniej silniej rozwiniętych, konstatowane na podstawie źródeł epoki późniejszej, stanowić mogą — przy pomocy takiej metody porównawczej — silny punkt oparcia dla hipotez, oświetlających pierwotne stosunki prawne plemion polskich. Wreszcie badania topograficznych nazw, które przetrwały przez wieki nieraz bez zmiany, oraz układu gruntów na podstawie map gruntowych, sporządzanych, zwłaszcza w XIX wieku, w celach podatkowych czy hipotecznych na wielką skalę w niektórych dzielnicach Polski, mogą rzucić nieco światła nawet na pierwotną epo-

kę osadnictwa. Nauka polska starała się zużytkować wszystkie te pośrednie źródła w sposób bardzo wszechstronny; pozwoliły jej one też oświetlić przedpaństwową epokę Polski przynajmniej co do najważniejszych kwestyj ustrojowych.

1. Rody.

Literatura: *Kadlec,* Rodzinny nedil; *Tenże,* O politycznym ustroju; *Balzer,* Rewizja teorji; *Tenże,* O zadrudze; *Potkański,* Napis grobowy; *Pawiński,* O pojednaniu; *Ciszewski,* Wróżba i pojednanie.

W epoce znacznie późniejszej spotyka się w Polsce szereg instytucyj prawnych, łączących się z pojęciem rodu. W późniejszej jeszcze epoce średniowiecza występuje instytucja rodowej zemsty; należący do rodu obowiązani są do pomocy w procesie; rozporządzanie nieruchomością odziedziczoną ograniczone jest przez wzgląd na prawa krewnych itd.; niektóre ślady tych urządzeń przetrwały nawet do upadku dawnej Rzeczypospolitej polskiej. Zużytkowując te przeżytki i analogje rozwojowe innych narodów, zwłaszcza słowiańskich, można z całą pewnością twierdzić, iż pierwotny ustrój w Polsce w epoce przedpaństwowej oparty był na organizacji rodów.

Podstawą przynależności do rodu było w zasadzie pochodzenie od wspólnego przodka po mieczu. Nie ulega wątpliwości, iż już w tej epoce znano także i pokrewieństwo sztuczne; jedną przynajmniej z form zawierania tego pokrewieństwa były postrzyżyny, jako oznaka poddawania postrzyganego pod władzę tego, który go postrzygał. Do rodu wchodziły też kobiety przez małżeństwo, które je poddawało władzy męża a usuwało z rodu, do którego poprzednio należały.

U innych narodów słowiańskich widzimy, iż ustrój rodów mógł mieć różny charakter: albo władza spoczywała przedewszystkiem w rękach zebrań rodowych, zwanych wiecami, w których brali udział wszyscy dojrzali męscy członkowie rodu, albo też przedewszystkiem

w rękach jednego zwierzchnika rodu, zwanego starostą. Oba te wyrażenia dobrze są znane w Polsce w późniejszej epoce, na oznaczenie jednak już innych instytucyj prawnych; uchodzi przecież za rzecz pewną, że i w Polsce pierwotnie oznaczały te wyrazy takież instytucje, jak u innych narodów słowiańskich, iż istniały więc w Polsce pierwotnej zarówno wiece, jak i starostowie. Nie da się tylko określić bliżej, jaki był wzajemny stosunek tych dwóch instytucyj do siebie, czy więc przeważał, czy starosta; późniejszy szybki rozwój władzy książęcej w Polsce i większa jej siła odporna, niż np. u plemion słowiańskich nad Łabą żyjących, a rządzonych przez wiece, zdaje się wskazywać na to, że u plemion polskich silniej się wyrobiła władza rodowego starosty, stanowiąca podłoże dla późniejszej władzy książęcej.

Ród na zewnątrz przedstawiał jednostkę, będąca surogatem państwa. Za działania osób, wchodzących w skład rodu jako jego członkowie, lub rodowi podporządkowanych, odpowiadał cały ród, czy to były czyny, które wyrządzały krzywdę innemu rodowi, czy to zobowiązania; odpowiedzialność ta przedstawia się więc jako odpowiedzialność kolektywna. W razie niewypełnienia zobowiązania lub wyrządzenia krzywdy występowała przeciw rodowi, którego członek lub podwładny dopuścił się takiego czynu, z reakcją również nie sama tylko jednostka pokrzywdzona, lecz cały ród, którego ona była częścią. W razie cięższego obrażenia, zwłaszcza mężobójstwa, dążono do zemsty krwawej; że zaś takie czyny wywoływały reakcję ze strony tego rodu, stan walki, zwanej wróżdą, przeciągał się nieraz przez czas dłuższy. Wróżdy rodowe, latami nawet trwające, spotyka się w Polsce długo, aż do XV wieku, w którym dopiero giną, gdy ostatecznie zwyciężyła zasada reakcji i odpowiedzialności indywidualnej. Wróżdy kończyły się lub zapobiegano im przez doprowadzenie do zgody między rodami, które nosiło nazwę pojednania. Zapewne tak, jak w późniejszych czasach, z których dopiero dokładniej znamy pojednanie, treścią jego było zapewnienie zadośćuczynienia rodowi pokrzywdzonemu, polegającego na

korzyści materjalnej (okupie,zwanym przy mężobójstwie główszczyzną), oraz na wykonaniu aktu t. zw. pokory, będącej symbolizowaniem zemsty: winowajca w otoczeniu rodu udawał się do rodu pokrzywdzonego i oddawał w ich ręce miecz, którym nad nim jeden z członków tego rodu wywijał, nie raniąc go, niejako symbolicznie dokonując zemsty.

Na wewnątrz rodu rządził wiec lub starosta, względnie oba te czynniki, między które rozdzielać się mogła w różnym stosunku władza rodowa. Wiec lub starosta wydawali zarządzenia, obowiązujące ród; do wiecu lub starosty należało sądownictwo, o ile chodziło o spory czy krzywdy w obrębie rodu zachodzące. Do rodu też należała własność nieruchoma, przedstawiająca się zatem jako własność kolektywna, rodowa, gdy już w tej epoce na ruchomościach istniała bezwątpienia własność indywidualna. Przeżytkiem prawa rodowej własności na nieruchomościach, tj. na ziemi, było prawo bliższości krewnych *(ius propinquitatis)*, które przez długie wieki utrzymywało się później w Polsce, choć już władanie ziemią oddawna nabrało charakteru własności indywidualnej. Wskutek istnienia własności rodowej nie było znane prawo spadkowe na nieruchomościach, tem bardziej nie mogło być mowy o sukcesji testamentowej co do nich. Nie da się jednak dokładniej określić sposobu zużytkowywania ziemi jako własności wspólnej rodu przez ród. U niektórych narodów słowiańskich (południowo-słowiańskich) na ziemi, stanowiącej własność rodu, ród prowadził wspólną gospodarkę, wspólnemi siłami (wspólność produkcji), przyczem także i przy zużyciu płodów gospodarzenia zachowywano zasadę wspólności, gdy ród przemieszkiwał w wielkich domostwach wspólnych (wspólność konsumcji i mieszkania), składających się z licznych izb, przydzielanych poszczególnym rodzinom. Ten system, który z specjalnych powodów przetrwał u południowych Słowian do niedawna i został dokładnie zbadany, nosi tam nazwę zadrugi, która to nazwa przyjęła się wogóle na oznaczenie tego typu gospodarki. Zaczęto w nauce tę instytucję przenosić także i na inne narody

słowiańskie, również i na polski, uważając ją za pierwotną ogólno-słowiańską. Przynajmniej jednak co do Polski nie podobna przyjąć, by system wspólności konsumcji i mieszkania, więc system t. zw. zadrugi, był instytucją powszechną. Wprawdzie udało się wykazać istnienie wspólnego życia krewnych w większych skupieniach (zwano ich chlebojedźcami, tj. jedzącymi wspólnie chleb) jeszcze dla wieku XV, jednakże były to tylko bardzo wyjątkowe wypadki, i to spotykane wprawdzie w obrębie państwa polskiego, lecz nie w jego właściwych etnograficznych dzielnicach. Zresztą zaś spotykane na tem terytorjum wypadki wspólności konsumcji i mieszkania tyczyły się tylko najbliższej rodziny, ojca i dorosłych synów lub braci, określanych wtedy jako niedzielni *(indivisi)*, co było rzeczą możliwą jako forma wyjątkowa i zwyczajnie przejściowy tylko mająca charakter przy istnieniu jako zasady indywidualnej konsumcji i indywidualnego zamieszkiwania. Jeśli się jednak odrzuca istnienie w Polsce zadrugi z wszystkiemi jej cechami, nie przesądza to jeszcze kwestji wspólności produkcji. I pod tym względem niema takich przeżytków, któreby upoważniały do przyjmowania, że w pierwotnej Polsce produkcja na ziemiach rodowych była wspólnie prowadzona. Mimo istnienia własności wspólnej była produkcja prawdopodobnie indywidualną, tak, że każdy członek rodu miał sobie wyznaczoną ziemię do uprawy, z której sam zbierał plony. Na to wskazuje późniejszy typ gospodarowania już w czasie istnienia własności indywidualnej, przy którym — mimo istnienia jeszcze silnych węzłów rodowych, zwłaszcza co do własności rodowej — każdy członek rodu miał swój własny źreb *(sors)*, jak nazywano jego udział. Tkwiące w nazwie łacińskiej: *sors*, jak polskiej: źreb, znaczenie losu, losowania, mogłoby wskazywać, iż losem rozdzielano taką ziemię rodową. Czy działo się to perjodycznie, jak u Germanów co roku, pod tym względem hipotezy nawet nie podobna postawić.

2. Plemiona i księstwa plemienne.

Literatura; *Kadlec*, O zawiązkach państw; *Wojciechowski*, O Piaście; *Brückner*, O Piaście; *Bruchnalski*, Piast; *Potkański*, Kraków przed Piastami.

Rody zbliżała do siebie łączność plemienna, mająca podłoże etnograficzne i językowe, a zapewne także i religijne. Ku zachodowi najdalej wysunięte były plemiona śląskie, siedzące nad średnią Odrą; drobnych plemion śląskich był cały szereg. Ku północy nad Wartą siedzieli Polanie, na wschód od nich bliscy im Kujawianie koło Gopła, przechodzący także na prawy brzeg Wisły, gdzie zajęli ziemię, później dobrzyńską zwaną. Średnią Wisłę obsiedli Mazurzy. Nad Wisłą górną siedzieli Wiślanie, koło Sandomierza, Wiślicy i Krakowa. Środek kraju zajmowali Sieradzanie koło Sieradza i Łęczycanie koło Łęczycy. Granice między plemionami tworzyły lasy, które też opasywały omal cały obszar państwa, oraz szeroko rozlane a zwłaszcza bagniste rzeki, gdy przeciwnie nad rzekami spławnemi przy obu brzegach te same mieszkały plemiona. Od zachodu granicy śląskiej bronił szeroki pas lasu (przesieka śląska), na północy od Pomorza przedzielała bagnista, szeroko rozlana Noteć, też z obu stron lasy mająca; lasy i liczne jeziora i rozlana Narew oddzielała od ziem Prusaków, lasy ciągnęły się na wschodniej granicy; zwłaszcza bardzo szeroki ich pas szedł granicą południową, schodząc z Karpat ku dolinie Wisły. W środku kraju silną linję graniczną tworzyła bagnista Pilica, stanowiąca północną granicę Wiślan. Mazurów oddzielała Wisła; pierwotnie siedzieli oni po prawym brzegu średniej Wisły i dopiero później zaczęli przechodzić częściowo na brzeg lewy. Nie było ostrzej zarysowanych granic między Polanami (pierwotną Polską) a Kujawianami, jak również Łęczycanami i Sieradzanami.

Łączność etnograficzna nie tworzyła jeszcze sama przez się łączności państwowej. Nie znamy bliżej przebiegu, jak się rozwijała władza książęca. Wiemy tylko tyle, iż już w IX wieku istniał jakiś książę Wiślan, iż więc już wówczas doszło do stworzenia jakiejś szerszej

łączności plemiennej rodów nad Wisłą; na istnienie w tej części książąt plemiennych wskazują także późniejsze podania, łączące się z Krakowem i Wiślicą. Takie centrum wytworzyło się także wśród Polan i Kujawian; pierwszemu księciu, którego istnienie wykazane już jest historycznie (od r. 963), Mieszkowi I, najstarszy kronikarz polski (z początku XII stulecia) według tradycji daje dwóch przodków-książąt i wie o dynastji (Popielów), która wcześniej tam panowała; można więc początek władzy książęcej w tej części Polski cofnąć wstecz nawet poza rok 900. Późniejsze odśrodkowe dążności Mazurów, pojawienie się tam chwilowe, już w historycznych czasach, osobnego władcy, zdaje się wskazywać, iż i tam istniał niegdyś jakiś ośrodek władzy państwowej. Nic za to nie wskazuje, by jakaś władza książęca wyrobiła się na Śląsku. Już jednak w drugiej połowie X wieku na cały lub prawie cały obszar ziem polskich rozpostarła się władza książąt Polan, pochodzących od przodka Piasta, stąd Piastami zwanych; jedynie niepewną jest kwestją, czy już wówczas objęli oni swoją władzę Mazowsze (ziemie Mazurów); przyjmowana dawniej hipoteza, iż ziemia Wiślan podlegała w tym czasie rządom czeskim, które dopiero pod sam koniec X wieku miano usunąć, obecnie odrzucana jest przez polską naukę.

Władza książęca powstawała zapewne tak, jak gdzieindziej, jak np. u pobliskich Litwinów, gdzie można śledzić dokładniej jej rozwój. Początku domniemywać się można w stanowisku wojskowego dowódcy, wybieranego przez rody na jedną wyprawę wojenną, zaczepną czy — zwłaszcza — odporną, dla skoordynowania wysiłków wojskowych. Taki dowódca, zapewne starosta jednego z rodów, utrwalał potem swoją władzę także i poza czas wyprawy, a wzmocniwszy, przekształcał ją, lub przekształcali jego następcy, w dziedziczną w swoim rodzie. Skupienie się rodów do wspólnego wysiłku odparcia wroga lub wspólnej wyprawy — to początek związku sięgającego poza ród; w dalszym rozwoju zapewne siłą rozszerzał taki książę swoją władzę, poddawał jej dalsze rody i plemiona. Tradycja polska nie wie nic o jakichś

walkach wewnętrznych, nawet w legendzie; wskazywałoby to, iż ostrzejszych walk nie było. Może przypisać to należałoby temu, iż nie istniały poprzednio silniejsze ośrodki państwowe, że więc praca łączenia plemion w większą całość przez dynastję Piasta nie natrafiała na większy opór, gdy rody i drobne związki były zbyt słabe, by go stawiać mogły.

3. Grody.

Literatura: *Zakrzewski*, Opis grodów; *Potkański*, Geneza organizacji grodowej; *Tenże*, Ze studjów nad ustrojem grodowo-plemiennym.

Grody stanowiły cechę charakterystyczną osadnictwa słowiańskiego. Także na całym obszarze rozsiane były bardzo liczne grody, które sięgają — jak dowodzą badania archeologiczne — głęboko wstecz poza epokę państwowego ustroju, tak, że je łączyć trzeba jeszcze z tym ustrojem rodowo-plemiennym. Z epoki przedhistorycznej pochodzą omal wszystkie ważniejsze grody polskie, które spotyka się później za czasów istnienia państwa, jak Poznań, Kraków, Gniezno, Giecz itd. Grody były przedewszystkiem twierdzami; do nich chroniła się ludność w czasie napadu nieprzyjaciela na kraj, od posiadania grodów zależała władza nad krajem. Były one rozmiarami niewielkie. Zużytkowywano jako grody miejsca z natury nadające się do obrony, więc zwłaszcza wzniesienia, które panowały nad okolicą; obierano punkty, ważne ze względów strategicznych, jak np. przy drogach wiodących przez lesisty i bagnisty wówczas kraj, lub nad brzegami rzek przy brodach. Wzmacniano obronność miejsca przez sypanie wałów, które od wewnętrznej swej strony tworzyły izbice, dające w razie potrzeby schronienie ludności. Prawdopodobnie nieraz w grodach znajdowały się świątynie ówczesnego pogańskiego kultu.

Kto grody budował, czy rody, czy związki rodowe, stwierdzić się nie da. Zapewne i rody i plemiona posiadały swoje grody, będące centrami ich działalności w cza-

sie pokoju, tak, że w nich zbierały się wiece, jak i punktami oparcia w razie wojen, które także znacznie później jeszcze toczyły się o grody. Od posiadania grodu zależało władanie obszarem, który ciążył do grodu. W czasach pokoju jednak prawdopodobnie nie było stałej załogi grodu, który zaludniał się dopiero w czasie niebezpieczeństwa napadu.

4. Niewolni.

Literatura: ob. Okres I, rozdział 6.

Do rodu należeli ludzie wolni. Tylko też należenie do rodu zapewniało ochronę tej wolności. Kto w skład rodu nie wchodził, ten nie miał możności obronienia swej wolności. Obok wolnych w tej epoce istnieli też tylko ludzie niewolni, podporządkowani wolnym; czy własność na niewolnikach była kolektywną, rodową, czy indywidualną, nie można stwierdzić. Nie znamy bliżej stanowiska niewolnych w tej epoce; sądząc z późniejszych przeżytków, należy przypuszczać, iż — jak u innych narodów — niewolnik pozbawiony był osobowości prawnej, stanowił przedmiot własności. Nie mógł więc posiadać prawnie własności, choć zapewne faktycznie miał sobie nieraz oddane użycie różnych przedmiotów, będących prawnie własnością pana. Za czyny niewolnego odpowiadał w pełni jego właściciel, co długo później się jeszcze utrzymywało jako przeżytek, zwłaszcza w prawie karnem. Nie wiemy, czy już w tej epoce, jak to jest później, niewolników osadzano na kawałkach gruntów, z których uprawy utrzymywali siebie i rodzinę, przewyżki oddając na rzecz swego pana; jest to jednak rzeczą możliwą wobec tego, iż w późniejszej epoce system taki osadzania niewolnych na wydzielonych im kawałkach gruntów był przeważająco w użyciu; oczywista, iż pan niewolnego mógł mu każdej chwili odebrać grunt, przenieść na inny lub przeznaczyć do innej pracy, mógł zabrać wszystko, co on miał, żądać, jakiej chciał, pracy od niego.

Niewola powstawała przez wzięcie do niewoli; w niewolnych zmieniano jeńców wojennych. Walki takie

toczyły się, jak gdzieindziej w analogicznych okresach, zapewne omal bez przerwy; nieraz ich celem, jak to i później jeszcze skonstatować można, było właśnie uzyskanie niewolników, którzy mieli umożliwiać swoim panom zwalnianie się z obowiązku osobistej pracy, na nich przerzucanej. Rzeczą jest możliwą, iż niewola mogła powstać także przez wydanie ze strony rodu członka, który dopuścił się krzywdy na rzecz innego rodu, w ręce tegoż rodu jako niewolnika. Niewolnikami pozostawały dzieci niewolników. Jak przedstawiała się kwestja co do stanowiska prawnego dzieci zrodzonych z osób, z których jedna była wolną, a druga niewolną, nie wiemy.

5. Osadnictwo.

Literatura: *Wojciechowski*, Chrobacja; *Piekosiński*, O powstaniu społeczeństwa; *Tenże*, Obrona hipotezy najazdu; *Tenże*, Ludność wieśniacza; *Tenże*, O dynastycznem pochodzeniu; *Tenże*, Rycerstwo polskie t. I i III; *Balzer*, Rewizja teorji; *Tenże*, O zadrudze; *Potkański*, O pierwotnem osadnictwie; *Tenże*, Studja nad pierwotnem osadnictwem; *Tenże*, Pierwsi mieszkańcy Podhala; *Bujak*, Studja nad osadnictwem; *Balzer*, Chronologja kształtów.

Nierównomiernie rozsiadła się ludność na obszarach, które zajęła. Najsilniej zaludnione były okolice mniej lesiste, jak koło Poznania, Gniezna i Kujawy, oraz brzegi dużych rzek, zwłaszcza Wisły; wstrzymywały zaś osadnictwo gęste lasy, np. od wschodu, na Mazowszu, lub od południa, ku Karpatom. Z okolic silnie zaludnionych osadnictwo przedzierało się dalej, idąc zwłaszcza w górę dopływów Wisły, wrzynało się w lasy. Osadnictwo dokonywało się bądź w ten sposób, że albo poszczególne chaty były porozrzucane, jedne leżały zdala od drugich (osadnictwo jednodworcze), albo też budowały się koło siebie, tworząc wieś (osadnictwo wielodworcze). W takiej wsi chaty często okalały wspólne pastwisko. Wsi mogły powstawać nietylko w pierwotny sposób, lecz także z osady jednodworczej, gdy chat więcej przybywało. Oba typy osadnictwa były znane i używane. W częściach nizinnych

trzymano się systemu osad wielodworczych, gdy w górach, zwłaszcza na Podkarpaciu, osady były głównie jednodworcze. Nazwy osad najczęściej były brane od cech topograficznych (nazwy topograficzne), jak np. Dąbie, Zalesie, Ostrów itd. Tworzono je także od imion ludzi, przez dodanie końcówki dzierżawczej ów, owa, owo lub in, ina, ino, np. od imienia Sieciecha powstał Sieciechów (z domyślnem: stan), od Warsza Warszowa (z domyślnem: dziedzina lub osada), od Prandoty Prandocin itd. Ten sam charakter mają nazwy, utworzone od imion przez zmiękczenie ostatniej spółgłoski, np. Przemyśl od Przemysława, Poznań od Poznana itd. Są to nazwy t. zw. dzierżawcze. Wskazywały one tego, kto osadę posiadał. Mniej liczną jest grupa wsi, tworzonych przez przyrostek patronimiczny: ice, np. Racławice, Kwiatkowice itd. (nazwy patronimiczne). Oznaczały one ludzi, którzy tam siedzieli a pochodzili od wspólnego przodka, więc Racława, Kwiatka itd. Podobny charakter mają nazwy, dawniej określane — niesłusznie — nazwą włodyczych, jak Niesnachy, Mąkosy, Kurozwęki, Jarząbki itd. Kiedy zaczęto zajmować się kwestją nazw miejscowości, przypuszczano, iż rzuci to silne światło na pierwotne osadnictwo; zaczęto nawet stawiać na tej podstawie bardzo śmiałe hipotezy. Dalsze badania wykazały, iż takie wnioskowania utrzymać się nie dadzą. Nazwy dzierżawcze czy patronimiczne jeszcze nie świadczą o charakterze osad wielo- lub jednodworczym, powstawać mogły zarówno od imion ludzi wolnych, będących ich właścicielami, jak i od niewolników, tam osadzonych. Nieraz też nazwy zmieniały swoje brzmienie, z dzierżawczych na patronimiczne, lub naodwrót, nawet zatracały je i przybierały inne.

Pod uprawę brano grunty łatwiej dostępne, niepokryte lasem, ale też pod względem wydajności gorsze, zwłaszcza piaszczyste. I las jednak karczowano, posługując się wypalaniem drzew (gospodarka żarowa). Jednostkę gospodarczą stanowił obszar, mogący wyżywić rodzinę; zwano taką jednostkę źrebiem *(sors)*. Wielkość źrebia nie była zawsze równa; mniej-więcej obejmował on

około 90 morgów. Nie był źreb zwarty, nie tworzył jednego kawałka; do jednego źrebia należały pola, mniejsze i większe, porozrzucane, gdyż brano pod uprawę ziemię tam, gdzie łatwiej ją było uprawiać. Uprawiano ziemię, jak długo dawała plony, poczem pozostawiano odłogiem, a znowu inne kawałki ziemi brano pod uprawę. Ten sposób uprawy rolnej określa się jako gospodarkę dziką odłogową.

System gospodarzenia stanowiło gospodarstwo naturalne, t. zn., iż każdy gospodarz prowadził swoje gospodarstwo tak, by swoją konsumcję zaspokoić przez własną produkcję, do swoich potrzeb więc dostosowywał działalność, zarówno gdy chodziło o potrzebę wyżywienia, jak ubrania i budowy chyczy (chaty). Tylko wyjątkowo niektóre przedmioty, których nie mógł sam wytworzyć, nabywał w drodze wymiany, jak sól, przedmioty z żelaza, odkąd było znane itd.

Okres I.

(Od X wieku do roku 1370).

1. Terytorjum państwowe.

Literatura: *Kętrzyński*, Granice Polskie; *Potkański*, Kraków przed Piastami; *Tenże*, Przywilej z r. 1086; *Duda*, Rozwój Pomorza; *Balzer*, Królestwo Polskie; *Abraham*, Powstanie organizacji; *Kutrzeba*, Przywilej jedlneński.

W końcu X wieku można już stwierdzić istnienie obszernego państwa polskiego, rządzonego przez dynastję Piastów. Dynastja ta wyszła z plemiona Polan, którego ziemie Polską nazywano; stąd nazwa Polski stała się ogólną nazwą na określenie wszystkich tych plemion, które, etnograficznie tworząc jeden naród, choć dzieląc się na plemiona, jednej poddane zostały władzy.

Granice tego państwa ustaliły się w głównych zarysach już za pierwszych Piastów historycznych: Mieszka I († 992) i Bolesława Chrobrego (992-1025); objęły one obok właściwej Polski (później zwanej Wielkopolską, koło Poznania, Gniezna i Kalisza) Kujawy z Dobrzyniem, Śląsk, Sieradz, Łęczycę, ziemię nad Wisłą górną (później zwaną Małopolską) i Mazowsze. Pierwsi zwłaszcza z władców Polski starali się rozszerzyć te granice ku zachodowi na Miśnię i Łużyce, które zostały przez nich zajęte, lecz tylko chwilowo (za Bolesława Chrobrego); przelotnie tylko (za tegoż władcy) objęły granice Polski Morawy i Czechy, przekroczyły na południu Karpaty. Na północy przez dwa wieki dążyli książęta polscy do opanowania całego Pomorza, między Wisłą o Odrą; osta-

tecznie jednak od połowy XII stulecia na stałe pozostała przy Polsce tylko mniejsza wschodnia część Pomorza, leżąca na lewym brzegu Wisły. Utrwaliła się tam osobna dynastja książęca, niewiadomo, czy od miejscowego władcy jakiegoś pochodząca, czy od urzędnika, mianowanego przez władcę Polski, który uzyskał potem władzę książęcą; po wymarciu tej dynastji (1295) Pomorze z Polską zostało złączone. Od wschodu władzy pierwszych Piastów podlegały pierwotnie t. zw. Czerwone grody (obejmujące późniejszą Ruś Czerwoną i część zachodnią Wołynia), które jednak utracono (981 r.) na rzecz Rusi.

W tych granicach, z nieznacznemi tylko zmianami, panowali książęta polscy do XIV stulecia; nieco większe przesunięcia nastąpiły w tym czasie jedynie na najdalej wysuniętej granicy ku zachodowi, a to zwłaszcza przez utratę ziemi lubuskiej (w połowie XIII stulecia), oraz na granicy północno-wschodniej przez odstąpienie ziemi chełmińskiej zakonowi krzyżackiemu (1226). Dopiero w następnym wieku przyszło do zmian większych. Już w r. 1289 i 1291 kilku książąt śląskich weszło w zależność lenną od Czech, następnie zaś — w latach 1327 i 1329 — ostatecznie reszta książąt śląskich tę zależność uznała, a Polska zrzekła się praw swoich do tych księstewek w r. 1335; wprost do Polski przyłączona została z ziem śląskich tylko drobna ziemia wschowska (dawniej rudzka, 1343). W tym czasie siłą zajął zakon krzyżacki najpierw (1309 r.) Pomorze, następnie ziemię dobrzyńską (1329) i Kujawy (1332); te dwie ostatnie ziemie zostały jednak Polsce zwrócone w pokoju kaliskim z r. 1343. W r. 1317 zaś sprzedał książę Leszek inowrocławski zakonowi krzyżackiemu niewielką ziemię Michałowską. Za to znacznie powiększył się obszar państwa w kierunku wschodnim; od r. 1340 rozciągnął swoją władzę król polski na obszar księstwa halicko-włodzimierskiego, gdzie narazie ostał się jeszcze odrębny władca, uznający zwierzchnictwo Polski; od r. 1352 ziemie te poddane zostały bezpośrednio władzy monarchy polskiego. Wschodnia granica tych ziem ulegała jeszcze częstym zmianom;

od r. 1366 do Polski należały ziemie: sanocka, przemyska, lwowska, halicka, bełska, chełmska, zachodnia część Pomorza i zachodnia część Wołynia. Do tych ziem ruskich rościły pretensje Węgry; Kazimierz W. w układzie z r. 1350 przyznał Węgrom prawo wykupienia tych ziem za 100.000 florenów, gdyby miał męskich potomków.

2. Władza monarsza.

Literatura: *Smolka*, Mieszko; *Balzer*, O następstwie; *Smolka*, Testament; *Zakrzewski*, Władysław II; *Wojciechowski*, Objaśnienie testamentowego statutu; *Balzer*, Z powodu nowego zarysu; *Kutrzeba*, Kilka kwestyj; *Balzer*, Państwo polskie; *Kętrzyński*, O królestwie wielkopolskiem; *Tenże*, Zapis Kazimierza W. ;*Łodyński*, Regnum Poloniae; *Balzer*, Królestwo polskie; *Wojciechowski*, W sprawie Regnum Poloniae.

1. Treść władzy monarszej. Już za pierwszych historycznych Piastów władza książęca była bardzo silna, absolutna. Książęta władzę tę wyprowadzali — na wzór zachodni — od Boga wprost, co zaznaczyło się i w tytulaturze *(dei gratia)*. W początkowej epoce jednak jeszcze musieli się książęta liczyć z znaczeniem rodów. Nie znamy bliżej przebiegu rozwoju, jak się mianowicie rozwiiał stosunek władców do tych rodów. Organizowanie drużyny oraz utworzenie warstwy wojów — to były, zdaje się, główne sposoby, których używali książęta, by zapewnić sobie swobodę co do użycia siły zbrojnej bez oglądania się na rody, pozyskać oparcie w społeczeństwie; równolegle szła akcja organizowania urzędów państwowych, od władcy zależnych. Conajpóźniej już na przełomie wieku XI i XII widać, iż książęta korzystali z pełni władzy, nie znającej żadnych granic.

Źródłem prawa był książę. Ustawodawczo rzadko jednak działał; aż do XIV wieku wiemy ledwie o kilku statutach, które wyszły od władców Polski. Dopiero za ostatniego z monarchów tej epoki, Kazimierza W. (1333—1370), przyszło do wydania obszernych statutów, zajmujących się głównie prawem, w sądach używanem.

Władza administracyjna książąt obejmowała dość ciasny zakres spraw. Zajmowali się książęta — poza kwestjami stosunku państwa na zewnątrz — sprawami wojskowemi i skarbowemi, w inne dziedziny życia rzadko wkraczając. Siła zbrojna była cała podporządkowana wyłącznie księciu, który też w zasadzie sam był najwyższym wodzem. Zarząd kraju był najściślej złączony z organizacją dóbr, do księcia należących.

Książę był też najwyższym sędzią, nad wyrabiającą się warstwą rycerską osobiście sprawował sądownictwo. Aż do XIV stulecia przeważało bezwzględnie prawo zwyczajowe, ale książę przez swoje wyroki mógł tworzyć nowe prawo. Odróżnienia jednak prawa zwyczajowego jako ludowego i prawa książęcego nie było. Jurysdykcja księcia miała nieraz charakter arbitralny; drobnem załagodzeniem było prawo, przyznawane — przynajmniej w XIV w. — wojewodzie poznańskiemu, przetrzymywania przez sześć tygodni pod swoją opieką ludzi, przeciw którym zwracał się gniew książęcy, o ile nie dopuszczono ich do usprawiedliwienia się wobec księcia lub starosty (prawo azylu), by u władcy można było przedsięwziąć kroki w celu załagodzenia sprawy lub wprowadzenia jej na normalną drogę sądową.

Jakkolwiek władza księcia była prawnie nieograniczona, to jednak faktycznie znajdował on granicę tej władzy w niemożności ogarnięcia działalnością swoją i swoich urzędów, niedość rozwiniętych, obszernego terytorjum państwa. Od XII stulecia, gdy państwo, prawie wciąż poprzednio jednolite, na stałe już rozpadło się na dzielnice, władza książąt faktycznie osłabła, coraz więcej musieli się liczyć z silniejszemi czynnikami wśród społeczeństwa, z duchowieństwem i rycerstwem, zwłaszcza gdy walki pomiędzy książętami zmuszały ich do zwracania się o pomoc do tych czynników. Widać to w elekcjach, dokonywanych przez rycerstwo, w powoływaniu urzędników dla zasięgania ich porady na wiecach, w używaniu niekiedy czynnika społecznego do umacniania przezeń aktów międzynarodowego znaczenia. Obok tego faktycznego ograniczania władzy monarszej pojawiło się i ogra-

niczenie jej prawne — w formie przywilejów od końca XII lub początków XIII wieku.

2. Przywileje. Monarchę prawnie nie mógł ograniczyć żaden inny czynnik w państwie; tylko on sam z pełni swej władzy mógł ograniczyć siebie, zakreślić granice swej władzy. Czynił to przez przywileje. Przez przywilej książę zapewniał temu, na rzecz kogo wydawał przywilej, najczęściej wolność od ciężarów (danin lub posług) na rzecz swoją, oraz usuwał lub ograniczał w stosunku do ziemi i ludzi, należących do takiego uprzywilejowanego, władzę swoich urzędników. Tak pojęty przywilej nosi nazwę immunitetu. Przywileje zapewniały przeważnie immunitet tym, którzy je otrzymywali; jednakże wychodziły i poza jego granice, dawały uprzywilejowanym także inne swobody co do ich postępowania i obowiązków lub ograniczały możność działalności księcia, a nawet zobowiązywały go do pewnych pozytywnych czynności. Pierwotnie przywilej miał charakter zobowiązania ściśle osobistego, krępował tylko księcia, który go wydał. Następca księcia nie musiał uznać takiego przywileju, o ile go nie skłaniały do tego stosunki faktyczne czy poczucie moralne; zwykle jednak przejmował takie zobowiązania, bądź wyraźnie potwierdzając poprzednie przywileje, bądź faktycznie przez dalsze ich stosowanie, aż wyrobiła się zasada, że przywileje, raz wydane, wiążą wogóle władcę i jego następców; jednakże nawet później przestrzegano tego, iż władca wyraźnie zatwierdzał przywileje poprzednie, choć to samo przez się rozumiało się, iż ich nie będzie zmieniał.

Przywilej, będąc ograniczeniem władcy, tworząc normę prawną, więc prawo przedmiotowe, równocześnie tworzył także i prawo podmiotowe na rzecz tych, dla których był wydany. Książę, wydając przywilej, zmieniał swój stosunek do uprzywilejowanego z mocy swej pełnej książęcej władzy. Jednakże, gdy raz przywilej wydał, nie miał już mocy, by tę normę prawną z mocy swej władzy zmienić. Przez przywilej powstawało uprawnienie tego, który przywilej otrzymał, by w stosunku do niego przestrzegano normy przywileju, tak, iż bez jego

zgody nie mógł być przywilej ani zmieniony na stałe, ani nawet pozbawiony mocy w pewnym konkretnym choćby przypadku, chyba wbrew prawu, siłą. Stąd to ogromna doniosłość przywilejów, które stawały się podstawą stanowiska prawnego tych, którzy je otrzymali. Przywileje, odkąd się pojawiły w XII stuleciu, wydawane były bądź na rzecz poszczególnych jednostek fizycznych, bądź na rzecz pewnych poszczególnych instytucyj, obejmujących pewne grupy ludzi ściśle złączone. Do pierwszych należą przywileje dla poszczególnych rycerzy, do drugich przywileje na rzecz rodów, biskupstw, tj. biskupa i kapituły oraz kleru świeckiego, klasztorów lub miast. Przywileje, tyczące się szerszych warstw całej ziemi, noszą nazwę przywilejów ziemskich. Pierwszy taki przywilej ziemski wydany był w Cieni w r. 1228 przez księcia Władysława Laskonogiego dla duchowieństwa i rycerstwa ziemi krakowskiej i sandomierskiej, gdy ten książę obejmował rządy w tych ziemiach wraz z opieką nad małoletnim księciem Leszkiem, drugi również dla duchowieństwa i rycerstwa tychże ziem przez Wacława II w Lutomyślu w r. 1291. Oba one miały znaczenie ściśle osobiste, straciły je z śmiercią tych władców. Dla całej Polski wydał pierwszy przywilej w Budzie w r. 1355 Ludwik król węgierski na wypadek objęcia rządów w Polsce po śmierci Kazimierza W., przyczem objął przywilejem także miasta. Przywileje te jednak ogólnie tylko stwierdzały poprzednie przywileje jednostkowe i grupowe i zawierały pewne zobowiązania władcy, tak, że w tym okresie o stanowisku czynnika społecznego do władcy, o ograniczeniu tegoż władcy w stosunku do niego decydowały jeszcze przywileje, mające charakter jednostkowych lub grupowych.

3. Następstwo tronu. Książę państwo swoje traktował jakby własność prywatną; te same zasady, które obowiązywały co do prawa spadkowego na nieruchomościach w zakresie prawa prywatnego, miały zastosowanie także i do następstwa tronu. Pierwotnie były zupełnie od dziedziczenia wykluczone kobiety, które ani same nie mogły dziedziczyć, ani też przenosić prawa

dziedziczności. Do sukcesji powołani byli tylko krewni męscy po mieczu. Wśród nich odróżniano dwie grupy: 1) synów, oraz, gdyby który z synów już nie żył w chwili śmierci księcia, tegoż synów, tj. wnuków umierającego księcia, i 2) wszystkich innych krewnych męskich po mieczu, więc krewnych bocznych. Poza krąg tych sukcesja wyjść nie mogła, gdyż traktowano państwo jako majątek rodowy, którego nie można było rodu pozbawić. Jeśli pozostawali synowie, względnie wnukowie, każdy z synów, względnie wnuków, musiał otrzymać jakąś część państwa tytułem spadku, z wyjątkiem tych, którzy poświęcili się stanowi duchownemu i mogli być wtedy pominięci. Inaczej przedstawiała się sprawa wielkości dzielnic; o tem rozstrzygała wola księcia, po którym pozostawał spadek. Mógł on zupełnie dowolnie wyznaczyć każdemu z zstępnych dzielnicę, większą lub mniejszą, przyczem nie był krępowany kwestją starszeństwa synów, tak, że np. syn młodszy mógł otrzymać większą dzielnicę. Przeważnie też za pierwszych Piastów jeden z nich otrzymywał znacznie większą, niż inni. W razie braku synów książę miał swobodę przekazania po sobie państwa jednemu z bocznych krewnych męskich po mieczu, lub podzielenia go między kilku; uwzględniał najczęściej najbliższych krewnych, więc braci, ale nie było to rzeczą konieczną. Mógł także uwzględnić i dalszego krewnego przed bliższymi.

Mimo tych zasad co do prawa spadkowego przez czas dłuższy (do r. 1139) utrzymywała się omal bez przerwy jednolitość państwa polskiego; było to albo rezultatem faktu, iż po księciu jeden tylko pozostawał spadkobierca, albo — co częściej się zdarzało — iż jeden z kilku spadkobierców, silniejszy i energiczniejszy, innych wypędzał i przywracał znowu jedność państwa. Dopiero podział, uskuteczniony w r. 1139 przez Bolesława Krzywoustego, który państwo podzielił między czterech synów, miał trwalszy charakter; Polska rozpadła się na szereg księstw, które znowu przez dalsze sukcesje dzieliły się tak, iż w XIV wieku było księstw w Polsce już przeszło 20.

W zasadach co do dziedziczenia zaczęły się tymczasem pojawiać pewne zmiany. Od XIII wieku zaczęto uznawać co do dziedziczenia także i pokrewieństwo przez kobiety; nie we wszystkich dzielnicach równocześnie się to działo, pierwej w tych, które były wysunięte ku zachodowi (Śląsk), niż w położonych ku wschodowi (Mazowsze). I wtedy nie uznano prawa kobiet do rządów, od których nadal były one usunięte, lecz jedynie prawa sukcesyjne ich potomków męskich, oraz prawa ich mężów. Tak rozszerzoną została grupa druga, krewnych bocznych, którym mógł książę przekazać zostającą po nim dzielnicę, jednemu lub kilku; wśród tych bocznych krewnych nie czyniono różnicy, czy byli z spadkodawcą spokrewnieni po mieczu lub po kądzieli, czy też spowinowaceni przez kobiety, pochodzące z rodu książęcego, jak również nie uwzględniano bliższości stopnia pokrewieństwa czy powinowactwa. Boczny krewny lub powinowaty uzyskiwał jednak prawo do dzielnicy, jakby był synem, jeśli został za syna adoptowany; niejednokrotnie w tej formie dokonywało się wyznaczenie następcy. Dwie obce dynastje, które dostały się w tym czasie na tron polski, opierały swoje prawo na pokrewieństwo przez kobiety (Wacław II czeski 1920-1305, Wacław III 1305-1306 — i Ludwik Anjou, król węgierski, któremu jako siostrzeńcowi przekazał państwo Kazimierz W. po swej śmierci, mimo że żyło jeszcze wielu bocznych krewnych Kazimierza W. po mieczu). Wyznaczenie następcy dokonywało się bądź przez jednostronną dezygnację ze strony księcia, po którym zostawała dzielnica, bądź w formie układu, zwykle wtedy przyznającego wzajemne prawo dziedziczenia na wypadek bezpotomnej śmierci.

Nie zawsze ściśle były przestrzegane zasady spadkobrania; niejednokrotnie siły faktyczne decydowały o tem, komu jakie księstwo przypaść miało, zwłaszcza, gdy książę, zmarły bezdzietnie, nie wskazał z pośród bocznych krewnych lub powinowatych następcy po sobie. Wtedy albo rozstrzygała ugoda lub walka między pretendentami, albo też decydowało o tem stanowisko czynnika, z którym w tej epoce już się musiano liczyć:

rycerstwa. Nieraz przeprowadzało ono wbrew wyznaczeniu przez poprzednika elekcję na księcia osoby, którą uważało za pożądaną lub jeśli kwestja sukcesji nie była wyraźnie rozstrzygniętą. Przy tych elekcjach poza osoby, mające z tytułu przynależności do rodu książęcego pretensje do spadku, nie wychodzono. Od końca XIII wieku zdarzało się niejednokrotnie, choć nie zawsze, głównie w Wielkopolsce i Małopolsce, iż książę, z dezygnacji lub układu z nim zawartego wyprowadzający swe prawa do następstwa, był jeszcze następnie wybierany przez rycerstwo; taka elekcja miała na celu umocnić jego prawa do tronu. Elekcji dodatkowej nie spotyka się jednak nigdy przy następstwie syna po ojcu, ale jedynie przy sukcesji bocznych krewnych lub powinowatych. Niekiedy książę ze względu na siłę rycerstwa starał się upewnić o jego życzliwości przez wydawanie dla niego z racji obejmowania władzy lub zapewnienia sukcesji przywilejów ziemskich (1228, 1291, 1355).

4. Koronacja i pryncypat. Drugi z historycznych książąt Polski, Bolesław Chrobry, był pierwszym, który pod sam koniec życia (1024 lub 1025) ukoronował się na króla polskiego. Do koronacji tej doszło za zgodą papieża, z którym przedtem przeprowadzono rokowania. Nie miała koronacja istotnego znaczenia dla zasady jedności państwa, które mimo to podlegało podziałom według prawa o następstwie tronu i jeszcze w roku pierwszej koronacji Polska po śmierci ówczesnego władcy rozpadła się na kilka dzielnic; prawdopodobnie jednak inni książęta musieli uznawać zwierzchność tego, który zostawał królem, gdyż ta godność mogła przypaść tylko jednemu z sukcesorów. Znaczenie koronacji na króla w wieku XI polegało przedewszystkiem na tem, iż wyrażało udzielność państwa na zewnątrz, zwłaszcza wobec cesarstwa niemieckiego. Stąd akcja cesarzy przeciw tym koronacjom. Następca Bolesława Chrobrego, który się także koronował, Mieszko II (1025), musiał, po przegranej z cesarzem wojnie zrzec się tytułu królewskiego i dopiero drugi z rzędu jego następca, Bolesław Śmiały, znowu przybrał ten tytuł (1075), również za zgodą

papieża, którą poprzednio uzyskał. Następnie przez dwa wieki przeszło żaden z książąt polskich nie włożył korony na głowę, choć państwo niekiedy oznaczano nazwą królestwa *(regnum Poloniae)*. W inny sposób starał się Bolesław Krzywousty w testamencie (1139 r.), w którym podzielił państwo między synów, zapewnić łączność dzielnic, na które rozpadła się Polska; chciał to uczynić przez utworzenie instytucji pryncypatu. Jeden z książąt polskich miał występować jako zwierzchnik w stosunku do innych książąt; władzę jego zwano *principatus*, po polsku może — nie jest rzeczą pewną — władzą wielkoksiążęcą. Jako *princeps* otrzymywał on, obok swej dzielnicy, która mu przypadała według zasad zwykłej sukcesji, jeszcze osobną dzielnicę, bardzo dużą, złożoną z Krakowa i ziemi krakowskiej, dokąd wówczas przeniósł się punkt ciężkości państwa, oraz ziem: sieradzkiej i łęczyckiej, leżących w samym środku państwa, tak, że z niemi mogła się stykać własna dzielnica każdego princepsa. Wielkością tej dzielnicy górował princeps nad wszystkimi innymi książętami, co miało mu zapewnić ich posłuch; w tym celu też miał przyznane prawo obsadzania w dzielnicach innych książąt niektórych grodów swoją załogą. Princeps reprezentował całe państwo na zewnątrz, prowadził wojny siłami całego państwa, wykonywał zwierzchność w stosunku do Pomorza nadwiślańskiego, gdzie rządziła osobna książęca dynastja, wyznaczał kandydata na stanowisko arcybiskupa gnieźnieńskiego. Może być, że i inne jeszcze przysługiwały mu prawa. Tak podział kraju na dzielnice miał charakter raczej uposażenia tylko członków dynastji, niż podziału państwa. Ścisłą łączność dzielnic charakteryzowała też tytulatura, jakiej używali wszyscy książęta: książąt polskich *(duces Poloniae)*.

Co do następstwa w pryncypat, to Krzywousty przepisał dla niego zasadę senjoratu, t. zn. że princepsem miał zawsze być najstarszy wiekiem książę z rodu Piastów, bez względu na stopień pokrewieństwa z tym, który poprzednio tę władzę sprawował. Zasada senjoratu uległa zmianie dość rychło; już w r. 1180 na wiecu w Łęczycy zadecydowano o przemianie jej na zasadę primogenitu-

ry, tj. następstwa najbliższego krewnego, a to w linji najmłodszego z synów Krzywoustego, Kazimierza Sprawiedliwego, dla wzmocnienia tej uchwały postarano się o zatwierdzenie jej ze strony papieża. Nie wszyscy jednak książęta chcieli uznać tę zmianę; niejednokrotnie jeszcze w pierwszej połowie XIII stulecia ci, którym przysługiwało prawo do pryncypatu na zasadzie senjoratu, dopominali się o rządy w dzielnicy wielkoksiążęcej, i nawet je nieraz w swoje ujmowali ręce. W r. 1210 uzyskano nawet od papieża zatwierdzenie pod tym względem przepisów testamentu Krzywoustego.

Pryncypat w XIII w. coraz tracił wśród walk o niego na znaczeniu; ograniczył on się rychło do posiadania samej ziemi krakowskiej, gdy inne prawa princepsa uległy zatraceniu, tak, iż już w połowie XIII stulecia pojęcie pryncypatu zniknęło, a krakowska dzielnica stanęła na równi z innemi. Książęta też tytuły zaczęli brać od swej dzielnicy każdy, zwali się krakowskimi, śląskimi itd. Poczucie jedności ziem polskich utrzymywało się tylko przez to, iż wszyscy władający książęta pochodzili z jednej rodziny (z wyjątkiem książąt wschodnio-pomorskich), wyprowadzającej się od Piasta, i że cały obszar Polski tworzył jedną prowincję kościelną, poddaną arcybiskupowi gnieźnieńskiemu; cechą też charakterystyczną wszystkich ziem polskich było, iż płaciły one świętopietrze stolicy apostolskiej.

Już w XII i XIII wieku zdarzało się nieraz, iż jeden książę łączył kilka księstw w drodze sukcesji, czy też siłą; w XIV stuleciu Wacław II chwilowo (1300-1305) pod swoją władzę poddał całą Polskę z wyjątkiem Mazowsza, następnie Władysław Łokietek (1306-1333) już na stałe skupił w swoich rękach znaczną część Polski (Polskę w ścisłem tego słowa znaczeniu, czyli Wielkopolskę, ziemię krakowską i sandomierską, czyli Małopolskę, Sieradz, Pomorze, część Kujaw, ziemię dobrzyńską), a obszar ten, jednemu podlegający władcy, zwiększył syn jego, Kazimierz W. (1333-1370), który przyłączył resztę Kujaw, ziemię łęczycką i ziemię płocką z Mazowsza. Zaś książę wielkopolski Przemysł II wznowił

tradycję, koronując się w r. 1295 w Gnieźnie na króla polskiego. Wobec tego jednak, iż Przemysł posiadał tylko Wielkopolskę z Kujawami i Pomorzem, do tego obszaru zacieśniło się prawne pojęcie królestwa polskiego, jako więc królestwa jedynie wielkopolskiego, choć polityczną myślą Przemysła II było stworzenie w ten sposób ośrodka dla zebrania w jedną całość wszystkich ziem polskich. Koronował się, po opanowaniu całej Polski, także Wacław II (1300). Następnie Łokietek dopełnił koronacji — również dopiero po odzyskaniu Wielkopolski — już nie w Gnieźnie, tylko w Krakowie (1320), gdzie odbyła się koronacja i jego następcy Kazimierza W. (1333); odtąd Kraków był stałem miejscem koronacyjnem królów polskich. Dwojakie znaczenie wyrazu Polska, oznaczające bądź tylko dawną ziemię Polan czyli Wielkopolskę, bądź także cały obszar państwa, podlegającego władzy króla polskiego, umożliwiało od r. 1320 przejście pojęcia królestwa dzielnicowego, wielkopolskiego, w pojęcie szersze — królestwa całej Polski, które za wzorem czeskim pod koniec rządów Kazimierza W. zaczęto określać nazwą: *Corona Regni Poloniae*. Król polski uważał się — od koronacji z r. 1320 — za zwierzchnika książąt, władnących na ziemiach polskich. Nieokreślony dokładniej stosunek takich książąt do króla coraz częściej zamieniany bywał na stosunek lenny, oparty o specjalny hołd, zawierający obowiązek wierności i pomocy ze strony lennika, a opieki ze strony króla; stosunek lenny wykluczał możność następstwa w lenno kobiet i bocznych krewnych lennika, tak, że w braku synów księstwo takie poddawał swej władzy król. Nie wpłynęło jednak odrazu powstanie królestwa na charakter ustroju obszarów podległych władzy króla. Zarówno za Łokietka, jak i za Kazimierza W. jeszcze każda dzielnica zachowywała swoją odrębność ustrojową, jak również odrębność całego prawa sądowego. Związek tych dzielnic, poprzednio księstw, przedstawia się więc jeszcze w tej epoce tylko jako unja osobista; łączyła je jedynie osoba władcy, który nazywał się królem polskim, dodając w pełnym tytule do tego określenia

nazwy księcia krakowskiego, sandomierskiego itd., z wyjątkiem nazwy księcia wielkopolskiego, gdyż tak cały ten obszar, jak i Wielkopolskę, tem samem określano mianem Polski *(Polonia)*. Mimo charakteru rządów króla, jako osobistych i absolutnych, co ułatwiać mogło zespolenie się tych dzielnic w jedną integralną całość, przecież do tego nie doszło; poszczególne fakty, które szły w tym kierunku, nie doprowadziły do wyrobienia na gruncie stałej praktyki nowej koncepcji prawnej. Nie wszystkie też ziemie, podległe bezpośrednio królowi, jednakie miały stanowisko, nie wszystkie wchodziły w skład Corona regni Poloniae, ale tylko dawne polskie; w stosunku do innych, a to zwłaszcza do ziem ruskich, król polski występował jako ich *dominus et haeres*.

3. Stosunek Polski do cesarstwa rzymskiego i do papiestwa.

Literatura: *Wersche*, Das staatsrechtliche Verhältnis Polens; *Abraham*, Organizacja Kościoła; *Fabre*, La Pologne; *Ptaśnik*, Denar św. Piotra; *Łodyński*, Węgry lennem; *Ptośnik*, Dagome; *Łodyński*, Uzależnienie Polski; *Balzer*, Królestwo Polskie.

1. Stosunek do cesarstwa rzymskiego. Zaraz w pierwszych latach po pojawieniu się Polski na widowni historycznej zetknął się pierwszy władca Polski, Mieszko I, z cesarstwem rzymskiem, reprezentowanem przez króla niemieckiego. Cesarstwo rzymskie rościło sobie pretensję do władzy nad wszystkiemi innemi państwami w myśl teoryj politycznych, które kierowały dążnościami ówczesnej dynastji cesarzy Ottonów. Mieszko, pokonany w walce, uznał zwierzchnictwo Niemiec, a ten stosunek zależności trwał przez czas dłuższy, prawda, iż z ciągłemi przerwami. Był to stosunek lenny i daniczy. Nie zachowały się żadne akta, któreby ten stosunek normowały, choć bez wątpienia były; możemy go określić tylko na gruncie stwierdzania faktów historycznie poświadczonych. Książę polski jako lennik cesarza obowiązany był do zjawiania się na jego dworze (Hoffahrt), co częściej się działo wtedy, gdy cesarz przeby-

wał w pobliżu granic Polski; pełnił wtedy książę polski niekiedy na dworze cesarza funkcje miecznika. Posyłał też zbrojne oddziały na pomoc cesarzowi, gdy tenże prowadził wojny. Stwierdzić się to da przy wyprawach na Słowian nadłabskich, z którymi często i władcy polscy pozostawali w stosunkach nieprzyjaznych; w konkretnych wypadkach nieraz nie jest rzeczą pewną, czy takie dawanie pomocy było wypływem obowiązku lennego, czy też może tylko rezultatem wspólnej akcji, na porozumieniu opartej. Charakter pomocy lennej miało dostarczanie królowi niemieckiemu orszaku zbrojnego w razie, jeśli podejmował wyprawę na Rzym po koronę, zwykle w liczbie 300 rycerzy. Jako daninę płacił cesarzowi rzymskiemu książę polski określoną kwotę (zdaje się 300, później 500 grzywien rocznie).

Stosunek ten zależności nie był ciągły, ulegał bardzo często przerwom. W r. 1000 Otto III, gdy przybył do Polski dla odwiedzenia grobu św. Wojciecha, zmienił ten stosunek, przyczem miał włożyć swoją koronę na głowę Bolesława Chrobrego (t. zw. koronacja gnieźnieńska). Nie jest rzeczą jasną, na czem polegało to nowe ukształtowanie stosunku Polski do Niemiec; napewno nie była to właściwa koronacja, pewne za to, iż zwolnił wówczas Otto III Polskę od płacenia daniny, oraz przyznał księciu polskiemu prawo nominacji biskupów, które poprzednio cesarzowi przysługiwało. Jakaś jednak zależność trwała i po r. 1000 za Bolesława Chrobrego. Dopiero koronacja na króla, za zgodą papieża dokonana przez Bolesława Chrobrego (1024 lub 1025), a zaraz potem i przez jego syna Mieszka II (1025), była wyrazem zupełnego zerwania stosunku zależności; siłą jednak ze strony cesarstwa zmuszono Mieszka II do wyrzeczenia się tytułu królewskiego, przywracając znowu stosunek zależności lennej i danniczej za jego dalszych rządów, jak i za rządów jego następcy, Kazimierza Odnowiciela. Jeszcze raz za Bolesława Śmiałego doszło do koronacji (1075), więc i do zerwania zależności lennej. Później już się władcy polscy przez dwa wieki nie koronowali. Uznawali stosunek do Niemiec Władysław Herman, jak i Bolesław Krzy-

wousty, choć zwłaszcza ten ostatni nie spełniał przez dłuższe okresy obowiązków lennych. Wogóle zależało to od siły wzajemnej Polski i Niemiec, czy uznanie podległości było przestrzegane; ze strony polskiej korzystano bardzo skrzętnie z każdego wzmocnienia się, jak i każdego osłabienia Niemiec, by nie poddawać się pretensjom cesarstwa. Uznała Polska tę zależność lenną i obowiązek płacenia daniny wyraźnie w pokoju, zawartym w Krzyszkowie w r. 1157 po zwycięskiej wyprawie cesarza przeciw niej, jak również po wyprawach z r. 1172 i 1184; pretensje cesarstwa przejawiały się jeszcze do początków XIII stulecia, poczem zaginęły. Jakkolwiek w tym czasie władza książąt polskich osłabła, jednakże ówczesne rozbicie wewnętrzne Niemiec zabezpieczyło Polskę od podnoszenia roszczeń do zwierzchnictwa ze strony cesarstwa, nie posiadającego dość siły, by je wprowadzić w życie. Jeszcze w początkach XIV wieku odezwało się przypomnienie tego dawnego stosunku, gdy Wacław II, król czeski, by poprzeć swoje pretensje do Polski, wystarał się o nadanie mu (r. 1300) Polski w lenno ze strony cesarstwa. Zresztą cesarstwo z tego nadania Polski w lenno nie wyciągnęło później konsekwencyj; pretensyj zaś do Polski, które po wygaśnięciu Przemyślidów czeskich (1306) podjęli następcy ich na tronie czeskim, używający tytułu królów polskich, mimo że w Polsce utwierdziły się rządy Łokietka i Kazimierza W., zrzekł się król czeski Jan w r. 1335 w układzie wyszehradzkim w zamian za pewną sumę pieniężną i uznanie jego praw w stosunku do książąt śląskich, którzy mu złożyli hołd lenny.

Na wewnętrzne sprawy Polski stosunek do cesarstwa nie miał większego wpływu. Poza sprawą przyznania władcom polskim prawa obsadzania biskupstw w r. 1000 jedynie dwukrotnie, po pokonaniu Mieszka II i w pokoju krzyszkowskim, cesarz niemiecki wykonywał ingerencję w kwestje wewnętrzne co do podziału kraju między członków rodziny Piastów; zresztą sprawy ustrojowe państwa polskiego nie ulegały żadnemu wpływowi, a cesarz rzymski w czasie nawet, kiedy stosunek zależ-

ności Polski był przez nią uznawany, ograniczał się do pobierania daniny i wzywania księcia na dwór swój oraz do żądania nadsyłania pomocy zbrojnej.

2. Stosunek do stolicy apostolskiej. Równolegle z tym stosunkiem rozwijał się stosunek Polski do stolicy apostolskiej, mający charakter prawno-państwowy, a nie wynikający tylko z kwestji łączności religijnej. Pierwszy akt, stwierdzający zawiązanie się takiego stosunku do papieża, przedstawia t. zw. darowizna Gniezna; Mieszko I (zwany w tym dokumencie: Dagome) z żoną Odą i z dwoma synami oddali na własność papieżowi Janowi XV państwo polskie (określone jako civitas Schinesghe = Gniezno, jak się to zwyczajnie teraz interpretuje). Akt ten, bez daty, przypadający na lata 985-992, a przechowany w późniejszem źródle (t. zw. *collectio canonum* kardynała Deusdedita, spisana koło r. 1087 w Rzymie na podstawie zaginionych potem regestów papieskich), i to tylko w streszczeniu, przedstawia wiele niejasności. Akt ten nawet nie do Polski, ale do Pomorza odnoszono; do dziś nie jest wyjaśnione, dlaczego Mieszka nazwano: Dagome. Mieszko oddał Polskę na własność papieżowi, by oczywista otrzymać ją zaraz z jego rąk; zawiązał się przez to stosunek zwierzchnictwa papiestwa nad Polską, który jednak dawał się pogodzić z jej stosunkiem do cesarstwa, gdyż cesarstwo z papiestwem wówczas szły zgodnie, a rywalizacja tych czynników nie występowała. Uznawał zdaje się stosunek podległości do papiestwa i Bolesław Chrobry, który płacił na rzecz papieża daninę i stąd zwał się *tributarius*. Później akt darowizny Gniezna poszedł w niepamięć, w końcu XI wieku nie umiano w Watykanie nawet wyjaśnić, jakiego kraju tyczyła się darowizna Gniezna. Lecz stosunek Polski do papiestwa zawiązał się znowu, niejasną jest tylko kwestja, kiedy i jak się to stało. Już dla XII wieku jest rzeczą stwierdzoną, iż wszyscy mieszkańcy Polski płacili na rzecz papiestwa roczną opłatę od głowy, zwaną denarem św. Piotra *(denarius s. Petri)* czyli świętopietrzem. Niektórzy z uczonych przypuszczają, iż opłatę tę wprowadzono przy spo-

sobności koronacji Bolesława Pobożnego w r. 1075 i że jest ona związana z uznaniem wówczas znowu zwierzchnictwa papieża. W XII i XIII w. papież zatwierdzał nieraz ważne akta, tyczące się spraw wewnętrznych Polski, jak testament Bolesława Krzywoustego z r. 1139 i postanowienia wiecu łęczyckiego z r. 1180, brał w opiekę książąt polskich w ich stosunkach na zewnątrz, jak i na wewnątrz. W pierwszej połowie XIII wieku cały szereg książąt polskich poddawał się w opiekę stolicy apostolskiej, zobowiązując się za to do opłaty na jej rzecz stałej daniny, lecz były to tylko ściśle osobiste węzły zależności. W każdym razie w początkach drugiej połowy wieku XIII przyszło widocznie — zapewne w łączności ze staraniami o kanonizację św. Stanisława (1253) — do ściślejszego określenia stanowiska omal że całej Polski do stolicy apostolskiej, przyczem już płacenie świętopietrza połączono w ścisły związek z tym stosunkiem jako będące jego skutkiem. Stosunek ten określano tak, iż Polska jest papiestwu bezpośrednio podległa *(sedi apostolicae immediate subiecta).*

Taki stosunek protekcji, będący jednym z rodzajów podporządkowania różnych państw pod papiestwo, był dużo mniej silnym, niż stosunek lenny, w jakim zostawały niektóre państwa do papieża. Państwo, papieżowi poddane, jemu podlegało bezpośrednio, a więc z wykluczeniem władzy cesarskiej. Papież obowiązany był dawać władcom polskim opiekę w stosunkach na zewnątrz, jak i na wewnątrz w razie zamachu na ich prawa do tronu; stąd ingerencje papiestwa w wewnętrzne stosunki polskie. Polska ten stosunek podtrzymywała jako zabezpieczający jej dążności do udzielności, gdy papiestwo, dalekie od Polski i nie przedstawiające większej siły państwowej, w niczem dla tej udzielności nie było niebezpieczne, przeciwnie zapewniało opiekę nie do pogardzenia ze względu na autorytet moralny stolicy apostolskiej. Stosunek ten przetrwał przez XIV w., ale powoli tracił znaczenie. Śladem jego pozostało świętopietrze, i później z Polski płynące na rzecz papieża.

4. Wojowie. — Szlachta.

Literatura: *Smolka*, Mieszko; *Bobrzyński*, Geneza społeczeństwa; *Piekosiński*, O powstaniu społeczeństwa; *Tenże*, Obrona hipotezy najazdu; *Tenże*, O dynastycznem pochodzeniu; *Tenże*, Rycerstwo polskie t. I—III; *Małecki*, Studja heraldyczne; *Potkański*, Drużyna Mieszka; *Semkowicz*, Ród Pałuków; *Tenże*, Ród Awdańców; *Tenże*, Uwagi; *Tenże*, Zawołania; *Tenże*, Godła napieczętne; *Tenże*, Włodycy; *Balzer*, Skartabellat.

W XII i XIII wieku, kiedy możemy poznać dokładniej na podstawie współczesnych źródeł uwarstwienie społeczeństwa polskiego, widzimy, iż odbiegło ono już daleko od pierwotnego prostego i ostrego podziału na ludzi wolnych i niewolnych. W tym czasie u góry społeczeństwa znajdowali się ci, którzy mieli prawo posiadać ziemię obok księcia i kościoła, określani łacińskiemi nazwami: *nobiles* i *milites*, gdy szeroką masę ludności tworzyła niejednolita warstwa ludzi, siedzących na cudzych gruntach, a różniących się co do swego osobistego status, bo wolnych lub niewolnych, lecz coraz bardziej zbliżających się do siebie, przekształcających się zwolna w jedną warstwę ludzi zależnych.

W jaki sposób doszło do tego przekształcenia się społeczeństwa? W nauce polskiej kilkakrotnie pojawiały się teorje, iż państwo polskie powstało w drodze podboju, z którym też łączono i kwestję uzależnienia przeważnej części społeczeństwa, autochtonów, od nielicznej stosunkowo warstwy wyższej, najeźdźców; przyjmowano, iż był to najazd normandzki, to znowu, iż Polskę podbił jakiś naród słowiański, przybyły z nad Łaby, który jednak pozostawał pod wpływami normandzkiemi. Teorje te nie ostały się w nauce. Przyjmuje się dziś, iż przekształcenie społeczeństwa polskiego dokonało się z rodzimych pierwiastków, wyłącznie w drodze naturalnej ewolucji, która oczywista szła bardzo powoli naprzód, przez wieki. Czynnikami zaś, które do tego doprowadziły, były: rozkład dawnej organizacji rodowej i urządzenia służby wojskowej, wskutek których społeczeństwo

uległo fermentowi, wznoszącemu jednych do góry, innych znowu spychającemu w dół.

1. Rozkład rodów. W XII wieku i później spotykamy wprawdzie silnie ugruntowane w warstwie wyższej pojęcie przynależności rodowej, oraz jeszcze szereg różnych praw i obowiązków, wiążących się z kwestją tej przynależności, nie było już jednak organizacji rodowej z wiecami i starostami rodowymi na czele, własność zaś na nieruchomościach przedstawiała się w zasadzie jako indywidualna, choć ograniczona przez prawo bliższości krewnych męskich po mieczu, będące przeżytkiem dawnej własności wspólnej rodowej; ta ostatnia zjawiała się wtedy już tylko sporadycznie, zwyczajnie jako na razie niepodzielony jeszcze majątek najbliższych tylko krewnych *(indivisi,* chlebojedźcy). Między tymi, którzy posiadali ziemię na własność, zachodziły znaczne różnice kwantytatywne, nie brak było wśród nich posiadających dziesiątki wsi i licznych ludzi zależnych, gdy inni ledwie taką mieli ilość ziemi, iż z własnej pracy mogli z niej utrzymywać siebie i swoją rodzinę.

Oczywista więc, iż w ciągu tego okresu, który upłynął od powstania władzy książęcej, musiał dokonać się rozkład dawnych organizacyj rodowych, z ich wiecami i starostami, rozkład też dawnej własności rodowej. Nie wiemy bliżej, jak się ten rozkład dokonywał. Przypuszczać jednak można na podstawie analogij, znanych skądinąd, iż szedł on z dwóch ośrodków: z wewnątrz rodu, od pierwiastków silniejszych, energiczniejszych, szukających wyswobodzenia z krępujących więzów rodu, i z zewnątrz, od księcia, chcącego się uwolnić od zależności w stosunku do rodów. Odśrodkowe dążenia w rodzie prowadziły do podziału majątku rodowego, do utworzenia własności indywidualnej z zachowaniem jednak zasady, iż majątek taki, indywidualną będący własnością, nie może być swobodnie aljenowany przez ich właścicieli, z tym skutkiem, iż w razie dokonania takiej aljenacji może ona być unieważnioną przez krewnych. Wyswobadzanie się zaś z więzów rodowych było rzeczą możliwą, gdy istniała już władza

państwowa, która mogła zapewnić opiekę, zastąpić tę, jaką dawniej dawał tylko ród. Zanik jednak wieców i starostów, podział własności, nie usunął jeszcze wszystkich praw i obowiązków rodowych, przejawiających się w wspólnem wykonywaniu zemsty i wspólnej odpowiedzialności należących do rodu za czyny tak w stosunku do rodu pokrzywdzonego, jak i panującego. Władca na rozkład organizacyj rodowych patrzał z chęcią, gdyż usuwało to zależność jego od zorganizowanych rodów, konieczność zwracania się do wieców czy starostów, zwłaszcza co do służby wojkowej.

Nie wiemy, jak się dokonywały rozdziały własności wspólnej, na jakich zasadach; rezultaty wskazują, iż widocznie już przy nich jedne czynniki więcej dostawały, niż inne, przypuszczać można, iż zwłaszcza rodziny starostów rodowych były w większej mierze uwzględniane. Obok tych przyczyn nierówności przyczyniać się do niej musieli i władcy przez swoją działalność, głównie przez obdarowywanie ziemią tych, którzy do nich się zbliżali, im służyli, zyskiwali ich względy. W ten sposób wśród tej warstwy wyróżniać się zaczęli *nobiles*, jak ich po łacinie zwano; odpowiedniego terminu polskiego nie znamy. Tacy *nobiles* nie tworzyli jednak jakiejś warstwy zamkniętej; ciągle był otwarty przystęp do niej dla tych, którzy umieli zająć silniejsze stanowisko, większą zdobyć siłę gospodarczą, zwłaszcza przez poparcie księcia; ale też również można było utracić to stanowisko przez zubożenie, np. wskutek podziału majątku, czy utratę łaski księcia.

2. Drużyna. Obok tego rozkładu rodów do przetwarzania się ustroju społecznego i wytwarzania warstwy wyższej przyczyniała się służba wojskowa. Książę, po powstaniu państwa, był zależny co do służby wojskowej od rodów, które musiał w razie potrzeby wzywać na wyprawę; widocznie chcąc się od tej zależności uwolnić, tworzył on nowe formy tej służby, tak, by te siły zbrojne były tylko od jego woli zależne. W ten sposób wzmacniał swoją władzę, a mogąc obyć się bez odwo-

ływania się do rodów, przyczyniał się przez to też do ich rozkładu.

W dwojaki sposób organizował książę służbę wojskową. Pierwszą z tych instytucyj, wcześniejszą, ale istniejącą tylko przez czas niezbyt długi, była drużyna. Nie wiele o niej wiemy; tyczą się jej jedynie dwa świadectwa źródłowe, które stwierdzają jej istnienie za Mieszka I i Bolesława Chrobrego, poczem zniknęła ona dość rychło bez śladu. Organizacja drużyny tak się przedstawiała, iż książę utrzymywał stałą siłę zbrojną, rozlokowaną w kilku grodach, dostarczając członkom drużyny wszystkiego, czego im było potrzeba. Przypuszczać można, iż drużyna składała się głównie z ludzi młodych, którzy opuszczali rody i wiązali się z księciem, lecz nie wyłącznie, wiemy bowiem, iż byli w niej i ludzie starsi, żonaci, a książę, gdy się ich synowie żenili, płacił za nich kwoty, które przypadały rodzinie zaślubionej. Obdarzał on hojnie członków drużyny, zwłaszcza przy sposobności pomyślnych wypraw. Istnienie drużyny, którą trzeba było zająć, zmuszało do wypraw i napadów. Na organizację drużyny polskiej oddziaływał zapewne przykład Skandynawji, gdzie instytucja drużyn najsilniej się rozwinęła i długo trwała; najbliższą taką drużyną skandynawską była drużyna, która siedziała w tym właśnie czasie, za Mieszka I i Bolesława I, w Jomsburgu u ujścia Odry, a nawet zależną była przez czas jakiś od władców polskich.

3. W o j o w i e. Utrzymywanie drużyny przedstawiało znaczne trudności, gdy na władcy ciążył obowiązek pełnego zaspokajania jej potrzeb i dostarczania wojennego zajęcia. Ten powód może skłaniał go do szukania innych dróg w organizacji służby wojskowej, mniej niedogodnych, zwłaszcza gdy rozwój wojskowości zmuszał do przejścia od służby pieszej, jaką była zdaje się przeważnie służba w drużynie, do służby na koniu. Tą nową formą organizowania wojskowych sił było nadawanie ziemi na prawie rycerskiem *(iure militari)*. Znamy to prawo rycerskie dokładniej dopiero z epoki, kiedy się już ono ściśle wyrobiło, nie pozwalają zaś źródła

stwierdzić jego początków i faz rozwoju; można go przecież w pewnej mierze przynajmniej odtworzyć.

Rozdawnictwo ziemi na prawie rycerskiem zaczęło się zapewne oddawna, jeszcze w czasie istnienia drużyny. Obie te formy służby wojskowej mogły istnieć obok siebie. Istotą tego stosunku było, iż ten, kto otrzymywał ziemię na prawie rycerskiem, obowiązany był jako rycerz księcia czyli woj (bo tak się zapewne po polsku nazywali, po łacinie: milites) stawać na każde wezwanie księcia na wyprawę wojenną, dla obrony kraju czy w celach zaczepnych, zbrojno i na koniu, na swój własny koszt. Książę więc pozbywał się ciężaru utrzymywania siły zbrojnej, jak to było przy drużynie, a woj znajdował zaopatrzenie w tej ziemi, którą mu książę wydzielił; utrzymanie zaś w czasie wyprawy nie sprawiało kłopotu, uważano bowiem, że wojna powinna wyżywić tych, co walczą. Nadania ziemi na prawie rycerskiem były bardzo różnej wielkości, jak to widać z późniejszych silnych różnic majątkowych między wojami; zwłaszcza na granicach kraju, co widać głównie na Mazowszu, osadzano wielu rycerzy na drobnych działach ziemi, dla zapewnienia tam siły zbrojnej na każde wezwanie w razie nagłego napadu. Obok służby wojskowej, do której był woj obowiązany z ziemi mu nadanej, ponosić on musiał szereg ciężarów na rzecz księcia, noszących nazwę prawa książęcego *(ius ducale)*, które spadały na ludność, siedzącą w dobrach rycerskich. Ziemia taka nie była więc pełną własnością rycerza. W XII stuleciu przedstawiała się ona jako dziedziczna, przechodziła po woju na jego potomków męskich, w ich braku na dalszych krewnych. W tym czasie już nie widać różnic między dobrami posiadanemi iure militari, a dawnemi posiadłościami rodowemi; można jednak na podstawie pewnych śladów przypuszczać, iż pierwotnie ziemie iure militari oddawane były tylko dożywotnio, a następnie dopiero stały się dziedzicznemi.

Polskie *ius militare* odpowiada więc zachodnio-europejskiemu lennu; lecz między lennem a prawem rycerskiem zachodziły bardzo ważne różnice. Podobieństwo

ich polegało na tem, iż obie instytucje powstały dla celów wojskowych, zobowiązywały do służby wojskowej w zamian za oddanie zobowiązanemu ziemi, przyczem koszty, połączone z służbą wojskową, ponosił zobowiązany. Różniły się zaś te instytucje tem, iż lenno przechodziło tylko na jednego z potomków, gdy co do dóbr rycerskich miały zastosowanie przepisy o zwykłej sukcesji już przynajmniej w XII wieku, tak, że dobra takie ulegały podziałowi między potomków męskich, oraz tem, iż nadania takie wiązały tych, którzy je dostawali, bezpośrednio tylko z władcą, a dalsze nadania nie były możliwe, wskutek czego nie wytworzył się w Polsce szereg szczebli lennych, jak na zachodzie Europy. Brakowało też prawu rycerskiemu tych zewnętrznych form, jakie znał stosunek lenny w przysiędze lennej, nadaniu lenna i jego odnawianiach z racji zmiany lennika czy lennodawcy.

Wojowie zależni byli od księcia bezpośrednio i jego też podlegali sądownictwu, lecz możliwą jest rzeczą, iż istnieli także tacy, którzy byli podporządkowani nie władcy wprost, lecz jego urzędnikom, siedzącym po grodach. Jeśli jednak nawet takie różnice pierwotnie istniały, to ta druga warstwa nie była chyba zbyt liczną poza conajwyżej Mazowszem, a dalszy rozwój zgoła różnice te usunął, coraz silniej podkreślając zależność wojów wyłącznie od księcia. W stosunek do księcia wchodzili jako wojowie także ci, którzy byli nobiles. Kiedy nobiles nie tworzyli ściślej określonej warstwy, wojów łączyła podstawa jednakiego stosunku prawnego co do zobowiązań wojskowych i praw do ziemi.

4. Z a w o ł a n i a i h e r b y. Wytwarzanie się nobiles i wojów rozbijało rody. Choć te dawne pierwotne rody zaginęły i zaginęła ich organizacja z więcami i starostą, pojęcie rodu nie uległo zatracie. Nowe rody tworzyć zaczęli wojowie; nie miały one już swej organizacji, lecz znały prawa i obowiązki wzajemne członków rodów, zwłaszcza w zakresie praw majątkowych (prawo bliższości) i prawa karnego (rodowa zemsta i rodowa odpowiedzialność). Coraz to nowe rody się tworzyły w XI czy XII wieku, jak to co do niektórych rodów wyraźnie

da się stwierdzić. Niejeden z tych rodów miał protoplastę, którego wskazać można, przybyłego z zewnątrz, by tu szukać szczęścia; stąd obce imiona, które się spotyka w Polsce wśród polskich rodów. Takie rody rycerskie miały swoje hasła, któremi się zwoływały, t. zw. zawołania *(proclamationes)*; możliwą rzeczą, iż zwyczaj używania zawołań był starszy jeszcze, istniał za dawnych rodów, a przeszedł w tę epokę, tak, że wyrabiające się rody rycerskie szły przy przyjmowaniu zawołań drogą dawnej tradycji.

Zawołania brane były bądź od imion czy przezwisk, używanych w pewnych rodach (Pomian, Odrowąż, Starykoń, Pierzchała, Auda, późniejsze Habdank, od skandynawskiego słowa, oznaczającego skarb, itd.), bądź od nazw topograficznych, rzek lub osad (Śreniawa, Opole, Doliwa, powołujące wojów do Liwa, tak samo Doraja = do Raja itd.), niekiedy — rzadko — przedstawiały się jako dowolnie obrane okrzyki (po trzy na gałąź, biją w łeb).

Od wieku XII rozwój nobiles i wojów poszedł dalej jeszcze w kierunku wyodrębniania się tej warstwy od reszty społeczeństwa, przetwarzania na stan w pełnem tego słowa znaczeniu. Wyodrębnianie to dokonywało się przez przyjmowanie herbów, które obok zawołań stawały się oznaką wojów, oraz przez uzyskiwanie przywilejów od władcy.

Herby rozwinęły się w Polsce na wzór zachodniej Europy, skąd przejęto ich pojęcie jako oznaki, i to dziedzicznej, przynależności do warstwy rycerskiej. Choć pojęcie to było obce, same znaki herbowe zaczerpnięte zostały przeważnie z ściśle rodzimych pierwiastków. Pierwsze takie znaki pojawiły się w Polsce w wieku XII, a używać ich zaczęto odrazu zarówno na pieczęciach, jak i na tarczach na wzór zachodu, gdzie już wcześniej z tarcz, na których je umieszczano, na pieczęcie zeszły. Nie były to herby we właściwem znaczeniu, gdyż nie były jeszcze znakami używanemi dziedzicznie, lecz ściśle indywidualnemi, tak, że niejeden z rycerzy zmieniał je dowolnie za życia, a synowie nieraz innych znaków używali, niż ich ojciec; stąd przyjęło się te pierwotne

znaki określać jako godła herbowe, nie jako herby. Zasada używania dziedzicznego tych samych znaków ustaliła się dopiero w wieku XIV. Wśród godeł odróżnić można trzy kategorje: 1) godła, zwane w nauce heraldyki mówiącemi, które przedstawiały rozmaite przedmioty; 2) godła literowe, powstałe z liter lub monogramów, oraz 3) godła t. zw. nieme, nazywane tak z tego powodu, iż ich nie można wyrazić słowami, gdyż przedstawiały tylko różnego rodzaju połączenia kresek prostych lub wygiętych. Najrzadszą była grupa godeł literowych. Godła mówiące, również niezbyt liczne, przedstawiają się jako odpowiedniki herbów zachodnio-europejskich, z tą różnicą, iż na całej tarczy znajdował się jeden taki przedmiot, nie dzielono zaś jej — z nielicznemi wyjątkami — na pola przedstawiające różne przedmioty. Największą, przeważającą grupę stanowiły godła trzeciej kategorji, t. zw. nieme, będące charakterystycznemi dla polskiej heraldyki, a obcemi heraldyce zachodniej. Pochodzenie tych znaków niektórzy z polskich uczonych wywodzili od liter skandynawskiego futorku (alfabetu), czyli od t. zw. run; miały być te runy jakoby użyte za znaki na chorągwiach przez jakieś słowiańskie plemię z nad Łaby, które Polskę koło r. 800 podbiło. Z upadkiem teorji o powstaniu państwa polskiego w drodze podboju upadła też i ta teorja; podobieństwo tych znaków, niezwykle prostych, z runami okazało się tylko pozorne. Obecnie nauka polska uważa, iż znaki te zostały przejęte z istniejących już poprzednio na ziemiach polskich znaków własnościowych. Później nieco, już w XIV wieku, zaczęto te godła, złożone z kresek prostych i wygiętych, bądź zamieniać — pod wpływem form herbów zachodnich — na godła mówiące, bądź też przekształcać tak, by je można było opisać słowami (co np. potrzebne było przy turniejach, w sądzie przy wywodach przynależności do stanu rycerskiego), a więc kreski proste w strzały, krzyże, kreski krzywe w półksiężyce, ocela, łuki itd.

Godła, które przemieniły się następnie w dziedziczne już herby, zaczęło w Polsce przyjmować rycerstwo

w epoce, kiedy jeszcze nie było nazwisk rodzinnych, kiedy jeszcze istniały rody, poczuwające się do łączności, posiadające swoje odrębne zawołania. Stąd także i herby zaczęły się przyjmować jako oznaki właściwe całemu rodowi, tak, że każdy ród rycerski posiadał wspólny jeden swój znak w herbie i wspólne jedno hasło w proklamacji. Wyjątkowo się zdarzało, iż jakiś ród w odłamach przyjął różne herby, odpowiadające jednemu zawołaniu, lub że przypadkiem różne rody, z różnemi zawołaniami, taki sam przyjęły herb. Że zaś rody były liczne, wskutek tego jednego herbu używało wiele osób, gdy zaś później powstały nazwiska rodzinne, wiele rodzin do jednego należało herbu.

5, Przywileje. Herby, które stały się dziedziczną oznaką, stwierdzały przynależność do rodu rycerskiego, odcinały rycerstwo od warst innych. Równocześnie tego dokonywały przywileje, określające ich stanowisko do władcy. Przywileje dla rycerzy zjawiły się dopiero w XIII stuleciu, za przykładem przywilejów, już poprzednio wydawanych dla kościoła. Były one nadawane w zasadzie na rzecz poszczególnych wojów, jako więc przywileje ściśle jednostkowe, choć, służąc następnie także i ich potomkom, rozszerzały swoją moc na większą grupę. Wyjątkowo nadawano przywileje całym rodom; jeden tylko taki rodowy przywilej jest znany (z r. 1366) z właściwej Polski, częstsze były one (w końcu XIV i w XV w.) na Mazowszu. W takich przywilejach książę nadawał wojom głównie zwolnienia dla ich dóbr od ciężarów prawa książęcego i od ingerencji, a zwłaszcza sądownictwa w takich dobrach urzędników książęcych, zastrzegając jeszcze niekiedy dla siebie w pewnych sprawach jurysdykcję, np. co do cięższych przestępstw; był to więc immunitet. Najczęściej immunitet nadawał władca, dozwalając nadto równocześne przenosić taką ziemię na prawo niemieckie, co bez zgody księcia nie mogło się dokonać; były to t. zw. przywileje na lokację. Treść przywilejów, choć najczęściej immunitetu się tycząca, wychodziła jednak i poza niego; określał niekiedy książę w nich obowiązki służby wojskowej woja, ogra-

niczając ją do szczuplejszych granic, niż zwyczajna, dozwalał na obmurowanie zamku, przyjmowanie służby u innego księcia, itd.; na ogół tego rodzaju postanowienia rzadko się spotyka.

Jakkolwiek tego rodzaju przywilejów było bez porównania więcej, niż ich dziś znamy, gdyż łatwo w biegu wieków ginęły, przecież można stwierdzić bez wątpliwości, iż tylko niewielka część rycerstwa je otrzymała, a przez to oparła swoje stanowisko do władcy na akcie prawnym pisanym, który tworzył nowe prawo przedmiotowe w tych stosunkach, ale także i prawo podmiotowe na rzecz tych, którzy otrzymali przywileje. Wśród wojów nie było więc równości, choć silnie całą warstwę łączyła wspólność społecznego stanowiska. Nie zmieniły nic w tem zróżnicowaniu praw rycerstwa przywileje: Władysława Laskonogiego dla kościoła i wojów ziemi krakowskiej i sandomierskiej z r. 1228, podobny Wacława II z r. 1291 dla tychże ziem, ani przywilej w Budzie wystawiony w r. 1335 dla całej Polski przez Ludwika węgierskiego na wypadek objęcia rządów w Polsce, tyczący się kościoła, wojów i miast. Stwierdzały one co do prawnego stanowiska wojów tylko, że władcy uszanują poprzednie przywileje oraz zwyczaje. Dopiero w początkach następnej epoki miało przyjść do zrównania stanowiska całego prawnego rycerstwa, przez co dokończone zostało przekształcenie go w stan w ścisłem tego słowa znaczeniu.

6. W ł o d y c y. Organizacja rodowa szlachty sprawiła, iż w rozwoju społecznym nawet bardzo słabe jednostki były podtrzymywane przez przynależność do rodu, miały udział narówni w korzyściach, które rodom przypadały w udziale. Jedynie niewielka część wojów, słabszych gospodarczo czy społecznie, nie należących do większych rodów, pozbawionych więc tej pomocy, jaką zapewniała siła rodu, nie zdołała nadążyć reszcie rycerstwa. Mając charakter wojów, uważani za *milites*, nie zyskali jednak oznak tego rycerstwa — zawołań i herbów. Dopiero w XIII wieku zaczęła się wytwarzać ta warstwa. W XIV wieku zaznaczało się jej

stanowisko niższe od rycerzy, którzy stali się szlachtą; zaczęto ich wtedy odróżniać pod nazwą włodyków, także ścierciałków (po łacinie: *squirlo, scartabellus*). Mówiono o nich, iż są tylko pół-szlachtą *(media militia, media nobilitas)*, gdyż otrzymywali oni główszczyznę w razie mężobójstwa i nawiązkę za rany w połowie tej wysokości, co szlachta. Słaby to był żywioł społecznie i gospodarczo, nieliczny zresztą. Najwięcej było ich na Mazowszu, mniej w Małopolsce, nie znano ich w Wielkopolsce. W XIV i XV stuleciu ta grupa szlachecka zupełnie zaginęła, bądź jeszcze się dostając do szlachty, w prawny lub nieprawny sposób, bądź przechodząc w szeregi niższych warstw społecznych, zwłaszcza do warstwy włościańskiej.

7. Sposób gospodarowania. Wojowie opierali swoją egzystencję na posiadaniu ziemi. Nie zajmowali się oni jednak omal zgoła jej uprawą; z dworu *(curia)* rycerza bezpośrednio poddawano uprawie conajwyżej drobny kawałek gruntów, wielkości źrebia *(praedium)*. Ziemię, jaką posiadali, oddawali w przeważnej części pod uprawę włościanom, niewolnym, których osadzali na niej, a żyli z danin i posług, które otrzymywali od tych włościan. Składane były daniny na rzecz panów in natura, wobec panującego typu gospodarki naturalnej; dopiero od czasu kolonizacji wsi na prawie niemieckiem pojawiły się opłaty w pieniądzach, czyli czynsze (gospodarka czynszowa), jedynie uzupełniana przez drobne daniny in natura. Obok danin lub czynszu korzystali wojowie z robocizny włościan, którą zużytkowywali na swoich *praedia;* była ona znaczniejsza, ale niezbyt wielka, we wsiach dawnego polskiego typu, bardzo ograniczona lub żadna we wsiach na prawie niemieckiem zakładanych. Woj czuł się rycerzem, zajęciem jego była służba rycerska. Jedynie wojowie, osadzeni na drobnych kawałkach ziemi, liczni na Mazowszu zwłaszcza, także włodycy, sami osobiście zajmowali się uprawą ziemi, jak włościanie.

5. Kościół katolicki.

Literatura: *Abraham*, Organizacja kościoła; *Tenże*, Zjazd łęczycki; *Łaguna*, Dwie elekcje; *Abraham*, Pierwszy spór kościelno-polityczny; *Handelsmann*, Z metodyki feodalizmu; *Arnold*, Władztwo biskupie.

Religja katolicka została wprowadzona w Polsce przez państwo, po przyjęciu chrztu przez Mieszka I w r. 966. Kościół, który państwu pomagał w jego pracy, cieszył się też opieką państwa. Wykroczenia przeciwko przykazaniom kościelnym były uznane przez państwo za przestępstwa, które ono karało; już za Mieszka I głoszono surowe kary za cudzołóstwo, a nawet złamanie postu. Ale też państwo silny wpływ wywierało w stosunku do kościoła, podporządkowywało go sobie. Wyznaczanie biskupów, należące początkowo do cesarza rzymskiego, od r. 1000 przeszło na władców polskich, którzy wskazywali papieżowi odpowiednie osoby. Duchowieństwo podlegało sądownictwu świeckiemu tak w sprawach cywilnych, jak karnych. Wyrobił się zwyczaj, iż po śmierci biskupa książę miał prawo zaboru nieruchomości, które po nim pozostały *(ius spolii)*. Majątki kościelne podlegały prawu książęcemu, musiały ponosić wszystkie ciężary, z niego wynikające, ludność zaś w nich siedząca podlegała sądownictwu kasztelanów, z wyjątkiem kasztelanij, kościołowi przekazanych, gdzie i sądownictwo kościół otrzymywał, ale tylko w stosunku do ludności niewolnej.

Taki stan rzeczy utrzymywał się długo, bo do końca XII wieku. W Polsce, odległej od Rzymu, dopiero wtedy wystąpiły prądy reformy kościelnej, które na Zachodzie rozpoczęły się już w XI wieku za Grzegorza VII, a dążyły do zapewnienia kościołowi swobody w stosunku do władz państwowych. Za to w Polsce program przekształcenia stanowiska kościoła odrazu został sformułowany omal we wszystkich jego kierunkach, gdy można go było oprzeć na doświadczeniach zachodniej Europy, przyczem postulaty ściśle politycznej natury wystąpiły równocześnie z postulatami, tyczącemi się kościelnego majątku, tj. żądaniami immunitetu, gdy na zachodzie

znacznie wcześniej urzeczywistnione zostały te ostatnie, nim kościół zaczął się domagać praw dalszych. Po pierwszych krokach w XII stuleciu na zjeździe w Łęczycy w r. 1180, w początkach następnego wieku potrafił kościół w Polsce zrealizować energicznie część swego programu, bądź w drodze praktyki, bądź przez przywileje, które potem coraz się mnożyły. Dwa pierwsze miały szerszy zakres, niż późniejsze. W r. 1210 wydali pierwszy przywilej, zaginiony, znany tylko z zatwierdzenia papieskiego, łącznie trzej książęta: krakowsko-sandomierski Leszko Biały, mazowiecko-kujawski Konrad i wielkopolski Władysław Odonic, zapewne w czasie synodu, który się odbył w Borzykowie; był wydany ten przywilej na rzecz duchowieństwa świeckiego w terytorjach, tym książętom podległym, więc w znacznej części Polski. Następny przywilej, również znany tylko z zatwierdzenia papieskiego, wydali w r. 1215 ci sami trzej książęta wraz z czwartym, Kazimierzem księciem opolskim. Późniejsze przywileje wydawali już z osobna książęta na rzecz duchowieństwa świeckiego, wystawiając je na imię biskupa i kapituły. Przeważna część tych przywilejów przypada na połowę XIII wieku; tak biskupstwo krakowskie otrzymało ich kilka w latach 1228, 1254, 1255 i 1258, włocławskie w latach 1242, 1250, 1268 itd. Nie tyczyły się te przywileje klasztorów, które musiały się starać z osobna o przywileje, każdy klasztor dla siebe; przywileje klasztorne przypadają przeważnie na drugą połowę XIII stulecia i mają wyłącznie charakter immunitetowych.

Przedewszystkiem w stosunku do kościoła zniesiono *ius spolii*, a to przez statut, ogłoszony na wiecu z r. 1180, który obradował w Łęczycy; w tymże statucie zawarte przepisy o ograniczeniu nadużyć w wybieraniu podwód i stacyj dotykały także interesów kościoła. Z tego to powodu duchowieństwo postarało się o zatwierdzenie statutu przez papieża. W początkach XIII wieku przeprowadzono zasadę, iż wybór biskupów jest kwestją wewnętrzną kościoła i ma się dokonywać przez właściwe kapituły (t. zw. *electio canonica*); w ten sposób usu-

nięto ingerencję władzy państwowej. Pierwsza elekcja tak dokonana została w Krakowie w r. 1207, następna w Poznaniu w r. 1211 itd. Zapewne stwierdził ten stan rzeczy i pierwszy przywilej z XIII wieku. Uzyskał też kościół prawa w zakresie sądownictwa. Były one podwójnego rodzaju. Kościołowi chodziło o to, by duchowni nie byli poddawani pod sądy świeckie, lecz sądzić ich mogły tylko sądy duchowne. Sądownictwo kościelne gruntowało się w tych sprawach na charakterze pozwanego jako należącego do stanu duchownego *(privilegium fori);* pod sądy kościelne poddawano wogóle osoby, które przynależały do niego, więc tych, którzy mieli święcenia, a nawet tonsurę, a to zarówno w sprawach majątkowych, jak kryminalnych, jednakże z tym wyjątkiem, którego ściśle przestrzegano, iż wszelkie sprawy tyczące się nieruchomości *(causae haereditariae)* podpadały jedynie pod sądy świeckie, choćby pozwanymi byli duchowni. Obok privilegium fori kościół potrafił uzyskać uznanie swego sądownictwa w sprawach, tyczących się wiary *(causae spirituales),* więc o herezję, schizmę, bluźnierstwo itd., bez względu na to, kto się dopuścił takiego przestępstwa, świecki czy duchowny; kościół rozszerzył nawet zakres tych spraw na takie, które nie tyczyły się wprost kwestyj wiary, ale z niemi pozostawały w łączności *(causae spiritualibus annexae),* jak np. sprawy dziesięcinne, wynikające z przysięgi itd. Nadto w praktyce poddawano sądom kościelnym nieraz także sądzenie spraw ściśle świeckich *(causae saeculares),* a to z tego względu, iż sądy duchowne, dobrze zorganizowane, opierające się na prawie już spisanem, a nawet skodyfikowanem, zyskały znaczną powagę bezstronności; poddawanie zaś takich spraw sądom duchownych umożliwiało to, iż w polskiem prawie była w szerokiej mierze uznana zasada wyboru sądu przez strony, mające spór (jako *fori prorogati).* Przeciw temu rozszerzaniu jurysdykcji kościelnej na sprawy czysto świeckie występowano już od XII stulecia, ale bez większego rezultatu.

Kościół był posiadaczem bardzo obszernych dóbr,

głównie z nadań książąt, ale później także z darowizn ze strony wojów. Zwłaszcza majątki duchowieństwa świeckiego pochodziły z uposażenia ze strony władców; na rzecz biskupów i kapituł przekazywali oni już przy ich tworzeniu lub wkrótce później nieraz całe zwarte kompleksy dóbr, opola czy nawet kasztelanie. Tak biskupstwa lub kapituły dostały: wrocławskie — kasztelanie milicką i otmuchowską, krakowskie — sławkowską, tarczecką i kielecką, włocławskie — łagowską i opole wolborskie, gnieźnieńskie — łowicką, płockie — pułtuską, brańską, brocką i świecką. Dostawały też kościoły i klasztory setki ludzi, jak kollegjata łęczycka, klasztor tyniecki, klasztor lubiński itd. Gospodarka po większych dobrach kościoła opierała się już na podziale pracy, który uwidoczniał się w tem, iż niektórzy z włościan, osadzonych w nich na źrebiach, na rzecz kościoła dawali zamiast danin w zbożu i bydle specjalne świadczenia np. w miodzie, łagwiach, kołach, donicach, cegłach itd., lub też specjalne posługi w kuchni, koło koni, koło winnicy itd.; specjalizowali się oni więc jako rzemieślnicy wiejscy: piekarze, łagiewnicy, winiarze itd., jednakże każdy z nich miał swój źreb, z którego pokrywał wszystkie swoje potrzeby.

Dla tych dóbr kościół zaczął uzyskiwać immunitety. Wszystkie przywileje, od pierwszego z r. 1210 zaczynając, przyznawały kościołom zwolnienia od ciężarów prawa książęcego i sądownictwo nad ludnością, siedzącą w dobrach kościelnych. Nie odrazu przyznawano je w pełni. Co do ciężarów prawa książęcego, szybciej uzyskiwano pełne zwolnienia i pełne sądownictwo co do zwartych terytorjów (kasztelanij i opoli kościelnych), niż co do rozrzuconych wsi. Sądownictwo patrymonjalne książęta oddawali kościołowi wpierw co do ludności niewolnej, niż co do ludności wolnej. Zwolnienia od ciężarów równie nie odrazu przyznawano, ale kawałkami, przeprowadzając najpierw ich ścisłe określenie, które miało zapobiec dowolnościom w żądaniu świadczeń, — potem zamianę posług na daniny (reluicję) — częściowe zwolnienie — aż wreszcie ich zupełne usunięcie. Klasztory póź-

niej immunitety otrzymały, niż duchowieństwo świeckie, przyczem gdzieniegdzie pewne świadczenia (zwłaszcza stacje, zmienione na daninę, i osep) przetrwały długo, nawet w nowożytną epokę.

6. Włościanie.

Literatura: *Smolka*, Mieszko; *Bobrzyński*, Geneza społeczeństwa; *Piekosiński*, Ludność wieśniacza; *Szelągowski*, Chłopi dziedzice; *Zakrzewski*, Studja nad bullą; *Bujak*, Studja; *T mieniecki*, Majętność w Zagościu; *Grodecki*, Wieś trzebnicka; *Tenże*, Dzieje klasztoru w Busku; *Tenże*, Studja; *Piekosiński*, O łanach; *Tenże*, O sądach wyższych; *Potkański*, O pochodzeniu wsi; *Kaczmarczyk*, Ciężary; *Tymieniecki*, Prawo niemieckie a immunitet; *Tenże*, Prawo niemieckie w rozwoju.

1. Wolni i niewolni. Przeobrażenie się społeczeństwa dokonywało się w ciągu tego okresu nietylko przez podnoszenie się niektórych elementów z pośród ludzi wolnych w górę, ale także przez spadanie innych w dół. Liczba niewolnych wzrastała przez zamienianie w niewolnych jeńców wojennych; osadzano ich nieraz całemi wsiami, które dostawały nawet nazwy od narodowości jeńców, jak np. Pomorzany, tj. Pomorzanie, Prusy, Czechy itd. Niewolnymi stawali się także wolni za karę; pewną grupę takich skazanych niewolnych określano nazwą naroczników, a ziemię, przez nich uprawianą, narokiem. Ale także dobrowolnie w niewolę oddawali się wolni, którzy, pozbawieni opieki rodów przy ich rozpadaniu się, nie byli w stanie sami się utrzymać i obronić; nieraz przy tej sposobności polepszali oni swoje stanowisko gospodarcze, gdy oddając własność ziemi, którą posiadali, temu, który zostawał ich panem, dostawali za to do użytkowania większą jej ilość pod opieką pana. Takie oddawania się w niewolę zwyczajnie zachodziły w stosunku do instytucyj kościelnych, a wyrażano to tak, iż stawał się człowiek wolny niewolnym świętego, pod którego wezwaniem był kościół. Zyskać wolność mógł niewolny przez wyzwolenie ze strony pana.

Wśród niewolników odróżnić trzeba dwie grupy. Jedna zwała silne cechy niewoli, nie miała osobowości

prawnej, nie posiadała więc też własności. Dużo liczniejszą była grupa druga, tych, których panowie osadzali na swoich gruntach, na źrebiach. Obok źrebiów, liczących koło 90 morgów, noszących nazwę: wielkiego pługa, były mniejsze źrebia, które nosiły nazwę średniego pługa (koło 60 morgów) i małego pługa albo radła (20-30 morgów). Grunty, należące do źrebiów, złożone z większej liczby pól i poletek, były pomieszane z sobą, tworząc tak zwaną szachownicę. Niewolni, na takich źrebiach osadzeni, z nich zaspokajali potrzeby swoje. Na rzecz pana dawali daniny i posługi, których wysokość pan dowolnie oznaczał. Grunty dzierżyli tak długo, jak długo im je zostawił pan, który mógł je każdej chwili odebrać; w praktyce przecież często przechodziły one z ojca na syna, a wtedy źrebia zwano dziedzinami a ich posiadaczy dziedzicami *(haeredes)*, choć było to tylko dziedziczenie faktyczne, nie prawne. Praca tych ludzi nie była wydatną, gdy nie posiadali zainteresowania w większej wytwórczości, której nadwyżka poza wyżywieniem ich i rodziny szła na rzecz pana, nie na ich użytek. Uzyskali oni osobowość prawną, więc i możność nabywania na własność, ale tylko ruchomości. Podlegali zresztą dalej władzy pana, która z zupełnej swobody w postępowaniu w stosunku do nich zmieniała się w sądownictwo patrymonjalne. Odsunięci nieco od pana, zyskiwali na faktycznej swobodzie, tak, że ich stanowisko było lepsze, niż niewolnych grupy pierwszej, nietylko faktycznie, ale i prawnie.

Do tej grupy niewolnych zbliżali się stanowiskiem gospodarczem ludzie wolni, którzy, po rozpadnięciu się organizacji rodowej, utraciwszy własność ziemi, na której nie mogli się utrzymać, osiadali na cudzych gruntach. W XII wieku już nie było ludzi wolnych, którzyby posiadali na własność ziemię; termin: wolny *(liber)* służył wyłącznie na oznaczenie człowieka, który, będąc osobiście wolnym, cudzą uprawiał ziemię. I oni osadzani byli na źrebiach, głównie w dobrach książęcych, a także kościelnych — w dobrach rycerskich chyba bardzo wyjątkowo. Z nich pozostawali na bezpośrednich usługach panów,

na ich dworach, pełniąc różne domowe czynności. Niejeden z takiej grupy, pozyskawszy łaski pana, zyskiwał wyzwolenie, przechodził do ludzi wolnych, nawet może do rycerstwa. Na ogół jednakże ta grupa ludzi niewolnych, do osobistych usług ich panów przeznaczona, wyjątkowo. Jedną kategorję wśród nich określano nazwą gości *(hospites)*, a to tych, którzy, skądinąd przybywając, we wsi osiadali. Stosunek wolnych do gruntu opierał się na umowie, przedstawiał się więc jakby dzierżawa; ponosili oni z źrebia określone świadczenia na rzecz pana, nadwyżka zaś im przypadała. Byli więc zainteresowani w podniesieniu wytwórczości. Jako wolni, podlegali sądownictwu państwowemu (kasztelanom) i administracji państwowej.

Lepsze wyniki gospodarcze, osiągane z ludnością wolną, oddziaływały na zachowanie się wobec ludności niewolnej, pracującej w podobnych warunkach na roli. W XII i XIII wieku widać też akcję, nieraz występującą, by regulować stanowisko niewolnych co do ich ciężarów na rzecz panów na wzór tego, jakie mieli ludzie wolni; albo wprost takich ludzi wyzwalano jako wolnych, albo też — pozostawiając im charakter niewolników — ciężary ich dokładnie określano, jak co do wolnych, tak, że nadwyżki plonów im pozostawały; mówiono wtedy, iż siedzą oni na gruncie *more liberorum* lub *more hospitum*. W ten sposób polepszało się stanowisko tej grupy ludzi niewolnych, którzy osadzani byli na gruntach, zbliżonych do stanowiska ludzi wolnych, podobnie gospodarczo czynnych.

Naodwrót zaś znowu pogarszało się stanowisko ludzi wolnych, przez co również oni znowu zaczęli się zbliżać do stanowiska niewolnych. Choć mieli wolność osobistą i zależeli bezpośrednio od państwa, nie zawsze mogli faktycznie w pełni wykorzystywać to swoje stanowisko prawne wobec nacisku ze strony panów i trudności w dochodzeniu prawa. Nieraz w niepamięć szło, iż byli ludźmi wolnymi; poddawali się władzy i sądownictwu pana. Ale i prawnie dokonywała się ta ewolucja w ciągu XIII stulecia, a to przez immunitety. Książę, na-

dając immunitet kościołowi czy rycerzowi, usuwał ingerencję swoich urzędników, także nieraz i co do wolnych, oddawał ich — zwłaszcza co do sądownictwa — panu, który je wykonywał odtąd jako patrymonjalne na równi co do niewolnych i wolnych. Jedyną zatem różnicą między wolnymi a niewolnymi pozostawało to, iż wolni mogli swobodnie opuszczać grunty, na których siedzieli, zadość uczyniwszy zobowiązaniom, tj. odpowiednio grunt uprawiwszy, oczywista z zachowaniem terminu, gdy niewolni gruntu opuścić nie mogli.

W ten sposób te dwie warstwy: ludzi wolnych i niewolnych, zbliżonych do siebie pierwotnie tylko gospodarczo przez to, iż siedzieli na cudzej ziemi, oddanej im do uprawy, poczęły się zbliżać do siebie, wytwarzać nową, coraz więcej jednolitą warstwę także pod względem prawnym. Ta linja rozwoju załamała się jednak, a to przez t. zw. kolonizację wsi na prawie niemieckiem.

2. Kolonizacja na prawie niemieckiem. Kolonizacja wsi na prawie niemieckiem pojawiła się w Polsce pod koniec wieku XII, by w następnych zwłaszcza dwóch wiekach przybrać silniejsze rozmiary. Kolonizacja nie była tylko Polsce właściwą; widzimy ją na szerokich obszarach ziem zachodnich Słowian, w Czechach, także na Węgrzech. Była zaś rezultatem ukształtowania się stosunków gospodarczych w tych krajach, a na zachodzie Europy. Tam, na zachodzie, we Flandrji zwłaszcza i w okolicach nadreńskich, występowało silne przeludnienie, brakowało ziemi dla tej ludności, która ją chciała uprawiać. Na odwrót znowu w terytorjach na wschód od Łaby, także w Polsce, ludność była jeszcze rzadką, rąk do pracy za mało, a ziemi poddostatkiem. Rezultatem tego był ruch imigracyjny z zachodu ku wschodowi, coraz dalej się posuwający, zwany kolonizacją niemiecką. W Polsce zapoczątkowany on został przez instytucje kościelne, a to niektóre klasztory, które miały relacje z zachodem, gdyż stamtąd przybyły do Polski, mogły więc zauważyć ten stan rzeczy i skorzystać z niego, by rozpocząć akcję kolonizacyjną. Już jednak w XIII wieku kierunek pracy kolonizacyjnej przeszedł w ręce

władców, którzy najwięcej wsi wówczas kolonizowali, tak, że kolonizacja kościelna wzmogła się dopiero w XIV wieku, kiedy też rozpoczęła się i w dobrach rycerskich.

Odróżnić należy przy tym ruchu dwie kwestje: sprawę napływu do Polski obcej ludności, niemieckiej, i sprawę przeniesienia na terytorjum polskie form życia gospodarczego i prawnego z zachodu, głównie z Niemiec. Do Polski napłynęło dość żywiołu niemieckiego, głównie przy granicach zachodnich, tak, że doprowadziło to nawet do zniemczenia pasa zachodniego Polski, zwłaszcza najdalej na zachód wysuniętej części Śląska; ale wewnątrz kraju osady niemieckie pod względem etnograficznym przedstawiały już tylko odosobnione wyspy, które szybko ulegały wpływowi otoczenia i, odcięte od ojczyzny, polszczyły się, do części zaś Polski, ku wschodowi najdalej wysuniętych, jak Mazowsze lub Ruś Czerwona, wogóle te fale osadnictwa wiejskiego niemieckiego omal zgoła nie dotarły. Większe znaczenie miało przejęcie form prawnych, a w jeszcze wyższym stopniu form gospodarczych, przyniesionych przez kolonizację. Już w XIII stuleciu przenoszono na prawo niemieckie wsie dawniej istniejące, czysto polskie, tj. dawano im organizację prawną i gospodarczą według modły wsi kolonizowanych, zapewniano korzyści, jakie się z tem łączyły. W Wielkopolsce, jak i Małopolsce, znaczna część wsi uległa temu przekształceniu, przejęciu ustroju prawa niemieckiego, choć to były wsie etnograficznie dalej polskie. Ale i reszta wsi, które nigdy nie były formalnie lokowane, dostosowała się w Polsce w znacznej mierze do typu wsi lokowanych, przeważnie tylko pod względem gospodarczym; typ pierwotnej wsi polskiej, składającej się z źrebów, z szachownicą gruntów należących do poszczególnych osadników, utrzymał się w wyżej rozwiniętych częściach Polski, w zachodnich jej prowincjach, ledwie jako wyjątek, w szerszej nieco mierze ostał się tylko w terytorjach na wschód od Wisły i Sanu, na Mazowszu, na Rusi Czerwonej, dokąd fala niosąca już nie obcą ludność, ale formy prawne i gospodarcze, wprawdzie dotarła, ale bardzo osłabiona.

Podstawą do założenia wsi na prawie niemieckiem, jak również do przekształcenia wsi poprzednio istniejącej na prawie polskiem, tj. przeniesienia jej na prawo niemieckie, był przywilej władcy, wystawiony na rzecz pana wsi, tj. pana tego gruntu, na którym wieś się znajdowała lub miała powstać. Taki przywilej miał charakter przywileju immunitetowego, zwalniał ludność od ciężarów prawa książęcego, od ingerencji urzędników książęcych i ich sądownictwa, oraz dozwalał na usunięcie prawa polskiego, a zastąpienie go prawem niemieckiem; to ostatnie nadawało takiemu immunitetowi specjalną cechę w stosunku do zwykłych przywilejów immunitetowych. Na takiej podstawie dopiero pan wsi mógł przystąpić do lokacji, której podejmował się przedsiębiorca, zwany zasadźcą *(locator)*; miał on sprowadzić osadników, o ile wieś się zakładała na surowym korzeniu (tj. na karczunku), przeprowadzić wymierzenie wsi i gospodarstw, oraz wogóle ją urządzić. Określenie praw zasadźcy oraz kolonistów zawierał dokument lokacyjny, który pan wsi, uzyskawszy immunitet, wystawiał i wręczał zasadźcy. Przywilej lokacyjny księcia zapewniał immunitet wsi; jednakże przy lokacjach, inaczej niż przy zwyczajnych immunitetach, pan wsi nie wykorzystywał wyłącznie na swoją korzyść usunięcia ingerencji księcia i jego urzędników, by swoją władzę wzmocnić, lecz część jej przekazywał na rzecz osadników, przyznając im w pewnej mierze możność samorządnego urządzania stosunków we wsi, zwłaszcza w zakresie wykonywania sądownictwa.

Obszar, oddany pod wieś, był ściśle wymierzony. Wieś też dostawała ściśle określony wygląd. Wzdłuż ulicy, idącej przez całą wieś, stawały chycze osadników, otoczone ogrodami *(orti)*; w jednem miejscu ulica się rozszerzała, tworząc t. zw. nawsie, gdzie wznoszono kościół, o ile go wieś miała, i znajdowały się kramy (jatki) rzemieślników wiejskich (rzeźnik, piekarz, szewc, kowal). Obszar, przeznaczony pod uprawę, dzielił się na trzy pola, które przeznaczano tak, iż co roku dwa były uprawiane, jedno jako jare, drugie jako ozime, a trzecie

leżało odłogiem, co roku też pola zmieniały się, tak, że co trzeci rok każde pozostawało jako ugór; zwie się ten system uprawy roli trójpolówką. Każdy z osadników otrzymywał jednostkę, zwaną łanem *(mansus, laneus)*. Łan mógł być albo większy, frankońskim zwany, liczący 43⅛ morgów, albo mniejszy, mający 30 morgów, który zwano flamandzkim lub chełmińskim, na Mazowszu także włóką (chełmińską). Łany większe spotyka się głównie tam, gdzie wsie lokowano na karczunkach, więc najczęściej w Małopolsce na Podkarpaciu, gdzieindziej przeważnie używano łanu małego. We wsiach, które powstawały dopiero przy kolonizacji, pola trójpolówki biegły często pasami równolegle do ulicy (o ile na to pozwalały warunki gruntu), a każdemu z osadników przypadał pas, idący w poprzek trójpolówki, poza jego chyczą położony; w innych wsiach trzy pola trójpolówki rozmaicie były położone, ale osadnik w każdem z nich miał równy udział, tj. ⅓ łana. Z powodu lepszej uprawy ziemi, przyniesionej z trójpolówką, oraz rozpowszechnienia żelaznego pługa, mniejszy wymiar jednostki gospodarczej, niż dawnego źrebia, wystarczał dla wyżywienia rodziny osadnika. Przy wsiach, które już poprzednio istniały, zawsze przeprowadzano nowy pomiar gruntów, zostawiając jednak niekiedy poprzednie zabudowanie chycz we wsi. Nadto dostawała wieś cała pastwisko, zwane skotnicą, dla pasienia bydła. Grunty wiejskie, pozostające poza wymierzonemi polami, zwano przymiarkami (tj. poza miarą) lub zaściankami.

Osadników we wsiach lokowanych zaczęto zwać kmieciami. Byli oni ludźmi wolnymi, mieli więc osobowość prawną, nie mogli jednak nabywać ziemi na własność. Z wolności ich wynikało, że posiadali możność opuszczania wsi i przenoszenia się gdzieindziej, byle w oznaczonym czasie (koło Bożego Narodzenia).) Z swobody tej korzystali w wydatnej mierze, gdyż wobec braku rąk do pracy łatwo znajdowali gdzieindziej pomieszczenie. W kierunku zapewnienia wolności ludziom, uprawiającym cudzą ziemię, szedł rozwój już poprzednio; kolonizacja wpłynęła silnie w tym względzie, by włościanie

taką wolność w pełni zyskali. Jeszcze w XIII wieku widać różnicę między niewolnymi a wolnymi i kmieciami pod względem ich osobistego stanu, zacierała się ona jednak, i w XIV wieku włościanie, siedzący na prawie polskiem lub niemieckiem, byli pod względem wolności opuszczania ziemi traktowani już bądź na równi (Małopolska), bądź różnice nie były wielkie (Wielkopolska). By zapobiec opuszczaniu przez włościan gruntów, zwłaszcza masowemu, co widocznie dość często zachodziło, określił Kazimierz W. w statutach dokładniej warunki, kiedy z tego prawa mogli korzystać. W Wielkopolsce według statutów wszyscy włościanie mogli w każdej chwili opuścić pana, jeśli z powodu, iż pan popadł pod klątwę, byli pozbawieni pogrzebu chrześcijańskiego, albo jeśli pan dopuścił się gwałtu na swej włościance; poza tem zaś mogli opuszczać grunty tylko na Boże Narodzenie, wypełniwszy swoje obowiązki co do gospodarstwa, przyczem włościanin, siedzący na prawie niemieckiem, musiał dać równie zamożnego następcę na swoje gospodarstwo. W Małopolsce mogli opuścić włościanie wszyscy grunt w tych wypadkach, co w Wielkopolsce, oraz gdyby z powodu winy pana ponosili szkody, poza tem zaś bez zgody mogli opuścić wieś naraz — z zachowaniem terminu — tylko jeden lub dwaj włościanie.

Określenie obowiązków osadników, zwłaszcza w dokumencie lokacji wsi, łączyło się ściśle ze zamianą gospodarki naturalnej na gospodarkę pieniężną. Osadnik nie starał się już zaspokoić swoją pracą wszystkich swoich potrzeb, jak poprzednio, lecz zwracał ją wyłącznie w jednym kierunku, rolniczym, zaś inne potrzeby zaspakajał przez zamianę lub kupował za pieniądze, otrzymane z nadwyżki płodów rolniczych, u rzemieślników wiejskich lub w mieście. Obowiązki jego względem pana, tj. ciężary, ponoszone z gruntu, który otrzymywał do uprawy, obliczone były na pieniądze; zwyczajnie płacił na rok 12 groszy z łanu małego, 16 lub 18 z wielkiego łanu, prócz tego dawał na największe święta, dwa lub trzy razy do roku, trochę jaj, kur i serów, jako dobrowolny datek *(exenia)*, niekiedy — rzadko — cała wieś szynkę, połeć sło-

niny, nawet barana lub krowę. Dochód pana opierał się więc na czynszach. Niekiedy, niezawsze zresztą, zastrzegały dokumenty lokacyjne na rzecz pana robociznę, ale bardzo niską; wynosiła ona od 2 do 4 dni na rok z łanu. Tłumaczy się fakt, iż robocizny nie było w tych wsiach lub była bardzo niska, tem, że pan wsi opierał swój byt na dochodach od osadników, nie prowadził zaś na większą skalę gospodarstwa rolnego wprost z dworu, choć ilość gruntów, która pozostawała poza wsią, do dworu bezpośrednio przynależnych, była znaczną, mniejwięcej dorównywała obszarowi wsi; ten typ gospodarowania określa się jako gospodarkę czynszową.

Pod względem tych obowiązków znaczne różnice zachodziły między wsiami prawa polskiego a niemieckiego. Jakkolwiek bowiem i we wsiach prawa polskiego pan nie prowadził gospodarstwa, robocizna w tych wsiach była znacznie wyższa; tłumaczy się to tem także, że wsie te miały mniejszą ilość ludności; robocizna ta zresztą nie była należycie wyzyskiwaną. Inne świadczenia i w takich wsiach zmieniano coraz więcej z naturalnych na czynsze.

Zgoła już cechą tylko wsi na prawie niemieckiem był ich ustrój, przyniesiony z kolonizacją. Zasadźca wsi otrzymywał za swoje trudy stanowisko sołtysa (z niemieckiego: Schultheiss), i to jako dziedziczne. Z tem stanowiskiem łączyło się znaczne uposażenie; przypadały mu dwa lub trzy łany, wolne od czynszu, $^1/_6$ z czynszów, płaconych przez osadników, czynsze z kramów, $^1/_3$ część dochodów z sądownictwa, tj. kar i opłat, nieraz nadto karczma, młyn, prawo polowania i rybołostwa; obowiązany był nieraz przez dokumenty lokacyjne do towarzyszenia panu swemu na wojnę konno na własny koszt; statuty Kazimierza W. wogóle sołtysom nakazywały pełnić służbę wojskową. Sołtys miał we wsi podwójne stanowisko; był on w stosunku do osadników zastępcą pana, dla którego ściągał dochody, równocześnie zaś był głową samorządu wsi. Samorząd ten wyrażał się głównie w sądownictwie. Jakkolwiek wskutek przywileju na lokację książę zrzekał się swego sądownictwa na rzecz pa-

na, to jednak pan wsi nie wykonywał go sam jako patrymonjalnego w ścisłem tego słowa znaczeniu, lecz dozwalał ludności, by w pewnej mierze sądziła się sama. Sąd taki, zwany sądem gajonym, składał się z sołtysa, oraz siedmiu ławników, dobieranych z pośród kmieci przez sołtysa. Pan zjeżdżał na t. zw. roki wielkie gajone, trzy razy na rok do wsi, zachowywał więc w ten sposób częściowo władzę patrymonjalną. Prawem, które stosowano w tych sądach, było prawo niemieckie, zwyczajowe. Prawdopodobnie sołtys z ławnikami zajmowali się nietylko sądownictwem, ale i innemi sprawami, które wsi się tyczyły, czego bliżej nie znamy; jakkolwiek zakres tych spraw zapewne był bardzo skąpy, to był to przecież zalążek samorządu wsi poza sądownictwem. Sołtys, choć od wsi niezależny, pana wobec niej reprezentujący, złączony był ze wsią przez swoje stanowisko społeczne, bronił jej interesów, co mu ułatwiało jego stanowisko dziedziczne.

Ustrój wsi z sołtysem na czele był właściwością wyłącznie wsi lokowanych na prawie niemieckiem. Wsie prawa polskiego, choć pod innemi względami, gospodarczemi przedewszystkiem, a częściowo i prawnemi, uległy asymilacji do wsi kolonizowanych, sołtysów nie miały, nie miały też odrębnego sądownictwa własnego, które było wyłączną właściwością wsi na prawie niemieckiem, ale pozostawały przy sądownictwie patrymonjalnem.

7. Miasta i mieszczanie.

Literatura: *Grodecki*, Targi w Polsce; *Zachorowski*, Kraków biskupi; *Friese*, Gründungsurkunde von Posen; *Warschauer*, Beiträge; *Schulte*, Die Schrodka; *Likowski*, Miasto księże Środka; *Estreicher*, Kraków i Magdeburg; *Schmidt*, Städtegründungen; *Ehrenkreutz*, Beiträge; *Tymieniecki*, Procesy twórcze; *Szujski-Piekosiński*, Dawny Kraków; *Warschauer*, Stadtbuch von Posen; *Czołowski*, Obraz dziejowy Lwowa; *Stesłowicz*, Cechy; *Kutrzeba*, Finanse Krakowa; *Tenże*, Szos we Lwowie; *Tenże*, Handel Krakowa; *Tenże*, Handel Polski ze Wschodem.

1. Targi. Podstawą życia gospodarczego Polski za pierwszych Piastów była gospodarka naturalna, która

wykluczała potrzebę silniej rozwiniętej wymiany, gdy każda jednostka zaspokajała w zasadzie swoją produkcją własną konsumcję. Nie mogły jednak te jednostki gospodarcze żyć w zupełnem odosobnieniu; pewnych niezbędnych produktów musiały szukać poza gospodarstwem, które dać mu ich nie mogło, zwłaszcza soli i żelaza, oraz wyrobów przemysłowych, będących owocem wyższego już rozwoju produkcji, lub też nie produkowanych w kraju. Dla zaspokajania tych potrzeb wymiany, jeszcze niezbyt rozwiniętej, wystarczały początkowo targi, mające charakter niestałej organizacji, lecz tylko doraźnych zgromadzeń ludzi, szukających takich produktów, i kupców, którzy ich dostarczali. Takie targi powstawały w miejscach, gdzie ludność gromadziła się w pewnych czasokresach w większej liczbie, więc przy kościołach i na podgrodziach grodów; tam one się odbywały przy sposobności uroczystości kościelnych, czy też zebrań sądowych. Ale i stałe osadnictwo tam się zaczęło rozwijać. Te targi były zawiązkiem miast, nie miastami jeszcze w prawnem znaczeniu, gdyż nie miały jeszcze swej odrębności zarządu. Jedyną cechą, która pod względem prawnym zaczęła je wyróżniać, było to, iż sądownictwo na targach w sprawach handlowych zaczęli wykonywać jako specjalni sędziowie mincarze, a to z tej racji, iż na targach dokonywano zwyczajnie trzy razy do roku wymiany pieniędzy, co do której sądownictwo było mincarzom przyznane; te atrybucje swoje rozszerzyli oni dalej, nie wiadomo zresztą bliżej, w jakiej mierze.

Potężniejszy rozwój życia gospodarczego, a potem przemiana gospodarstwa naturalnego w pieniężne, która zaczęła się dokonywać od końca XII wieku zwłaszcza w łączności z kolonizacją wsi na prawie niemieckiem, dały podnietę do rozwoju targów, do przemiany ich w miasta. Ta przemiana jednak nie dokonała się w sposób ewolucyjny, przez rozwijanie istniejących już elementów, lecz przez recepcję urządzeń miejskich z zachodu Europy na grunt polski. Przeniesiono do Polski już znacznie więcej wyrobione formy miasta z Niemiec, przez co rozwój zamiast iść przez kolejne szczeble naprzód,

przekroczył kilka szczebli, a miasto pojawiło się w Polsce jako twór prawny prawie wykończony.

2. Prawo magdeburskie. Kolonizacja miast dokonywała się w sposób analogiczny do kolonizacji wsi. Pierwsze miasta zakładali obcy, Niemcy, którzy z sobą przynosili obce instytucje. Przy późniejszych lokacjach brał udział i żywioł polski; warstwy kierownicze pozostały dłuższy czas niemieckie w większych miastach, zwłaszcza bliższych zachodu, gdy w tych, które wschodnich granic były bliższe, od początku przeważał żywioł polski, jak na Mazowszu; w mniejszych miastach, na pół rolniczych, wogóle ten element był panującym. Jednakże formy ustroju miejskiego były wszędzie obce. Musiały się przecie również dostosowywać do warunków miejscowych. Jakkolwiek więc wogóle wszystkie miasta w Polsce rządziły się według prawa niemieckiego, to jednak to prawo przedstawiało zgoła odrębną gałąź, Polsce tylko właściwą.

Wzorem dla urządzania miast polskich był Magdeburg. Stamtąd wychodziły pouczenia o prawie miejskiem, dawane miastom w Polsce leżącym, które znowu innym je udzielały; tak miasto Goldberg na Śląsku w r. 1201 otrzymało odpis zasadniczego przywileju dla Magdeburga z r. 1188, nieco zaś później specjalne pouczenia stamtąd. Na podstawie pouczenia, danego przez Wrocław miastu Halli, to ostatnie udzieliło obszernego pouczenia w r. 1235 miastu Środzie na Śląsku; na wzór Środy zaś założono wiele miast w Polsce (na prawie średzkiem). Wśród pouczeń o prawie miejskiem jednemi z najważniejszych były pouczenia, dane przez Magdeburg Wrocławowi w r. 1261 i w r. 1295. Również wprost z Magdeburga dostało takie pouczenie w r. 1338 miasto Chełmno, na wzór którego znowu urządzono wiele miast w północnej części Polski (na prawie chełmińskiem). Główną jednak podstawą urządzeń miejskich i prawa w miastach polskich używanego stał się t. zw. *Weichbild* magdeburski *(ius municipale)*, będący układem dwóch pomników prawnych, wcześniej powstałych: t. zw. traktatu o ustroju sądowym *(Rechtsbuch von der Gerichtsver-*

łassung), który był spisem prawa miejskiego magdeburskiego z dodaniem przepisów zwierciadła saskiego, sporządzonym jeszcze przed r. 1269, i t. zw. magdeburskiego prawa ławniczego *(Magdeburger Schöffenrecht)*, spisu prawa, który powstał zapewne we Wrocławiu a opierał się na pouczeniu dla Wrocłania z r. 1261 i na zwyczajach magdeburskich. W Polsce rozpowszechnioną była specjalna redakcja Weichbildu, ułożona w r. 1306 lub 1308 w Krakowie przez Konrada z Opola, dość różna od tych, jakie znano w Niemczech. Tu też w Polsce przetłumaczył w r. 1359 ten spis na język łaciński Konrad, pisarz miasta Sandomierza. Nietylko jednak z tych spisów prawa korzystano w Polsce. Także i w konkretnych przypadkach sądowych zwracano się o poradę do Magdeburga; z takich porad, zwanych ortylami, wydanych w XIV wieku dla Wrocławia (w pierwszej połowie XIV w.) i Krakowa (w drugiej połowie XIV w.) powstał w końcu tego stulecia zbiór ortyli, rozpowszechniony bardzo w Polsce w kilku redakcjach, a także tłumaczony na język polski (w połowie XV wieku). Coraz też więcej prawo miejskie, z Magdeburga przejęte, oddalało się od swego pierwotnego wzoru, wytwarzając odrębną jego gałąź.

Pierwsze miasta, lokowane podług prawa niemieckiego, pojawiły się na Śląsku w końcu XII wieku, później w innych dzielnicach, dopiero od połowy XIII stulecia więcej ich zaczęto zakładać. Przeważnie były to miasta książęce, dopiero później pojawiły się miasta duchowne i świeckie, to znaczy nie przez księcia zakładane na książęcym gruncie, ale przez kościół lub rycerzy. Miasta większe wszystkie były książęcemi. Kościół lub rycerz do założenia miasta potrzebował pozwolenia ze strony księcia, który je wydawał jako przywilej na lokację. Dopiero wtedy następowała umowa z zasadźcą i wydanie dokumentu lokacyjnego. Nie jest znany taki dokument Wrocławia ani pierwszy Krakowa, gdzie miasto było pierwotnie zdaje się lokowane przez biskupa krakowskiego; w r. 1253 otrzymały dokumenty lokacyjne Poznań i Bochnia, w r. 1257 Kraków (jako miasta książęce) itd.

Dokumenty te określały obszar oddany pod miasto, oraz prawa zasadźcy i osadników.

3. Lokacje miast. Wobec tego, że miasta w Polsce zakładano od jednego razu, możliwe było ich regularne zabudowanie. Oddawano bowiem pod nie odpowiednio rozległy grunt, o ile możności wolny od zabudowań i praw innych osób, który rozmierzano tak, iż wytyczano w środku miasta plac prosto- lub czworokątny, zwany rynkiem, od którego biegły ulice; ilość ich zależała od wielkości, jaką miało posiadać miasto. Każdy z osadników dostawał siedlisko *(area, hoł)*, na którem się miał pobudować (w Krakowie jednostka taka liczyła 36 łokci szerokości a 72 długości). Takiego siedliska nie otrzymywał na własność, ale za czynszem wieczystym *(census terrestris)*, płatnym na rzecz pana miasta w stałej wysokości, określonej w dokumencie lokacyjnym. Wobec tego, iż wartość placów w miastach wzrastała, a wartość pieniędzy powoli malała, wysokość czynszu coraz traciła na znaczeniu w stosunku do wartości gruntu, zatracało się pojęcie, iż właścicielem jego jest właściwie pan miasta, tem bardziej, iż osadnik miał zupełną swobodę rozporządzania gruntem, byle tylko dzierżący go płacił czynsz, który nabierał charakteru tylko ciężaru realnego. Pierwotne takie jednostki ulegały rychło podziałom na mniejsze części, na połowy i ćwiartki. W małych miasteczkach, mających na pół rolniczy charakter, obok takich jednostek, obok *areae*, wytyczano i nadawano osadnikom także łany, jak po wsiach, na których prowadzili gospodarkę rolną jak włościanie.

Osadnicy, sprowadzani przez zasadźcę, byli ludźmi wolnymi; niekiedy zastrzegano w dokumencie lokacyjnym, iż nie wolno do miast przyjmować ludzi niewolnych. Tylko ci, którzy należeli do mieszczan i posiadali t. zw. prawo miejskie *(ius civile)*, korzystali z przywilejów miejskich.

4. Władze miejskie. Na czele miasta stał pierwotnie wójt z ławą miejską. Wójtem zostawał zasadźca, który podejmował lokację miasta; urząd ten otrzymywał

on jako dziedziczny. Dostawał jako uposażenie — podobnie jak sołtys we wsi kolonizowanej — pewną ilość siedlisk (wójtostwo), wolnych od płacenia czynszu, czynsze z pewnej ilości kramów, część czynszów, płaconych z siedlisk na rzecz pana, część z kar i opłat sądowych itd. W stosunku do miasta przedstawiał on pana miasta, ściągał za niego i dla niego dochody, które mu się należały. Równocześnie stał na czele zarządu miasta, oddanego w ręce mieszczan, więc mającego charakter samorządowy. Te sprawy załatwiał razem z ławą; ławników najczęściej było siedmiu. Czy ich sobie pierwotnie dobierał wójt, czy ich wybierano, nie wiemy. Do ławy z wójtem na czele należało załatwianie spraw lokalnych miejskich oraz sądownictwo w stosunku do mieszczan jako pozwanych.

Obok wójta i ławy powstała następnie inna jeszcze instytucja — rada miejska. Stało się to nie wcześniej, jak w końcu XIII stulecia, w tym bowiem czasie dopiero zjawiła się rada miejska w Magdeburgu, skąd jej wzór zaczerpnięto. Rada miejska zmieniała się co roku; nową radę wybierała zwyczajnie rada ustępująca (t. zw. stara rada), niekiedy jednak pan miasta; w Krakowie za karę (z powodu buntu wójta Alberta w r. 1311) książę odebrał miastu prawo wyboru rady przez radę ustępującą i wykonywał go przez swoich urzędników. Liczba członków rady była różna w różnych miastach, niewielka. Do rady wchodzili głównie kupcy i zamożniejsi rzemieślnicy (zwłaszcza złotnicy i kuśnierze); w końcu rządów Kazimierza Wielkiego rzemieślnicy w Krakowie zaczęli się dopominać o silniejsze ich uwzględnianie przy obsadzie rady. Po powstaniu rady miejskiej funkcje tak się rozdzieliły między nią a ławą, iż do ławy należało sądownictwo w sprawach cywilnych i karnych, do rady miejskiej zaś reprezentowanie miasta na zewnątrz, więc staranie się o przywileje, zwłaszcza handlowe, od władców krajowych i obcych, ochrona interesów miejskich itd., na wewnątrz zaś zarząd miasta, zabezpieczenie go wałami, murami i fosami, zakładanie chodników, nawet wodociągów w większych miastach, wykonywanie po-

licji targowej, ogniowej, budowlanej itd., oraz sądownictwo w sprawach policyjnych, a nieraz także w sprawach opiekuńczych. Rada miejska prowadziła też zarząd skarbowy, administrowała majątkiem miasta (grunty, kramy, sukiennice), przedsiębiorstwami jego (cegielnie, kamieniołomy) i monopolami (np. przewóz piwa w Krakowie), miała prawo nakładania podatków bezpośrednich (t. zw. szos) i opłat. Nie posiadała jednak jeszcze rada miejska władzy ustawodawczej; uzupełnianie lub zmiana przepisów prawa miejskiego, tak jak ono zostało przejęte z zachodu, należało do monarchy; jednakże rada miejska występowała z inicjatywą i przygotowywała projekty takich statutów, które królowi przedkładała do zatwierdzenia; w tej epoce bardzo one jeszcze były nieliczne, znane są tylko dla kilku największych miast.

6. Żydzi.

Literatura: *B'och*, Die General-Privilegien; *Kutrzeba*, Stanowisko prawne; *Schipper*, Studja; *Kutrzeba*, Przywileje Kazimierza W.

Żydów w Polsce spotyka się już za pierwszych Piastów. Nie byli oni jednak stale osiedleni, lecz przechodzili przez Polskę jako kupcy, prowadzący handel między wschodem a zachodem, często niewolnikami. W XII wieku spotyka się już żydów, osiadłych w Polsce, nielicznych; posiadali niekiedy na własność ziemię, używani też byli nieraz przez książąt jako mincarze. Stanowisko ich prawne nie było jeszcze uregulowane. Określone ono zostało dopiero po raz pierwszy w przywileju, który wydał książę Bolesław Pobożny w r. 1264 dla żydów w Wielkopolsce. Przywilej ten należy do grupy przywilejów dla żydów austrjacko-węgiersko-czeskich, oparty był jako na wzorze na przywilejach, wydanych w Czechach przez Ottokara III w latach 1251 i 1255. Ten przywilej z r. 1264 posłużył za podstawę do wydania przywilejów dla żydów dla Śląska, a to dwóch, wydanych przez książąt wrocławskich, przez księcia świdnickiego Bolka w roku 1295 i księcia gło-

gowskiego Henryka w r. 1299, jak również dla przywilejów, które im nadał Kazimierz W. w latach 1334, 1364 i 1367. Kazimierz W. rozciągnął te przywileje na żydów całej Polski, także z Rusią Czerwoną; treścią były te trzy przywileje identyczne z przywilejem z r. 1264. Inny, znacznie obszerniejszy i korzystniejszy dla żydów przywilej, na imię Kazimierza W. wystawiony, nie mający daty roku, okazał się fałszerstwem, dokonanem w XV stuleciu. Za Kazimierza W. liczba żydów w Polsce była już znaczna; napłynęli oni do Polski z zachodu z powodu prześladowań, które wystąpiły z niesłychaną siłą w szeregu miast i państw zachodniej Europy. Żydzi osiedlali się tylko po miastach; po wsiach zgoła ich nie było.

Przywileje traktowały żydów jako niewolników księcia (*servi camerae*), co przedstawiało się w praktyce życia jako opieka władcy, któremu wprost byli poddani. Wykonywał ją władca przez wojewodę. Mieli oni w przywilejach zapewniane bezpieczeństwo osobiste, jak również ich synagog i cmentarzy, oraz zupełną swobodę dla czynności handlowych, na równi z mieszczanami miast, w których mieszkali. Obok handlu, w którym nie brali zresztą większego udziału, zajmowali się głównie pożyczaniem na procent, czyli lichwą; zakazy kościelne pożyczania na procent sprawiły, iż wobec wzmagania się potrzeby kredytu przy rozwoju gospodarczym ta działalność wyłącznie żydom przypadła. Z tego to powodu w przywilejach żydowskich znajdowały się liczne przepisy, tyczące się pożyczek na zastaw ręczny (tj. ruchomości); ale w tej epoce mogli jeszcze pożyczać także i na zastaw nieruchomości, i takie nieruchomości następnie w razie niezapłacenia sumy dłużnej zajmować.

Żydzi podlegali nadzorowi ze strony wojewody, oraz jego sądownictwu, o ile występowali jako pozywani przez chrześcijan. Sprawy sądowe między żydami należały do sądów wewnętrznych żydowskich. Żydzi, siedzący w mieście, tworzyli gminę żydowską (kahał) z wybieranymi starszemi na czele; z tej epoki organizacja tej gminy nie jest jeszcze bliżej znana.

9. Urzędy.

Literatura: *Smolka*, Mieszko; *Wojciechowski*, O Piaście; *Brückner*, O Piaście; *Bruchnalski*, Piast; *Potkański*, Geneza organizacji grodowej; *Tenże*, Opactwo; *Zakrzewski*, Nadania na rzecz Chrystjana; *Wojciechowski*, Momenty terytorjalne; *Tenże*, Ze studjów nad organizacją; *Abraham*, O justycjarjuszach; *Kutrzeba*, Starostowie; *Tenże*, Urzędy koronne i nadworne.

Dla zarządu państwa musiał mieć władca urzędników, którzyby byli wykonawcami jego woli. Organizację tych urzędów przeprowadzono w Polsce w dużej mierze na wzór tej organizacji, która służyła za wzór także innym państwom, np. Czechom, Węgrom itd., tj. organizacji urzędów monarchji frankońskiej w epoce karolińskiej. Przyjmowano wzory urzędników bądź wprost z tego państwa, bądź — niektórych — pośrednio, przez Czechy. Ale są też w ich urządzeniu i znaczne różnice, spowodowane dostosowywaniem ich do specjalnych warunków, które istniały w Polsce. Organizacja ta była przeważnie wykończoną na przełomie wieku XI i XII, kiedy można ją bliżej poznać, bezwątpienia jednak początki jej są dawniejsze, sięgają może czasów Bolesława Chrobrego lub nawet Mieszka I.

Wśród urzędów tych odróżnić należy urzędy, znajdujące się na dworze księcia, od tych, które wykonywały władzę po kraju.

1. Urzędy dworskie. Na dworze księcia najwyższe stanowisko zajmowali t. zw. *comites*, których po polsku zapewne *żupanami* zwano. Zaliczeni do comites byli używani przez księcia do załatwiania różnych funkcyj, ale nie mieli oznaczonego jakiegoś ścisłego zakresu władzy; ich atrybucje były zlecane im tylko od wypadku do wypadku. Z pośród tych comites byli brani najważniejsi właściwi urzędnicy dworu księcia.

Ci urzędnicy spełniali bądź funkcje ściśle dworskie, tj. zarządu dworem księcia, bądź funkcje właściwe państwowe; nie przeprowadzano rozróżnienia tych zadań, na równi je stawiając. Tylko też co do funkcyj ściśle dwor-

skich mieli ci urzędnicy samodzielny charakter, gdy w sprawach państwowych w zasadzie jedynie pomagali władcy, od którego wyłącznie zależała decyzja, a wyjątkowo tylko od wypadku do wypadku mogli go zastępować w sposób samodzielny. Załatwianie spraw wyłącznie dworskich dawało nawet nieraz wyższe stanowisko, niż mieli ci, którzy pełnili funkcje państwowe. Niektórzy z nich, w zasadzie dworskie pełniący zajęcia, byli przecież używani także od wypadku do wypadku dla załatwiania ważnych spraw państwowych. Taki właśnie przypadek zachodził co do najwyższego z tych urzędników dworskich, który miał powierzony naczelny zarząd dworem księcia; był on zawsze comesem a jako tego, który miał pod sobą całe palatium księcia, określano go nazwą *comes palatinus*. Jemu podlegali wszyscy ci, którzy wchodzili w skład dworu księcia, urzędnicy, czy służba; dokładniej atrybucyj jego władzy nie znamy. Obok tego, iż spełniał on funkcje zarządcy dworu księcia, więc ściśle dworskich, książę używał go także do załatwiania spraw państwowych w swojem zastępstwie, a to do prowadzenia sił zbrojnych w czasie wyprawy, o ile — w wyjątkowych zresztą wypadkach — książę sam nie stawał na ich czele, oraz do odbywania za księcia sądów. Zastępowanie księcia w dowództwie siłą zbrojną, które częściej zdarzało się za Władysława Hermana (1079-1102), było powodem, iż od tych właśnie zajęć palatyna stworzono polską dla niego nazwę: wojewody. Drugim z rzędu urzędnikiem był podkomorzy *(subcamerarius)*, który to urząd był zdaje się przejęty z urządzeń czeskich; tem się tłumaczy, iż istnieje w Polsce *subcamerarius*, choć niema komornika *(camerarius)*, którego miałby być zastępcą. Obok zastępowania palatyna i pomagania mu w zajęciach ściśle dworskich, wykonywał podkomorzy nadzór nad gospodarką w dobrach królewskich. Kanclerz *(cancellarius)*, zawsze duchowny, prowadził kancelarję władcy, redagował dokumenty, które od króla wychodziły, i przedstawiał mu te, które do niego były przysyłane z zagranicy. Stąd kanclerz miał dobrą znajomość spraw państwowych; decyzja jednak we

wszystkich sprawach należała wyłącznie do władcy, tak, że praca kanclerza miała tylko charakter wykonywania poleceń księcia. Również nie miał samodzielnego zakresu działania sędzia *(iudex)*, który siedział tylko przy księciu na sądach, kiedy ten je odprawiał, by pomagać w prowadzeniu procesu, mającego formalistyczny charakter; wyrok atoli zależał wyłącznie od władcy. Skarbnik *(tesaurarius)* miał powierzoną opiekę nad skarbcem; obok klejnotów koronnych (korony, berła, jabłka itd.) w skarbcu przechowywane były różnorodne kosztowności, także relikwje, oraz dokumenty, które do władcy z zewnątrz przychodziły; archiwum państwowe więc stanowiło część składową skarbca i pieczy skarbnika było oddane. Nie miał zaś skarbnik właściwego zarządu dochodami księcia. Tłumaczy się to tem, iż gospodarka miała charakter naturalny, dochody były zużywane na miejscu; o ile zaś chodziło o dochody w pieniądzach, ściągane zwłaszcza przy wymianie monety, powierzano to mincarzowi, który prowadził zarząd mennicy. Mincarz *(monetarius)* nie miał charakteru właściwego urzędnika w tem znaczeniu, jak inni. Był to raczej przedsiębiorca, nie dostojnik; kiedy też inni urzędnicy zawsze byli brani z pośród rycerzy, i to zwykle z wybitniejszych rodów, lub z duchownych, to mincarzami, którzy musieli mieć fachowe wiadomości, byli ustanawiani nie-rycerze, nieraz obcy lub nawet żydzi. Ściśle dworski charakter mieli: stolnik *(dapifer)*, który zajmował się stołem księcia i miał pod swoją opieką naczynia stołowe, cześnik *(pincerna)*, zarządzający piwnicą, miecznik *(gladifer)*, noszący miecz przed księciem, i chorąży *(vexillifer)*, który miał oddaną w pieczę chorągiew książęcą. Jeśli dorastali synowie księcia, dla wyszkolenia ich w rzemiośle rycerskiem oddawał ich książę w opiekę rycerzowi, który nosił tytuł: *nutritor* albo *paedagogus*, był zaliczany do *comites*, a przez zażyłość z wychowankiem nieraz później dochodził do wysokich godności; nieznana jest jego polska nazwa, przypuszczano, iż zwał się piastem.

Niektórzy z tych urzędników mieli zastępców i pomocników: tak kanclerza zastępował podkanclerzy *(vi-*

cecancellarius), sędziego podsędek *(subiudex)*, stolnika podstoli *(subdapifer)*, cześnika podczaszy *(subpincerna)*.

Wszystkich tych urzędników nominował książę; mógł też ich dowolnie usuwać. Otrzymywali oni uposażenie w ziemi, która była związana z urzędem; zapewne nie było to jeszcze uposażenie stale określone, lecz wielkość jego książę swobodnie oznaczał za każdym razem. Za zasługi władca obdarowywał ich nieraz hojnie, także w ziemi.

2. Przemiana urzędów dworskich na ziemskie. Wszystkie te urzędy ściśle były złączone z osobą księcia, miały charakter dworskich urzędów. Wskutek tego w razie podziału państwa, gdy kilka powstawało księstw, każdy z książąt takich urzędników ustanawiał dla siebie. Ilu książąt było w Polsce, tylu też mogło być palatynów, podkomorzych, kanclerzy itd. Nie zawsze jednak książę ustanawiał wszystkich tych urzędników; zwłaszcza jeśli miał mniejszą dzielnicę, mógł się zadowalać mniejszą ich liczbą. Jeśli zaś kilka dzielnic łączyło się w rękach jednego księcia, to zanikały te urzędy z wyjątkiem tych, które znajdowały się na dworze księcia panującego. Tak do czasów Bolesława Krzywoustego przeważnie tylko po jednym było z tych urzędów, gdy podziały aż do testamentu Bolesława miały tylko efemeryczne znaczenie. Dopiero po roku 1139 spotykamy się już stale z kilkoma szeregami tych urzędów, gdy się ostało rozbicie Polski na dzielnice. Ale jeszcze przez wiek XII w pełni utrzymała się zasada, że urzędy te mogą istnieć tylko na dworze księcia i że książę ma zawsze tylko jednego wojewodę, podkomorzego itd., choćby kilka dzielnic skupiał w swej władzy, bez względu na to, czy to były zwykłe dzielnice, czy też dzielnica, złączona z godnością pryncypatu. Dopiero od początków XIII wieku zaczęła się wyrabiać inna praktyka. Urzędnicy, którzy już istnieli, dążyli do tego, by zachować swoje godności, choć dzielnica przestawała istnieć wskutek przejścia pod władzę innego księcia. Chodziło im o to, by utrzymać się przy władzy, ale także, by nie utracić tego uposażenia, które było związane z taką godnością.

Książęta, nie chcąc przeciw sobie zwracać tych, którymby odebrali ich urzędy, godzili się na to, zwłaszcza jeśli połączenie dokonywało się nie siłą, ale w drodze np. sukcesji takiej dzielnicy lub elekcji. Pozostawiali więc takich urzędników, którzy wskutek tego nie byli złączeni wyłącznie z osobą księcia, ale z dzielnicą; z urzędników dworskich stawali się urzędnikami pewnej dzielnicy czyli ziemi, więc ziemskimi. Od najwyższego z tych urzędników, wojewody, takie ziemie, poprzednio tworzące odrębne księstwa, później — od XIV wieku — zaczęto nazywać województwami. Tak ustalili się najpierw urzędnicy, z wojewodą na czele, dla obszaru, położonego nad górną Wisłą, który już w początkach XIII stulecia podzielił się na dwie ziemie (później województwa) z odrębnemi urzędami: krakowską i sandomierską; że jednak te ziemie zostawały zwyczajnie w rękach jednego księcia, dwaj z urzędników: kanclerz i skarbnik przecież byli ustanawiani tylko po jednym dla obu tych ziem. Dawna właściwa Polska (już w XIII stuleciu zwana Wielkopolską lub starą Polską: Magna Polonia, potem Maior Polonia), która utrwaliła osobne dla siebie urzędy, w połowie wieku XIII rozpadła się na trzy ziemie z wojewodami na czele: poznańską, kaliską i gnieźnieńską, w dwóch ostatnich jednak urzędy piastowały te same zwykle osoby, tak, że ostatecznie złączyły się one w jedną jednostkę z wojewodą, jako województwo kaliskie; podobnie jak w Małopolsce, województwa: poznańskie i kaliskie miały wspólnego kanclerza i podskarbiego. Dzielnica mazowiecko-kujawska, której przypadły też później ziemie: sieradzka i łęczycka (połączone przy podziale Krzywoustego z ziemią krakowską), dzieliła się dalej; obok urzędów mazowieckich powstały (od r. 1231) osobne kujawskie (dla Kujaw, Łęczycy i Sieradza), następnie zaś te znów rozdzieliły się tak, iż dostały osobnych urzędników: od r. 1232 łęczycka ziemia (z sieradzką), od r. 1264 sieradzka (oddzielona od łęczyckiej), a wreszcie od r. 1267 z kujawskiej dzielnicy wyłonione zostały ziemie: inowrocławska i dobrzyńska (która potem zatraciła urząd wojewody i stąd zwana była tylko ziemią, nie wo-

jewództwem). Jeszcze w XIV stuleciu kawałek Kujaw utworzył osobne województwo gniewkowskie, które później zlało się z województwem inowrocławskiem. Nie we wszystkich tych dzielnicach były wszystkie urzędy; w jednych więcej, w innych mniej ich tworzono.

Nietylko jednak przetworzenie tych urzędów z dworskich, znajdujących się stale przy osobie księcia, na jego dworze, na urzędy złączone z ziemią i od niej biorące swoje nazwy (wojewoda krakowski, kaliski, poznański itd.), stanowiło cechę tego przeobrażenia. Miało ono jeszcze inną cechę charakterystyczną. Takich urzędników brał książę zwyczajnie z pośród rycerstwa tej ziemi, z którą ono było złączone. Wprawdzie nie był do tego prawnie zmuszony, ale oddawanie tych godności w ręce rycerzy z innych dzielnic było źle widziane przez rycerstwo takiej ziemi; książęta, nie chcąc wzbudzać do siebie niechęci, słabi przy rozdrobnieniu na niewielkie księstwa, zmuszeni byli faktycznemi stosunkami liczyć się ze znaczeniem rycerstwa, obsadzać te stanowiska osobami z wybitnych rodów takiej ziemi, by w ten sposób zyskiwać ich życzliwość. Ale tacy urzędnicy czuli się z tą dzielnicą związani, z jej interesami; choć więc mianowani przez księcia, od niego tylko prawnie zależni, przecież faktycznie bronili interesów ziemi, jej czuli się jakby reprezentantami, nieraz przeciw interesom księcia.

Wskutek tych przemian w charakterze urzędów, urzędy dworskie, mające charakter centralny, stały się dzielnicowemi, a gdy książę łączył kilka dzielnic z sobą, brakowało władzy urzędów centralnych, któreby swoją władzę rozciągały na ogół ziem, podlegających jednemu władcy. Traciły też te urzędy znaczenie dla księcia jako organy jego władzy, jemu podporządkowane, jego wykonywujące wolę. Powstawały zagadnienia przebudowy organizacji urzędów w tym duchu, by zapewnić możność przeprowadzania woli księcia przez odpowiednie, jemu bezwzględnie oddane czynniki, oraz by stworzyć jakieś organy, któreby jednoczyły pod kierunkiem księcia rząd wszystkich terytorjów,uznających jego władzę. Zagadnienia te, pojawiające się już w XIII wieku, wystąpiły z si-

łą w wieku XIV, gdy zaczęły się łączyć znaczne obszary polskie pod władzą czeskich Wacławów, a potem Łokietka i Kazimierza W.

3. Organizacja grodowa. Po powstaniu państwa obok urzędów dworskich trzeba było także zorganizować zarząd całego kraju, do czego istnienie urzędów dworskich nie mogło wystarczyć. Za podstawę tej organizacji użyto istniejące w poprzedniej epoce grody. Nie wszystkie wciągnięto w tę nową organizację, lecz zależnie od ich wartości dla państwa; wiele z nich zostało porzuconych, tak, że zaniknęły, przysypane ziemią, a dziś dopiero je odkopują badania archeologiczne, ale też znowu wznoszono nowe grody, tam, gdzie tego wymagała potrzeba. Znaczna jednak ilość grodów z przedpaństwowej epoki utrzymała się i nadal. Organizację grodową rozpoczęto zapewne już za Mieszka i Bolesława Chrobrego, aż mniej więcej w czasach Bolesława Krzywoustego dobiegła ona do końca, poczem już bez większych zmian ostała się przez czas dłuższy.

Znajdowały się grody nietylko w pobliżu granic, gdzie zresztą były liczniejsze, lecz także i wewnątrz kraju; miały one bowiem różnorodne zadania, które pełnić musiały w obszarze całego państwa. Były — jak dawniej — twierdzami, broniącemi kraju, od których posiadania zależała władza nad terytorjum; stąd to o nie toczyły się walki przy wyprawach przeciw Polsce, a jeśli oblężenia grodów nie doprowadziły do rezultatu, to wojna kończyła się przegraną napadającego. Ze względów wojskowych wznoszono grody przy granicach księstw, zwłaszcza przy brodach i drogach, wiodących w głąb kraju. Niektóre z grodów dalej pozostawały ośrodkami kultu religijnego, tylko że świątynie pogańskie zastępowały katolickie kościoły. Także i wewnątrz kraju były grody potrzebne z tego powodu, iż stały się centrami administracji państwowej, gdzie siedzieli urzędnicy królewscy.

Dodało im znaczenia to, iż grody wzięto w tej epoce za podstawę dla urządzenia zarządu dóbr księcia. Zarząd ten zorganizowano na wzór tego, który wytworzył się na zachodzie Europy, w Niemczech, a podstawę swoją

miał w urządzeniach jeszcze karolińskiej epoki *(capitulare de villis)*. Nie kopjowano jednak wiernie tej organizacji, dostosowywawo ją do miejscowych stosunków; a że już istniały poprzednio grody, skorzystano z tego, by o nie oprzeć także i tę gospodarczą organizację.

W grodzie rezydował urzędnik książęcy. W początkach XII stulecia określano tych urzędników nazwami, wziętemi z zachodu, także z Lombardji, jako to: *vicedomini, villici, vastaldiones*. Od XII stulecia tacy urzędnicy byli brani zwyczajnie z pośród comites, a dla oznaczenia ich dodawano do tytułu comes nazwę od grodu wziętą (był więc *comes de Cracovia* = żupan krakowski, potem w skróceniu — pan krakowski, de Poznań itd.) Później zaczęto ich nazywać żupanami grodowymi *(comites castellani)*, w przeciwstawieniu do tych comites, którzy się znajdowali na dworze księcia, następnie — w XIV wieku — wprost castellani, gdy tytuł comes wówczas już zamierał, i z tego łacińskiego określenia powstała polska ich nazwa kasztelanów. W XIII wieku spotykamy przy nich pomocników-zastępców: w sprawach wojskowych zastępował kasztelana wojski *(tribunus)*, mianowany przez księcia, w gospodarczych włodarz *(villicus)*, w sądowniczych pomagał mu sędzia *(iudex castellani)*; — ci dwaj ostatni byli wprost naznaczani przez samego kasztelana.

Gród był centrum jednostki administracyjno-gospodarczej, którą tworzyły ziemie, należące do księcia, grodowi podporządkowane, wraz z ludnością w tych dobrach osiedloną. Gospodarki nie prowadzono z grodu bezpośrednio, a tylko pociągano do świadczeń i posług na rzecz grodu ludzi wolnych lub niewolnych, grodowi poddanych, gospodarujących na oddanych im do uprawy źrebiach. Jak wogóle, tak i gospodarka grodowa miała charakter gospodarki naturalnej, tj. potrzeby grodu jako jednostki gospodarczej były zaspokajane przez świadczenia i posługi ludności do grodu należnej; jednakże była przeprowadzona w tej gospodarce w dość szerokiej mierze zasada podziału pracy.

Wsie, przyłączone do grodu, były urządzone w trojaki sposób: jako wsie służebne, na podstawie systemu setkowego, i jako opola. Koło grodów znajdowały się osady, przeznaczone bądź dla dostarczania pewnego rodzaju specjalnych świadczeń, także rzemieślniczy charakter mających, bądź też do dawania posług, które pełnili osadnicy takich wsi w grodzie, kolejno się zmieniając. Od tych zajęć powstawały nazwy tym wsiom nadawane. Tak więc były wsie, zajmujące się dostarczaniem grodowi szczytów czyli tarcz (Szczytniki), bijące bydło na użytek grodu (Skotniki), wsie, których osadnicy spełniali w grodzie zwyczajne posługi (Komorniki, od komory tak zwani), przychodzili tam dla wypieku chleba (Piekary) lub pasania koni (Koniuchy) itd. Większa liczba takich wsi była przy większych grodach, mających znaczniejsze potrzeby, gdy inne mniejsze nie posiadały całych wsi służebnych, ale tylko pewną ilość ludzi służebnych, rozrzuconych wśród innych rolnictwem się zajmujących. Tacy osadnicy, niewolni, sami prowadzili gospodarkę naturalną, sami się utrzymywali z swego gospodarstwa, tylko na użytek grodu specjalizując swoje świadczenia. Organizacja setkowa wiązała w celach ułatwienia gospodarki poszczególne źrebia, rozrzucone w różnych wsiach, na których siedzieli ludzie niewolni, w dziesiątki z dziesiętnikami, i w setki z setnikami na czele, wyznaczanymi z pośród tej ludności dla pilnowania spełniania przez nich ich obowiązków. W setki mogła być zorganizowana bądź ludność rolnicza, bądź także z nią razem ci, którzy dawali specjalne świadczenia lub posługi (pojawia się na oznaczenie takiej mieszanej setki raz nazwa: pstre sto). Organizacja setkowa była używana tam, gdzie źrebia osadników były porozrzucane. Państwo powyzbywało się potem takich setek, trudnych do zarządu, przez darowizny na rzecz kościoła. Późniejszą prawdopodobnie od organizacji setkowej była organizacja opolna. Opole obejmowało kilkanaście lub kilkadziesiąt wsi, przedstawiających zwarte terytorium, a oddanych zajęciom rolniczym. Opole, jak widzimy z jego charakteru, było organizacją zgóry narzuconą dla ułatwienia zarządu, powsta-

ło więc dopiero za czasów książęcych. Opole było zobowiązane do dawania pewnych większych świadczeń, których nie można było pobierać od poszczególnych osadników; takie świadczenia opolnemi zwano (krowa opolna, baran opolny) lub nawet wprost opolem. Rzeczą opola było przeprowadzenie rozkładu tego ciężaru na osadników; oczywista obok tego osadnicy składali świadczenia indywidualne. Organizacja opolna miała też ułatwić zadanie państwa co do zabezpieczenia spokoju przez narzucenie opolu obowiązków policyjnych, a nawet odpowiedzialności karnej jako zbiorowej. W dwóch mianowicie przypadkach zachodziła taka odpowiedzialność opola. Jeśli na jego terytorjum znaleziono zabitego, a nie wiadomo było, kto popełnił mężobójstwo, opole musiało zapłacić główszczyznę; mogło się jednak zwolnić od odpowiedzialności, jeśli przerzuciło — w drodze procesu — odpowiedzialność na którą z wsi, do opola należących, ta zaś znowu mogła ją przerzucić na jednostkę. Wogóle zaś odpowiadało opole za przestępstwo, jeśli pokrzywdzony wzywał krzykiem o pomoc, a opole nie wzięło udziału w pogoni za przestępcą do granic opola; obowiązek pogoni nazywał się śladem. Świadczyło też opole w sporach o granice. Do grodu mogło należeć jedno opole lub kilka, obok wsi służebnych i setkowych, o ile tam były. Organizacja opola głównie była rozwinięta na północy Polski, mniej się wykształciła w jej części południowej.

Z tych wszystkich wsi ściągał świadczenia, jak również daniny i posługi prawa książęcego, urzędnik, który grodem rządził. W grodzie gromadziły się więc znaczne zapasy, które miały służyć na opędzenie potrzeb grodu, ale także na wypadek wojny, oblężenia grodu, jak również na utrzymanie księcia i jego dworu. Z powodu bowiem trudności transportu tych zapasów książę objeżdżał kraj, po grodach przedewszystkiem się zatrzymując. Objazdy te, które miały na celu podnoszenie prestige'u władcy, ukazującego się ludności w całym przepychu dworu, umacnianie przekonania o jego potędze, były także koniecznością gospodarczą. Urzędnik grodowy

wykonywał też sądownictwo nad ludnością, siedzącą w dobrach książęcych, niewolną i wolną.

Ta organizacja grodowa ulegała w biegu czasu znacznym przekształceniom. Z tego majątku książę uposażał kościół, jak i wojów. Książę przy tych nadaniach nie pozbywał się wszelkich praw; przy nadaniach takich pozostawały obowiązki ciążące na ludności, siedzącej w tych dobrach, wynikające z prawa książęcego, które spełniać należało na rzecz księcia, pozostawała jurysdykcja państwowa, wykonywana przez kasztelanów książęcych. Tak w XII i XIII wieku pod grody książęce podporządkowane były wsie, będące własnością kościelną lub rycerską, kasztelanie obejmowały już nietylko majątki książęce, lecz także prywatne. Dalszy rozwój przyniosły przywileje immunitetowe, od wieku XII wydawane na rzecz kościoła, później także na rzecz rycerzy, przez które takie wsie były usuwane w coraz większej mierze lub nawet zupełnie z pod ingerencji kasztelanów książęcych. Kasztelanowie zaś czuli się coraz więcej wysokimi dostojnikami, niż urzędnikami księcia, w wykonywaniu funkcyj zastępowali ich przez nich mianowani zastępcy: włodarz i sędzia. Tak organizacja ta zaczęła tracić na znaczeniu, aż w XIV wieku kasztelanom odebrano zarząd grodu, tak wojskowy i gospodarczy, jak i jurysdykcję, a przejęły je inne urzędy. Ostali się kasztelanowie nadal urzędnikami, nominowanymi z pośród wpływowych rodów rycerskich ziemi, ale omal bez funkcyj, gdyż pozostawało im jedynie doprowadzenie okolicznego rycerstwa, w razie powołania go na wyprawę, do wojewody. Razem z urzędami niegdyś dworskiemi zaliczano odtąd kasztelanów do urzędów, ziemskiemi zwanych. Wszystkie te urzędy w XIV wieku uważano za dożywotne.

4. S t a r o s t o w i e. W miarę, jak urzędy dawniej dworskie oraz kasztelanowie tracili swoje dawne znaczenie dla księcia, stawało się rzeczą konieczną stworzenie innych urzędów, któreby w rękach władcy były powolnem narzędziem. Już Władysław Łokietek w r. 1290 ustanowił w jednej z dzielnic, jemu wówczas podległych,

w ziemi sandomierskiej, w której zwykle nie przebywał, takiego nowego urzędnika jako swego zastępcę: starostę. Na szerszą skalę urząd starostów *(capitanei)* wprowadził Wacław II (1290-1305), który najpierw mianował starostę dla Małopolski, a następnie — po opanowaniu całej omal Polski — także w innych dzielnicach, więc w Wielkopolsce, Sieradzu, Łęczycy, na Kujawach i na Pomorzu. Po wymarciu tej dynastji (1306) zaniknęli na razie starostowie, ale wkrótce później (od r. 1310) zaczął ich znowu ustanawiać Władysław Łokietek, a potem Kazimierz W. Nie we wszystkich dzielnicach tworzono wtedy te urzędy, lecz jedynie poza Małopolską; tak powstali starostowie w Wielkopolsce (wyjątkowo ustanawiani niekiedy z osobna dla województwa poznańskiego, z osobna dla kaliskiego, a niekiedy z osobna także dla ziemi nakielskiej), Łęczycy, Sieradza, Dobrzynia i dla Kujaw (podzielonych na dwa województwa: brzeskie i inowrocławskie, które miały swoich osobnych starostów). Ci starostowie byli namiestnikami władcy, wykonywali jako jego zastępcy, w jego nieobecności, tę władzę, którą on posiadał, o ile chodziło o zwyczajny zarząd kraju, tj. z wyjątkiem prawa wydawania przywilejów, które było wyłącznem prawem księcia. Starosta także sądził w zastępstwie księcia na wiecach, które zwoływał, powoływał rycerstwo na wyprawę na rozkaz księcia i doprowadzał je do niego, mógł nawet w razie nagłej potrzeby sam zarządzić powołanie rycerstwa i prowadzić do boju, obejmował niekiedy zarząd ceł, wykonywał policję i miał prawo egzekucji, tj. zmuszania opornych do posłuszeństwa. Na rzecz jego utracił swoje funkcje wojewoda, który odtąd jedynie doprowadzał do starosty rycerstwo, powołane pod broń, doprowadzone do niego przez kasztelanów, oraz zachował pewną część atrybucyj sądowych, a to udział w sądzeniu na sądach wiecowych oraz sądownictwo nad ludnością żydowską. Utracił swoje funkcje również podkomorzy, któremu ostało się jedynie prawo rozgraniczania dóbr przy sporach granicznych. Sędzia i podsędek przy staroście sądywali na sądach, jak dawniej przy władcy, lecz wyrok od starosty tylko zależał.

Inni urzędnicy, niegdyś dworscy, przez sam fakt już, iż król zwyczajnie przebywał w Małopolsce, rzadko mogli spełniać swoje funkcje, jak kanclerze, skarbnicy, stolnicy. Władza starostów wzmogła się zaś jeszcze przez to, iż na nich przeszły także funkcje kasztelanów; te majątki książęce, któremi zarządzali kasztelanowie, zostały oddane, i to wraz z wszystkiemi grodami, w każdej z tych dzielnic jej starościc, który zarząd wojskowy grodów wykonywał przez burgrabiów, przez siebie mianowanych, jak również przez mianowanych przez siebie zastępców prowadził gospodarkę w majątkach.

Władcy w ten sposób uniezależnili się od urzędów ziemskich z wojewodami i kasztelanami na czele, którzy czuli się jakby reprezentantami ziemi, z której pochodzili, a nie urzędnikami władcy. Administrację kraju i sądownictwo oddali w ręce starostów, jako właściwych odtąd — aż omal do samego upadku dawnej Rzeczypospolitej polskiej — urzędników administracyjnych. Mianowali władcy na te urzędy starostów zwykle ludzi nowych, którzy im wszystko zawdzięczali, tak, że na nich mogli liczyć, z chęcią brali ich z innych dzielnic, co zapobiegać miało łączeniu się ich z rodami rycerskiemi dzielnicy, zapewniać, iż interesów monarchy będą strzec przedewszystkiem. Nominowani byli starostowie tak, iż władca mógł ich każdej chwili usunąć.

Starostów ustanawiali Łokietek i Kazimierz W. tylko poza Małopolską. Inaczej rozwiązano kwestję organizacji urzędów w Małopolsce. Ze względu na to, iż w tej dzielnicy zwyczajnie przebywał monarcha, nie uważał on za rzecz potrzebną tworzyć starostów jako swoich namiestników, zastępców w jego nieobecności, lecz powoływał do życia dla pewnych tylko działów administracji osobnych urzędników w miarę zamierania urzędów ziemskich; niektóre zaś z urzędów ziemskich nawet zyskały na znaczeniu. Tak dla ścigania przestępców, winnych zaburzenia pokoju publicznego (łotrostw i kradzieży), ustanowiono w Małopolsce urząd oprawcy *(iustitionarius)*, który w tych sprawach także sądził; miał więc oprawca funkcje policyjno-sądowe. Zarząd dóbr

królewskich po kasztelanach przejął urzędnik, zwany wielkorządcą *(magnus procurator)*, jeden na całą Małopolskę, choć zwany tylko krakowskim *(procurator Cracoviensis)*, wyręczający się podrządczymi, zarząd zaś wojskowy grodów dostał się w ręce burgrabiów, z osobna ustanawianych dla każdego grodu jako urzędników królewskich. Rozszerzyli zaś swoje funkcje sędzia i podsędek, którzy zyskali samodzielność w sprawach jurysdykcyjnych, gdyż drobniejsze sprawy zaczęli już za Łokietka sądzić sami po powiatach na t. zw. roczkach.

Także skarbnik, kanclerz, a zwłaszcza — i to wcześniej od kanclerza — podkanclerzy krakowscy (a właściwie małopolscy) zyskali na znaczeniu, zaczynając się przetwarzać z powrotem w urzędników dworskich *(curiae)*, podkanclerzy nawet zaczął pod sam koniec tego okresu używać tytułu podkanclerzego koronnego. Kanclerz krakowski już za Łokietka współdziałał przy wydawaniu dokumentów także dla innych dzielnic, o ile były one wydawane w obrębie Małopolski. Podkanclerzy współdziałał także poza Małopolską w wydawaniu dokumentów, na równi z kanclerzami tamtych dzielnic, jakby był także ich zastępcą. Kanclerz i podkanclerzy razem z nowo wówczas za Kazimierza W. utworzonemi dworskiemi ściśle urzędami marszałka, będącego zarządcą stajni książęcej, i kuchmistrza mieli się stać zawiązkiem wytworzenia się urzędów centralnych dla całego państwa, których przez tak długi czas wogóle nie było, odkąd dawne urzędy dworskie zmieniły się w ziemskie.

Pierwsi Piastowie występują jako władcy absolutni, nie potrzebujący się liczyć z czynnikiem społecznym, nad którym mieli bezwzględną przewagę. Późna tradycja wspomina wprawdzie, iż Bolesław Chrobry miał na dworze 12 możnych, którzy tworzyli jego radę; co do następnych książąt żadnych nawet takich śladów nie ma, by liczyli się w rządach z jakimś innym czynnikiem.

10. Wiece.

Literatura: *Piekosiński*, Wiece; *Zachorowski*, Colloquia; *Balzer* Królestwo.

Dopiero w XII stuleciu zaczynają pojawiać się zjazdy czyli wiece *(colloquia)*. Miały one rozmaite znaczenie. Odróżnić należy dwa ich rodzaje: zjazdy książąt z sobą i zjazdy książąt z ich urzędnikami. Wobec podziału kraju między potomków Krzywoustego zachodziła potrzeba porozumiewania się książąt w rozmaitych sprawach; na zjazdy, w tym celu urządzane, przybywali oni w towarzystwie najwyższych swoich urzędników, więc wojewodów, kasztelanów itd., a także biskupów, ale decyzja należała tylko do książąt, urzędnicy stanowili jedynie ich orszak. Podstawą tych zjazdów często była łączność między dzielnicami, ugruntowana przez stworzenie w testamencie Bolesława Krzywoustego pryncypatu, oraz łączność rodzinna członków jednej dynastji. Nie zawsze zjeżdżano się z tych racyj: od połowy XIII wieku, kiedy już pryncypat zaginął, przeważnie zjazdy książąt miały charakter zjazdów czysto międzynarodowego znaczenia. W XIV stuleciu, w miarę skupiania państwa w rękach jednego władcy, wiece takie zaczęły zamierać.

Obok tych wieców już w XII wieku zbierały się — jeszcze bardzo rzadko — inne wiece, które były zjazdami książąt z ich urzędnikami. Jak długo utrzymywała się zasada, iż książę ma dla całego obszaru, który mu podlega, tylko jednego wojewodę, podkomorzego itd., książę w razie potrzeby naradzania się z urzędnikami nie potrzebował ich zwoływać, bo miał ich około siebie, chyba że chciał zasięgnąć także zdania kasztelanów, przebywających poza jego dworem. Lecz, gdy książęta zaczęli łączyć w swoich rękach dzielnice, które zachowały swoje urzędy, jak to w zasadzie było w XIII wieku, książę łączący kilka dzielnic, przebywał zwyczajnie w jednej dzielnicy, a tylko dojeżdżał do innych. By więc poznajomić się z sprawami tych dzielnic i zapatrywanami ich urzędników, musiał ich wzywać do siebie; czynił to wtedy zwyczajnie, gdy do takiej dzielnicy przybywał, lub

też zwoływał na wiec urzędników z województw, które się ściśle ze sobą złączyły jako jedna dzielnica, jak to było z ziemiami krakowską i sandomierską, które uważane były za jedną dzielnicę, oraz również z tworzącemi jedną dzielnicę ziemiami kaliską i poznańską.

To był jeden powód, iż w XIII wieku częściej się pojawiały zjazdy książąt z ich urzędnikami czyli wiece, mające charakter zjazdów urzędniczych. Ale był drugi także powód, który działał jeszcze silniej. W tym czasie książęta stracili znacznie na sile, choć nie prawnie, ale faktycznie; musieli się liczyć z temi czynnikami, które zyskały na znaczeniu, z biskupami jako przedstawicielami duchowieństwa, oraz z rycerstwem swoich księstw, a za reprezentantów tego rycerstwa uważali się urzędnicy, odkąd z dworskich stali się ziemskimi. Stąd książę w ważnych sprawach często nie odważał się sam ich załatwiać, bez poradzenia się urzędników i biskupów.

W każdym razie udział w wiecu był pierwotnie nie prawem, tylko obowiązkiem dla urzędników księcia; książę powoływał na wiec obok biskupów zwłaszcza wyższych urzędników: wojewodów i kasztelanów, ale także i niższych. Już w XIII wieku zaczął się wyrabiać pogląd, iż książę, o ile zwołuje wiec, musi wezwać na niego biskupów, wojewodów i kasztelanów, nie może ich pominąć; nie był krępowany co do wzywania niższych urzędników. Było przecież rzeczą wyłącznie od księcia zależną, czy zwoła wiec. Na wiecach załatwiano sprawy polityczne, tyczące się wojny i pokoju, zawierania umów międzynarodowych itd., czy sprawy administracji państwowej, wydawał na nich książę np. przywileje, zwłaszcza ważniejsze, przyznawał darowizny itd. Na wiecach książę zatwierdzał czynności prawne, przedkładane mu do zatwierdzenia przez rycerzy lub duchowieństwo, wykonywał także sądownictwo, zwłaszcza w sprawach tyczących się dóbr ziemskich. Jednakże książę każdą taką sprawę sam mógł załatwić, z mocy swej władzy, bez udziału wiecu. Osobiście tylko niektórzy książęta przyjmowali pod tym względem zobowiązania; w r. 1228 Władysław Laskonogi ogólnie przyrzekł, iż jako książę kra-

kowsko-sandomierski będzie przestrzegał praw za radą biskupa i baronów, zaś w r. 1291 Wacław II, również jako książę tych ziem, zastrzegł, iż będzie za taką radą nadawał urzędy. Niektórzy książęta śląscy uznawali, iż bez zgody wiecu nie mogą nakładać podatków. Wprawdzie nieraz spotyka się w dokumentach wyrażenia, że książę wydał postanowienie na wiecu za jego radą lub nawet za jego zgodą, lecz stwierdzało to tylko, iż tak faktycznie się stało, iż wiec dał tę radę księciu lub zgodę, nie znaczyło zaś, by książę musiał o tę radę lub zgodę się starać. Zależało to wyłącznie od siły księcia, od jego faktycznego stanowiska w stosunku do duchowieństwa i rycerstwa. Stąd to wiece w jednych dzielnicach częściej, w innych rzadziej były zwoływane, nawet w tej samej dzielnicy jeden książę częściej się do nich zwracał, niż inny. Najczęściej w XIII stuleciu wiece odbywały się w Małopolsce, zwłaszcza za słabych rządów Bolesława Wstydliwego, rzadziej na ziemiach wielkopolskich, a prawie się ich nie spotyka na Mazowszu. W XIV stuleciu za Łokietka, a zwłaszcza za Kazimierza W., wiece zbierały się niesłychanie rzadko, co tłumaczy się spotężnieniem władzy królewskiej w tym czasie. Za tego ostatniego władcy wiece zajmowały się głównie ustawodawczą działalnością, choć nie wyłącznie.

Do końca rządów Kazimierza W. wiece zawsze miały charakter dzielnicowych zjazdów. Książę, będący władcą absolutnym, mógłby był powoływać także i zjazdy ogólne: dwa razy takie zjazdy, szersze, niż jednej dzielnicy, odbyły się: w r. 1331 w Chęcinach, w r. 1350 w Sulejowie, a brali w nich udział urzędnicy wielkopolscy i małopolscy. Przecież były to odosobnione wypadki, które, nie powtarzając się, jak tylko niesłychanie sporadycznie, nie wytworzyły nowej praktyki, nowej normy prawnej, nie doprowadziły do zmiany charakteru wieców jako zjazdów urzędników wyłącznie z pewnej dzielnicy, więc odrębnych dla Małopolski, Wielkopolski, Sieradza, Łęczycy czy Kujaw.

Tak w ostatnich stuleciach tego okresu zyskały silniejsze warstwy społeczne, rycerstwo i duchowieństwo,

pewien wpływ na rządy państwa w instytucji wieców, naogół niezbyt rozległy, przytem tylko faktycznie przyznawany, nie ugruntowany na przepisach prawnych, zależny prawie wyłącznie od woli władcy. Dalszy rozwój przynieść miała dopiero następna epoka. Zaznaczyć jeszcze jednak należy, iż na tem się udział czynnika społecznego w rządach państwa księcia nie ograniczył. Zaznaczał się on — również zresztą tylko jako przejaw faktyczny, nie prawnie uzasadniony — jeszcze w innych dziedzinach życia państwowego. Już wyżej była mowa o tem, że niejednokrotnie sprawa decyzji, kto obejmie rządy księstwa, zależała od rycerstwa, iż dochodziło do elekcyj; jakkolwiek były elekcje przejawami tylko faktycznemi życia państwowego, przecież przez powtarzającą się praktykę miały się następnie stać podstawą uznania prawa rycerstwa do decyzji o następstwie tronu, przyczyniały się zaś do rozbudzenia czynnika społecznego, poczucia przezeń jego siły. Tak działały jeszcze inne fakty. Czynnik społeczny, który legalnie nie miał zabezpieczonego udziału w rządzie, był niekiedy przyzywany do udziału w załatwianiu kwestyj nawet z zakresu życia międzynarodowego. Były to przypadki jeszcze bardzo sporadyczne, ale były. Już w r. 1243 traktat handlowy z Zakonem krzyżackim zawarli książęta wielkopolscy Przemysł i Bolesław za zgodą kilku swoich urzędników i nawet zwykłych rycerzy. Do potwierdzenia zaś pokoju, zawartego w Kaliszu w r. 1343 między Polską a Zakonem krzyżackim, wezwani zostali przez króla urzędnicy (biskupi, wojewodowie i kasztelanowie, dwóch sędziów), a nadto kilka miast. Udział tych czynników w tych aktach nie wypływał z wewnętrznego rozwoju ich praw; wzywano je ze względu na drugą stronę kontraktującą, która chciała w taki sposób zapewnić sobie gwarancje, że władca dotrzyma zobowiązań, jakie przyjął. W każdym razie musiało to budzić poczucie u tych czynników ich znaczenia, stanowiło podłoże pod dalszy rozwój ich żądań.

11. Sądownictwo.

Literatura: *Hube*, Prawo polskie w w XIII; *Piekosiński*, Sądownictwo; *Kutrzeba*, Starostowie; *Helcel*, Starodawne prawa pomniki t. I (wstęp); *Hube*, Ustawodawstwo Kazimierza W.; *Piekosiński*, Uwagi; *Tenże*, Jeszcze słowo; *Ulanowski*, Geneza; *Kutrzeba*, Statut wielkopolski; *Rummler*, Ueber den Gerichtsstand; *Bobrzyński*, O założeniu wyższego sądu; *Piekosiński*, O sądach wyższych; *Tenże*, Przywilej Kazimierza W.

1. Sądy prawa polskiego. Przez cały ten okres była w szerokiej mierze uznana pomoc własna jako sposób dochodzenia prawa ze strony pokrzywdzonego. Obok niej jednak wyrabiało się sądownictwo prawidłowe, wykonywane przez księcia i jego urzędników, które coraz szersze przybierało rozmiary. Kompetencja zróżniczkowywała się w miarę rozwoju społecznego, a to w stosunku do wojów — i do reszty ludności wolnej i niewolnej.

Nad wojami wykonywał sądownictwo w zasadzie książę; w razie jeśli nie mógł osobiście zasiadać w sądzie, jego miejsce zajmował na wyraźne zlecenie wojewoda. Książę sądził sprawy, jeżdżąc po kraju, gdzie się znajdował, w otoczeniu urzędników i osób obecnych na dworze; sprawy ważniejsze, zwłaszcza tyczące się ziemi, rozstrzygał zwykle — przynajmniej od XIII w. — na wiecach. Sędzia, względnie podsędek, pomagali mu jedynie w prowadzeniu formalnem procesu tak poza wiecem, jak na wiecu; wyrok zależał tylko od księcia. Pisarz wygotowywał wyrok na piśmie.

Kiedy w XIV wieku pojawili się starostowie, zaczęli wykonywać jurysdykcję obok sądów króla. Starostowie sądzili w tym zakresie, co król, albo w otoczeniu tych, którzy się przy nich przypadkowo znajdowali, albo też na wiecu, kiedy starosta zwoływał wszystkich dostojników dzielnicy; tak samo, jak król, wykonywali sądy przy pomocy sędziego, względnie podsędka, i pisarza, którzy pomagali przy formalnem prowadzeniu procesu, gdy wyrok zależał wyłącznie od starosty. Sądy wiecowe odprawiały się nieregularnie, kiedy je zwołał starosta. Ale już w połowie XIV wieku starosta nie mógł podołać za-

daniu, by na wszystkich sądach osobiście zasiadać; zachował więc sobie tylko przewodnictwo na wiecach oraz główne sprawy karne, inne zaś sprawy oddał do rozstrzygania sędziemu i podsędkowi, którzy je załatwiali na zwykłych sądach, t. zw. rokach ziemskich, w obecności pięciu lub gdzieindziej sześciu osób, dobieranych z pośród szlachty, jawiącej się na rokach, jako asesorów. Jeszcze za Kazimierza W. zaczęły się ustalać stałe miejsca i stałe dni, w których sędzia i podsędek odprawiali roki; w każdej dzielnicy był z zasady jeden sędzia, jeden podsędek i jeden pisarz, i oni objeżdżali dzielnicę, zjeżdżając do pewnych miejsc w pewnych terminach; w ten sposób zaczął się ustalać podział na powiaty.

Nieco inaczej rozwijała się ta kwestja w Małopolsce. Tam już wcześniej, w pierwszej połowie XIV stulecia, uzyskali pewną samodzielność sędzia i podsędek, sądzący na rokach ziemskich, gdyż król, bardziej od starosty zajęty sprawami państwa, tem mniej miał czasu do zajmowania się w takiej mierze sądownictwem; ale ważniejsze sprawy dalej były zastrzeżone dla króla. Od r. 1362 zjawiły się i w Małopolsce wiece bez króla; różniły się one od wieców w dzielnicach wielkopolskich tem, że nie było na nich starosty (bo starostów jeszcze nie znała Małopolska), a zasiadali przedewszystkiem najważniejsi dostojnicy ziemscy, więc wojewoda, kasztelanowie itd.; zresztą skład ich nie był ściśle określony, byle było na wiecu sześciu dostojników w charakterze asesorów obok sędziego, podsędka i pisarza. Te wiece objęły atrybucje króla co do ważniejszych spraw. Król, o ile miał czas na to, dalej sam także sądy odprawiał. Od wieców w innych dzielnicach różniło wiece małopolskie także to, że odrazu, kiedy je ustanowiono, oznaczono dla nich stałe miejsca zebrań (Kraków, Sandomierz, Wiślica, Radom, Lublin) i stałe dni w roku, kiedy się miały zbierać (trzy razy do roku). Ustalenie się miejsc, gdzie odprawiały się roki ziemskie, na których zasiadał sędzia i podsędek z sześciu asesorami, i terminów ich zbierania się, a wreszcie określenie powiatów dokonało się i w Małopolsce podobnie, jak w innych dzielnicach, może nawet nieco wcześniej.

Na całym obszarze Polski jedne sprawy sądom tym nie podlegały; były to sprawy graniczne, które w XIV wieku przeszły pod jurysdykcję podkomorzych poszczególnych dzielnic.

Król, będący źródłem wszelkiego prawa, odprawiał dalej sądy, objeżdżając kraj. Gdy przekroczył granicę dzielnicy, przestawały się sądzić roki ziemskie i wiece, a sędzia, podsędek i pisarz zjeżdżali na dwór króla. Do sądu króla należały wyłącznie sprawy z zakresu prawa publicznego i najcięższe karne, sądził jednak król także wszystkie inne sprawy, które zwyczajnie sądziły się na rokach ziemskich i wiecach, tak jak wiec też sądził sprawy, załatwiane na rokach ziemskich. Mógł też król każdą sprawę wywołać przed swój sąd, jak również każdą sprawę mógł sąd ziemski lub wiec odesłać do króla. Apelacja nie była zgoła znaną.

Sądy rządziły za czasów Kazimierza W. według prawa zwyczajowego; dopiero Kazimierz rozwinął silniejszą działalność ustawodawczą, której charakter jest pod wielu względami sporny, a to z tego powodu, że do nas oryginalny tekst tych ustaw nie doszedł. Jedne z tych statutów były wydawane dla Małopolski (tj. dzielnic: krakowskiej i sandomierskiej), drugie dla Wielkopolski (tj. dzielnic: poznańskiej i kaliskiej). Statutów dla całego państwa nie było. Daty wydania statutów ustalić się nie da. Jeden większy statut, z 59 artykułów złożony, był wydany przez króla na wiecu w Wiślicy dla Małopolski, inny niewiadomo gdzie, liczący 34 artykuły, dla Wielkopolski. Statuty Kazimierza W. nie miały charakteru kodyfikacji, gdyż nie wyczerpywały całego prawa sądowego ani nawet żadnego większego działu; spotyka się w nich nietylko przepisy z zakresu prawa sądowego, ale także i z prawa publicznego. Z temi dwoma statutami, które wyszły za Kazimierza W., połączono potem w rękopisach także t. zw. prejudykaty, będące prywatną pracą na wzór włoskich casus, oraz luźne statuty, wydane zapewne w dużej części jeszcze przez Kazimierza W., ale może i później (zwane *ekstrawagantami*), przyczem w układach, t. zw. zwodach, pomieszano je, starając się o pewne

systematyczne ich ułożenie. Takich zwodów, małopolskich i wielkopolskach, lub łączących statuty dla obu dzielnic, jest cały szereg; zachowały się wszystkie dopiero z XV stulecia.

Nad ludnością niewolną miał władzę sądową, która rozwinęła się powoli z bezwzględnego władztwa nad nią, pan tej ludności, a więc woj w swoich dobrach, też kościół, w dobrach zaś króla kasztelanowie. Sądownictwu kasztelanów podlegała jednak ludność niewolna w dobrach kościelnych czy świeckich, przez władzę rozdarowywanych, o ile te dobra nie zostały wyjęte przez immunitety z związku grodowego. Kasztelanom podlegała co do sądownictwa pierwotnie cała ludność wolna, osiadła na gruntach królewskich, rycerskich jak i kościelnych. Przywileje immunitetowe oddały kościołowi a potem i wojom władzę sądową najpierw nad niewolnymi, potem także i nad wolnymi w ich dobrach siedzącymi. Tak samo zatarła się różnica w sądownictwie nad wolnymi i niewolnymi w kasztelanjach, bo w nich, choć z różnych tytułów, miał kasztelan sądownictwo tak nad wolną, jak niewolną ludnością. Miała więc ta jurysdykcja charakter patrymonjalnej. Utrzymała się ona we wsiach, które nie uległy kolonizacji na prawie niemieckiem. Przy nadawaniu immunitetu sądowego zastrzegał nieraz władca, iż może tę ludność powoływać przed swoje sądownictwo w pewnych, ważniejszych sprawach, głównie karnych.

2. Sądy prawa niemieckiego. We wsiach lokowanych na prawie niemieckiem powstawał dla każdej wsi osobny sąd: ława z sołtysem na czele, która sądziła sprawy cywilne czy karne według prawa niemieckiego. Ławników było w takim sądzie siedmiu; pierwotnie pewnie sam sołtys ich dobierał. Podobnie było w miastach, w których również jurysdykcja spoczywała w rękach ławy i wójta. W ten sposób uzyskała ludność miejska, jak i część ludności wiejskiej, swoje własne sądy, mające charakter sądów samorządowych; prawda, iż powstanie tych sądów po wsiach opierało się na immunitecie, który uzyskiwał pan wsi. Sądy te zbierały się co pewien czas w oznaczonych terminach na t. zw. rokach gajonych,

zaś trzy razy na rok odbywały się t. zw. roki wielkie gajone, na których zasiadał pan wsi, względnie miasta, lub jego zastępca.

Obok tych sądów powstały w Małopolsce wskutek kolonizacji inne jeszcze sądy, mianowicie t. zw. sądy leńskie sołtysie. O ile chodziło o sołtysa, względnie wójta, i jego prawa do sołectwa, sprawy tego rodzaju rozstrzygał pan sołtysa razem z ławą, złożoną z siedmiu sołtysów; stosunek bowiem sołtysa do pana traktowany był jako stosunek lenny, a pan lenny sądził lennika z ławą, złożoną z równych mu ludzi. Taki sąd składał pan wsi od wypadku do wypadku w razie potrzeby, spraszając na niego bądź swoich, bądź cudzych sołtysów, gdy nie miał odpowiedniej ilości swoich sołtysów. W XIV wieku zaczęły powstawać dla większych kompleksów dóbr stałe tego rodzaju sądy. Wielkopolska jednak takich sądów nie znała.

Od tych sądów należy odróżnić t. zw. sądy wyższe prawa niemieckiego. Za takie sądy uchodziły te, które czy to na podstawie zwyczaju, czy też przepisu pana, dawały innym sądom pouczenia prawne czyli *ortyle*. Takim sądem wyższym była nieraz ława lub też rada miejska jakiegoś większego miasta. Niekiedy wyraźnie było przepisane, dokąd należy się udawać po ortyle; zwyczajnie decydowała o tem praktyka. W Małopolsce zwykle sądy leńskie równocześnie były i sądami wyższemi; w ważnych sprawach zwracano się po ortyle do Magdeburga, jako źródła tego prawa.

Kazimierz W. powziął szeroki plan założenia sądu, który miał usunąć odwoływanie się do Magdeburga, a rozciągnąć swoją władzę na znaczny obszar kraju, przynajmniej na Małopolskę. W tym celu w r. 1356 założył on sąd wyższy prawa niemieckiego na zamku krakowskim, który następnie jeszcze reformował. Ten sąd miał być sądem leńskim dla sołtysów, a równocześnie sądem wyższym, któryby wydawał porady prawne i w ten sposób usunął zwracanie się po ortyle do Magdeburga. Ale ze swej mocy król mógłby był mu nadać władzę tylko co do swoich dóbr; król więc porozumiał się także

z kilkoma potężnemi klasztorami Małopolski (tynieckim, zwierzynieckich Norbertanek i szczyrzyckim) tak, że i one uznały kompetencję tego sądu co do swoich posiadłości. Nad tym sądem zaś, który miał się składać z ławników, wybieranych z pośród sołtysów dóbr królewskich i duchownych, postawił król t. zw. sąd sześciu miast, który zbierał się w razie potrzeby jako instancja wyższa od tamtego sądu. Ławników, zasiadających w tymże sądzie sześciu miast przy nominowanym przez króla wójcie, wybierały większe miasta małopolskie w liczbie sześciu (Kraków, Kazimierz, Sącz, Bochnia, Wieliczka i Olkusz), stąd jego nazwa. Choć oba sądy rozpoczęły rzeczywiście swoje czynności, nadzieje króla niezupełnie się spełniły. Jeszcze w XIV w. powstawały coraz to nowe sądy leńskie, będące też nieraz wyższemi, w dobrach królewskich i kościelnych, i nadal też jeszcze długo posyłano po ortyle do Magdeburga.

12. Skarbowość.

Literatura: *Smolka*, Mieszko; *Piekosiński*, Rycerstwo polskie t. I; *Tenże*, Ludność wieśniacza; *Widajewicz*, Powołowe-poradlne; *Grodecki*, Saliny; *Tenże*, Polityka mennicza; *Kutrzeba*, Starostowie; *Tenże*, Taryfy celne; *Tenże*, Urzędy koronne; *Balzer*, Skarbiec; *Kłodziński*, Archiwum.

Podstawą skarbu książąt były — pierwotnie zwłaszcza — dochody z dóbr, zorganizowanych do XIV wieku na podstawie ustroju grodowego. Dochody — przeważnie in natura — ściągali kasztelanowie i magazynowali w grodach na użytek księcia. Po upadku organizacji kasztelańskiej w każdej dzielnicy starosta objął wszystkie tam położone dobra królewskie; niektóre tylko już wówczas zaczęli monarchowie nadawać jako tenuty, najczęściej w formie zastawu. Starosta dobra królewskie albo trzymał do wiernych rąk *(ad fideles manus)*, t. zn. iż musiał się z dochodów wyliczać, albo też trzymał je jako dzierżawę, tj. płacił stały roczny czynsz przez ten czas, na który te dobra według umowy objął, lub wreszcie brał je jako zastaw za pewną ryczałtową sumę,

i dopóki król mu tej sumy nie zwrócił, pobierał wszystkie z nich dochody. We wszystkich tych przypadkach obowiązany był starosta dawać królowi stację, tj. utrzymywać króla z dworem, jeśli do dzielnicy przybywał; wielkość tego obowiązku określał zwyczaj. Pod koniec swoich rządów wydał Kazimierz W. ustawę, normującą stanowisko starostów, o ile trzymali starostwa do wiernych rąk; ponieważ starosta z dochodów pokrywał także i wydatki, połączone z jego urzędem, więc oczywiście mógł łatwo zmniejszać na swoją korzyść udział króla, określono zatem, jakie dochody idą dla monarchy, a jakie dla starosty. Głównie zastrzeżono skarbowi czynsze, zaś staroście przekazano dochody in natura, z których musiał pokrywać także stacje. Wtedy zdaje się jeszcze przeważał system oddawania starostw do wiernych rąk lub w arendę, choć istniały i zastawy i stawały się coraz częstsze. W Małopolsce, gdzie starostów nie było, dobra dostały się w XIV wieku pod zarząd wielkorządcy krakowskiego, który je trzymał do wiernych rąk; zwano te dobra — później — wielkorządami. Starostowie zarządzali w ten sposób podległemi im dobrami, że poszczególne klucze lub wsi oddawali do wiernych rąk lub dzierżawili; w wielkorządach poszczególnemi kompleksami zarządzali podrzęczowie, zależni od wielkorządców.

Obok dochodów z dóbr szły na rzecz władcy ciężary od ludności włościańskiej, wolnej i niewolnej, siedzącej w dobrach monarszych, czy kościelnych i wojów, o ile nie uzyskały immunitetu. Określano te ciężary nazwą prawa książęcego *(ius ducale)*. Były to albo posługi albo daniny. Z posług znaczna część służyła celom wojskowym. W razie wojny mogła być cała ludność powołana do wyprawy *(expeditio bellica)*. Stróżą nazywano obowiązek straży, czy po grodach, czy po specjalnych strażnicach, zwłaszcza na granicach kraju. W razie napadu nieprzyjaciela ludność obowiązana była do zarębywania dróg w lasach, co zwano przesieką. Musiała ona budować grody, względnie je naprawiać, a także i mosty, co już nie miało wyłącznie charakteru posługi wojskowej. Z innych posług najcięższą był stan czyli stacja, tj. obowią-

zek utrzymywania księcia z dworem, względnie jego urzędników, a nawet i służby (np. strzelców). Ze stanem łączył się obowiązek dostarczania dla księcia, względnie jego ludzi i służby lub rzeczy książęcych, także dla transportu jeńców, koni (podwody), wozów (powoz), lub koni i wozów (przewod). Cały szereg był posług łowieckich, jak strzeżenie bobrów (bobrowe) lub gniazd sokolich (sokołowe) itd.

Daniny składano głównie w zbożu i bydle, rzadziej w pieniądzach. Określano je według rodzaju świadczenia, a więc świadczenie w bydle jako narzaz (tj. na rzeź), w ziarnie jako osep, w pieniądzach jako obraz, albo też od jednostki, według której wybierano daninę, więc jako poradlne, jeśli wybierano ją od jednostki gruntowej, zwanej radłem, podworowe, jeśli składano ją od dworów, lub opole, jeśli całe opole na nią się składało (np. krowa opolna, baran opolny). Między częściami kraju zachodziły różnice w posługach i daninach; zwyczaj o nich decydował. W miarę wzrastania i rozszerzania się władzy księcia mnożyły się one i specjalizowały, przybierając często nazwy, które dziś trudno nawet wytłumaczyć. Posługi zmieniały się w daniny, zachowując jednak dawne swoje nazwy, jak np. stróża i stację. Przywileje immunitetowe zaczęły określać ściśle posługi i daniny, ograniczać je, potem usuwać w części lub nawet w całości. Jako ogólny obowiązek pozostało poradlne, pobierane w niektórych ziemiach jako stała, doroczna danina, nakładane jednak także w wyższej wysokości, od wypadku do wypadku, w razie specjalnej potrzeby.

W naturze, ale później w coraz wyższej mierze w pieniądzach, płynęły na rzecz książąt dochody z ceł i myt, które dopiero w XIII i XIV wieku zaczęły się więcej różniczkować. Komory celne znajdowały się przy drogach, zwłaszcza na skrzyżowaniu dróg i w większych centrach handlowych, zarówno w bliskości granic, jak również i w środku państwa. Miały charakter ceł przewozowych, bez względu na to, czy towar do kraju był przywożony, czy z kraju wywożony. Miały wyłącznie na celu zapewnienie dochodu księciu, jako więc cła fiskalne.

Na targach pobierano dla księcia osobne opłaty, noszące nazwę targowego. W monecie dla skarbu księcia wpływały dochody z mennicy. Monetę bardzo często zmieniano, a że za monetę lepszą dawano gorszą, stanowiło to wcale znaczny zysk dla księcia. W XII i XIII wieku przyjęła się zasada trzechkrotnej zmiany co roku monety, przyczem za monetę wywołaną dawano nową w mniejszej ilości, tak, że nawet bez pogarszania monety płynął stąd dochód dla księcia.

Prawo wydobywania kruszców i innych kopalin z ziemi stanowiło wyłączne uprawnienie *(regale)* władcy. Ważnem źródłem dochodów były zwłaszcza istniejące w ziemi krakowskiej warzelnie soli, największe w Wieliczce i w Bochni, od połowy XIII stulecia, po odkryciu soli twardej, jako kopalnie soli znacznie lepiej urządzone i eksploatowane bezpośrednio przez księcia. W tych kopalniach z darów księcia istniały urządzenia prywatnych osób, nadto zapewniano dla takich osób udziały w dobywanej soli; za Bolesława Wstydliwego usunięto te urządzenia i udziały, wkrótce jednak zaczęto obciążać kopalnie obowiązkiem płacenia stałych czynszów pieniężnych na rzecz obdarowywanych osób i instytucyj, zaś później dozwalano na wyrąb soli na rzecz osób prywatnych przez własnych robotników, t. zw. otroków. Kopalnie, żupami zwane, podlegały nadzorowi podkomorzego, prowadził zaś w nich gospodarkę żupnik jako dzierżawca albo administrator do wiernych rąk. W r. 1368 wydał Kazimierz W. obszerną ordynację żup solnych, przy której opracowaniu głównie oparto się na poprzedniej praktyce, ale też przeprowadzono przy tej sposobności i reformę w kierunku zapewnienia większej jednolitości zarządu.

Za Kazimierza W. odstępowała królowi niejednokrotnie kurja papieska część swoich dochodów z Polski, a to z nakładanej dość często na ludność dziesięciny na rzecz papieża.

Jak długo istniała gospodarka naturalna, skarb księcia obejmował jedynie kosztowności (tj. skarbiec) i dokumenty (tj. archiwum). Zarząd skarbca i archiwum na-

leżał do skarbnika; niewielką gotówką zarządzał mincarz. Dopiero po reorganizacji ustroju grodowego, co się ściśle łączyło z kwestją zmiany gospodarstwa naturalnego na pieniężne, zaczęły — w XIV wieku — napływać do skarbu większe ilości monety. Nie były one zbyt obfite, a to z tego powodu, że dochody w gotówce, wpływające do rąk starostów czy celników lub żupników, przekazywano zawczasu przez asygnaty, tak że dopiero przy obrachunku dostawała się, jeśli była nadwyżka, reszta do rąk skarbnika krakowskiego. Przecież znaczenie skarbu rosło; stąd skarbnik krakowski zaczął się wznosić nad innych skarbników.

Wydatki szły głównie na utrzymanie dworu księcia, o ile ich nie pokrywały wprost stacje starostów. Dalszy wydatek — to budowa grodów, a zwłaszcza za Kazimierza W. wspaniałych zamków, kościołów itd. Wojsko prócz — później — wynagrodzenia strat w razie wyprawy poza granice kraju nie kosztowało, też nie było wydatków w gotówce na administrację państwa, bo urzędnicy otrzymywali uposażenie w ziemi. Rozróżnienia wydatków państwowych i królewskich oczywista nie było.

13. Wojskowość.

Literatura: *Górski*, O wojskowości; *Kutrzeba*, Materjały; *Semkowicz*, O ustroju chorągiewnym; *Korzon*, Dzieje wojen.

Obowiązek służby wojskowej ciążył — po zaniknięciu drużyny — przedewszystkiem na wojach, z których każdy obowiązany był stawić się na wojnę bez żadnego ograniczenia na wezwanie księcia, czy chodziło o wojnę odporną tylko, czy zaczepną. W drodze zwyczaju przyjęła się już w XIII wieku zasada, że władca wynagradzał rycerstwu szkody, zwłaszcza w koniach, oraz że wykupywał wziętych do niewoli, o ile chodziło o wojnę poza granicami kraju. Każdy z wojów musiał mieć własne uzbrojenie i orszak zbrojny, nieraz złożony z kilku ludzi. W XIII wieku przybyła nowa siła zbrojna w sołtysach wsi, lokowanych na prawie niemieckiem. Pierwotnie obo-

wiązani byli do służby wojskowej sołtysi tylko o tyle, o ile to wyraźnie zastrzegał przywilej lokacyjny; takie zastrzeżenia spotyka się w przywilejach lokacyjnych wsi książęcych i prywatnych, rzadko co do sołtysów w dobrach duchownych. Przywilej lokacyjny normował w tych wypadkach także sprawę uzbrojenia, jakie miał mieć sołtys, oraz oznaczał dobroć jego konia. W XIV wieku, za Kazimierza W., przeprowadzono jako zasadę, że wogóle do służby wojskowej obowiązani są wszyscy sołtysi. Tylko w razie wielkiej potrzeby powoływano pod broń ludność, siedzącą na cudzej ziemi, wolną i niewolną; w przywilejach immunitetowych to prawo księcia nieraz bardzo silnie było ograniczane.

Wyprawa szła pod dowództwem księcia, względnie w jego zastępstwie — na jego wyraźny rozkaz — wojewody. Odkąd pojawili się starostowie, do nich należało na rozkaz księcia powołanie rycerstwa pod broń, a nawet dowództwo na wyprawie, jeśli chodziło o wyprawę partykularną, tj. z jednej tylko dzielnicy, a nie generalną pod wodzą króla. W razie nagłej potrzeby miał starosta prawo powołania rycerstwa bez zwracania się do króla. —

Obok rycerstwa siłę wojskową kraju stanowiły grody, zostające pod zarządem kasztelanów, a potem — w XIV wieku — starostów, względnie w Małopolsce burgrabiów. Do odbudowy grodów i budowy nowych mógł książę powoływać ludność z dóbr duchownych i rycerskich. Ale co do kościoła przywileje immunitetowe to prawo znacznie ograniczyły lub całkiem zniosły. Pozostało ono jeszcze co do dóbr rycerskich.

14. Charakterystyka.

Cechą charakterystyczną ustroju państwowego Polski w okresie od X do końca XIV wieku była przewaga czynnika monarchicznego. Książę usunął w początkach tego okresu na bok rody, poddał swej władzy całe społeczeństwo i wywierał wpływ decydujący na cały jego rozwój. On też był siłą twórczą, która wznosiła gmach

państwowości; rządy sprawował osobiście, był źródłem prawa. Nie znał prawnych granic dla swej władzy, jak tylko w przywilejach, które w drugiej połowie tego okresu zaczął wydawać, przywileje te zaś były prawnie tylko jego woli wypływem; jedynie niemożność opanowania państwowego życia z powodu braku odpowiedniego aparatu urzędniczego a rozległości państwa kładła tamę jego działalności. Państwo traktował jakby swoją własność; pojęcia z zakresu prawa prywatnego miały zastosowanie pod tym względem także w zakresie prawa publicznego, jak to zwłaszcza silnie się zaznaczało w prawie sukcesyjnem rodziny książęcej. Urzędy naczelne miały charakter urzędów dworskich.

Te cechy ustroju państwowego odpowiadają zupełnie tym, które wykazują ustroje państw zachodnio-europejskich w wcześniejszej dobie średniowiecznej. Tylko że ustrój państwa polskiego później się, niż w tamtych państwach, wyrabiał. Stąd oddziaływanie wzorów zachodnich, recypowanie z zachodu urządzeń państwowych i społeczno-prawnych obok gospodarczych. Umożliwiał recepcje tych urządzeń analogiczny rozwój Polski, tylko spóźniony w stosunku do zachodu; zamiast rozwijać genetycznie instytucje prawne, już istniejące, naśladowano instytucje obce, przeszczepiano je do Polski, a przez to przyśpieszano rozwój, usuwając żmudną pracę ewolucyjną posuwania rozwoju z szczebla na szczebel, gdy przy recepcji posuwał się on skokami naprzód. Przejmowanie instytucyj prawnych jeszcze silniej zaznacza podobieństwo ustroju państwa polskiego do ustroju tamtych państw. Przejęte instytucje wykazują jednakże nieraz silne odmiany, specyficznie polskie, a to z powodu dostosowywania urządzeń obcych do warunków życia w Polsce, zwłaszcza gdy je zużytkowywano jako wzór w epoce ewolucyjnie wcześniejszej, niż odpowiednie stadjum rozwoju na zachodzie.

Były jednak w tym rozwoju ustroju Polski bardzo znamienne różnice w porównaniu z zachodem. Można je sprowadzić do jednej głównej cechy odrębnej: do braku systemu lennego, którego Polska nie znała. Zaznaczyło

się to tak w rozwoju społecznym Polski, jak i państwowym.

Nadawanie ziemi w Polsce iure militari odpowiadało nadaniom lennym na zachodzie, spełniało tę samą funkcję, jaką tam spełniały te lenne nadania: zapewnienia siły zbrojnej do użytku władcy. Jednakże na zachodzie nadania lenne silnie różniły się od własności alodjalnej przez ograniczenia w rozporządzaniu własnością lenną i przez wytworzenie się odrębnych zasad prawa spadkowego, które nie dozwalało na podział lenna. W Polsce nadania iure militari nie wykazywały takich silnych cech odrębnych w stosunku do zwykłej własności, przedewszystkiem nie wyróżniały się co do zasady prawa spadkowego, tak, że różnica między takiemi ziemiami a innemi rychło zupełnie się zatarła, a przez rozwój immunitetu ostatecznie posiadanie ziemi przetworzyło się w pełne prawo własności, jakiem stało się wogóle prawo własności rycerskiej, później szlacheckiej. Niewytworzenie się form nadań lennych sprawiło też, iż Polska nie znała drabiny lennej, przeciwnie podporządkowywała wszystkich wojów wyłącznie królowi, a oni już dalej ziemi nie nadawali ludziom, którzyby od nich byli zależni. Stąd też, gdy przejęcie pojęcia szlachectwa przypadło w Polsce na epokę socjologicznie wcześniejszą: istnienia jeszcze węzłów rodowych, w szlachtę weszły liczniejsze elementy, niż na zachodzie, a wśród szlachty wyrobiło się — z zanikaniem włodyków — poczucie równości szlacheckiej wobec równego ich stanowiska w stosunku do władcy.

Brak systemu lennego zaznaczył się także i w organizacji państwowej. Na zachodzie zostały zczasem objęte przez system lenny także urzędy i jako lenna były nadawane. Wskutek tego stały się one następnie, jak lenna, dziedzicznemi, przez co zyskały na sile w stosunku do władcy. W Polsce lenna nie znano, stąd urzędy nie zatraciły swoich cech zależności od władcy, w pewnej części tylko stały się dożywotniemi (urzędy ziemskie), w dziedziczne nie przekształciły się nigdy. Rozwój urzędów na zachodzie doprowadził nawet do tego, iż niektóre

urzędy potrafiły swoją władzę, którą wywodziły z nadania władcy, następnie, już po zapewnieniu dziedziczności, przeobrazić w władzę książęcą przez przeniesienie na nich w drodze przywilejów monarszych, a niekiedy i przez uzurpację, tych praw, które stanowiły istotę władzy monarszej. A te państwa i państewka lenne, które wyrosły na gruncie rozwoju urzędów, rozbijały jednolitość wielkich państw z epoki wczesnośredniowiecznej, obok działającej z niemi w tym kierunku rozkładu zasady podzielności państwa między spadkobierców. Coraz więcej takie księstwa stawały się nominalnie tylko zależnemi od władzy zwierzchniej cesarza lub króla.

W Polsce przyszło do podziałów państwa, ale tylko z racji sukcesji. Żaden urząd w Polsce nie przekształcił się w władzę książęcą, chyba może na Pomorzu, o ile tam panująca w XIII wieku dynastja nie była dawną rodzimą, lecz od namiestników polskich się wyprowadzała. Stąd to podział Polski nie miał takich silnych podstaw, jak na zachodzie podziały państw, które rozpadły się na liczne państwa, złączone tylko luźno przez węzeł lenny z monarchą, na czele stojącym, a posiadające własne swoje dynastje. Stąd też połączenie szeregu księstw polskich w XIV wieku w jedną całość, choć jeszcze niespojoną organizacyjnie, gdy postępowało naprzód głównie w miarę wymierania linij panującej rodziny, łatwiej i wcześniej mogło się dokonać, niż działo się to na zachodzie, gdzie trzeba było dla takiego zcalania kraju usuwać całe dynastje panujące, broniące się zacięcie przeciw temu. Stąd to Polska wytworzyła konglomerat państwowy wcześniej, niż Niemcy, Włochy, a nawet Anglja lub Francja. Brak systemu lennego pod tym względem okazał się dla rozwoju państwowego Polski rzeczą bardzo korzystną.

Okres II.

(1370–1572).

1. Korona królestwa polskiego. Inkorporacje.

Literatura: *Kutrzeba*, Społeczno-państwowe idee; *Tenże*, Prawa księstw oświęcimskiego i zatorskiego; *Prochaska*, Hołdy mazowieckie; *Balzer*, Sejm mazowiecki; *Bär*, Die Behördenverfassung; *Simson*, Westpreussens Kampf; *Hube*, Wyrok lwowski; *Liske*, Kilka uwag; *Prochaska*, Lenna na Rusi; *Kutrzeba*, Przywilej jedlneński.

1. Korona królestwa polskiego. Dopiero po śmierci Kazimierza W. zaczęło się wyrabiać państwo jako jedna całość, obejmująca poszczególne jego części, zastępująca luźny związek, jaki je poprzednio łączył. Nie odrazu się to stało. Trwał ten rozwój długo, bo granicą jego końcową był dopiero sejm lubelski z r. 1569 i jego zarządzenia; odtąd związek stał się istotny, silniejszy znacznie, niż pierwej, i takim też już omal bez zmian pozostał aż prawie do końca bytu polskiego państwa.

Poszczególne części składowe Polski wobec władzy obcego, Ludwika węgierskiego, miały wspólne interesy, musiały się dla obrony tych interesów łączyć; wspólnie też nieraz występowały, wspólnie starały się o zaspokojenie swych żądań. Ale jeszcze silniej złączyło je następnie bezkrólewie po Ludwiku; pozostawione sobie bez władcy, musiały szukać form połączenia, by zabezpieczyć się wspólnie, by wspólnie bronić swoich postulatów. A i wobec Jagiełły, w sprawie o elekcje w XV wieku, wzmagało się to poczucie wspólności. Coraz rosła ilość spraw wspólnych. Zjawił się sejm, obejmujący wszystkie dzielnice, wstępujący więc w miejsce czysto

dzielnicowych wieców, wyrabiały się wspólne urzędy jako centralne dla całego państwa, choć jeszcze były dziedziny ustroju, w których partykularyzm i dalej się ostał, nawet w XV wieku, jak zwłaszcza w zakresie prawa sądowego. Państwo jednak przedstawiało się już jako jednolite, choć poszczególne dzielnice zachowały znaczne odrębności.

To zrośnięcie się dzielnic w jedną całość: Królestwo polskie *(regnum Poloniae)* czyli Koronę Królestwa polskiego *(Corona regni Poloniae)*, coraz bardziej spoistą, nie objęło całej Polski. Korona Królestwa polskiego składała się w początkach tego okresu tylko z tych dzielnic, które już poprzednio dłuższy czas zostawały pod wspólnemi rządami, które więc wskutek tego miały więcej wspólnych punktów stycznych. Były to: Małopolska (tj. województwa: krakowskie, sandomierskie i od r. 1474 lubelskie, powstałe z części poprzedniego), Wielkopolska w ściślejszem tego słowa znaczeniu (tj. województwa: poznańskie, kaliskie i ziemia nakielska, coraz ściślej znów się łącząca z dzielnicą kaliską), oraz dzielnice, zaliczane do Wielkopolski w szerszem tego słowa znaczeniu: Łęczyca, Sieradz, Kujawy (tj. województwo brzeskie, w latach 1384-1394 zostające w rękach jednego z książąt mazowieckich, i województwo inowrocławskie, w latach 1370-1396 w znacznej części zostające pod rządami Kaśka księcia szczecińskiego, a potem Władysława księcia opolskiego) i Dobrzyń (w latach 1370-1404 zostający pod rządami Kaśka, potem żony jego Małgorzaty, Władysława opolskiego, a wreszcie Krzyżaków). Te ziemie tworzyły właściwe państwo polskie, na te tylko ziemie rozciągały się przywileje ziemskie, one tylko brały udział w sejmach itd., a i to nie odrazu, bo ziemia dobrzyńska i Kujawy do korzystania w pełni z przywilejów zostały dopuszczone dopiero przez przywileje z lat 1425, 1430 i 1433.

2. Inkorporacje. Prócz ziem, wchodzących w skład Korony Królestwa polskiego, połączone były z nią lub później zostały złączone pod wspólną władzą króla terytorja, etnograficznie nietylko polskie, jako wcielone czyli inkorporowane, lub też złączone unją. Z tery-

torjów wcielanych do Polski jedne były podporządkowywane królowi i Koronie, ale tak, iż nie były dopuszczane do ogólnych państwowych instytucyj koronnych (elekcyj, rady królewskiej, sejmu), posiadały własny odrębny zarząd, wykonywany przez starostów, bez urzędów ziemskich, odrębne przywileje ziemskie, o ile je wogóle posiadały, odrębne własne prawo sądowe z inną organizacją sądów. W stosunku do takich ziem król polski występował jako ich „pan i dziedzic" *(dominus et haeres)*; do nich należały ziemie: śląskie, pruskie i ruskie. Inkorporacje tych ziem można określać jako inkorporacje na niepełnych prawach. Nieraz w tych ziemiach wprowadzano instytucje państwowe na wzór polski, z zachowaniem ich odrębnego podporządkowanego stanowiska. Ostatecznie te ziemie zrównywano w stanowisku z innemi ziemiami Korony przez akta, zwane także inkorporacjami lub też nadaniami prawa polskiego, których to terminów używano promiscue; w ściślejszem znaczeniu nadaniem prawa polskiego *(datio iuris polonici)* nazywano nadanie prawa sądowego polskiego. Stały się te ziemie ostatecznie zwykłemi składowemi częściami Korony, z wyjątkiem Prus Królewskich, które zachowały pewne odrębności. Drugą kategorję ziem inkorporowanych tworzyły te, które odrazu przy inkorporacji dopuszczano do instytucyj ogólno-państwowych polskich (elekcyj, rady królewskiej, sejmu), przyczem zwyczajnie zaraz wprowadzano w nich różne przepisy na wzór polski, tyczące się zwłaszcza stanowiska prawnego szlachty; do takich terytorjów należały ziemie mazowieckie, kawałkami z Koroną łączone, oraz ziemia bełzka, więc ziemia ruska, ale pozostająca przez czas dłuższy pod rządami książąt mazowieckich. Były to inkorporacje na pełnych prawach, ale niekiedy z zachowaniem pewnych odrębności, zwłaszcza prawa sądowego.

A. Księstwa śląskie. Już za Kazimierza W. (r. 1343) została przyłączona ze Śląska do Polski drobna ziemia wschowska. W r. 1422 zrównał ją król w prawach z resztą Korony, zachowując jedynie wyższe poradlne; przeszła też wówczas do prawa sądowego polskiego, po

którego objaśnienie w razie potrzeby miała się zwracać do sądu w Kościanie. Stała się częścią województwa poznańskiego, ale miała osobny sąd ziemski. Ziemia wieluńska, tworząca przez jakiś czas odrębne księstwo, dostała się Polsce w r. 1396; niewiadomo, kiedy ją zrównano z resztą Korony, zapewne niedługo po przyłączeniu. Stała się częścią województwa sieradzkiego, ale miała osobny sąd ziemski. W r. 1453 uzyskał król polski jako lenno, a w r. 1456 nabył w drodze kupna księstwo oświęcimskie. Podobnie w r. 1456 poddał swej władzy jako lenno księstwo zatorskie, a wreszcie kupił je w r. 1494 (pozostawione jeszcze w zarządzie książąt Piastów do r. 1513). Ziemie te miały odrębne przywileje ziemskie (najobszerniejszy z r. 1540), dające zresztą bardzo skąpe prawa tamtejszej szlachcie. Sądownictwo dla szlachty urządzone było według typu prawa niemieckiego (sądy ławnicze). Prawem obowiązującem było zwierciadło saskie w urzędowej redakcji śląskiej z r. 1356, miał też tam moc landfryd śląski z r. 1512; zmieniały i dopełniały te przepisy statuty, wydawane przez królów, i lauda, uchwalane przez sądy ławnicze. Zarząd księstw sprawował starosta; ale już w XV w. utworzono urząd kasztelana oświęcimskiego. W XVI wieku zbierał się tam odrębny sejmik księstw, obejmujący szlachtę obu ziem. Językiem urzędowym był język czeski. Szereg jednak właścicieli dóbr, duchownych i szlachty, zostało przeniesionych z ich dobrami w połowie XVI wieku przez przywileje królewskie na polskie prawo sądowe i poddanych sądowi grodzkiemu krakowskiemu. Przez akta z r. 1563 i 1564, noszące nazwę inkorporacyjnych przywilejów, zostały zrównane te księstwa z Koroną. Stały się powiatami województwa krakowskiego, ale zachowały osobny sejmik w Zatorze, wybierający jednego posła na sejm; kasztelan oświęcimski już poprzednio zasiadał w senacie. Rozciągnięto na te ziemie przywileje polskie oraz prawo sądowe z kilku wyjątkami, wprowadzono też sądy na wzór polski, a to sąd ziemski w Zatorze i sąd grodzki w Oświęcimiu, oraz sądownictwo podkomorzego krakowskiego, który miał mieć tam odrębnego komornika. W sądach

wprowadzono w miejsce języka czeskiego nie łacinę, jak było w Koronie, ale język polski.

B. Mazowsze. W stosunek lenny do Korony weszło Mazowsze przez akta z lat 1351, 1355 i 1359, za Kazimierza W., który objął nawet bezpośrednio w swoją władzę ziemię płocką, ale tylko do swej śmierci. Zerwał się ten stosunek z Mazowszem po śmierci tegoż króla, ale wkrótce znów zawiązał, choć dokładniej został określony dopiero w r. 1425. Jako panowie lenni wcielali królowie polscy do Korony poszczególne ziemie mazowieckie w miarę, jak wymierały linje książęce tamże panujące. W r. 1462 wcielono ziemię gostyńską i rawską, w r. 1476 sochaczewską, z których to ziem utworzono województwo rawskie, w r. 1495 inkorporowano księstwo płockie, jako województwo płockie. Reszta ziem mazowieckich w liczbie dziesięciu, tworząca t. zw. księstwo mazowieckie w ściślejszem tego słowa znaczeniu, przypadła Polsce dopiero w r. 1526 po śmierci ostatnich potomków książąt mazowieckich.

Ziemie mazowieckie, pozostające pod rządami książąt mazowieckich, wykazywały znaczne różnice w stosunku do ziem koronnych zarówno co do ustroju, stosunków społecznych szlachty i włościan, jak i prawa sądowego. Przywileje, wydawane przez książąt, były bardzo skąpe w prerogatywach przyznawanych szlachcie, zarówno indywidualne, jak częste na Mazowszu przywileje dla całych rodów szlacheckich i wreszcie nieliczne przywileje ziemskie. Obowiązki podatkowe i wojskowe były bez porównania szersze, nie znano zasady neminem captivabimus, wolności celnej itd. Statuty, wydawane przez książąt na wiecach, wcale liczne zwłaszcza w ściślejszem księstwie mazowieckiem, jak i prawo zwyczajowe, wyrobiły znaczne odrębności zwłaszcza w zakresie prawa sądowego. Jedynie tylko ustrój urzędów był w zasadzie taki, jak w Koronie. Zmiany miały przyjść dopiero przy lub po wcieleniu tych ziem do Korony.

Ziemie: gostyńską, rawską, sochaczewską i płocką zaraz od wcielenia traktowano jako składowe części Korony, więc dawano im miejsce w sejmie oraz dopuszcza-

no do elekcji królów. Przez przywileje inkorporacyjne dla ziemi gostyńskiej i rawskiej z r. 1462, dla sochaczewskiej zapewne z r. 1476, dla płockiej ziemi zaś przez przywileje z r. 1502, 1504 (specjalnie dla ziemi wiskiej, stanowiącej część płockiej) i 1505, ustalono wysokość ciężarów, specjalnie poradlnego, taką jak w innych ziemiach Korony, zapewniono też dla nich i inne przywileje polskiej szlachty, jak wybór przez szlachtę kandydatów na niektóre urzędy ziemskie, zasadę osiadłości dla urzędników itd. W tych przywilejach przeprowadzono też pewne modyfikacje także w zakresie prawa sądowego, jakie tam obowiązywało, tak co do ustroju, jak procesu i prawa prywatnego, a to na modłę prawa koronnego. Ściślejszego zespolenia i ujednostajnienia tych ziem z Koroną dokonał powoli późniejszy rozwój.

Co się tyczy t. zw. księstwa mazowieckiego, części Mazowsza, która najdłużej utrzymała swoją odrębność i najsilniej ją też rozwinęła, stosunek jej do Korony po objęciu rządów tamże przez króla uregulowano po trzech latach dopiero, w r. 1529, przez układ zawarty w Warszawie i przywilej wydany w Piotrkowie, który ten układ zatwierdził. Wciągnięto te ziemie w życie państwowe Korony w sejmach i elekcjach, stworzono sejmiki i wspólny sejm mazowiecki. Urzędy w ziemiach pozostawiono, jakie były, znosząc tylko centralne na całe księstwo i tworząc nowy urząd wicegerensa mazowieckiego jako najwyższego urzędnika. Zniesiono ciężary podatkowe, ograniczając je do normy polskiej. Zachowano atoli w mocy statuta książąt mazowieckich i prawo zwyczajowe, więc zwłaszcza całe prawo sądowe z odrębną organizacją sądów. Mazowsze dążyło do spisania swego prawa, by je zabezpieczyć przed wpływem koronnym. Doszło też w r. 1532 do wydania t. zw. I-go statutu mazowieckiego, przygotowanego na sejmie mazowieckim w Warszawie pod laską wicegerensa Prażmowskiego, stąd też zwodem Prażmowskiego zwanego. Statut ten, będący rodzajem kodyfikacji prawa mazowieckiego, składał się ze spisu (zwodu) zwyczajów prawnych mazowieckich, liczącego 248 artykułów, 25 statutów książąt mazowiec-

kich z lat 1377-1482 i 4 ustaw zmieniających przepisy tamtych części, a wydanych przez króla przy zatwierdzeniu całego statutu. Wkrótce później doszło do rewizji tego statutu i zastąpienia go w r. 1540 przez t. zw. II statut mazowiecki, określany także jako zwód Goryńskiego, gdyż pod jego laską jako wicegerensa obradował sejm mazowiecki (wtedy zniesiony, jak i urząd wicegerensa), który statut przygotował. Zmianie uległa redakcja zwodu zwyczajów, który nieco rozszerzono (do 259 artykułów) i zmieniono, oraz została usunięta jedna ustawa uzupełniająca. Mazowszanie jednak coraz zbliżali się do prawa koronnego. Konstytucje koronne w poszczególnych przepisach dla Mazowsza, a zwłaszcza specjalna konstytucja dla Mazowsza, wydana przez sejm z r. 1538, wprowadzały koronne pierwiastki. Aż ostatecznie na sejmie w r. 1576 Mazowszanie odstąpili swego prawa i przeszli do prawa koronnego, co król stwierdził przez akt z r. 1577, znany pod nazwą ekscepłów mazowieckich, a zawierający nieco przepisów, zaczerpniętych z mazowieckiego prawa, które miały dalej na Mazowszu obowiązywać.

C. Prusy. Prusy wcielone zostały do Polski w r. 1454, choć dopiero wojna t. zw. dwunastoletnia z Zakonem krzyżackim i pokój toruński z r. 1466 ustaliły granice tej części terytorjum, która przy Polsce została. Prusy zachowały przez dłuższy okres czasu swoją samodzielność. Miały odrębne przywileje, od inkorporacyjnego z r. 1454 począwszy, wcale znaczne prawa, przyznające szlachcie odrębny sejm, do którego wchodzili wojewodowie, kasztelanowie, podkomorzowie i posłowie większych miast, jako senat, a od roku 1526 także posłowie, wybierani przez szlachtę na sejmikach, wprowadzonych na wzór polski, oraz reprezentanci miast mniejszych, zasiadający wraz z posłami w osobnej izbie. Urzędy ziemskie ustanowiono już w r. 1454 za przykładem Polski, a następnie zreorganizowano ostatecznie w r. 1468, tworząc trzy województwa: pomorskie, malborskie i chełmińskie, trzy kasztelanje i trzech podkomorzych, bez niższych urzędów; zachowały Prusy odrębny skarb i osob-

nego własnego skarbnika. Prawo sądowe miały Prusy do r. 1476 różne, od tego roku chełmińskie (a więc niemieckie) dla wszystkiej szlachty. Sądy były zorganizowane na wzór niemiecki jako ławnicze. Prusy stały na stanowisku, że z Polską łączy je tylko wspólny monarcha (unja osobista). Już jednak za Zygmunta I, a jeszcze więcej za Zygmunta Augusta, domagano się w Polsce ściślejszego połączenia z Prusami. Przeciw temu broniły się Prusy bardzo uporczywie, choć i tam byli zwolennicy ściślejszego połączenia. Ostatecznie król załatwił sprawę na sejmie lubelskim w r. 1569, a to przez dekret sądowy, wydany po zapozwaniu Prus o ogzekucję dawnych praw, który orzekł, że argumenty pruskie za ich odrębnością nie mają prawnej podstawy. To ściślejsze połączenie dokonało się w tej formie, iż wojewodom i kasztelanom pruskim nakazano zasiąść w polskim senacie, a posłom w izbie poselskiej. Prusy jednak utrzymały się przy swoich odrębnych przywilejach i ciężarach (do służby wojskowej obowiązane były tylko w granicach Prus, inne miały podatki, niż Korona), również ostał się sejm pruski i zachował dużo samodzielności wobec sejmu polskiego, choć został mu podporządkowany i przekształcił się w sejmik prowincjonalny. Pozostał odrębny skarb, którym zarządzał podskarbi pruski, i odrębne prawo sądowe.

D. Ruś. Kazimierz W. już od r. 1340 uzyskał zwierzchność nad Rusią Czerwoną, gdzie rządził wówczas jeszcze osobny władca, zaś od r. 1352 władał nią jako tylko jemu podległą ziemią, jako jej „pan i dziedzic". Utrzymała się ona przy Polsce z krótką przerwą rządów Władysława Opolczyka jako księcia ruskiego (1372-1379), a następnie (1379-1387) rządów węgierskich. Tworzyły Ruś ziemie: lwowska, halicka, przemyska i sanocka (Ruś Czerwona), ziemia chełmska, wówczas jeszcze do Rusi Czerwonej nie licząca się, oraz ziemia bełzka, którą Jagiełło nadał (r. 1396) w lenno książętom mazowieckim. Podole, podległe Polsce od r. 1352, miało jeszcze przez czas dłuższy osobnych władców swoich jako lenników Polski (Korjatowicze do r. 1393, Spytek z Melsztyna 1395 do 1399, Świdrygiełło 1400-1401, Witold 1411-1430). Wy-

raźnie stwierdzono wcielenie do Polski ziemi przemyskiej w r. 1387, ziemi lwowskiej 1388 i 1389 r., Podola w 1430 r., bez nadania im jednak równorzędnego stanowiska z innemi ziemiami Korony. Zarząd sprawowali w tych ziemiach starostowie; nie było tam przywilejów ziemskich, ludność rządziła się prawem ruskiem. Dopiero wskutek zobowiązań, jakie Jagiełło przyjął na siebie w przywilejach ziemskich z lat 1425, 1430 i 1433, zrównał w r. 1434 Władysław III te ziemie — z wyjątkiem bełzkiej — z Koroną. Stworzono tam urzędy ziemskie (województwa: ruskie i podolskie, przyczem w województwie ruskiem urzędy od kasztelanów ustanowiono zosobna dla każdej z czterech ziemi, z której się składało, oraz odrębne urzędy bez wojewody dla ziemi chełmskiej, którą dopiero w XVI wieku złączono z województwem ruskiem), zaliczono wojewodów i kasztelanów do sejmu polskiego, rozciągnięto na Ruś polskie przywileje ziemskie, i to stawiając narówni schizmatyków z katolikami. Wprowadzono też i polskie prawo sądowe wraz z ustrojem sądów, przyczem sądy ziemskie i podkomorskie utworzono w województwie ruskiem dla każdej ziemi zosobna. Bełz utrzymał się pod rządami mazowieckiemi do r. 1462 i już wtedy otrzymał wiele urządzeń polsko-mazowieckich; po wcieleniu go w tym roku do Polski stał się odrazu częścią składową Korony przez przywilej inkorporacyjny z r. 1462, którym nadano też szlachcie te prawa, jakie już poprzednio uzyskała szlachta polska.

2. Władza królewska.

Literatura: *Balzer*, O następstwie; *Stadnicki*, O tronie elekcyjnym; *Szujski*, O elekcji; *Piekosiński*, Czy król Jagiełło; *Semkowicz*, Stanowisko Jagiełły; *Balzer*, Z powodu nowego zarysu; *Kutrzeba*, Kilka kwestyj; *Balzer*, O kilku kwestjach; *Kolankowski*, Elekcja Zygmunta I; *Silnicki*, Prawo elekcji; *Zych*, W sprawie udziału lenników; *Finkel*, W sprawie udziału lenników. Co do przywilejów, ob. literaturę przy rozdziale 3.

1. Następstwo tronu. Elekcje. Kazimierz W. naznaczył zawczasu jako następcę siostrzeńca swego, Ludwika węgierskiego, który miał objąć władzę królew-

ską; część terytorjum jednak, i to wcale znaczną, bo obejmującą Kujawy, Sieradz, Łęczycę i Dobrzyń, przeznaczył w testamencie swojemu wnukowi Kaśkowi szczecińskiemu. Zarządzenia Kazimierza W. były zupełnie zgodne z zasadami prawa dziedziczenia, które obowiązywały wówczas w rodzie Piastów. Ludwik węgierski, by zyskać sobie społeczeństwo i nie natrafić na opór przy obejmowaniu następnie tronu, jeszcze w r. 1355 wydał przywilej w Budzie (budzińskim stąd zwany), w którym gwarantował prawa duchowieństwa, szlachty i miast. Po śmierci Kazimierza W. (1370) objął też Ludwik rządy; Kaśka jednak do przyznanej mu dzielnicy nie dopuszczono, testament jakoby sprzeczny z prawem unieważniono w drodze postępowania sądowego; oddano mu jedynie część Kujaw inowrocławskich i ziemię dobrzyńską. W ten sposób przeszkodzono nowemu rozbiciu państwa, które groziło.

Prawa Ludwika do tronu byłyby, zgodnie z prawem dziedziczenia, przeszły na jego synów. Ludwik jednak synów nie miał, tylko trzy córki, a te prawa do następstwa nie miały. Dla jednej z nich chciał zabezpieczyć tron w Polsce po swej śmierci. Wykorzystał do tego praktykę elekcyj, tak częstych poprzednio; zwrócił się do szlachty jako tego czynnika, który o tronie niejednokrotnie decydował, by ona zgodziła się na zmianę zasad co do dziedziczenia tronu na korzyść jego córek. Doszło do tego w r. 1374 w Koszycach na Węgrzech, dokąd szlachta z całej Polski została zwołana; uchwalono uznać na wypadek zejścia ze świata Ludwika bez potomków męskich za władcę jedną z jego córek, a to tę, którą wyznaczy Ludwik lub jego żona. Była to elekcja nowej dynastji: prawo do tronu miałaby ta córka oraz — według obowiązujących zresztą dalej zasad — jej męscy potomkowie, o ile ich mieć będzie. Po śmierci Ludwika nastąpiło dwuletnie bezkrólewie (1382-1384), aż ostatecznie wyznaczoną została na tron polski najmłodsza z córek Ludwika, Jadwiga. Szlachta uznała, iż do niej należy też wybranie męża dla Jadwigi; wyboru dokonano w Lublinie a wyznaczono na tego męża wielkiego księcia Litwy Jagiełłę.

Tej epoce obce było pojęcie małżonka królowej; Jagiełło po przyjęciu chrztu i po ślubie z Jadwigą został też ukoronowany jako król polski i władzę królewską wykonywał w pełni. Jednakże także Jadwiga wykonywała niekiedy pewne czynności królewskie, zresztą tylko wyjątkowo. Po śmierci Jadwigi (1399), gdy męskich potomków nie miał z nią Jagiełło a jedyna córka zmarła, powstała wątpliwość, zresztą krótkotrwała, czy Jagiełło ma prawo dalej panować, rozstrzygnięta jednak przez opinję — bez ponownej elekcji, jaką bezpodstawnie niektórzy autorzy przyjmują — na korzyść praw Jagiełły. Stał on potem na stanowisku, iż jego synowie z innej żony mieliby dziedziczne prawo do tronu. Tego stanowiska nie potrafił jednak obronić, gdy stała się aktualną kwestja następstwa po nim jednego z synów, których miał dopiero z czwartego małżeństwa. Prowadził rokowania na zjeździe szlachty w Brześciu kujawskim w r. 1425, gdzie wyboru dokonano tylko warunkowo, ale potem akt elekcji zniszczono. Król wtedy zwrócił się o uznanie następstwa swego syna do miast, silnie od niego zależnych, które też wydawały dokumenty stwierdzające, iż na to się godzą, następnie także do szlachty ziemi ruskiej, której był haeres et dominus (w r. 1427). Dopiero na zjeździe w r. 1430 w Jedlni uznano następstwo jednego z jego synów, odkładając wybór z pośród nich tego, który otrzyma rząd, do czasu śmierci Jagiełły. Ostatecznie, kiedy się to stało, wybrano (w r. 1434) starszego syna, Władysława III.

Władysław III wybrany był już tylko osobiście; była to zatem pierwsza w Polsce właściwa elekcja; od niego należy liczyć królów elekcyjnych. Tak już zosobna zostali wybrani następni królowie: Kazimierz Jagiellończyk (1447 r.), Jan Olbracht (1492 r.), Aleksander (1501 r.), Zygmunt I (1506 r.) i Zygmunt August, jedyny wybrany (w r. 1530) jeszcze za życia poprzedniego władcy. Wybieranie w tym okresie z rodziny Jagiellonów syna po ojcu, a brata po bracie, tłumaczy się tem, iż starano się utrzymać związek z Litwą, który inaczej byłby się rozpadł, gdy Jagiellonowie zachowali prawo dziedziczne do Litwy.

Prawo udziału w elekcji miał przedewszystkiem ogół szlachty. Faktycznie w pierwszych elekcjach przeważało znaczenie możnowładztwa, które wówczas wywierało przemożny wpływ na politykę państwa. I w późniejszych, których przebieg lepiej jest znany, indywidualne głosowanie dokonywało się tylko w radzie królewskiej, od prymasa i biskupów zaczynając, po których dawali wota wojewodowie, kasztelanowie i inni, poczem marszałek ogłaszał wybór zebranej szlachcie, a ta okrzykiem wyrażała swoją zgodę. Formalnie ten akt decydował; faktycznie wybór był przygotowywany przez poprzednio toczone narady, nie mające charakteru prawnego. W elekcjach brali udział także reprezentanci duchowieństwa, zwłaszcza kapituł, także ważniejszych miast, też lennicy, ale zdaje się bez prawa głosu, z wyjątkiem księcia pruskiego, któremu tego prawa odmówiono; faktycznie tylko książęta mazowieccy jawili się niekiedy na elekcjach. Prusy królewskie oddawały swój głos łącznie jako więc drugi głos obok całej Polski. Litwa, która miała w aktach unji zapewniony udział w elekcjach, dwa razy tylko (1501, 1506) skorzystała z tego prawa.

Od tego normalnego sposobu wyboru dynastji czy króla na zjazdach ogólnych odbiegła o tyle elekcja jednego z synów Jagiełły, iż po wyborze postarał on się o specjalne jeszcze jego stwierdzenie ze strony poszczególnych ziem, a to Wielkopolski (1432), Kujaw (1433) i Dobrzynia (1434); dokumenty dwóch ostatnich ziem zostały wydane w ten sposób, iż jako wystawcy występowało po dwóch szlachty z każdego rodu z ziemi, którzy też przywiesili do nich swoje pieczęcie. Zgoła inaczej postąpiono przy elekcji Zygmunta Augusta, która została przeprowadzona na zwykłym sejmie walnym (1530); następnie jednak dwukrotnie w konstytucjach z lat 1530 i 1538 stwierdzono, iż był to wypadek wyjątkowy i że cały ogół szlachty ma prawo do udziału w elekcji.

Bezkrólewia trwały zwyczajnie krótko; nie wyrobiły się też specjalne dla nich normy. W czasie dłuższego bezkrólewia po śmierci Ludwika przyszło w latach 1382 i 1384, w obu wypadkach w Radomsku, do zawarcia kon-

1426

federacyj między pięciu ziemiami: Wielkopolską, Łęczycą, Sieradzem, ziemią krakowską i sandomierską, w których wzajemnie zobowiązała się szlachta tych ziem, z dostojnikami na czele, do dotrzymania przyrzeczenia przyjęcia córki Ludwika na królowę; w drugiej zaś z nich przepisano nadto jeszcze specjalny ustrój na czas bezkrólewia, a to oddając w każdej ziemi zarząd jej w ręce sześciu wybranych z szlachty z dobraniem dwóch rajców głównego miasta. Po śmierci Władysława III rządy sprawowali dwaj namiestnicy, jeszcze przez niego przed wyjazdem do Węgier ustanowieni z osobna dla Wielko- i Małopolski, którzy pozostali przy tych funkcjach aż do koronacji następcy. Za Zygmunta Augusta pojawiły się na sejmach (1558-9, 1569, 1572) projekty, które miały urządzić bezkrólewia i elekcje, jednakże żaden z nich nie stał się ustawą.

Po elekcji dokonywała się koronacja, składająca się właściwie, jak i poprzednio, z dwóch aktów w jeden złączony: pomazania króla i właściwej koronacji, tj. oddania królowi insygnjów królewskich: korony, berła, jabłka i pierścienia. Pomazania i koronacji dopełniał arcybiskup gnieźnieński. Akt ten stale odbywał się w Krakowie. T. zw. formułę koronacji *(formula coronandi regis)*, tj. jej porządek, brany dawniej z rzymskiego Ordo Romanus, zmieniono przy koronacji Władysława III, kiedy ułożono nową, opartą częściowo na formule koronacyjnej czeskiej, stanowiącą odtąd odrębny typ formuły polskiej. Dopiero po koronacji obejmował król rządy. Jagiełło jeszcze przed koronacją jako tylko *dominus et tutor regni Poloniae* wydał w Krakowie (1386) przywilej ziemski, następnie po koronacji przezeń zatwierdzony (Nowe Miasto Korczyn 1386); król przez koronację przejmował pełnię nieograniczonej władzy, dlatego przed koronacją skrępowano go osobiście przez wydanie przywileju, by zapewnić się, że dotrzyma przyrzeczeń. Od Władysława III weszło w życie, iż król wydawał ogólne potwierdzenie praw *(confirmatio jurium generalis)*. W zasadzie dokument taki powinien był wydać zaraz po koronacji. Ponieważ Władysław III nie miał jeszcze wów-

czas lat sprawnych, przy koronacji szereg dostojników wystąpiło jako rękojmię i wystawiło na to dokument, iż następnie, mając już lata sprawne, król prawa potwierdzi; na ten czas zaś ustanowiono specjalny zarząd kraju, a to t. zw. opiekadlników *(tutores)* dla poszczególnych województw i ziem, którzy objęli w nich władzę administracyjną i skarbową. Ustał ten specjalny zarząd w r. 1438, gdy Władysław wydał potwierdzenie praw. Kazimierz Jagiellończyk nie chciał wydać zatwierdzenia praw w żądanej formie zaraz po koronacji i uczynił to dopiero w r. 1455; wysunięto wtedy teorję, iż nie może wykonywać praw monarszych, dokąd tego nie uczyni, lecz bez rezultatu. I Zygmunt August zwlókł przez dwa lata (do 1550 r.) z zatwierdzeniem praw.

2. Treść władzy monarszej i przywileje ziemskie. Władzę swoją ograniczał król coraz dalej przez przywileje. Za Jagiellonów to ograniczenie władzy monarszej dokonywało się przedewszystkiem przez przywileje ziemskie. Wydawane one były przez władców pod presją faktycznych stosunków, a to zwyczajnie albo kiedy chodziło o zapewnienie elekcji dla dzieci, albo też kiedy szlachta pociągana była ponad normę przywilejów, już jej nadanych, do służby wojskowej lub podatków. Z racji zmiany na zjeździe w Koszycach w r. 1374 zasady następstwa tronu wydał Ludwik przywilej, koszyckim zwany, tylko ze względu na szlachtę. Również żądania szlachty uwzględniały przywileje Jagiełły z r. 1386, przedkoronacyjny krakowski i pokoronacyjny korczyński. Następny przywilej, wydany w Piotrkowie w r. 1388, zawierał zobowiązania króla wobec szlachty i duchowieństwa, tylko wobec szlachty przywilej wydany w czasie wyprawy w obozie pod Czerwińskiem w r. 1422. Znowu szlachtę i duchowieństwo uwzględniały trzy przywileje z końca rządów Jagiełły, związane z sprawą wyboru synów jego: z Brześcia kujawskiego 1425 r., z Jedlni z 1430 r. i z Krakowa 1433 r., prawie że identyczne w swej treści. Poszczególne egzemplarze, niekiedy w pewnych punktach różniące się między sobą, były wydawane pierwotnie na ręce niektórych rodów szlachec-

kich, a także kapituł, potem dla poszczególnych ziem. Tyczyły się one całego obszaru, wchodzącego w pojęcie Korony polskiej, ale nie tych ziem, które były podporządkowane tylko Polsce. Ostatnie z rzędu tych przywilejów były przywileje, wydane w r. 1454 w Cerekwicy, Nieszawie i Radzymiu w czasie wyprawy pruskiej, tylko pod naciskiem szlachty, zwane zwykle nieszawskiemi, formą różne od poprzednich tem, iż zosobna je sformułowano dla poszczególnych dzielnic: Wielkopolski, Małopolski, Sieradza, ziemi chełmskiej, ziem przemysko-sanockiej i zapewne także innych ziem, dla których egzemplarze się nie zachowały. Zgodne co do głównych postanowień, zawierały znaczne odchylenia w wielu artykułach. Dopiero w r. 1496 Jan Olbracht przy zatwierdzeniu przerobił jeden tekst (sieradzki) na jakoby ogólny przywilej z r. 1454, którego zgoła pierwotnie nie było. Wyjątkowo otrzymywały niektóre ziemie odrębne dla siebie przywileje, jak ziemia ruska w r. 1456 i w tymże roku cała Małopolska. Ostatni przywilej z rzędu przywilejów ogólnych ziemskich wydał Aleksander w Mielniku w r. 1501 jeszcze przed koronacją, przywilej ten jednak nie został przezeń zatwierdzony po koronacji, nie zyskał więc prawnego znaczenia.

Przywileje ziemskie zawierały z jednej strony potwierdzenie praw uzyskanych już poprzednio przez szlachtę, czy także przez duchowieństwo, i przyznanie nowych praw i swobód omal wyłącznie na rzecz szlachty, gdy duchowieństwo rozszerzenia uzyskanych omal nie potrzebowało, z drugiej zaś strony szereg przepisów co do sposobu wykonywania władzy przez króla, jak również — w późniejszych przywilejach, głównie z r. 1454 — z różnych działów życia państwowego. Przywilej mielnicki z r. 1501, wydany pod naciskiem rady królewskiej, zawierał przepisy głównie jej stanowisko wzmacniające, ale nie zyskał znaczenia.

Od końca XV stulecia ograniczanie władzy króla, zapewnianie praw i swobód na rzecz szlachty i duchowieństwa dokonywało się już w inny sposób, a to przez uchwały sejmowe, zwane konstytucjami.

Król miał pełnię władzy, o ile nie zrzekł się jej na rzecz czynnika społecznego. On w zasadzie był ustawodawcą. Władzę tę wykonywał, wydając statuty, uniwersały, edykta, mandaty czy konstytucje, bądź samoistnie, przy udziale tylko doradczym rady królewskiej, bądź też następnie przy udziale sejmu. W żadnym razie król nie mógł ustawodawczo regulować kwestyj, w których naruszyłby prawa, zagwarantowane stanom przez przywileje, a uchodzące za ich prawa podmiotowe. O ile sejm nie wchodził w pewne zakresy spraw, tam król władzę ustawodawczą wykonywał dalej z swej mocy, jak co do miast, żydów itd. W pełni do króla należała władza wykonawcza; on też mianował urzędników, z wyjątkiem czterech ziemskich, sprawiających funkcje sądowe, na które mu przedstawiano po czterech kandydatów. W wykonaniu administracji nie był w zasadzie krępowany. Rada królewska stanowiła tylko czynnik doradczy. Jednakowoż dożywotność urzędów, zastrzeżonych dla szlachty osiadłej i z szlachtą się solidaryzujących, która coraz szersze przybierała rozmiary, sprawiała, że nie miał w nich bezwzględnego narzędzia w wykonywaniu rozkazów; w tym okresie jeszcze zresztą pod tym względem nie zaznaczyło się silniej to wyradzanie się urzędów. Król w zasadzie sam dowodził wojskiem. Na zewnątrz on wyłącznie reprezentował państwo, choć niekiedy przy zawieraniu traktatów dopuszczał niektóre czynniki społeczne. Był najwyższym sędzią, każdą sprawę mógł wywołać przed swój sąd, dla wielu spraw był sędzią jedynym. Za wykonywanie rządów był zupełnie nieodpowiedzialny.

3. Szlachta.

Literatura: *Piekosiński*, Rycerstwo polskie; *Potkański*, Zagrodowa szlachta; *Semkowicz*, Włodycy; *Tenże*, Nagana i oczyszczenie; *Balzer*, Skartabellat; *Handelsman*, Przywilej piotrkowski; *Kutrzeba*, Przywilej dla rodu Dębna; *Prochaska*, Przywilej czerwiński; *Hube*, Statuta nieszawskie; *Bobrzyński*, O ustawodawstwie nieszawskiem; *Kłodziński*, W sprawie przywilejów; *Piekosiński*, Zdobycze; *Kutrzeba*, Materjały; *Tenże*, Społeczno-państwowe idee.

1. Pojęcie i zakres szlachectwa. Instytucja szlachectwa utrwalała się i coraz silniej określała. Już w ciągu XV stulecia zaginęli doszczętnie niezbyt liczni włodycy, tworzący niższy rodzaj szlachty; niektórym jednostkom z pośród nich udało się jeszcze przedostać do szlachty, w prawny lub — częściej — bezprawny sposób, przez uzyskanie herbu, przeważna ich część, niezdolna utrzymać samodzielności gospodarczej, przechodziła na stanowisko gospodarcze ludności włościańskiej i w tę warstwę wsiąknęła. Tak ostał się tylko jeden rodzaj szlachectwa, który przetrwał bez zasadniczych zmian aż do upadku dawnej Rzeczypospolitej. Zatarło się też znaczenie władania ziemią dla instytucji szlachectwa; szlachectwo stało się — jak to już stwierdzały ustawodawczo statuty Kazimierza W. — cechą dziedziczną. Szlachcicem był ten, kto pochodził ze szlachty. W dzielnicach wielkopolskich wymagano do posiadania szlachectwa pochodzenia z trzech rodów szlacheckich *(de clenodio et proclamatione)*: ojca, matki i babki ojczystej, w Małopolsce początkowo tylko z rodu ojca, od początków XV wieku zaś również z trzech rodów. Do szlachty więc należeli nietylko ci, co posiadali na własność ziemię *(possesionati)*, do których liczono także t. zw. szlachtę zagrodową, uprawiającą osobiście swoją ziemię, liczną zwłaszcza na Mazowszu, ale także i nieosiadli, zwani szlachtą gołotą *(impossesionati*, także niekiedy: *odardi)*. Pozostałością było dawnego charakteru szlachectwa, iż szlachcic nieosiadły nie podlegał obowiązkowi służby wojskowej; jeśli zaś kilku krewnych razem wspólnie gospodarowało jako t. zw. niedzielni, to wystar-

czało, jeśli na wyprawę wojenną szedł jeden z nich. Szlachta nieosiadła pod tym względem stała niżej od osiadłej, iż podlegała sądowi grodzkiemu, a nie ziemskiemu, który był dla possesionatów właściwy, nie korzystała z przywileju neminem captivabimus, nie mogła piastować urzędów, była pozywana przed sąd przez pozew ustny, nie pisemny. Zresztą już w tej epoce w całej pełni występowała zasada równości szlachectwa, wyrażona później w zdaniu: szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie. Stąd to za zaprzeczenie szlachectwa czyli t. zw. naganę szlachectwa uważano każdy zarzut nierówności, np. że ktoś jest gorszym szlachcicem, bo służy, lub że o nim nie pisze kronika. Przez czas dłuższy zachodziły jeszcze wątpliwości co do przynależności do stanu szlacheckiego. Stąd pochodziły częste nagany szlachectwa, tj. zaprzeczanie szlachectwa bądź wyraźne, bądź pośrednie przez odmówienie praw szlacheckich (np. w razie zapozwania pozwem ustnym, z wyjątkiem co do gołoty). Zmuszało to wtedy naganionego do oczyszczenia przez wywód szlachectwa *(expurgatio nobilitatis)*; dokonywano go zwyczajnie przez przysięgę świadków, będących krewnymi (w Małopolsce pierwotnie sześciu z rodu ojca, w Wielkopolsce, a później i w Małopolsce, po dwóch z trzech rodów), ale także nieraz przez przedstawienie dokumentów, szlachectwo stwierdzających. Takie oczyszczania szlachectwa przeprowadzano w wielkiej liczbie w dzielnicach wielkopolskich do pierwszych dziesiątków XV stulecia, w Małopolsce, a zwłaszcza na Rusi jeszcze także później; od końca XV wieku stały się one już rzadkiemi. W ten sposób dokonało się zamknięcie kręgu rodów, posiadających szlachectwo.

Obok urodzenia można się było stać szlachcicem, odkąd samo posiadanie ziemi nie wystarczało, tylko w drodze aktu prawnego, zaliczającego do szlachty. Sposoby te były dwa: adopcja, tj. przyjęcie do rodu szlacheckiego, i nobilitacja. Adopcja do rodu zależała od zgody rodu; był to w XIV i XV wieku główny sposób osiągania szlachectwa. Nobilitacja, tj. nadanie szlachectwa przez króla, które się zdarzało już w XIV wieku i sta-

wało się coraz częstsze, było pierwotnie także rodzajem adopcji; król nadawał nobilitowanemu swój herb, więc niejako przyjmował go do swego rodu, tylko dawał ten herb jako t. zw. upośledzony, tj. bez jakiejś części (np. Jagiellonowie dawali t. zw. pogoń polską, tj. rękę z mieczem, więc część pogoni litewskiej, przedstawiającej rycerza z mieczem). Ale już za ostatnich Jagiellonów zaniknął ten zwyczaj i królowie zaczęli przy nobilitacji nadawać jakiś dowolny herb. Za tych królów (w końcu XV wieku) pojawił się t. zw. indygenat, tj. uznanie za szlachcica tego, kto już poprzednio miał szlachectwo obce; pod tą formą często kryła się nobilitacja.

Jako oznaka rycerstwa pozostał herb, gdy w wieku XV zaginęły zawołania. Herby miały bądź swoje dawne nazwy, bądź też na określenie ich używano dawnych zawołań. Przybyły zaś w tej epoce nazwiska, które już w XIV wieku zaczęły się pojawiać w Wielkopolsce, przodującej co do rozwoju społecznego, później w Małopolsce, a wreszcie na Rusi. Urabiano je najczęściej od nazwy wsi, przerabianej na przymiotnikową, z końcówką -ski lub -cki (właściciel Białej = pan bielski = Bielski, właściciel Ostrowa = pan ostrowski = Ostrowski), ale także w formie przezwiskowej (zwłaszcza na Mazowszu). Początkowo nazwiska były zmienne; nieraz jeden człowiek w ciągu swego życia zmieniał nazwisko, gdy przenosił się do innej wsi, od jej nazwy nowe tworząc. Mogli też rodzeni bracia oczywista mieć różne nazwiska (np. z rodu Leliwa pochodzący bracia: Tarnowski, Jarosławski, Rzeszowski, biorący nazwiska od Tarnowa, Jarosławia i Rzeszowa, które im przy podziale majątku przypadły). W ten sposób do jednego rodu, mającego swój herb, należało w Polsce po kilka, kilkanaście, a nawet (jak np. przy rodach Jastrzębiec lub Sas) po kilkadziesiąt rodzin różnych nazwisk. Herb jednak pozostawał nadal świadectwem wspólności pochodzenia; tylko rzadkie zdarzały się pod tym względem wyjątki, by dwa rody używały — przypadkowo — jednego herbu. Wspólność herbu wzmacniała poczucie przynależności rodowej, przyczyniała się do wzajemnego podtrzymywania się przez krewnych, do

utrwalania zasady równości szlacheckiej bez względu na różnice majątkowe poszczególnych rodzin lub osób, należących do jednego rodu.

2. Uprzywilejowanie szlachty. Przywileje, wydawane jako jednostkowe, w tej epoce straciły swoje znaczenie wobec nowej formy przywilejów ziemskich, które miały zastosowanie do ogółu szlachty, ale nie zaginęły. Takie przywileje jednostkowe, jeszcze bardzo liczne w XV wieku, rzadsze w późniejszej epoce, tyczyły się prawie wyłącznie tylko prawa lokowania wsi na prawie niemieckiem lub włoskiem, a także lokowania miast, które to prawo nigdy nie zostało przyznane ogółowi szlachty. Wyjątkowo zawierały one jakieś inne uprzywilejowania, jak np. jedyny znany w tym kierunku przywilej dla Jana Tarnowskiego w sprawie obowiązków służby wojskowej z r. 1376. Przywileje ziemskie, tyczące się nieraz także i innych stanów, przeważnie zawierały szczegółowe postanowienia na korzyść szlachty. W przeciwstawieniu do poprzednich ziemskich (1228, 1291, 1355) przywileje od koszyckiego z r. 1374 począwszy dawały równe prawa dla całego ogółu *(communitas)* szlachty, prowadziły więc do ujednostajnienia stanowiska stanu szlacheckiego mimo, że początkowo przy wydawaniu tych przywilejów czynnikiem, który kierował akcją w kierunku ich uzyskiwania, byli możni, a dopiero później ogół szlachty — zwłaszcza przy przywilejach z XV wieku — już z całą siłą występował. Możnowładztwo bowiem, związane przez pokrewieństwo rodowe i opierające się o całe rody w walce o przywileje, korzyści ogółu szlachty musiało mieć na uwadze, jeśli chciało utrzymać się na jej czele.

Pod względem treści uprzywilejowanie szlachty tyczyło się korzyści materjalnej, jak i idealnej natury; do ogółu szlachty przemawiały zwłaszcza pierwsze.

Pierwszy z przywilejów tej epoki, koszycki z r. 1374, przyniósł przedewszystkiem zasadę określenia świadczeń na rzecz państwa, w podatkach i obowiązkach wojskowych. Postanawiał on, iż na rzecz króla ma szlachta płacić tylko po 2 grosze rocznie z łanu osiadłego (poradlne,

łanowe, królestwo), usuwając wszelkie inne daniny; że zaś przywilej tworzył prawo podmiotowe na rzecz tych, dla których był wydany, więc związany był król tem postanowieniem pod tym względem, iż ani nie mógł pobierać tego podatku w wyższej mierze, ani też nakładać go nadto dorazowo, jak tylko za zgodą uprzywilejowanych, tj. ogółu szlachty. Folwarki szlacheckie łanowego nie płaciły. Poza łanowem szlachta była obowiązana tylko do świadczeń wojskowych. Przywilej koszycki ograniczył obowiązek budowy grodów do naprawy grodów leżących na granicach państwa, i to jedynie w czasie wojny, zaś utrzymując obowiązek szlachty do stawania na wezwanie króla w razie wojny odpornej czy zaczepnej, zastrzegał jeszcze tylko, iż król obowiązany jest w razie wojny poza granicami kraju toczącej się wykupywać szlachtę z niewoli, jeśli w nią popadła, i wynagradzać poniesione szkody w osobach i rzeczach. Późniejsze przywileje rozszerzyły obowiązek króla na wykupywanie szlachty z niewoli także w razie popadnięcia w nią w wojnie toczonej w granicach kraju, przywilej zaś z r. 1388 ustalił na 5 grzywien od kopii żołd, jaki należał się szlachcie przy wojnie poza granicami kraju. W przywilejach z końca rządów Jagiełły przybyły dalsze wolności. Przywilej czerwiński z r. 1422 zastrzegł, iż król nie może zarządzać konfiskaty majątku szlachcica bez wyroku sądowego, przywileje zaś z lat 1425, 1430 i 1433, powtarzając ten przepis, rozszerzyły go przez postanowienie, iż szlachcica osiadłego wogóle nie wolno karać bez wyroku ani też więzić przed wyrokiem (zasada określana później jako: *neminem captivabimus nisi iure victum*), z wyjątkiem jeśliby został schwytany na gorącym uczynku przy rozmyślnem mężobójstwie, podpaleniu, porwaniu kobiety, łupieniu wsi lub rozboju, lub też nie chciał dać za siebie kaucji lub stawić rękojmi. W późniejszych postanowieniach zastrzegano korzyści gospodarcze szlachty. Tak w przywilejach nieszawskich z r. 1454 dla Małopolski i Rusi zapewniono szlachcie tych dzielnic wolność od opłaty cła od soli wiezionej na własny użytek; w konstytucji z roku 1496 rozszerzono tę wolność wogó-

le na całą szlachtę, i to co do wszystkich płodów z własnego gospodarstwa na targ wywożonych, jak i od towarów przywożonych na własny użytek. Miano na oku pierwotnie stosunek do najbliższego targu, gdy jednak szlachta zaczęła sama wywozić za granicę, swoje zboże i bydło zwłaszcza, a później stamtąd w towar się zaopatrywać, i do tego handlu szlacheckiego stosowano zasadę wolności celnej. Przestrzegano jednak ściśle, by to były płody własnego gospodarstwa, a więc zboże z folwarku zebrane, nie zakupne, bydło przynajmniej przezimowane u szlachcica, co musiano stwierdzić przysięgą; przytem w praktyce wymagano, by wywożący taki towar był też szlachcicem. Wolność celną, która coraz większego nabywała znaczenia zwłaszcza dla eksportu zboża przez szlachtę, wielokrotnie później stwierdzano w konstytucjach. Przywileje nieszawskie zapewniły szlachcie Małopolski i Rusi Czerwonej prawo poboru soli z żup po niższych cenach (t. zw. sól suchedniowa, bo na suchedni ją wydawano). Rozszerzono w r. 1520 to prawo przez zapewnienie szlachcie wielkopolskiej zakupu tańszej soli z składu w Bydgoszczy.

4. Kościół rzymsko-katolicki i inne wyznania chrześcijańskie.

Literatura: *Balzer*, Skartabellat; *Zachorowski*, Polityka kościelna; *Ulanowski*, Laudum Vartense; *Balzer*, Laudum Cracoviense; *Prochaska*, O dacie ugody; *Zakrzewski*, Powstanie i wzrost reformacji.

1. Kościół rzymsko-katolicki. Na zachodzie Europy wystąpiła w XIV wieku na nowo dążność państw, by w stosunku do kościoła katolickiego zastrzec dla siebie pewne prawa, uzależnić go w pewnym zakresie od władzy państwowej. Schizma kościelna, walki papieży z soborami, ułatwiały państwom osiągnięcie tych celów. Polska nie wykorzystała tych warunków w tym stopniu, co państwa zachodnie, zostawiła kościołowi przeważną część jego praw i swobód, poprzednio uzyskanych. Przecież stosunek wzajemny uległ przesunięciu ku wzmocnieniu władzy państwowej. Po raz wtóry

kwestja stosunku państwa do kościoła wystąpiła w XVI wieku w związku z reformacją religijną, która i do Polski dotarła. Dążenia do utworzenia kościoła narodowego czy też do pozbawienia kościoła katolickiego jego stanowiska nie odniosły skutku; skończyło się na ograniczeniu niektórych jego atrybucyj.

W stosunku do hierarchji kościelnej państwo dążyło do zapewnienia sobie wpływu na nominację biskupów, będących także wysokimi dostojnikami państwowymi. Już Kazimierz W. starał się wpływać na wybory biskupów przez kapituły, polecając swych kandydatów; tej zasady trzymali się i Jagiellonowie, tak, iż w drugiej połowie XV wieku obsadzenie wakującego biskupstwa zależało faktycznie wyłącznie od króla, który swego kandydata przedstawiał w listach do kapituły (t. zw. *litterae instantiales*), a wybór dokonywany przez kapitułę był tylko formą bez znaczenia. Następnie (w XVI w.) kapituły nawet nie przedsiębrały wyboru, lecz o obsadzeniu biskupstwa decydowało wyłącznie porozumienie króla z papieżem, któremu król wprzód kandydata przedstawiał.

Wpływu na obsadzanie innych stanowisk, zwłaszcza miejsc w kapitułach, państwo dla siebie nie żądało, poparło jednak dążenia szlachty, by dla niej zastrzec przeważną część tych stanowisk. I wewnątrz kościoła były takie dążenia, tak, że pod tym względem uzupełniały się postanowienia kościelne z państwowemi. Już w r. 1414 postanowił Jan XXIII w bullach do Gniezna i Krakowa, nieco później Marcin V dla Poznania, iż do kapituł mają dostęp tylko szlachta lub ci, co wykażą się stopniami naukowemi. W XV wieku te przepisy jeszcze nie były zbyt ściśle wykonywane. Dopiero edykt królewski z r. 1484 usunął wogóle plebejuszów z kapituł, zaś konstytucja z r. 1496 dopuszczała w kapitułach tylko co najwyżej pięć miejsc dla plebejuszów, i to jedynie dla posiadających godności naukowe (dwa miejsca dla doktorów prawa kanonicznego, dwa dla doktorów teologji i jedno dla doktora medycyny lub magistra artium), zastrzegając inne miejsca dla szlachty rodowej. Te postanowienia znalazły uznanie ze strony kościelnej. Juljusz II w bulli z r. 1505

dla kapituły gnieźnieńskiej, zaś Leon X w bulli z r. 1515 (która w r. 1516 uzyskała zatwierdzenie Zygmunta I) dla kapituł całej prowincji gnieźnieńskiej, stanęli na tem samem stanowisku, co konstytucja z r. 1496. Bullę z r. 1515 uzupełnił — co do opuszczonego poprzednio doktora medycyny — w r. 1543 papież Paweł III. Także co do wyższych miejsc w kolegjatach (r. 1505), jak i co do opactw (r. 1538, 1539, 1550), zastrzeżono w konstytucjach, że jedynie szlachtę rodową wolno na te godności wybierać.

Co do praw i przywilejów kościoła, nie zaszły zbyt wielkie zmiany. Konstytucją z r. 1510 zakazano przekazywania w rozporządzeniach ostatniej woli na rzecz kościoła jako „martwej ręki" dóbr nieruchomych. Nie udały się próby usunięcia swobód kościoła co do podatków i służby wojskowej, mimo ostrych walk, jakie o to staczano zwłaszcza za Zygmunta Augusta. Kościół podatków nie płacił prócz łanowego, gdzie niegdzie większego, niż dwugroszowe łanowe szlacheckie, i prócz danin w zbożu (osep) i stacyj z niektórych klasztorów; o ile szlachta uchwaliła podatki, to zwykle i duchowieństwo dawało jakąś sumę pieniężną, ale tylko jako dobrowolną ofiarę *(subsidium charitativum)*. Również utrzymał kościół w pełni wolność od służby wojskowej. Jeszcze zaciętsze walki staczano o dziesięciny, zwłaszcza w pierwszej połowie wieku XV. W Małopolsce zakończyła je ugoda z roku 1437, która przyszła do skutku za sprawą Oleśnickiego. Ponowiły się te spory i w XVI wieku, lecz i wtedy kościół zwyciężył.

Na wiek XV przypadł największy rozkwit jurysdykcji kościelnej mimo oporu ze strony szlachty, zwłaszcza co do pociągania pod forum duchowne spraw czysto świeckich. W r. 1433 edykt króla Jagiełły zagwarantował nawet wyrokom kościelnym egzekucję posiłkową ze strony starostów, mianowicie w tej formie, iż starostowie mieli zajmować dobra tych, którzy przez rok i sześć niedziel pozostawali pod klątwą z powodu niedopełnienia wyroku kościelnego, i trzymać je aż do zadośćuczynienia przez wyklętego. Kiedy w r. 1532 przygotowano projekt do kodeksu praw, t. zw. korekturę, określono kompeten-

cję kościoła prawie w tych szerokich granicach, jakie miała w praktyce. Korektura nie weszła w życie, pozostała projektem, kompetencję kościoła jednak określił na tych samych zasadach — oczywiście jednostronnie tylko — synod piotrkowski z r. 1542, postanowienia te zaś przyjęła w rok później (1543) konstytucja sejmu piotrkowskiego z mocą obowiązującą tylko na rok jeden, ale siłą faktu działająca i nadal.

Sprawa jurysdykcji kościelnej stała się jedną z głównych kwestyj, które stanęły na czele programu t. zw. egzekucji praw za Zygmunta Augusta. Zaczęto się domagać jej zniesienia częściowego (co do odstępstwa od religji katolickiej), a następnie usunięcia wogóle egzekucji wyroków przez starostów. Wreszcie konstytucje z lat 1563 i 1565 zakończyły te spory odebraniem sądom duchownym egzekucji posiłkowej ze strony władzy świeckiej. Sądy kościelne, pozbawione pomocy „ramienia królewskiego“ w przeprowadzaniu wyroków, utraciły stanowisko, jakie miały. Jakkolwiek nie odjęto więc wyraźnie tym sądom żadnych spraw, to przecież odpadły wszystkie te, których bez egzekucji państwowej nie można było przeprowadzić.

2. Inne wyznania chrześcijańskie. Ograniczenia, którym poddano kościół w ciągu tego okresu, nie tyczyły się kwestji stanowiska, jakie zajmowała w państwie religja katolicka; była ona wyłącznie panującą, państwo tylko ją jedną uznawało, choć to wyraźnie nie było stwierdzone, gdyż nie było do tego potrzeby. Zjawiła się ta potrzeba, kiedy do Polski w szerszej mierze zaczęły się wdzierać nauki, religji katolickiej przeciwne. Przeciw husytyzmowi wydał król t. zw. edykt wieluński z r. 1424; wyznawanie zasad husyckich uznane zostało zgodnie z poprzedniem stanowiskiem państwa jako zbrodnia; rozpoznanie sprawy oddano w ręce duchowieństwa a państwu zastrzeżono wymiar kary (w zasadzie kary śmierci) i wykonanie wyroku. Husytyzm atoli nie zapuścił głębszych korzeni. Silniej uderzyła o Polskę w XVI wieku fala reformy religijnej; nauka Lutra szerzyła się szybko. I tym razem państwo stanęło na stanowisku wy-

łączności kościoła katolickiego; cały szereg edyktów i mandatów królewskich, już od r. 1520 zacząwszy, zakazywał głoszenia nauki Lutra, wyjazdu za granicę do centrów herezji, szerzenia pism przeciwnych wierze katolickiej itd. Jurysdykcję nad tymi, którzy byli podejrzani o herezję, wykonywało duchowieństwo. Lecz zbyt silne zakorzenienie się nowych religij uniemożliwiało ostre występowanie przeciw nim, zwłaszcza, że i kler nie odznaczał się zbytnią gorliwością. Zaczęto na sejmach domagać się, by biskupom odebrano sądownictwo w sprawach wiary. Zrzekli się go dobrowolnie w r. 1551 na rok jeden. W r. 1557 król zastrzegł sprawy o wiarę dla swoich sądów, lecz edykt ten, zdaje się, pozostał niewykonany. Zniesienie egzekucji sądów duchownych przez konstytucje z r. 1563 i 1565 usunęło tę kwestję, ale nie miało bezpośredniego wpływu na sprawę prawnego stanowiska nie-katolików; w roku 1564 jeszcze wydał król t. zw. edykta parczowskie przeciw protestantom, które jednak wkrótce wyjaśnił jako skierowane wyłącznie przeciw Arjanom. Na sejm w r. 1570 przedłożyli Luteranie, Kalwini i Bracia czescy t. zw. konsens sandomierski z r. 1570, zawierający zgodę ich w zasadniczych punktach wiary, lecz nie doczekali się uznania praw tych wyznań. Do końca tego okresu więc tylko religja katolicka była przez państwo uznana, inne wyznania w zasadzie niedozwolone, uważane za zbrodnię, choć w praktyce w pełni tolerowane; osobno niekiedy przywileje królewskie otaczały opieką poszczególne zbory i cmentarze protestantów (np. w Krakowie) lub dozwalały nawet na wolne wykonywanie praktyk religijnych protestanckich (w Gdańsku).

5. Włościanie.

Literatura: *Stadnicki*, O wsiach wołoskich; *Tenże*, O kniastwach; *Bernhaut*, Przyczynki; *Długopolski*, Przyczynki; *Kaalec*, Valasi; *Lubomirski*, Rolnicza ludność; *Tenże*, Jurysdykcja patrymonialna; *Bobrzyński*, Karta; *Tenże*, Prawo propinacji; *Rundstein*, Ludność wieśniacza; *Tymieniecki*, Procesy twórcze; *Tenże*, Wolność kmieca na Mazowszu; *Tenże*, Sądownictwo w sprawach kmiecych; *Tenże*, Prawo niemieckie w rozwoju; *Sochaniewicz*, Wójtowstwa; *Rutkowski*, Skup sołectw; *Dobrowolski*, W sprawie skupów sołectw; *Bujak*, Z dziejów wsi; *Ulanowski*, Wieś polska; *Baranowski*, Koleje statutu toruńskiego (w dziele Wieś i folwark).

1. Stanowisko prawne włościan. Nowe pierwiastki, które wniosła kolonizacja wsi na prawie niemieckiem, gospodarcze i prawne, działały jeszcze przez czas dłuższy. W XV stuleciu rozwijała się dalej kolonizacja, lecz omal już wyłącznie w dobrach prywatnych. Słabła ona w kierunku ku wschodowi; nie przybrała silniejszych rozmiarów na Mazowszu i w ziemiach ruskich. Oderwane już tylko przypadki lokacyj spotyka się w XVI wieku na Podkarpaciu. Uzupełniała tę akcję kolonizacja wsi na prawie wołoskiem. Ludność pasterska z Wołoszczyzny i Mołdawji posuwała się wzdłuż Karpat ku zachodowi, aż poza granice Polski. Od końca XIV wieku spotyka się lokacje wsi na prawie wołoskiem, które wzorowały się na lokacjach na prawie niemieckiem, ale odbiegały od nich ze względu na inny charakter gospodarczy tych wsi, skierowanych ku pasterstwu i chowie bydła. Składano w nich obok czynszów w naturze daniny od osadników, a to w bydle, najczęściej w formie dziesięciny z owiec. Na czele wsi stał kniaź, którego stanowisko odpowiadało stanowisku sołtysa; gdzie niegdzie spotyka się nad większemi grupami takich wsi, tworzących t. zw. krainę, krajnika jako zarządcę z ramienia pana. Stanowisko prawne ludności wsi wołoskich odpowiadało stanowisku ludności wsi na prawie niemieckiem. Rządziły się prawem wołoskiem zwyczajowem, które bliżej znane nie jest z braku źródeł tego prawa.

W XV stuleciu stanowisko gospodarcze, a zwłasz-

cza prawne ludności włościańskiej znacznie się upodobniło. Włościanie — tak kmiecie, siedzący na łanach i półłanach, jak zagrodnicy, mający wydzielone mniejsze role, niż łan (określani na Mazowszu razem z komornikami jako wardążnie), niemniej nie mający gruntów i siedzący w cudzych chatach komornicy, jak również ludność rzemieślnicza wiejska, tj. karczmarze i młynarze, posiadali wolność osobistą i podmiotowość prawną. Niewolnych w tym okresie spotyka się tylko w wschodnich ziemiach, ruskich etnograficznie (są to t. zw. kalanni i ordyńcy, których geneza i specjalne obowiązki nie są jasne). Nieliczną warstwę stanowili parobcy, bezpośrednio pracujący w dworach właścicieli ziemskich na podstawie umowy z panem. Włościanin mógł w zasadzie opuścić wieś i przenieść się gdzie indziej; musiał jednak uczynić to w warunkach przepisanych ustawą lub — przeważnie — zwyczajem, różnym w poszczególnych dzielnicach państwa. Pospolicie, o ile miał ziemię, opuścić wieś wolno mu było w okresie Bożego Narodzenia (zwało się to *recessio*, wstanie, na Rusi *reclinatio* lub odkłon albo wykłon), lecz obowiązany był wpierw w określonym terminie, w niektórych ziemiach wobec świadków, zawiadomić o tem pana wsi, który mu dawał pozwolenie, musiał też zadośćuczynić swoim obowiązkom, t. zw. układowi ziemskiemu czyli prawu ziemskiemu. Do tych obowiązków należało doprowadzenie do należytego stanu chyczy i płotów, obrobienie należyte ziemi i zwrócenie panu wsi tego, co od niego otrzymał jako t. zw. pomocne lub zakładkę. Na Mazowszu mógł włościanin opuścić rolę bez uczynienia zadość układowi ziemskiemu, jeśli dał rękojmię, iż obowiązkom później zadośćuczyni; zwyczajnie — ale nie koniecznie — dawał rękojemstwo czyli poręczenie pan wsi, do której włościanin się przenosił. Ten zwyczaj mazowiecki ułatwiał w znacznym stopniu przenoszenie się kmieci. W niektórych ziemiach prawo odejścia było ograniczone do pewnego stosunku między ilością tych, którzy mogli odejść, a ilością gospodarstw włościańskich (jeden na dziesięciu). Przeważnie włościanin odchodzący (na Rusi także pan, do którego odchodził)

musiał zapłacić na rzecz pana pewną kwotę pieniężną (t. zw. wstane na Mazowszu), przyczem gdzie niegdzie (w Łęczycy) była ta kwota wyższą dla włościan z wsi na prawie niemieckiem, niż z wsi na prawie polskiem. Wyjątkowo (w Łęczycy) obowiązany był kmieć postarać się o następcę, któryby objął jego gospodarstwo. Na Mazowszu danie następcy, zwanego zasadźcą, zwalniało od obowiązku rękojemstwa. Poza określonemi terminami mógł włościanin opuścić wieś, jeśli doznał ze strony pana krzywdy; były to krzywdy osobiste, tak określane, jak w statutach Kazimierza W., lub też nawet jeszcze szerzej (zwłaszcza na Mazowszu) jako wogóle naruszenia ze strony pana wsi układu ziemskiego. Wyjątkowo spotyka się przepis (w ziemi łęczyckiej), iż kmieć kiedykolwiek może opuścić wieś, choćby żadnej krzywdy ze strony pana nie doznał, ale ma wówczas obok zadośćuczynienia układowi ziemskiemu zapłacić wyższą kwotę jako wstane.

W razie, jeśliby włościanin wbrew prawu opuścił wieś, mógł pan wsi sprowadzić go zpowrotem jako zbiegłego w drodze procesu przeciw panu wsi, do której się przeniósł. Nieraz też w tym wypadku miał prawo zabrania mu całego majątku ruchomego, jaki we wsi pozostawił, a pan, do którego zbiegł włościanin, płacił karę na rzecz pierwszego pana i króla. Proces jednak o zbiegłego poddanego, toczący się według zwykłych norm procesu, był bardzo przewlekły.

Pod względem tego status. osobistego włościanina nie było już różnic między włościanami siedzącymi na prawie polskiem lub niemieckiem, ruskiem czy wołoskiem, z wyjątkiem co do wysokości opłat. Inaczej przedstawia się kwestja obowiązków tej ludności na rzecz pana wsi. We wsiach nielokowanych występowały jeszcze w wyższej mierze świadczenia składane in natura. Główna różnica polegała na wymiarze robocizny, która była niższa, przeważnie jeszcze bardzo niska, kilka dni na rok, we wsiach lokowanych na prawie niemieckiem. Lecz już w tym czasie zaczęto robocizny podwyższać. Wyjątkowo działo się to w formie uchwały ustawodawczej; tak na

Mazowszu w r. 1421 statutem wprowadzono obowiązkową robociznę w wymiarze jednego dnia tygodniowo z łanu, a pół dnia z pół łanu, zaś w ziemi chełmskiej taką robociznę uchwałą sejmiku krasnystawskiego z r. 1477. Zwyczajnie atoli zmiana wysokości robocizny następowała w drodze narzucania wyższego wymiaru przez właściciela. Przeciw temu bronili się włościanie, zwłaszcza z wsi lokowanych na prawie niemieckiem, gdyż mogli się powoływać na dokumenty, określające wysokość robocizny, i nieraz te zabiegi im się powodziły lub też doprowadzały do ugody, nieznaczne tylko podniesienie tego ciężaru ustalającej, a zabezpieczającej ich przynajmniej w pewnej mierze na przyszłość. Zwłaszcza w dobrach królewskich, silnie skolonizowanych, utrzymywały się robocizny na niskim poziomie. Między wsiami zachodziły znaczne różnice. W drugiej połowie wieku XV można stwierdzić często istnienie robocizny jednego dnia w tygodniu z łanu w dobrach prywatnych, a nawet kościelnych. Obok takich robocizn, określanych w stosunku dni pracy na tydzień, w innych wsiach robocizny były oznaczane w taki sposób, iż włościanie mieli uprawiać pewne określone role i zbierać z nich plony, oraz kosić pewne łąki. Nadto, obok robocizny dniowej, obowiązani byli włościanie do dawania robocizny w czasie pilnych robót w polu (t. zw. powaby, tłoki), a także w razie nagłej potrzeby (gwałt, pomoc). Robocizny te nie były jeszcze zbyt uciążliwe, gdyż przy dużych gospodarstwach, łanowych zwykle, rzadziej półłanowych, mogli łatwo podołać, przytem ilość pracy dawana przez dzień nie obejmowała zbyt wielu godzin. Nie było bowiem jeszcze na dworze pana większej potrzeby tej robocizny.

Samorząd wsi na prawie niemieckiem i wołoskiem utrzymał się w pełni. Stał na jego czele dziedziczny sołtys lub kniaź. Statut warcki z r. 1423 wprowadził ważny przepis, iż pan wsi mógł usunąć sołtysa, mimo prawa dziedziczności, jakie mu dokument lokacyjny zapewniał, jeśli buntował się on przeciw panu (był: *rebellis*) lub nie spełniał swoich obowiązków (był: *inutilis*), i sołectwo sprzedać, albo, gdyby kupca nie było, po oszacowaniu urzędo-

wem zająć go dla siebie. Przepis ten był obliczony na wyjątkowe wypadki, nie miał na celu usuwania sołectwa i włączania go do ziemi dworskiej, nie miał też przez czas dłuższy większego praktycznego znaczenia. Wsie, nie mające sołtysów, więc na prawie polskiem czy ruskiem, podlegały bezpośrednio władzy pana. W takich wsiach pan sam sądził włościan, gdy we wsiach lokowanych znaczną część sądownictwa wykonywał sołtys z ławą. Włościanie jednak stawać mogli też wobec sądów państwowych. Bez ograniczenia występowali jako powodowie, choć nieraz panowie za nich występowali w dochodzeniu ich pretensyj; mogli występować także przeciw swoim panom wobec sądów dla tychże właściwych i występowali zwłaszcza w razie nadużyć lub podnoszenia ciężarów. Ale stawali włościanie wobec sądów państwowych także jako pozwani, choć w takim wypadku mogli zarzucić niewłaściwość sądu i odwołać się do sądu sołtysiego czy patrymonjalnego. Włościanie siedzący na prawie niemieckiem często korzystali z tego immunitetu, gdy włościanie na prawie polskiem, których panowie nie posiadali pełnego immunitetu dla swoich wsi, często jeszcze, zwłaszcza na Mazowszu, odpowiadali wobec sądów państwowych. Pozywani też byli włościanie przed sądy miejskie za pretensje mieszczan, zwłaszcza w księgi miejskie wpisane.

2. Powstanie gospodarstwa folwarcznego i poddaństwa włościan. Stosunki te zaczęły ulegać zmianie ku końcowi XV wieku. Łączyło się to ze zmianą zajęć szlacheckich oraz z rozwojem gospodarki t. zw. folwarcznej i wywozu zboża z Polski. Szlachcic w tym czasie, wobec upadku znaczenia pospolitego ruszenia i wprowadzenia wojsk zaciężnych, przestawał być rycerzem, a coraz więcej stawał się rolnikiem. Dotąd żył głównie z czynszów i danin, składanych przez włościan z gruntów, które im były we wsi wydzielone, sam gospodarki bezpośrednio omal nie prowadził na tych gruntach, które przy dworze zostały, a które zwykło się nazywać gruntami folwarcznemi. Podobnie było i w dobrach duchownych. Folwarki były, o ile istniały, niewiel-

kie, wogóle nieliczne, a już w dobrach królewskich poprostu ich nie było. Gdy jednak dochody, określone zwłaszcza co do czynszów w stałej wysokości, zaczęły spadać wobec dewaluacji, wolnej a ciągłej, pieniądza, stopa życia zaś podnosić się pod wpływem zagranicy, pan wsi zaczął myśleć o zwiększeniu swoich dochodów, a to nie tyle przez powiększenie ciężarów, do których włościanie byli zobowiązani, co przez powiększenie swojego bezpośredniego gospodarstwa na gruntach folwarcznych, do tego czasu tylko w dobrej mierze oddawanych pod uprawę. Stało się to rzeczą możliwą wobec możności zbytu dla zwiększonej uprawy zboża. Większe zapotrzebowanie zboża zgłaszały bardzo pomyślnie rozwijające się miasta. Lecz główny wpływ wywarło zapotrzebowanie zboża przez zagranicę, a to przez kraje na zachodzie Europy położone, Flandrję, Holandję i Anglję. W ciągu XV wieku coraz częściej te kraje zgłaszały się po zboże do ziem Zakonu krzyżackiego i do Polski, gdy tam wobec silnego rozwoju gospodarczego produkcja miejscowa nie wystarczała. W końcu XIV wieku, jak i przez przeważną część wieku XV, zapotrzebowanie zboża na zachodzie występowało jeszcze nie stale, ale sporadycznie tylko, w latach gorszych urodzajów lub nieurodzajów. Pokrywano je zwyczajnie przez pośrednictwo Zakonu krzyżackiego, który prowadził dobrze zorganizowany handel zbożem, głównie z swoich ziem, ale częściowo i z Polski gromadzonem. Niekiedy to nie wystarczało, musiano się zwracać wprost do Polski. Już w ostatnich dziesiątkach lat XV stulecia zapotrzebowanie to stało się stałe i wcale znaczne. Zajęcie przez Polskę Prus Zachodnich z Gdańskiem, który stanowił główny port dla tego handlu, nie miało decydującego znaczenia dla eksportu zboża z Polski, ale usuwając przeszkody w tym wywozie, powodowane wojnami lub polityką Zakonu, przyczyniło się do ustalenia normalnych stosunków w tym handlu. W końcu XV wieku wywożono z Gdańska już i po 10.000 łusztów zboża, a rósł ten eksport, za Zygmunta Augusta przekraczał niekiedy 20.000 łusztów. By zadośćuczynić popytowi, powiększano obszar roli pod uprawę zboża, więc

grunty folwarczne. Odtąd dopiero mówi się o gospodarstwie folwarcznem w Polsce, które zastąpiło dawne gospodarstwo na czynszach od włościan oparte, t. zw. gospodarstwo czynszowe. Coraz folwark wzrastał, choć powoli, przez cały wiek XVI, aż w XVII doszedł do swoich największych rozmiarów. Rosły folwarki zwłaszcza tam, skąd można było dostać się łatwo do Wisły i jej dopływów, później dopiero w dalszych okolicach. Folwark tworzono na gruntach niewziętych jeszcze pod uprawę a do pana należących; było ich poddostatkiem i tem się tłumaczy, iż w Polsce nie było masowych rugów włościan, tj. usuwania ich z roli, by te role zamieniać na folwarczne, jak to działo się np. w Niemczech.

By móc rozwinąć folwark i stale jego ziemie uprawiać, potrzeba było rąk do pracy. Tę pracę chciano znaleźć w włościanach wsi przez pociąganie ich do większej robocizny na folwarkach. Podwyższanie robocizny, jakkolwiek już się dokonywało i poprzednio, nie było rzeczą łatwą. Mogło powodować zbiegostwo kmieci, zwłaszcza że rąk do pracy jeszcze nie było poddostatkiem i zbiegli poddani łatwo mogli gdzie indziej znaleźć pracę. Wskutek tego rozpoczęła się w końcu XV stulecia akcja w kierunku ograniczenia wolności ruchów, jaką posiadali włościanie, usuwania od styczności z włościanami czynników zewnętrznych, władzy i sądów państwowych, oraz krępowania samorządu wiejskiego — obok podwyższania ciężarów, zwłaszcza robocizny. W ten sposób wyrabiać się zaczęła władza patrymonjalna pana wsi, który zamykał wieś, poddając ją tylko swojemu kierownictwu, przejmował w stosunku do włościan atrybucje, jakie dotąd jeszcze zachowała władza państwowa. Ułatwione to było we wsiach na prawie polskiem czy ruskiem żyjących; ale i we wsiach lokowanych podstawa ich urządzenia, immunitet, w obrębie którego z woli pana kształtowały się instytucje samorządowe, umożliwiała przeprowadzenie zmian w duchu coraz większego ograniczania swobody włościan i wsi. Na przełomie XV i XVI wieku doprowadzono do zasadniczej zmiany w stanowisku prawnem włościan, głównie w drodze działalności ustawodawczej.

następnie można już było poddaństwo dalej rozwijać w drodze praktyki życia, gdy włościanin pozbawiony został możności oporu. Wtedy też dopiero w coraz silniejszej mierze występowało zużytkowywanie włościan do pracy na folwarku, podporządkowywanie wsi folwarkowi, a zwłaszcza podnoszenie robocizny i coraz dalej idące wyzyskiwanie tej darmej pracy na rzecz folwarków.

Co się tyczy wolności włościan, to jeszcze konstytucja z r. 1493 zatwierdziła tylko istniejące zwyczaje, którę przepisywały, w jakich warunkach może włościanin wieś opuścić. W konstytucji z r. 1496 ograniczono możność wychodźstwa ze wsi do jednego z nich, by mógł a co do synów włościanina do jednego z nich, by mógł iść na służbę, studja lub do rzemiosła, oraz swobodę przyjmowania włościan przez miasta. W następnych konstytucjach z lat 1501, 1503, 1510, 1511, 1523, 1532, 1543 zaostrzono te przepisy tak, iż wogóle opuszczanie wsi przez włościan uzależniono od zgody pana, z wyjątkiem co do córek włościan, wychodzących zamąż. By zapobiec zbiegostwu kmieci, skrócono proces o zbiegłe poddane w konstytucjach z lat 1496 i 1538. Na Mazowszu zniesiono (1563, 1565, 1577) rękojemstwo kmieci. W ten sposób włościanin stał się przywiązanym do wsi — przynajmniej do majątku pana, gdyż z jednej wsi do drugiej tego samego pana mógł się zwykle swobodnie przenosić.

Wykluczenie ingerencji obcych czynników w stosunku do włościan dokonało się częściowo w drodze ustawodawczej, częściowo w drodze praktyki. Przez konstytucje z lat 1496 i 1501 usunięto możność pozywania chłopów przed sądy miejskie i grodzkie. Możności zaś występowania przez włościan ze skargami na ich panów przed sąd królewski położono kres w ten sposób, iż Zygmunt I w drodze judykatury, przez kilkakrotne wyroki, z których pierwszy z r. 1518, orzekł, iż w sprawy między włościanami i panami wdawać się nie chce, i skargi włościan oddalał. W ten sposób włościanie we wsiach szlacheckich pozbawieni zostali możności prawnej obrony przeciw swemu panu. Włościanie w dobrach duchownych mogli się z skargami przeciw zarządzającym wsiami

zwracać do ich mocodawców, do króla tylko włościanie z dóbr królewskich z skargami na starostów i tenutarjuszy; właściwie to jednak nowej zasady nie zmieniało, bo i duchowni i król występowali tu jako właściciele takich majątków.

Wreszcie zaczęto też osłabiać samorząd wiejski, istniejący we wsiach lokowanych, a to przez skup sołectw. Podstawą stał się skup sołectw na mocy statutu warckiego z r. 1423, którego przepis o sołtysie opornym lub nieużytecznym dopiero w XVI stuleciu zaczął być stosowany w dużej mierze, kiedy go bardzo rozciągle stosowano. Konstytucja z r. 1563 wyraziła już nawet zasadę, że wszystkie sołectwa w dobrach królewskich są na skupie. Pan wsi, skupując sołectwo, spłacał sołtysa według brzmienia dokumentu lokacyjnego lub według dokonywanego oszacowania, sołectwo włączał do folwarku, zaś co do wykonywania tych funkcyj, które sołtys spełniał, mianował wyznaczonego przez siebie włościanina jako sołtysa czasowego, każdej chwili usuwalnego. Taki sołtys był zupełnie od pana zależny w przeciwstawieniu do poprzedniego dziedzicznego, który solidaryzował się z włościanami i ich interesów pospolicie bronił, jakkolwiek nieraz starał się stanowisko swoje wobec wsi wyzyskać i nawet robociznę sobie od włościan zapewnić. Nie zaginął więc samorząd wiejski, ale został uzależniony silniej od pana wsi. Sołtys czasowy wykonywał też dalej sądownictwo z ławą wiejską, ale apelacje szły w XVI wieku do pana wsi, który stawał się więc najwyższym sędzią. Jedynie tylko w królewszczyznach nie zaginęły dawne sołectwa. Król rzadko skupywał je wprost, ale przyjęła się tu zasada, iż może król dozwolić, by kto inny sołectwo wykupił (na wzór pozwoleń na wykupywanie dóbr w zastawie zostających). Takie pozwolenia na skup sołectw w królewszczyznach wydawano zwyczajnie na rzecz drobnej szlachty, głównie gołoty, która widziała w nich sposób polepszenia swego położenia gospodarczego, a więcej o dochody dbając, niż o funkcje, z szlachtą czująca się solidarną, interesów wsi nie broniła. Tak wkońcu tej epoki nie było już sołectw we wsiach

szlacheckich, pozostały niezbyt liczne w dobrach kościelnych, tylko w królewszczyznach dalej się utrzymywały, ale przeważnie w rękach szlachty.

W takich warunkach podwyższanie ciężarów włościan, użytkowanie ich dla folwarku, nie przedstawiało już większych trudności. Działo się to głównie w drodze praktyki, arbitralnej zmiany obowiązków przez pana wsi. Obok uchwały sejmiku wieluńskiego z r. 1518, zatwierdzonej przez króla, która podwyższała robociznę w tej ziemi do jednego dnia w tygodniu od łanu, jedynie tylko konstytucje toruńska i bydgoska z r. 1520 zawierały normy ogólne co do robocizny dla całego państwa. Postanawiały one, iż kmiecie we wszystkich dobrach, tak szlacheckich, jak kościelnych i królewskich, mają dawać roboczizny jeden dzień w tygodniu z łanu, o ile nie dawały już wyższej. Przepisy te pogorszyły w praktyce tylko nieznacznie położenie ludności włościańskiej, omal wyłącznie w królewszczyznach, gdzie robocizna jeszcze tej wysokości nie osiągnęła, gdy w dobrach szlacheckich i duchownych istniała już wówczas w tej mierze, a nawet nieraz już była wyższą, często po 2 dni na tydzień. Chodziło więc raczej tylko o zrównanie ciężarów, by mniejsze ciężary w królewszczyznach nie odbijały od stanu rzeczy poza niemi. W dalszych następstwach okazały się te konstytucje nawet korzystne dla włościan, gdyż norma, ustawowo wyrażona, oddziaływała hamująco na zapędy do zwiększania robocizny ponad tę miarę. Gdy zaś przy wzroście folwarków, coraz dalej idącym, zaczęto przecież dążyć do dalszego podnoszenia robocizny, włościanie nieraz powoływali się na te przepisy jako ustawowe, by się uchronić od podwyżki robocizny, i to niejednokrotnie z powodzeniem. W końcu rządów Zygmunta Augusta poszły te konstytucje w zapomnienie i jako normę robocizny, także w królewszczyznach, przyjmowano wtedy dwa dni na tydzień z łanu lub jeden dzień z półłanka, opierając się na zwyczaju i lustracjach. W tym też okresie widać akcję w kierunku lepszego wyzyskania dnia pracy, określanie ilości godzin, jaką ma trwać, jak i czasu na przerwy w pracy itd.

Tak już epoka Zygmunta I i Zygmunta Augusta wyrobiła wszystkie elementy poddaństwa włościan. Zauważyć należy, iż nie zawsze w praktyce przepisy te w pełni stosowano, gdy folwark nie dochodził jeszcze do swojego maximum, a możność ucieczki włościanina, który łatwo mógł znaleźć gdzie indziej pracę, była przestrogą przed zbytniem uciskaniem go. Przytem w tej epoce, jeszcze nawet pod jej koniec, przeważały gospodarstwa włościańskie wcale duże, przeciętnie półłanowe, nawet całołanowe nie były rzadkie; w tych warunkach samoistność bytu gospodarczego włościanina nie była jeszcze podkopana, mógł on z swej roli pokryć potrzeby swej rodziny, ponieść ciężary na rzecz pana i jeszcze zostawała mu pewna nadwyżka. Jeszcze nie spadał do stanowiska robotnika rolnego na folwarku, tylko w ziemi wynagradzanego.

6. Miasta i mieszczanie.

Literatura: *Szujski-Piekosiński,* Dawny Kraków; *Warschauer,* Stadtbuch von Posen; *Tenże,* Geschichte Gnesens; *Czołowski,* Obraz dziejowy Lwowa; *Ehrenkreutz,* Z dziejów Warszawy; *Sygański,* Nowy Sącz; *Golińska,* Ujście solne; *Simson,* Geschichte Danzigs; *Hirsch,* Handels- u. Gewerbegeschichte Danzigs; *Kutrzeba,* Gdańsk i Polska; *Ptaśnik,* Miasta; *Tenże,* Pospólstwo; *Stesłowicz,* Cechy; *Pazdro,* Uczniowie i towarzysze; *Warschauer,* Die Innungen; *Kutrzeba,* Finanse Krakowa; *Tenże,* Szos we Lwowie; *Foltz,* Geschichte des Danziger Stadthaushalts; *Rybarski,* Gospodarka Biecza; *Kutrzeba,* Handel Krakowa; *Tenże,* Handel Polski ze Wschodem; *Lewicki,* Lembergs Stapelrecht; *Tenże,* Prawo składu; *Ulanowski,* Kilka zabytków.

1. Ustrój władz. Niektóre większe miasta królewskie utrzymały jeszcze przez czas jakiś zupełną swobodę wyboru rady, zwykle przez radę ustępującą. Częściej wychodziły rady miejskie w miastach królewskich z wyborów, dokonywanych przez różne czynniki, z przewagę zwykle wpływu starosty jako reprezentanta władzy państwa; a więc wybierali pewną liczbę rajców zosobna: rajcy dawni, to jest ustępujący, ławnicy, wójt.

cechmistrze, później także pospólstwo, w najróżnorodniejszych kombinacjach w różnych miastach, oraz starosta. Były miasta, w których czynniki miejskie wyznaczały całą radę, ale zatwierdzenie należało do starosty. Nieraz łączyła się z wyborem kooptacja, a to w ten sposób, że kilku rajców wybierały poszczególne czynniki, ci zaś rajcy dopiero kooptowali resztę do pewnej liczby rady. W wielu miastach, zwłaszcza mniejszych, wybór należał wyłącznie do starostów. W miastach prywatnych było zasadą prawie bez wyjątków, iż obsadzenie rady miejskiej należało do pana miasta. Liczba rajców różną była w różnych miastach, najczęściej wynosiła sześciu lub ośmiu. Wyborów dokonywano co roku, jedynie w kilku największych miastach królewskich wyrobiła się zasada dożywotności urzędu radzieckiego; zwykle liczba tych rajców była wtedy większą (np. 12 lub 24), a z nich dopiero kompletowała się co roku właściwa rada w mniejszej liczbie (połowa lub trzecia część tamtych). Ta zasada dożywotności stanowiła pewną przeciwwagę temu, iż miasta te ulegały co do obsadzenia rady wpływowi starosty. W ważniejszych sprawach — w jakich, to różnie i niedość ściśle określał zwyczaj, zwłaszcza jednak przy wydawaniu wilkierzy i uchwałach podatkowych — rady wzmacniały się starą radą, albo też radą pełną, gdzie ona istniała. Rady miały w swoich rękach zarząd miasta. Od końca XIV wieku Kraków, a nieco później i inne miasta, zaczęły wykonywać swobodnie władzę ustawodawczą, bez ingerencji króla. Zdobyły to prawo w drodze praktyki życia, jedynie Gdańsk miał je stwierdzone w przywileju z r. 1457 (t. zw. Haupt-Privilegio). W zakresie ustawodawstwa zaznaczył się ten okres wydawaniem bardzo licznych statutów, które rozwijały i przetwarzały, odbiegając nieraz silnie od pierwowzoru, prawo niemieckie w miastach obowiązujące. Również administracja i policja w miastach, zwłaszcza większych, funkcjonowały bardzo dobrze. Wzrastały dochody miejskie, choć ich rodzaje pozostały, jakie były poprzednio, tylko szos zmienił się w niektórych miastach (np. w Krakowie) na stały podatek, co roku płacony, lecz w XVI wieku

zaniknął; od końca XV stulecia przybyły dodatki do podatków państwowych (konsumcyjnych od trunków). Miasta korzystały z kredytu, przeprowadzały nawet konwersje długów. W większych miastach zarząd finansowy spoczywał w rękach osobnych komisyj, t. zw. lonerów, wybieranych przez radę.

Radzie przewodniczył burmistrz. Było ich nieraz kilku, którzy się co pewien czas zmieniali. Burmistrzów pospolicie wybierały rady, później wyjątkowo także i pospólstwo (jednego, jeśli było kilku burmistrzów); dość często rozstrzygał o tem, kto ma być burmistrzem, starosta lub pan miasta, który go wyznaczał z pośród rajców urzędujących; gdzie większa panowała swoboda tam najczęściej władza burmistrzowska przechodziła kolejno, co miesiąc, z rajcy na rajcę.

W ławie, tworzącej sąd miejski, liczba ławników dalej wynosiła prawie bez wyjątków siedmiu; byli oni — wbrew temu, co jako zasadę stawiało prawo magdeburskie — wybierani tylko na rok jeden. Bardzo wyjątkowo spotyka się ławy dożywotnie, wtedy w większej liczbie ławników, z której kompletowała się dopiero co roku ława; albo też z tej większej liczby tworzono dwa komplety, urzędujące naprzemian co tydzień. Wybór ławników należał zwyczajnie do rady miejskiej. Wyrobił się — nie wszędzie zresztą — zwyczaj, że nie może być rajcą, kto nie był ławnikiem. Do rady dostawali się tylko najwybitniejsi mieszczanie, zwłaszcza kupcy, rzadko rzemieślnicy, którzy przeważali za to w ławach.

W XVI stuleciu zaczęła się pojawiać nowa władza, ale tylko w największych miastach: reprezentacja pospólstwa. Najczęściej składała się ona z 20 lub 40 członków i stąd nazwa: *viginti* lub *quadraginta viri;* zwykle po połowie złożona była z kupców lub rzemieślników. Wyborów nieraz dokonywano w ten sposób, że kupcy wybierali do tego kolegjum członków z rzemieślników i naodwrót cechmistrze z pośród kupców. Zadaniem ich była głównie kontrola nad działalnością, zwłaszcza finansową, rady. Powołanie tych kolegjów — to dowód wzmożenia się w mieście wpływu warstw niższych na niekorzyść

poprzedniego arystokratycznego ustroju. W innych miastach, gdzie do wyrobienia się osobnych reprezentacyj pospólstwa nie przyszło, władzę kontrolną zyskały wobec rady ławy, a niekiedy i starsi cechowi.

W ciągu tego okresu zginęło potężne pierwotne znaczenie wójta; by go usunąć, nad tem pracowały i miasta ze swej strony i panowie miast. Miasta dążyły do tego, by skupić wójtostwa, a w ten sposób usunąć ten czynnik wybitny, od miasta niezależny. Powiodło się to w największych miastach w XIV lub XV wieku (np. Poznań, Lwów, Kraków). Uposażenie wójtostwa wcielano do majątku miasta, zaś do wykonywania sądownictwa (przewodniczenia ławie) rady miejskie wyznaczały wójtów na pewien czas (zwykle rok); wójt stawał się więc osobistością podrzędną. Naodwrót do skupu wójtostw dążyli i panowie miasta, niechętnie patrzący na wójta, który od nich był, jako dziedziczny, niezależnym. W miastach prywatnych powiodło się to w szerokiej mierze. I w miastach królewskich skupywano wójtostwa, włączając je do starostwa. Tam, gdzie wójtostwo skupiono, pan miasta, względnie starosta, mianowali wójtów czasowych dla wykonywania sądownictwa, od siebie zależnych. W nielicznych miastach królewskich (np. Przemyśl, Bochnia, Myślenice) inny obrót przyjęła sprawa wójtostw; przeszły one do rąk możnych rodzin, które wtedy ciągnęły z nich dochody i znaczny wpływ wywierały na miasto, zaś obowiązki, zwłaszcza sądowe, zdawały na mianowanych przez siebie podwójcich.

2. Stanowisko miast w stosunku do króla. Od końca XIV wieku osłabła ingerencja króla w sprawy wewnętrzne miejskie wskutek pozostawienia miastom swobody w zakresie ustawodawstwa. O szeregu uprawnień miasta, także w zakresie wewnętrznego życia, decydowała zresztą dalej wola króla, któremu miasta bezpośrednio podlegały jako swemu zwierzchniczemu panu. Do króla należało normowanie kwestyj targów, jarmarków, o ile poprzednio miasta już na drodze praktyki nie wyrobiły pod tym względem pewnych zwyczajów, jak również prawo składu, możność otwierania pe-

wnych źródeł dochodów dla miasta, dozwalanych przez królewskie przywileje, jak szrot, tj. monopol przewozu piwa, blich, wodociągi, pobór pewnych miejskich opłat, myt i ceł (od gorzałki, sukna, wina, płótna, koni, wołów itd.). Do rzadszych praw, nadawanych miastom przez przywileje królewskie, należało prawo obwałowania lub obmurowania miasta, prawo bicia monety, nadane wyjątkowo tylko kilku miastom, stałego udziału w sejmach, przyznane tylko Krakowowi, zrównania co do podatków ze szlachtą, używania przez miasta czerwonej pieczęci w wosku, a przez rajców złota w ubiorach itd. Gdańsk miał prawo używania własnej flagi oraz uzyskał ogromnie ważne dla całego państwa prawo zamykania i otwierania portu. Zaciąganie przez Gdańsk rot zaciężnych, jak również utrzymywanie na własną rękę stosunków bezpośrednich z zagranicą, zawieranie nawet przymierzy i prowadzenie wojen na własną rękę, nie było prawnie przyznaną mu atrybucją, ale tylko od czasu do czasu faktycznie się przejawiającą jego dążnością do większego usamodzielnienia się, nieuznanego prawnie ze strony władzy państwowej.

W drodze też zarządzeń królewskich normowane były kwestje, tyczące się kompetencji sądów miejskich, jak również — w XVI stuleciu, gdy reformacja silniejsze przybrała rozmiary — określenie stanowiska prawnego w miastach tych nowych wyznań i należących do nich członków, co spowodowało specjalnie szereg zarządzeń w stosunku do Gdańska.

Rzadziej król wydawał zarządzenia normatywnej natury dla korporacyj miejskich, a to tak cechów, co do ich niektórych uprawnień, jak ich związków kupieckich.

W wieku XVI jednak zaczęła ingerencja króla w wewnętrzne sprawy miejskie zwiększać się. Najczęściej powodowały ją spory w mieście, nieraz bardzo ostre, jak zwłaszcza w Krakowie i w Gdańsku, ale i w innych miastach. Król wydawał dla miast przepisy normatywne bądź jako wyroki przy rozstrzyganiu zażaleń, bądź wprost jako ordynacje, niekiedy bardzo obszerne, w najróżnorodniejszych kwestjach: ustroju władz miejskich, stosunku

do starosty, prawa sądowego, finansów miejskich, policji itd. Z takich ordynacyj najgłośniejszą były t. zw. *Constitutiones Karnkovianae*, ogłoszone w r. 1570 przez komisję pod kierunkiem biskupa Karnkowskiego z mocy upoważnienia królewskiego dla Gdańska. Królowie w tym czasie wydawać poczęli także statuty dla cechów, które poprzednio należały do kompetencji rady miejskiej. W miastach prywatnych ich panowie zaczęli w XVI wieku również wykonywać ustawodawczą władzę, jak np. Jan Tarnowski, który ogłosił kilka takich ustaw dla Tarnowa.

3. Organizacja handlu i rzemiosła opierała się na przepisach albo przez radę miejską ustanowionych, albo też określonych w przywilejach monarszych. Przepisy te faworyzowały miejscowych mieszczan na niekorzyść ludności wiejskiej, do miast przybywającej z produktami, które chciała spieniężyć, lub po potrzebne jej towary, jak i mieszczan z innych miast, choćby krajowych. Ludność wiejska dopuszczana była do miast dla sprzedaży produktów tylko w dni targowe (jeden na tydzień, wyjątkowo dwa), przyczem sprzedaży dokonywać mogła tylko na oznaczonych miejscach. Towary, przywożone przez kupców obcych, t. zn. z innych miast (t. zw. gości), mogły być sprzedawane tylko w większych ilościach (en gros), i to wyłącznie miejscowym mieszczanom. Jeszcze dalej szły ograniczenia w miastach, zresztą nielicznych, większych, które miały prawo składu *(ius emporii, ius stapulae)*, nadawane przez przywileje (najstarszy dla Krakowa z r. 1306), wyjątkowo wyrobione w drodze praktyki władz miejskich (Gdańsk). Jako prawo składu bezwzględne postanawiało ono, iż kupiec obcy, który z towarem do miasta przybędzie, musi go w mieście sprzedać, nie może wywieźć dalej (Kraków, Gdańsk), jako względne zmuszało kupca obcego, by towar wystawił w mieście na sprzedaż przez jakiś określony czas, np. dwóch tygodni, poczem dopiero mógł niesprzedany wieźć dalej. Rozciągało się to prawo składu bądź na wszystkie towary wogóle, przez obcych kupców przywiezione, bądź — zwyczajnie — tylko na pewne, najczęściej na sól,

a później (od XVI wieku) wino. Ograniczenia te traciły zwyczajnie swoją moc w czasie jarmarków, które odbywały się raz na rok, wyjątkowo dwa razy na rok, przez dzień lub kilka dni. Wolno wtedy było sprzedawać obcym kupcom i rzemieślnikom towar detalicznie, i to wszystkim bez wyjątku, którzy na targ przybyli; wyjątkowo w Krakowie i Gdańsku przepisy te w czasie jarmarków nie słabły.

W XVI stuleciu zaczęła występować przeciw prawu składu szlachta ze względu na swoje interesy; przecież ostatecznie konstytucja z r. 1565 zatwierdziła istniejące prawa składu, o ile miasta mogły się wykazać przywilejami na nie.

Rzemiosła zorganizowane były w cechy. Cechy istniały już wcześniej, ale dopiero w tym okresie silniej się rozwinęły i organizacja ich lepiej jest znaną. Ustrój ich oparty był o wzory niemieckie, do Polski przyniesione. Cech był to przymusowy związek tych, którzy w mieście jednem zajmowali się rzemiosłem. Nie miały cechów rzemiosła, które niewielu tylko rzemieślników uprawiało; za to nieraz dochodziło do daleko idącego specjalizowania wyrobów (np. osobne cechy tworzyli rzemieślnicy przerabiający skórę, jak czerwonoskórnicy, białoskórnicy, pasamonicy itd.). Na czele cechu stali cechmistrze, zwykle czterej, wybierani co roku przez cech. Ważniejsze sprawy załatwiały się na schadzkach cechowych, w których brali udział wszyscy mistrze. Mistrzami zaś byli ci, którzy prowadzili samodzielnie rzemiosło. Nim kto został mistrzem, musiał przejść lata nauki jako uczeń, następnie pracować lat kilka jako towarzysz (czeladnik), odbyć t. zw. wędrówkę po innych miastach, poczem po wykazaniu przez t. zw. meisterstück, tj. przez wykonanie przepisanych robót, że się rzemiosła tego nauczył, zostawał mistrzem. Cech obok zadań organizacyjnych wykonywał władzę policyjną nad swoimi członkami, przestrzegał, by towar był dobry, odpowiedni, w stosunku zaś między członkami, by jeden drugiemu nie szkodził. W myśl zasad tej opieki socjalnej dokładnie przepisywano, ile mu wolno było przyjąć zamówień, zakazywano, by nie pod-

kupował jeden drugiego w nabywaniu surowca, nie odbijał mu roboty, czy też towarzyszy itd. Zasadą było ustroju cechowego, iż każdy miał mieć byt zabezpieczony, pewny, choć skromny. Cechy urządzane były przez statuty czyli wilkierze cechowe, przygotowywane co do treści przez same cechy, ogłaszane zaś formalnie przez czynnik, który wykonywał władzę ustawodawczą w mieście: więc przez radę miejską lub pana miasta.

Władza państwowa w tej epoce jeszcze nie prowadziła świadomej celu polityki gospodarczej wogóle, a więc i w stosunku do miast. Zarządzenia handlowe w kwestjach handlu lub rzemiosła były albo wywoływane przez miasta w ich interesie, i to przez poszczególne miasta na ich korzyść, gdy poczucie interesów miejskich było słabe i miasta między sobą ostro często walczyły, jak np. w sprawie prawa składu, albo też przez szlachtę, która starała się, by obniżyć ceny produktów w miastach nabywanych.

Na handel państwo oddziaływało przez zarządzenia co do używania dróg oraz przez cła i myta. Co do kierunku ruchu handlowego obowiązywał przymus drożny, tj. obowiązek używania dla przewozu oznaczonych dróg, nieraz dość okrężnych. Państwo w oznaczaniu dróg kierowało się bądź swoim interesem, by nie omijano komor celnych, bądź interesem poszczególnych mast, by nie usuwano się z pod prawa składu, które im przysługiwało. Cła miały fiskalny charakter; poszczególne miasta, tylko większe, uzyskiwały nieraz od królów zniżkę oznaczonych ceł lub nawet zwolnienie od nich. Uzyskanie na przełomie XV i XVI wieku przez szlachtę wolności od cła nie miało decydującego dla konkurencji szlachty z miastami znaczenia, gdy szlachta korzystała z wolności celnej dla wywozu głównie zboża, częściowo bydła, a mieszczanie do handlu zbożem nie brali się. Kiedy w r. 1509 ustanowiono t. zw. nowe cło, już tylko na granicach, miasta musiały go płacić, szlachta zaś i od tego cła była wolna. To w każdym razie już w wyższym stopniu utrudniało mieszczanom konkurencję ze szlachtą przy eksporcie.

Nierozumienie rozwoju gospodarczego sprawiło, iż drożenie towaru przypisywano ze strony szlachty działalności mieszczan. Stąd poszły uchwały, niewykonane zresztą, o zniesieniu cechów (1423, 1538). Starano się też w inny sposób zaradzić podnoszeniu się cen, a to przez naznaczanie cen na towary w t. zw. cennikach czyli taksach, których usprawiedliwienie dawała nauka kościoła, iż każdy ma prawo tylko do słusznej ceny *(iustum pretium)*. W Polsce tylko w bardzo drobnej mierze same miasta nakładały cenniki, jak np. w Krakowie. W końcu wieku XIV pojawiły się pierwsze cenniki, wydawane dla Krakowa z ramienia królewskiego, w XV wieku, a następnie zwłaszcza w XVI, kiedy ceny wogóle w Europie silnie się podnosiły, coraz częściej w ustawach nakazywano nakładanie taks przez władze państwowe, według późniejszej praktyki przez wojewodów, i to tak na żywność i surowce, jak i na wyroby miejskiego przemysłu. Co do towarów, dostarczanych z zagranicy, praktyka była różną; albo na nie taksy wydawali wojewodowie, albo też wydawał takie cenniki dla całego kraju król. Skodyfikowała niejako poszczególne postanowienia konstytucja z r. 1565, oddająca taksy w ręce wojewodów, z wyjątkiem zboża, które ze względu na interes szlachty taksom nie miało podlegać. W tejże konstytucji jeszcze w inny sposób starano się dojść do celu, a to przez przepis, którego wydanie tłumaczy się też nieznajomością istoty tych objawów gospodarczych, iż towary z zagranicy może przywozić do państwa tylko obcy kupiec.

Położenie gospodarcze miast w drugiej połowie tego okresu znacznie się pogorszyło. Większe miasta, handlowo rozwinięte, straciły zyskowny handel transito, który szedł na zachód i z zachodu Europy przez Polskę z kolonij, względnie do kolonij włoskich nad Morzem Czarnem, gdy te kolonje zniszczyli w końcu XV w. Turcy. Rozwijającego się handlu zbożem mieszczanie nie opanowali. Charakter tylko fiskalny ceł nie zapewniał ochrony rzemiosła, a w XVI stuleciu wzmogły się wymagania życiowe i towar zagraniczny zaczął napływać w coraz wyższej mierze. Zamożność jednak ogólna, podniesienie się

bogactwa Polski w XVI stuleciu, sprawiały, iż miasta jeszcze w tej epoce nie odczuły, iż tracą silną podstawę rozwoju i bytu.

4. Stanowisko prawne mieszczan. Mieszczaninem był ten, kto posiadał prawo miejskie jako potomek mieszczanina lub został przyjęty w poczet mieszczan pewnego miasta przez nadanie mu ze strony rady miejskiej prawa miejskiego *(ius civile)*. W ten sposób broniły się miasta przed napływem żywiołów niepożądanych. Przy nadaniu prawa miejskiego przybyszowi żądano, by wykazał się przez t. zw. list dobrego urodzaju, iż pochodzi z prawego łoża; nieraz żądano nadto — obok opłaty pieniężnej — by nabył w mieście grunty do pewnego czasu, lub się tamże ożenił. Tylko mający prawo miejskie korzystał z praw i przywilejów, które posiadało miasto, i z jego opieki, mógł brać udział w życiu miejskiem, piastować urzędy. Niższe, służebne warstwy prawa miejskiego nie posiadały.

Mieszczanie posiadali w szerokim zakresie możność życia i działania jako osobny stan, niższy od szlacheckiego, ale nieraz z nim wiążący się węzłami rodzinnemi, przechodzący nawet wcale często do niego przy dogodnych okolicznościach, co dla miast nie było rzeczą korzystną, gdyż osłabiało je, w szeregi szlachty bowiem dostawały się jednostki bogatsze i energiczniejsze. Już jednak w tym okresie zaznaczać się poczęły pewne ograniczenia stanu miejskiego. Zaliczyć do nich należy zakaz kupowania przez mieszczan dóbr nieruchomych z r. 1496, niewykonany, i drugi, w praktyce przeprowadzony, z r. 1538, oraz postanowienia z r. 1505 i 1550, zakazujące szlachcie oddawać się zajęciom mieszczańskim pod grozą utraty szlachectwa. Postanowienia te obniżały ich społeczne stanowisko.

7. Żydzi.

Literatura: *Bloch*, Die General-Privilegien; *Kutrzeba*, Przywileje Kazimierza W.; *Schorr*, Organizacja żydów; *Kutrzeba*, Stanowisko prawne żydów; *Schorr*, Żydzi w Przemyślu; *Balaban*, Żydzi lwowscy; *Tenże*, Dzieje żydów w Krakowie; *Schipper*, Studja.

Poza organizacją stanową stali żydzi, mający zresztą również zapewniony zakres dla swej działalności i swobodę dla swego samorządu. Podstawą swobód były nadal przywileje królewskie. W r. 1453 dostali oni potwierdzenie dwóch głównych, tj. kazimierzowskiego z r. 1367, oraz drugiego bez daty, przypisywanego Kazimierzowi W., sfałszowanego; w przywilejach nieszawskich z r. 1454 król cofnął te przywileje, przecież znów następni królowie dalej je potwierdzali, choć w praktyce zwłaszcza sfałszowany przywilej Kazimierzowski nie miał pełnego znaczenia. W XVI wieku zaczęli uzyskiwać żydzi także specjalne przywileje dla prowincyj lub dla poszczególnych gmin.

W wewnętrznym ustroju byli zupełnie swobodni. Gminy żydowskie, po niewielu większych miastach tylko się znajdujące, w końcu XV i w początkach wieku XVI zaczęły stawać się liczniejsze, a to wskutek silnego dopływu żydów, którzy w tym czasie z powodu prześladowań w Niemczech uciekali do Polski. Siedzieli żydzi dalej tylko po miastach, po wsiach ich nie było. Gmina żydowska, tworząca gdzie niegdzie (np. w Krakowie, a właściwie na Kazimierzu pod Krakowem) nawet terytorjalnie wyodrębnione osobne miasto żydowskie (getto), miała swoją własną organizację, nieznaną dokładniej, o ile chodzi o ten okres, napewno jednak wzorującą się na ustroju władz miejskich.

Nadzór nad gminami żydowskiemi wykonywali wojewodowie, bądź sami, bądź przez sobie podwładnych podwojewodzich; nadzór ten był zresztą słaby. Wojewodowie stosunek swój i swoich subalternów (podwojewodziego, sędziego i podsędka żydowskiego oraz pisarza, których również sami mianowali z pośród chrze-

ścijan) do żydów normowali od początku XVI wieku w t. zw. ordynacjach wojewodzińskich (najstarsza krakowska z r. 1527). Żydzi w miastach, będących własnością prywatną, zależni byli od panów tych miast, którzy mogli im pozwalać osiedlać się w nich i określać warunki pobytu; konstytucja z r. 1539 wyraźnie stwierdziła, że król w stosunki żydów w tych miastach do panów miast nie ma się mieszać.

Za ostatnich Jagiellonów (w XVI wieku) pojawiła się poprzednio nieznana władza: senjorat generalny, osobny dla Wielko- i dla Małopolski. Senjorami mianował król żydów, którzy mieli pośredniczyć między królem a żydami, zwłaszcza w sprawach skarbowych; za to zyskiwali ci senjorowie pewne prawa nadzoru nad gminami. Instytucja ta wśród żydów nie była popularna i już w końcu tego okresu zaniknęła.

Obok stanowiska swego do państwa musieli żydzi jeszcze unormować swój stosunek do miast. Specjalne ugody z miastami, które oznaczały zakres handlu i rzemiosła dla żydowskich kupców i rzemieślników, pojawiły się w końcu wieku XV (pierwsza krakowska z r. 1480); wtedy bowiem dopiero żydzi, coraz liczniejsi, nie mogąc wyżyć z lichwy, zaczęli brać się do innych sposobów zarobkowania. Miasta oczywiście niezbyt chętnie patrzyły na tę powstającą konkurencję; zatargi, stąd powstałe, załatwiały właśnie te ugody, które nieraz żydzi musieli okupywać. Głównem zajęciem żydów pozostała lichwa i pożyczki na zastaw oraz handel. Rzemiosła mogli wykonywać stosownie do ugód z miastem, bądź tylko w ograniczeniu do pewnych wyrobów, bądź też w ograniczeniu co do koła odbiorców (tylko dla żydów). W XVI wieku konstytucje zakazywały żydom dzierżawienia dochodów państwowych, zwłaszcza ceł, czego jednak w praktyce nie przestrzegano.

8. Urzędy.

Literatura: *Kutrzeba*, Starostowie; *Ehrlich*, Starostwa w Halickiem; *Kutrzeba*, Zarząd Wawelu; *Kierst*, Wielkorządy; *Kutrzeba*, Urzędy koronne i nadworne; *Kłodziński*, Archiwum skarbca koronnego; *Siemieński*, Ze studjów nad archiwum; *Bär*, Die Behördenverfassung.

1. Urzędy ziemskie. Urzędy wojewodów, kasztelanów, podkomorzych itd., choć w XIV wieku przeważnie straciły swoje dawne funkcje, nie przestały istnieć nadal. Wyjątkowo niektóre z tych urzędów zaniknęły (kanclerzowie poza małopolskim, przeważnie też i skarbnicy), ale tworzono nawet jeszcze nowe, jako honorowe, przeważnie dla zaspokojenia ambicyj szlacheckich; w obrębie Korony powstał też jeden nowy wojewoda (lubelski w r. 1474). Co więcej, urzędy ziemskie wprowadzano w przyłączonych do Polski terytorjach (ziemie ruskie, śląskie, Prusy), nieraz z znacznemi modyfikacjami.

Kompetencje tych urzędów w tej epoce tak się przedstawiały. Wojewoda doprowadzał do króla pospolite ruszenie swego województwa, które zbierało się powiatami pod komendą kasztelanów; nadto zachował władzę nad żydami, a w XV wieku dostał nadzór nad miarami i wagami po miastach, oraz prawo stanowienia cen; z powstaniem sejmików początkowo on im przewodził, a stale sejmikom t. zw. elekcyjnym, które zwoływał. W Małopolsce miał także nadzór nad sądami ziemskiemi i wiecami. Kasztelan, prócz wspomnianych funkcyj wojskowych, zresztą nie sprawował żadnych. Zato oba urzędy dawały wstęp do senatu, stąd były bardzo cenione i zwały się — później — senatorskiemi. Podkomorzy zachował sądownictwo graniczne, w sądach ziemskich zasiadali: sędzia, podsędek i pisarz; inni, jak stolnicy, podstolowie, cześnicy, podczaszowie, chorążowie, wojscy itd. byli tylko honorowymi. A nawet ci, co mieli funkcje, wyręczali się często zastępcami, których sami mianowali, wojewoda podwojewodzymi, sędzia i podsędek komornikami, toż komornikami podkomorzy.

Mianował urzędników ziemskich dożywotnio król; na podkomorzych, sędziów, podsędka i pisarzy ziemskich

przedstawiała szlachta od XV wieku po 4 kandydatów, wybieranych na specjalnych sejmikach t. zw. elekcyjnych.

2. Starostowie. Właściwy zarząd kraju pozostawał w rękach starostów w tych dzielnicach, w których byli poprzednio, tj. wielkopolskich. W podobny sposób zorganizowano ten urząd, wprowadzając go lub normując, o ile już tam istniał, w nowo przytoczonych terytorjach: w dzielnicach śląskich, w Prusiech i na Rusi. Jedynie Ruś Czerwona miała większą ilość starostów obok generalnego starosty ruskiego, któremu zresztą inni nie byli podporządkowani. Do starosty należał zarząd kraju; w tym charakterze wykonywał on zlecenia króla i dlatego zwano starostów ramieniem króla. Władzę wojskową stracili starostowie o tyle, iż już od końca XIV wieku jedynie król miał prawo powoływać pospolite ruszenie. Pozostały pod władzą starostów grody jako twierdze, oraz zarząd dóbr królewskich, w dzielnicy starosty leżących; lecz w ciągu tego czasu coraz częściej królowie odrywali części swoich dóbr, z grodami nawet, oddając je w t. zw. tenuty, tak, iż ostatecznie zostało starostom stosunkowo niewiele dóbr, które zmieniały się na dobra, stanowiące ich uposażenie. Miał nadto starosta znaczne atrybucje sądowe, zwłaszcza w zakresie sądownictwa grodzkiego.

Inną drogą szedł rozwój tego urzędu w Małopolsce, gdzie go do śmierci Kazimierza W. zgoła nie było. Wkrótce po śmierci tego monarchy i tu on się pojawił, ale w formach znacznie różnych. Nie utworzono starostów po jednemu na dzielnicę czy województwo, ale po kilku w województwie. Każdy z nich dostał władzę administracyjną, ale tylko w obrębie swego powiatu, obejmującego niekiedy dwa lub trzy powiaty sądowe ziemskie. Inne atrybucje musieli sobie zdobywać, bo te już objęły inne urzędy. Sądownictwo potrafili sobie wywalczyć w części na niekorzyść sądów ziemskich, w części przez to, iż objęli funkcje oprawców, poddając tych urzędników pod swoją władzę, tak, iż w XV wieku byli oni już tylko urzędnikami starosty, przez niego mianowanymi, a w końcu tego stulecia zupełnie zniknęli. Władzy wojskowej poza za-

rządem grodów zupełnie nie dostali; z grodów dostał każdy ze starostów tylko jeden, od którego nosił nazwę. Burgrabiowie tych grodów dostali się również pod władzę starostów, i — podobnie jak oprawcy — bądź stali się ich urzędnikami do zarządu grodu, bądź też zupełnie zaniknęli. Jedynie burgrabiowie zamku krakowskiego utrzymali się jako urzędnicy królewscy, przez króla mianowani, a liczba ich wzrosła do dziesięciu już w XV wieku. Jako utrzymanie dostawał każdy ze starostów bądź pewne dochody w pieniądzach (z żup), bądź kilka wsi. Nie otrzymali oni tu zarządu dóbr królewskich, bo ten już poprzednio miał wielkorządca krakowski, który utrzymał się i nadal przy swoich funkcjach; z czasem uposażenie starostów zwiększało się, a że w innych dzielnicach zmniejszył się obszar dóbr, któremi zarządzał starosta, więc już w XVI wieku między temi uposażeniami prawie zupełnie zaniknęły pierwotnie tak silne różnice. Starostów małopolskich możnaby nazywać słusznie grodowymi, bo każdy miał tylko gród, tamtych generalnymi, bo każdy rządził w całej dzielnicy. Nazwy te jednak, zwłaszcza od XVI wieku, miały inne znaczenie. Grodowymi zwano właściwych starostów (wszystkich) w przeciwstawieniu do niegrodowych czyli tenutarjuszy, generalnymi nazywali się tylko niektórzy: wielkopolski, ruski, podolski i krakowski; ten ostatni, jako generalny zwany starostą małopolskim, dostał tę nazwę generalnego tylko przez analogję, za przykładem tamtych.

3. Urzędy koronne i nadworne. W ciągu tego okresu wyrobiły się ostatecznie w Polsce nowe urzędy centralne: koronne i nadworne. Nazwy: koronny i nadworny miały znaczenie tylko co do nomenklatury, lecz nie wpływały na pojęcie i zadania tych urzędów, nie można ich utożsamiać z nazwami: państwowy i dworski. Nie było też zgoła ścisłego oddzielenia funkcyj państwowych od dworskich, odróżniać można tylko ministrów, tj. tych, którzy weszli do senatu, od reszty. Atrybucje ministrów określiła ustawowo dopiero konstytucja z r. 1504, stwierdzając zresztą tylko normy, jakie się już poprzednio w drodze praktyki wyrobiły.

Z urzędów tych już w ciągu wieku XV jako pierwszy wybił się urząd marszałka. Z pierwotnego skąpego zakresu działania, bo tylko zarządu stajnią królewską, przeszedł on do zarządu dworu królewskiego. Z tego tytułu wyrobiły się — już w początkach XV stulecia — atrybucje marszałka jako mistrza ceremonji, który poprzedzał króla z laską, będącą oznaką jego władzy, przewodniczył w radzie, a potem w senacie, wprowadzał do niego posłów zagranicznych itd. Do niego należał zarząd dworu, a więc nadzór i sądownictwo nad dworzanami. W XV w. zaczął ustanawiać ceny żywności w miejscu, gdzie król przebywał, zaś w XVI stuleciu, jako stróż osoby króla, wykonywać sądownictwo karne w razie zaburzenia spokoju w miejscu pobytu monarchy. Początkowo był tylko jeden marszałek, który się zwał marszałkiem króla lub dworu *(regis, curiae)*. W końcu wieku XIV zaczął się niekiedy tytułować marszałkiem koronnym *(regni)*, co nie miało zresztą znaczenia dla zakresu jego funkcyj. Ta ostatnia nazwa ustaliła się od roku 1409, a nazwę marszałka nadwornego przekazano od tej daty drugiemu marszałkowi, którego wówczas utworzono. Miał on być pomocnikiem i zastępcą marszałka koronnego. Co do rodzaju funkcyj nie było między nimi żadnej różnicy. Wyjątkowo w połowie XV wieku, a potem w początkach XVI wieku, było po dwóch marszałków nadwornych.

Urzędy kanclerza i podkanclerzego rozwinęły się z urzędów kanclerza i podkanclerzego krakowskiego. Dla podkanclerzego ustaliła się po śmierci Kazimierza W. nazwa koronnego; za jego przykładem poszedł nieco później i kanclerz krakowski, który zaczął się zwać zrazu nadwornym *(aulae, curiae)*, a potem koronnym, a funkcjami objął zaraz po śmierci Kazimierza W. całą Polskę, jak to już poprzednio zrobił podkanclerzy. Kanclerze dzielnicowi, którzy już za Kazimierza W. niewielkie mieli znaczenie, po jego śmierci stracili resztę funkcyj, a nawet tytuły ich zanikły już w początkach XV stulecia. Kanclerz i podkanclerzy byli naczelnikami kancelarji królewskiej; podkanclerzy miał zastępować kanclerza. W XV wieku ustaliła się między nimi ta różnica, że kanclerz

akta przez siebie wydawane pieczętował większą, podkanclerzy inną, mniejszą pieczęcią, o ile oczywiście zastępował kanclerza, choć moc aktów była jednaka. Kiedy w XV wieku wzrosło znaczenie kancelarji, gdy ona prowadziła całą korespondencję dyplomatyczną, kanclerz przemienił się powoli w ministra spraw zagranicznych; on redagował listy do monarchów, on odbierał listy z zagranicy, przyjmował posłów obcych itd. Równocześnie także rozszerzył się zakres jego funkcyj w obrębie państwa, tak, że stał się i ministrem spraw wewnętrznych, boć przez jego ręce przechodzić musiały i wszystkie akta na wewnątrz kraju; on więc przyjmował prośby, wnoszone do króla, redagował przywileje i inne akta, od króla wychodzące, on przemawiał w imieniu króla na sejmie itd. Atrybucje jego wciąż rosły; w XVI wieku, za ostatnich Jagiellonów, już były silnie określone, choć głównie tylko drogą praktyki. Podkanclerzy pozostał i nadal jego zastępcą; kiedy czynności ich, zwłaszcza w XVI wieku, wzmogły się, dzielili się niemi, lecz do ścisłego, stałego podziału nie doszło. Zwyczajnie kanclerzami i podkanclerzymi byli duchowni. Konstytucja z r. 1507 zastrzegła, że jeden ma być zawsze świecki, drugi duchowny. Do pomocy w zarządzie kancelarją mieli szereg urzędników: pisarzy *(notarii)*, z których wybitniejsi zwali się w XVI wieku protonotarjuszami, a później sekretarzami; jeden z nich jako najwyższy sekretarz *(supremus secretarius)* został od roku 1504 dopuszczony do tajemnic urzędowych i dostał dla siebie osobną pieczęć (sygnetową), a bywał nim stale duchowny.

Podobnie jak kanclerze dzielnicowi, tak albo zaginęli dzielnicowi skarbnicy albo stali się tylko dostojnikami tytularnymi. Podskarbi nadworny, tj. dawniejszy skarbnik krakowski, ostatecznie — w XV wieku — przyjął tytuł podskarbiego koronnego (lecz po łacinie: *tesaurarius regni*). Do pomocy miał pisarzy skarbu; jeden z nich, najstarszy, przybierał niekiedy w pierwszej połowie XV wieku tytuł kustosza skarbu *(custos tesauri)*, a następnie, w drugiej połowie tego stulecia, zaczął zwać się podskarbim nadwornym *(vicetesaurarius curiae)*. Istotnej

różnicy co do rodzaju funkcyj między obu podskarbimi nie było; podskarbi nadworny był zastępcą podskarbiego koronnego, któremu zwykle pomagał, a w razie nieobecności tegoż obejmował jego atrybucje. Należał do nich zarząd skarbu, a więc odbiór gotówki i szafowanie nią. W ciągu tej epoki wyjątkowo tylko zdarzyło się, by — przy uchwalaniu podatków — oddawano ich szafunek osobnym szafarzom. Zarząd skarbu był też jednolity i pod tym względem, że podskarbi szafował tak na wydatki państwa, jak dworu. Podskarbi miał — jak dawniej — pod swoją władzą także skarbiec i państwowe archiwum.

Znacznie powolniej rozwijał się urząd hetmana. Wodzem wojska, czy pospolitego ruszenia, czy rot zaciężnych, które się zaczynały zjawiać, był w zasadzie król; ale coraz rzadziej sam brał udział w wojnie. Od końca XIV wieku zaczęli się zjawiać zastępcy, poprzednio nieznani; cechą ich, że byli to dowódcy wojska tylko chwilowi, na jedną wyprawę, poczem władza ich gasła. Nieraz mogło ich być kilku razem, wspólnie mianowanych, albo też np. jeden dowodził pospolitem ruszeniem w jednej stronie państwa, drugi rotami zaciężnemi w innej itd. Nazwa takich wojewodów brzmiała: *capitaneus exercitus*, później *campiductor*. Jeśli taki dowódca miał pod sobą siły całej Polski jako główny dowódca, zwał się generalnym *(capitaneus exercitus* lub *campiductor generalis)*. Zmiana w sposobie wojowania, wprowadzenie stałych rot zaciężnych, sprawiły, iż w końcu rządów Kazimierza Jagiellończyka zjawił się stały dowódca czyli hetman. Ten urząd, jako stały, utrzymał się odtąd — z wyjątkiem krótkiego okresu w końcu XV wieku — już bez przerwy. W r. 1539 dodano temu hetmanowi do pomocy drugiego, który otrzymał tytuł hetmana polnego *(capitaneus campester)*; był to zastępca hetmana wielkiego, jak nazywano później stale tamtego głównego wodza. Do hetmana należało dowództwo wojska, choć zawsze tylko, o ile nie było przy wojsku króla. W XVI wieku zjawił się osobny czasowo hetman nadworny, któremu podlegał hufiec nadworny.

Prócz tych urzędów najważniejszych, mających do-

niosłe znaczenie dla państwa, istniał jeszcze cały szereg innych, mniejszych, głównie z charakterem dworskim. Do nich należeli: istniejący już dawniej kuchmistrz *(magister coquinae regiae)*, podczaszy *(pincerna curiae)*, potem *pocillator)* od końca XIV wieku, od początku XV wieku krajczy *(incisor regni)*, nieco później ochmistrz *(magister curiae)*, który się zmienił w końcu XV wieku w podkomorzego koronnego *(succamerarius curiae)* itd. Nazwy same wskazują ich atrybucje, głównie dworskie, a często tylko honorowe. W roku 1507 utworzono dwóch referendarzy (jednego świeckiego, drugiego duchownego), którzy pomagali królowi w wykonywaniu sądownictwa.

4. Inne urzędy. Obok tych urzędów stałych występowały niekiedy inne, czasowe, albo ustanawiane tylko wyjątkowo, tak, że już potem więcej się nie pojawiały, albo też wracające w tych samych okolicznościach. Do pierwszych należą: pieczętarz *(sigillifer)*, zastępujący nieobecnych kanclerzy, (r. 1440—1444), oraz opiekadlnicy *(tutores)*, ustanowieni na czas małoletności Warneńczyka (1434-1438) dla poszczególnych województw i ziemi z władzą administracyjną i skarbową. Do drugich liczą się namiestnicy *(locumtenentes regis)*, których ustanawiał król na czas swojej nieobecności w państwie. Pełne prawa królewskie mieli oni, jeśli pochodzili z królewskiej rodziny; inni dostawali tylko władzę administracyjną i skarbową. Albo jeden był taki namiestnik, albo kilku wspólnie sprawujących rządy; wyjątkowo w latach 1440-1447 było dwóch, z których jeden w Małopolsce i na Rusi, drugi w Wielkopolsce zastępowali króla, i mieli od innych szersze funkcje, gdyż także sądownictwo w tych co król granicach, oraz prawo nominacji urzędników.

5. Incompatibilitas i dożywotność. Niektórych urzędów nie wolno było łączyć. Zwano takie urzędy incompatibiles. Tak starostowie (z wyjątkiem krakowskiego) nie mogli być wojewodami i kasztelanami w swoich starostwach (od r. 1454), tak — wogóle wszyscy — sędziami ziemskimi (od r. 1422). Od konstytucji

z r. 1504, opartej na poprzedniej praktyce, urzędu kanclerza nie wolno było łączyć z ważniejszemi i bogatszemi biskupstwami, ani też z godnością kasztelana i wojewody. Od r. 1565 nie mogli być równocześnie wojewodami lub kasztelanami marszałkowie i podskarbiowie koronni. W r. 1563 stwierdzono istniejący już od dawna zwyczaj, iż nie można łączyć dwóch urzędów ziemskich. Dożywotność, już w XIV wieku uznana jako zasada przy urzędach ziemskich, przyjęła się też w praktyce co do urzędów koronnych i nadwornych. Starostwa dopiero w XVI wieku zaczęły się stawać też dożywotniemi. Dożywotność urzędników wzmacniała stanowisko ich wobec władcy, krępowała faktycznie jego władzę.

9. Współudział społeczeństwa w rządach. Rada królewska i sejm.

Literatura: *Pawiński*, Sejmiki ziemskie; *Prochaska*, Geneza parlamentaryzmu; *Piekosiński*, Wiece, sejmiki i sejmy; *Kutrzeba*, Sejm walny; *Bobrzyński*, Sejmy za Olbrachta i Aleksandra; *Kutrzeba*, Skład sejmu; *Chodynicki*, Sejmiki ruskie; *Ulanowski*, Wiadomość o konfederacjach; *Tenże*, Zjazdy piotrkowskie; *Rembowski*, Konfederacja; *Prochaska*, Konfederacja z r. 1407.

Ustrój parlamentarny polski, który wyrobił się w ciągu ostatniego okresu, opierał się na dwóch odrębnych czynnikach, które w końcu XV wieku złączyły się, by stworzyć jego pełne formy; ślad tych czynników pozostał na stałe w ukształtowaniu się sejmu polskiego. Sejm składał się później z senatu i z izby poselskiej, których geneza była zgoła odrębna; osobno też powstanie każdej z tych części sejmu omówić należy.

1. Rada królewska. W chwili śmierci Kazimierza W. nie było żadnych zjazdów ogólnych, każda ziemia radziła odrębnie o swoich sprawach na własnych wiecach. Ale już wkrótce później zaczyna się spotykać zjazdy ogólne, obejmujące swoją działalnością całą Koronę Królestwa Polskiego. Między wiecami dzielnic a zjazdami ogólnemi stanęły zjazdy prowincjonalne wielkopolskie (w szerszem znaczeniu, tj. właściwej Wielkopol-

ski, Łęczycy, Sieradza, Kujaw, Dobrzynia, a potem i ziem mazowieckich) i małopolskie (tj. Małopolski, a potem Rusi), rzadziej jednak pojawiające się, niż ogólne.

Zjazdy ogólne, zwane współcześnie sejmami (conventiones), a które obecnie określa się jako zjazdy rady królewskiej dla odróżnienia od późniejszych właściwych sejmów, zajmowały w Koronie to stanowisko, co wiece w dzielnicach, zarówno co do ich składu, jak kompetencji. Zjazd rady królewskiej przedstawiał się jako zbiór wieców, jako ich połączenie, zjazd prowincjonalny zaś jako połączenie wieców prowincji. Wchodzili więc do nich, jak do wieców, — obok biskupów — urzędnicy ziemscy; którzy z nich w radzie zasiąść mieli, to zależało od króla, od tego, kogo on powołał. Jak jednak już poprzednio król na wiece powoływał przedewszystkiem najwybitniejszych, a więc biskupów, wojewodów i kasztelanów, tak samo i w radzie zasiadali przedewszystkiem biskupi, wojewodowie i kasztelanowie; uważali oni też swój udział w sejmach nietylko za obowiązek, ale i za swoje prawo. Obok nich król powoływał do rady także niższych urzędników ziemskich: podkomorzych, chorążych, sędziów itd.; udział tych ostatnich nie był stały, nie przerodził się w prawo. Brali udział w obradach sejmów także i ministrowie, tj. główni z urzędników koronnych i nadwornych, którzy prowadzili interesy państwa, więc z natury rzeczy byli na sejmach niezbędni, ale nie wszyscy; ostatecznie ustalił się udział pięciu z nich: kanclerza i podkanclerzego, marszałka wielkiego i nadwornego i podskarbiego koronnego. Wreszcie obok tych, którzy mieli godności i z racji tych godności zasiadali w radzie, spotyka się w niej w XV wieku także i zwykłą szlachtę; był to objaw dążności, o których jeszcze niżej będzie mowa, do przyznania miejsca szlachcie, choćby bez tytułów, w rządach państwa. Ten stan rzeczy uległ zmianie, gdy powstała izba poselska jako reprezentantka interesów szlachty. Udział szlachty, jak i niższych urzędników, stał się odtąd zbędny; usunięto ich za Zygmunta I z sejmu, a raczej z senatu, bo taką nazwą zaczęto oznaczać tę część sejmu, w przeciwstawie-

niu do izby poselskiej. Zamknął się senat. Tworzyli go odtąd już tylko: arcybiskupi i biskupi, wojewodowie, kasztelanowie oraz ministrowie. Utrzymali się w senacie ci dostojnicy koronni i nadworni, którzy już tam poprzednio zasiadali, a więc: marszałek koronny i nadworny, kanclerz, podkanclerzy i podskarbi koronny, oznaczani jako ministrowie; inni z urzędników koronnych i nadwornych nie weszli do senatu, a w szczególności nie wszedł do senatu podskarbi nadworny, którego urząd wykształcił się dopiero w drugiej połowie XV stulecia, ani też hetmani, bo ustalenie ich funkcyj i znaczenia przypadło dopiero na wiek XVI, a więc na epokę, kiedy senat już się zupełnie zamknął. — Zasiadających w senacie biskupów, wojewodów, kasztelanów i ministrów (więc bez niższych urzędników i szlachty) było w połowie XV wieku 73; liczba ta powiększała się, przy inkorporacjach bowiem i unjach realnych otwierano wstęp do senatu biskupom, wojewodom i kasztelanom złączonych z Polską terytorjów. W końcu wieku XV było ich w senacie 87, po przyłączeniu reszty Mazowsza ilość senatorów wzrosła do 94, a w roku 1569 do 140. Porządek miejsc w senacie, częściowo już w drodze zwyczaju ustalony w XV wieku, dokładniej określił Zygmunt I. Nowy porządek senatu wydano w roku 1569, gdy wprowadzono do niego senatorów pruskich i litewskich; tym ostatnim zapewniono miejsca mniej więcej równorzędne z miejscami senatorów polskich.

Rada królewska miała w stosunku do króla w zasadzie, jak już nazwa jej świadczy, charakter tylko doradczy, jak dawniej wiece. Początkowo zjazdy jej były rzadkie, jak nieliczne jeszcze były sprawy wspólne, któremi się takie zjazdy zajmowały; ale już w drugiej połowie rządów Jagiełły coraz więcej spraw król przedstawiał radzie, coraz też częściej zjazdy rady się odbywały, zwykle przynajmniej raz, ale niekiedy i dwa razy do roku. Rzadziej zbierały się one za Władysława III toż Kazimierz Jagiellończyk nie był zbyt życzliwie usposobiony względem rady. Zwoływano rady do miejscowości, którą król uznał za odpowiednią, najczęściej do Piotrko-

wa ze względu na jego centralne położenie. Obrady trwały po kilka dni.

Pod obrady przychodziły zwłaszcza sprawy polityki zagranicznej, więc stosunku do cesarstwa niemieckiego, Czech, Zakonu krzyżackiego itd., kwestje wojny i pokoju, zawierania przymierzy i innych traktatów. Zajmowały się one także ustawodawstwem; przy udziale rady król wydawał liczne statuty i edykta. Na nich też dochodziły do skutku uchwały w sprawach administracyjnej natury. Król przy współudziale rady wykonywał też przysługujące mu sądownictwo (sąd *in conventione*). Mógł jednak król takie sprawy załatwiać sam, bez zwracania się do rady; od indywidualności króla zależało, o ile chciał do rady się zwracać. Nie musiał też stosować się do zdania rady. Nie było też głosowania; panowie rady wyrażali pokolei swoją opinję w t. zw. wotach, poczem król oznajmiał swoją decyzję (conclusio) czyli konkludował. Jedyny wyjątek stanowił przepis przywileju czerwińskiego z r. 1422, powtórzony przez późniejsze przywileje Jagiełły, iż bez zgody rady król nie może bić monety. W r. 1501 wymogła rada na Aleksandrze przed wyborem na króla uznanie szerszych praw rady; przywileju tego jednak, wydanego w Mielniku, król po wyborze nie zatwierdził.

Jakkolwiek panowie rady (consiliarii) zasiadali na zjazdach jako doradcy króla, to przecież uważali się oni w pewnej mierze za reprezentantów interesów stanowych, kościelnych czy szlacheckich, a także interesów całej ziemi, tj. ogólno-państwowych; nieraz występowali z silną opozycją przeciw monarsze.

Po powstaniu w końcu XV stulecia sejmu rada stała się jego częścią składową; zbierała się tam, gdzie sejm. Pozostał jej charakter doradczy, ale samoistny zakres działania zmalał wobec znaczenia, jakie zyskała izba poselska. Obok przyjmowania projektów, które przychodziły do sejmu z izby poselskiej, rada zajmowała się odtąd głównie sprawami polityki zagranicznej oraz uczestniczyła w sądach, które król na sejmie odprawiał.

2. Udział czynnika społecznego w za-

wieraniu traktatów. Rola rady królewskiej była w zasadzie tylko doradczą. Niekiedy jednak, i to nietylko panowie rady, ale także inne czynniki społeczne były wciągane czynnie w załatwianie ważnych funkcyj państwowych — a to przy zawieraniu traktatów międzynarodowych oraz przy elekcjach. Jak to już, choć bardzo wyjątkowo, zdarzało się poprzednio, tak częściej w XV stuleciu król powoływał panów rady duchownych i świeckich, nieraz nawet niższych urzędników ziemskich, zwykłą szlachtę oraz miasta do udziału przy zawieraniu traktatów międzynarodowych, więc pokojowych lub przymierzy. Udział ten miał zapewnić, że także ten czynnik społeczny bierze na siebie odpowiedzialność za dotrzymanie umowy; takie, przez króla przyzwane osoby, brały na siebie rękojmię, iż król dotrzyma zobowiązań, co stwierdzały w osobnych aktach lub też przez przywieszenie pieczęci do traktatu. Spotykamy takie umowy międzynarodowe w latach 1418, 1419, 1435, 1454, 1466 itd. Taki sam charakter miało wciąganie rady królewskiej, a nawet ogółu szlachty, później całego sejmu przy zawieraniu aktów unji z Litwą w latach 1401, 1413, 1432-1434, 1499, 1501; w zasadzie jeden akt wystawiał król, drugi rada, ogół szlachty lub — później — sejm. W tych wypadkach więc ze względu na czynniki zewnętrzne przyznawał król od wypadku do wypadku przy aktach unji z Litwą stale nawet, czynnikowi społecznemu, radzie, a nawet czynnikowi z poza rady, udział w aktach państwowych.

Jeszcze dalej udział czynnika społecznego szedł przy elekcjach, gdzie miał on prawną podstawę; w elekcjach brały udział trzy stany: duchowny, kościelny i miejski. Przyczyniało się to do rozbudzania życia politycznego, do uświadamiania sobie ze strony tych czynników znaczenia, jakie mogą posiadać.

3. Konfederacje. Władza państwowa obejmowała jeszcze dość nieliczny zakres spraw, któremi się zajmowała. Wśród wyższych warstw społecznych, tworzących stany, ujawniały się tymczasem dążenia, których zaspokojenia państwo nie dawało, a nieraz mające

negatywny charakter w stosunku do działalności państwa. Zdarzały się takie wypadki już w XIV stuleciu, silniej występować zaczęły w wieku XV, na tle zwłaszcza prądów husyckich, które się z Czech dostawały do Polski, oraz walk o dziesięcinę kościelną i inne kwestje między szlachtą a duchowieństwem. Z zachodu przejęto do Polski konfederację jako formę zrzeszania się w celu przeprowadzenia określonego celu. Związek taki, określony nazwą konfederacji, obejmował tylko te osoby, które do niej przystąpiły, przyczem je na akcie konfederacji imiennie wymieniano; pod przysięgą zobowiązywały się do popierania wspólnego publicznego celu i do występownia przeciw każdemu, któryby nie chciał dotrzymać zobowiązania. Konfederacja miała trwać tylko czasowo, aż do spełnienia określonego celu. Konfederacje albo stawiały sobie cele, któremi państwo się nie zajmowało, zastępowały więc jego działalność, albo substytuowały się w miejsce władz państwowych, których brakowało, albo też zwracały się przeciw państwu, które chciały zmusić do spełnienia postulatów. Wobec wątłości związku państwowego w tej epoce, w wyjątkowych wypadkach, by zyskać silniejsze oparcie w społeczeństwie, i władca sięgał do tej formy, by przy sobie skupić większą ilość osób i związać je silniej dla przeprowadzenia swoich celów; był to już derywatywny rodzaj konfederacyj.

Konfederacje spotyka się we wszystkich trzech stanach, głównie wśród szlachty. Naogół były one dużo mniej liczne, niż na zachodzie Europy, zwłaszcza w sąsiednich Niemczech, i mniejsze też w Polsce miały znaczenie. Najstarsze były konfederacje miast (1302, 1310, 1350), mające na celu wzajemną pomoc przeciw żywiołom niesfornym, które przeszkadzały przez rozboje spokojnemu handlowi; miały też poparcie władzy państwowej. Przeciw królowi — a raczej przeciw nadużywaniu władzy przez starostę wielkopolskiego — zwracała się konfederacja szlachty wielkopolskiej pod wodzą Maćka Borkowica z r. 1352. W czasie bezkrólewia po Ludwiku dwie konfederacje, zawarte obie w Radomsku (1382

i 1384) przez pięć dzielnic Korony (druga z udziałem miast), miały zabezpieczyć spokój w państwie, zapewnić wspólną działalność wobec braku jedynego czynnika, który wówczas łączył te dzielnice — króla. W XV wieku były konfederacje liczniejsze, jak konfederacje szlacheckie z lat 1406 i 1407 z północy Polski, przeciw duchowieństwu zwrócone z racji sporów o dziesięciny, jedyna znana konfederacja duchowieństwa w obronie jego praw z r. 1407, szlachty ruskiej z r. 1438 w czasie małoletności króla, konfederacja husycka Spytka z Melsztyna z r. 1439, szlachty lwowskiej i miasta Lwowa z r. 1468 przeciw nadużyciom starosty itd. Ale w tej epoce pojawiły się i konfederacje przy królu zawiązywane, wieluńska z r. 1424 i korczyńska z r. 1438, obie zwrócone przeciw husytyzmowi. W miarę rozwoju życia parlamentarnego zatraciły konfederacje swoje znaczenie, zamarły też w końcu XV stulecia.

4. Samorząd ziemski. Równocześnie kiedy dokonywało się wciąganie stanów w większej lub mniejszej mierze do życia publicznego w zakresie spraw ogólno-państwowych, rozwijało się z poprzednich pierwiastków dalej życie dzielnicowe. Jak z wieców powstała rada królewska przez ich połączenie, tak z drugiej strony wiece dały podstawę do wytworzenia organów, i to stałych, samorządu dzielnic. Nie wszędzie się to stało, ale tylko w dzielnicach wielkopolskich, tj. w Wielkopolsce w ścisłem tego słowa znaczeniu, Łęczycy, Sieradzu, Dobrzyniu, na Kujawach. Wiec, który tam się zbierał pod wodzą starosty, zajmował się sądownictwem, ale radził także o sprawach dzielnicowych; zdarzało się, że uchwalał dla takich spraw wysyłanie posłów do króla, nawet nakładał podatek na szlachtę. Ale głównie obok sądownictwa zajmował się on ustawodawstwem w zakresie dzielnicy; od końca XIV wieku zachowało się sporo takich ustaw dzielnicowych, zwykle krótkich, w pewnych sprawach, które właśnie były aktualne, np. prawa sądowego, stanowiska włościan itd. Najsilniej rozwinęły się takie wiece, najwięcej wydały uchwał czyli t. zw. laudów, w ziemi łęczyckiej. W pierwszej połowie XV stu-

lecia te wiece się rozbiły na dwie instytucje. Wiec, ograniczony do niewielkiej ilości osób z pośród dostojników ziemskich, pozostał jako sąd pod kierunkiem starosty, zaś obok niego powstał sejmik *(conventio particularis)*, złożony z ogółu szlachty dzielnicy pod kierunkiem wojewody; sejmik wykonywał ustawodawstwo, a zapewne spełniał także — nieznane bliżej — funkcje samorządu dzielnicowego. Takie sejmiki potworzyły się i w ziemiach ruskich po nadaniu im prawa polskiego. W Małopolsce nie było takich sejmików. W końcu XV wieku działalność tych sejmików osłabła ze wzrostem dążności centralistycznych, które znalazły swój wyraz w utworzeniu sejmu. Ale jeszcze w początkach XVI wieku spotyka się takie ustawy dzielnicowe.

5. Powstanie izby poselskiej. Podstawą wytworzenia się izby poselskiej i specjalnego rodzaju sejmików przedsejmowych, różnych od tych, o których właśnie była mowa, były przywileje ziemskie. Przywileje tworzyły nietylko prawo przedmiotowe, ale i podmiotowe na rzecz tych wszystkich, dla których były nadawane. Jeżeli więc król chciał zmienić jakikolwiek przepis przywileju, nie mógł tego uczynić bez zgody wszystkich uprawnionych, tj. poszczególnych stanów. W życiu najczęściej taka potrzeba zachodziła, jeżeli król żądał podatków, wobec tego, że przywileje gwarantowały wolność od podatków. Do uchwały podatkowej nie mogła więc wystarczyć uchwała zjazdu rady królewskiej, złożonej tylko z urzędników, bo oni nie mogli zobowiązywać ogółu; rada decydowała tylko o potrzebie podatku lub wyprawy wojennej a jej członkowie godzili się za siebie, by podatek nałożyć. Trzeba było jeszcze do stanów się odwołać.

Co do szlachty, bronionej przed podatkami ponad opłatę 2 groszy z łanu przez przywilej z r. 1374, początkowo różnych chwytano się środków; król objeżdżał sam całą Polskę, zwoływał szlachtę i w ten sposób uzyskiwał od niej zgodę na zmianę jednorazową przywileju (1404). To próbowano — wyjątkowo raz za Jagiełły — odwoływać się do rodów, któreby zastępowali na zje-

ździe ogólnym reprezentanci, po dwóch od rodu. Raz znowu (1455) zwołano całą szlachtę wraz z radą. Od połowy wieku XV ustaliła się nowa praktyka. Po uchwale rady, że trzeba zmienić przywilej, czy derogować na raz jeden — tj. zwyczajnie uchwalić podatek lub wyprawę wojenną, król zwoływał ogół szlachty w każdej dzielnicy Wielkopolski i Rusi zosobna na zjazd, czyli sejmik, dla powzięcia uchwały; tylko w Małopolsce zwoływano całą szlachtę wraz z radą królewską małopolską do Korczyna, a nie po województwach. Tak więc do zmiany przywileju, uchwały podatku, czy wyprawy wojennej, trzeba było uchwały rady królewskiej a następnie uchwały zgodnej wszystkich sejmików. Oczywista, iż dzielnice nie chciały płacić podatków, o ileby także inne na siebie tego ciężaru nie przyjęły. W tym celu w drugiej połowie XV wieku zaczęły sejmiki porozumiewać się z radą i między sobą przez posłów, których z pośród siebie wysyłały; było to ułatwienie postępowania, a nie zmieniało istoty rzeczy, bo tacy posłowie byli tylko reprezentantami sejmiku, wiązanymi jego zleceniami. I zaczął wchodzić w życie zwyczaj, iż sejmiki stale wysyłały swoich posłów, a to na zjazdy prowincjonalne w Kole dla ziem wielkopolskich i w Korczynie dla Małopolski, dokąd wysyłano delegatów z ziem ruskich, od roku 1493 zaś — w tym roku można to stwierdzić po raz pierwszy i odtąd stało się już regułą — także na sejm generalny. Zjazdy prowincjonalne przez to nie zaginęły; przed sejmem naprzód posłowie i senatorowie zbierali się razem w Wielkopolsce w Kole, w Małopolsce w Korczynie, i stąd dopiero udawali się na sejm generalny.

Od roku 1493 więc datuje się ostateczne zorganizowanie polskiego sejmu. Szlachta zyskała reprezentację w izbie poselskiej, można zatem było usunąć ją z senatu. Ilościowo ta reprezentacja była jeszcze słaba. Zwykle województwa, względnie ziemie, wysyłały po dwóch tylko posłów, tak, że izba poselska liczyła w początkach XVI wieku ledwie czterdziestu kilku posłów. Ale w miarę przyłączania ziem nowych tworzyły się w nich sejmiki, przybywali więc posłowie z tych sejmików. Nadto za

Zygmunta I i za Zygmunta Augusta widać dążność sejmików, by powiększać ilość wysyłanych posłów, tak, że niektóre wysyłały po sześciu i więcej posłów; daremnie starali się królowie liczbę tę ograniczyć. W roku 1569 było posłów z Korony już 95. Przybyli wtedy posłowie z ziem inkorporowanych (Podlasie, Wołyń, Kijów, Bracław), których liczba ustaliła się następnie na 19, z Litwy, skąd miano wysyłać po dwóch z powiatu, tj. razem 48, oraz z Prus, które wysyłały posłów w różnej liczbie, początkowo tylko kilku. Inflanty jeszcze miejsca w sejmie nie dostały. O ile chodzi o stanowisko posłów, to byli oni pełnomocnikami sejmików, krępowanymi zwykle przez udzielanie im polecenia czyli instrukcje, jeszcze najczęściej ustne.

Co do duchowieństwa, to w sprawach nałożenia podatku król porozumiewał się z niem na zwoływanych osobnych zjazdach, ewentualnie na synodach diecezjalnych lub prowincjonalnych; nieraz wystarczała zgoda biskupów i kapituł. Na sejm duchowieństwo posłów prawie nie wysyłało, tak, że w izbie poselskiej ostatecznie nie zachowało swoich reprezentantów. Z miastami pierwotnie król znosił się poza sejmem, zwykle tylko z ważniejszemi, z każdem zosobna. Dla ułatwienia porozumienia się co do podatków zaczęły później i miasta wysyłać swoich reprezentantów na sejmy. Nie bardzo jednak o to dbały, a przytem większość ich była zbyt słabą, by mogły mieć większe znaczenie. Reprezentował je prawie tylko Kraków, którego posłowie też zasiadali na sejmach; niejednokrotnie dostawał Kraków wyraźne uznanie tego swego prawa. Gdy chodziło o sprawy miejskie, jeszcze w XVI wieku i inne miasta na sejm powoływano; były to jednak rzadkie wypadki, a i posłowie Krakowa często byli nieobecni. W końcu tego okresu posłowie miast prawie żadnego nie mieli znaczenia.

6. S e j m y. Dla obrad sejmów, odkąd one wyrobiły się już w wykończonej postaci w końcu XV stulecia, nie było ani stałych miejscowości, gdzieby się zbierały, ani stałych terminów, tak jak poprzednio dla zjazdów rady. Powoływał je król, gdy zachodziła potrzeba, zwłaszcza

gdy chodziło o podatki, których bez sejmu mieć nie mógł. Nieraz więc zbierały się i dwa razy do roku, nieraz nie było ich przez lat kilka. Jedni z władców na sejmach silnie się opierali, inni, niechętni im, starali się (np. Zygmunt August) jak najrzadziej je wzywać. Zbierały się sejmy w różnych miejscowościach. W XVI stuleciu uchodził Piotrków jako właściwe miejsce zebrań sejmowych, co stwierdziły także i konstytucje. Sejmy, czem więcej miały spraw, tem stawały się dłuższe, tak, że nieraz obradowały i przez kilka miesięcy.

W drodze praktyki, bez ustawodawczego regulowania tej kwestji, ustaliły się formy obrad sejmu. Król zwoływał senatorów przez swoje listy na sejm oraz sejmiki dla obioru posłów na tenże sejm. Na sejmiki przedsejmowe wysyłał król swoich posłów, od XVI wieku z t. zw. legacją, pismem, w którem przedstawiał powody zwołania sejmu oraz program jego prac. Na sejmikach od XVI wieku przewodniczył wybierany marszałek sejmiku, nie wojewoda. Sejm rozpoczynał się od nabożeństwa, poczem posłowie łączyli się jako izba poselska i ta najpierw, osobno zebrana, wybierała sobie marszałka, który na czele izby szedł witać króla. Po powitaniu i odpowiedzi na nie ze strony króla, przez usta kanclerza zwykle, następowało ucałowanie ręki królewskiej. Kanclerz przedstawiał wtedy powody, dla których sejm został zwołany. Była to t. zw. propozycja sejmowa. Szły potem wota czyli zdania senatorów, zachowane z czasów, kiedy jeszcze nie było izby poselskiej. Po oddaniu wotów przez senatorów następowały właściwe obrady w rozłączonych izbach. Izba poselska omawiała żądania króla, przedstawiała swoje postulaty i skargi; od czasu do czasu schodziły się izby, by posłowie mogli przedstawiać swoje życzenia. Król dawał odpowiedź po zasięgnięciu zdania senatu bądź to w drodze doraźnego porozumienia, bądź też po osobnej z senatem naradzie. Niekiedy przy przyjściu izby poselskiej do senatu, w którym zasiadał król, szły głośne wota senatorów w obecności posłów, tylko wyjątkowo dopuszczał król obrady izby z senatem bez swego udziału. Po ukończeniu obrad sej-

mu marszałek z izbą poselską żegnał króla w senacie, poczem posłowie byli dopuszczani do ucałowania ręki królewskiej; jeśli obrady doszły do skutku, kończono sejm uroczystem Te Deum. Uchwały ogłaszano jako t. zw. konstytucje sejmowe, zaś uchwały w sprawach podatkowych jako uniwersały podatkowe. Niekiedy pewne przedmioty, stanowiące osobną większą całość, ujmowano w osobne akta, w konstytucjach pomieszczano zaś wszystkie inne, najróżniejszej treści; nieraz dzielono konstytucje na wieczyste, tj. obowiązujące aż do zmiany, i czasowe, mające moc tylko na przeciąg kilku lat, w nich określony. Konstytucje wychodziły w imieniu króla, który we wstępie zaznaczał, iż doszły one do skutku za zgodą sejmu. Najstarsze pochodzą z r. 1493.

Kompetencja sejmu dzieliła się na dwie grupy spraw. Pierwsza, główna, najistotniejsza, to były te sprawy, w których król nie mógł wydać zarządzenia ustawodawczego czy administracyjnego bez naruszenia praw podmiotowych stanów, bronionych przez ich przywileje. Do nich należały zwłaszcza uchwały podatkowe wobec wolności podatkowej stanów, oraz uchwały o wojnie, najściślej związane z kwestjami podatkowemi; konstytucja z r. 1496 wyraźnie przepisywała, że król pospolitego ruszenia bez zgody sejmu nie może zarządzić, mógł więc prowadzić wojnę bez zgody sejmu, ale tylko wojskami zaciężnemi i z zwykłych dochodów państwa. Obok tych spraw, których król załatwić bez sejmu nie mógł, na sejmach dochodziło do uchwał w wielu innych sprawach z inicjatywy izby poselskiej, która swoje postulaty przeciwstawiała postulatom króla, uzależniała przyjęcie tych ostatnich od zgody króla na te, które z swej strony formułowała. W tych sprawach więc król miał w zasadzie swobodę decyzji i bez sejmu. Nie było zatem dokładnej granicy między kompetencją sejmu i króla; sejm coraz wkraczał w zakres, który poprzednio do króla wyłącznie należał, czy to — głównie — ustawodawczy, czy to administracyjny. Ciągły rozwój sejmowania, coraz rosnący wpływ sejmu, sprawiły, iż zakres kompetencji sejmu coraz też rosnął. Sejm z r. 1505 w konstytucji zwanej

Nihil novi, postanawiał, iż w przyszłości nic nowego stanowionem być nie może przez króla bez zgody sejmu, coby było z ujmą i ku uciążeniu Rzeczypospolitej oraz ze szkodą i niedogodnością czyjąkolwiek prywatną i połączone ze zmianą prawa pospolitego i publicznej wolności; w r. 1538 zaś sejm uchwalił, iż król nowych konstytucyj nie będzie wydawał bez zgody sejmu; nie określono jednak bliżej, co ma być przedmiotem konstytucyj. Nie wpłynęły te przepisy na ustalającą się w praktyce życia kompetencję sejmu. Sejm przejął znaczną część ustawodawstwa, ale nie w całości; pozostawił królowi władzę w urządzaniu miast, ustawodawstwo co do żydów, co do normowania stosunków do państw lennych itd. Obok ustawodawstwa sejm zajmował się także i sprawami administracyjnemi; wyznaczał on też poborców podatkowych, a nieraz i szafarzy podatków, przez niego uchwalonych. Nacisk ze strony sejmu na króla, by zgodził się na propozycje zarządzeń ustawodawczych czy administracyjnych, był tem większy, jeśli sejm mógł stawiać kwestję w ten sposób, iż chodzi mu tylko o przeprowadzenie przepisów już obowiązujących, więc o wykonanie tego, co już było prawem. Stąd to w końcu rządów Zygmunta I, kiedy zaczęto formułować wielki program naprawy Rzeczypospolitej, obejmujący kwestje: odzyskania majątków królewskich, które nieprawnie przeszły w ręce prywatne, uregulowania stosunku prawnego do Litwy, Prus, Zatora i Oświęcimia, ustalenia stanowiska kościoła katolickiego itd., określano ten program jako egzekucję praw (w szczególności zwrot królewszczyzn jako egzekucję dóbr), tj. jako wykonanie praw obowiązujących, i opierano się na tekstach poprzednich ustaw, nieraz je bardzo ekstensywnie tłumacząc.

Przy tak pojmowanej kompetencji sejmu z istoty rzeczy wynikało, iż do uchwał potrzeba było na sejmach jednomyślności. O ile chodziło o uchwały, które naruszały wolność podatkową szlachty czy inne jej przywileje, uważane za prawa podmiotowe, nie mogące być zmienionemi bez zgody tych, którym przysługiwały, do każdej uchwały konieczną była jednomyślność wszyst-

kich posłów; była ona istotną cechą tego ustroju, wynikającą z natury przywilejów i ustroju stanowego. A że każdy z posłów zastępował właściwie tylko swój sejmik, tj. wszystkich, którzy go składali, nie można go było zmusić do zmiany poglądów, bo go wiązała instrukcja „braci". Poseł nie powinien był przekraczać instrukcji, jednakże o ile ją przekroczył, to takie jego oświadczenie, jako mającego pełnomocnictwo generalne, wiązało sejmik. Senat, o ile chodziło o podatki czy uchwały naruszające przywileje, stał narówni z izbą poselską, senatorowie mieli narówni z posłami — ale tylko każdy za siebie — głos stanowczy w sejmie. I oni więc — i to wszyscy — musieli się zgodzić na jedno, by ustawa mogła była przyjść do skutku. Jeśli zaś ze strony sejmu wychodziły propozycje do uchwał, to również musiano osiągnąć co do nich jednomyślność, nim je przedłożono królowi. W razie jeśli nie można było osiągnąć w izbie jednomyślności, zwracał się król jeszcze po sejmie do sejmiku, którego posłowie oponowali, jako do mocodawcy posłów, by dodatkowo do uchwały przystąpił; zdarzało się to zwłaszcza w sprawach podatkowych. Nieraz — ze względów polityki — król nie zwoływał sejmu, ale załatwiał sprawy wprost na sejmikach prowincjonalnych. Iż mimo zasady jednomyślności sejm mógł sprawnie funkcjonować i funkcjonował, to tłumaczy się tem, iż w ciele, niezróżniczkowanem silniej, reprezentującem właściwie tylko jeden stan szlachecki, wspólność interesów stanowiła podłoże, umożliwiające zajęcie jednolitego stanowiska. Przytem za ostatnich Jagiellonów wysoki poziom życia publicznego sprawiał, że niełatwo jakaś garść posłów odważała się na opozycję, lub ostatecznie ustępowała; nieraz w praktyce taką opozycję, nawet silną, np. nawet biskupów, poprostu ignorowano. Podkreślano też za Zygmunta Augusta, że posłowie są reprezentantami całego państwa, nie zaś tylko mandatarjuszami sejmiku. W praktyce dużo zależało od zręczności marszałka sejmowego, którego zadaniem było konkludowanie, tj. stwierdzanie wyniku dyskusji tak, by konkluzja była uznana jednomyślnie jako wszystkim odpowiadająca.

10. Sądownictwo.

Literatura: *Hube*, Sądy; *Piekosiński*, Sądownictwo; *Kutrzeba*, Sądy ziemskie i grodzkie; *Tenże*, Studja; *Abraham*, O justycjarjuszach, *Grużewski*, Sądownictwo królewskie; *Balzer*, Geneza trybunału; *Piekosiński*, O sądach wyższych; *Samolewicz*, Sąd wyższy; *Lubomirski*, Jurysdykcja patrymonjalna; *Tymieniecki*, Sądownictwo w sprawach kmiecych; *Balzer*, Sądownictwo ormjańskie; *Kutrzeba*, Datastanagirk; *Balzer*, Statut ormjański; *Bär*, Ueber die Gerichte in Preussen.

Sądy w tej epoce miały bardzo wybitny charakter sądów stanowych, odrębnych dla każdego stanu.

1. Sądy szlacheckie. Sądownictwo nad szlachtą opierało się na tych podstawach, które się już poprzednio za Kazimierza W. zaczęły wyrabiać a ostatecznie ustaliły w praktyce w końcu XIV i początkach XV stulecia.

Sądami instancji pierwszej były przedewszystkiem sądy ziemskie, grodzkie i podkomorskie.

Sąd ziemski składał się z sędziego i podsędka (względnie jako ich zastępców: komorników, przez sędziego i podsędka mianowanych), oraz pisarzy. Z zasady swój sąd ziemski miało każde województwo, względnie ziemia; sąd objeżdżał powiaty i sądził w nich w pewnych określonych terminach (roczki), pierwotnie co dwa tygodnie, od statutu warckiego (r. 1423) co miesiąc (a raczej co cztery tygodnie), według przywilejów nieszawskich (r. 1454), później jednak dopiero w życie pod tym względem wprowadzonych, cztery lub tylko trzy razy do roku. Obok sędziego i podsędka zasiadali na roczkach asesorowie w liczbie pięciu lub sześciu z pośród szlachty, która na roki przybyła. Jedynie we właściwej Wielkopolsce (Poznań i Kalisz) wyrobił się inny skład asesorów, mianowicie zasiadali tam w tym charakterze na roczkach zastępcy urzędników, a to: starosty (burgrabia), wojewody, podkomorzego i chorążego. Do kompetencji sądów ziemskich należały w zasadzie wszystkie sprawy szlachty osiadłej (tj. o ile ta szlachta występowała jako pozwana) z wyjątkiem ważniejszych, zastrzeżonych dla

wieców i sądów królewskich, oraz tych, które wyraźnie były przekazane grodom.

Uzupełniały te sądy — sądy grodzkie czyli starościńskie. W dzielnicach wielkopolskich miał starosta swoje sądy w kilku grodach, w Małopolsce każdy tylko jeden sąd. Już od końca XIV wieku starostowie sądzili zwykle nie osobiście, lecz przez ustanowionych przez siebie urzędników, których zazwyczaj dwóch było: burgrabia lub podstarości i sędzia grodzki, niekiedy tylko jeden jako sędzia t. zw. komisarski (Sieradz). Sądy te, o ile chodziło o wielkopolskie dzielnice, powstały w ten sposób, iż kiedy wskutek rozwoju sądów ziemskich i wieców znaczna część spraw przeszła przed te sądy, starosta co do szlachty zachował dla siebie tylko pewne nieliczne sprawy, a to głównie karne, i wykonywał uzupełniająco jurysdykcję we wszystkich wypadkach, o ile inny sąd nie był kompetentny. Temu sądowi podlegała też szlachta gołota, która do sądów ziemskich nie była dopuszczana. Nadto do starosty należała egzekucja wyroków wszystkich innych sądów. Następnie w XV i XVI wieku także sądownictwo w innych sprawach przekazywano sądom grodzkim, a to dla umożliwienia szybszego wymiaru sprawiedliwości. W Małopolsce władza sądowa starostów powstała dopiero z wprowadzeniem urzędów starostów po śmierci Kazimierza W. a ukształtowała się — choć z pewnemi trudnościami — na wzór sądów grodzkich w innych dzielnicach. W XVI wieku zaczęto odróżniać atrybucje grodów jako sądu *(iudicium)* i urzędu *(officium)*. Do atrybucji sądu jako grodu należały zwłaszcza sprawy karne (t. zw. cztery artykuły: podpalenie, napad na drodze publicznej, najście domu, zgwałcenie), a roki dla tych spraw, zwane sądowemi *(termini castrenses)*, odprawiały się tylko co pewien czas (co sześć tygodni), zawsze przy udziale starosty; znacznie więcej spraw, zwłaszcza sprawy prowizorjalne (o posiadanie), a także egzekucje, należały do grodu jako do urzędu. Urząd grodzki przyjmował — coraz liczniejsze — wpisy, tj. zeznania stron, dwustronne, jak i jednostronne, a więc t. zw. inskrypcje wieczyste lub czasowe (kontrakty ku-

pna-sprzedaży nieruchomości, kontrakty dzierżawy itd.), manifestacje, protestacje itd., jak i zeznania (relacje) woźnych. Urząd odprawiał roki, zwane skargowemi *(termini querellarum)*, częściej (co dwa tygodnie, a w ważniejszych grodach codziennie nawet), i starosta w nich udziału osobistego nie brał prawie nigdy. Dla wpisów urząd otwarty był codziennie.

Do sądów podkomorskich należały sprawy rozgraniczania dóbr szlacheckich; w sądzie tym zasiadał podkomorzy lub w jego zastępstwie komornik, przez podkomorzego mianowany, a sąd zbierał się tam, gdzie trzeba było granicę przeprowadzić *(in campo)*.

Ponad temi sądami stał wiec, zwykle jeden na województwo, rzadziej kilka. W ciągu XV wieku zaczęły się dokładniej wyrabiać składy wieców. W dzielnicach wielkopolskich zachował sobie przewodnictwo starosta, tak, że bez niego wiec się nie mógł odbyć, w ciągu zaś XV wieku ustalił się jeszcze zwyczaj, że obok starosty musieli zasiadać na wiecu jako asesorowie pewni dygnitarze, a to wojewoda i niektórzy z kasztelanów, tak, że i bez nich wiec nie mógłby się odbyć. Ten konieczny współudział jeszcze silniej wyrobił się w Małopolsce, gdzie pierwotnie zupełnie wystarczała obecność jakichkolwiek sześciu dygnitarzy, w ciągu zaś XV stulecia stał się niezbędnym udział wojewody i kasztelanów (starostowie na wiecach w Małopolsce nie zasiadali). Pomiędzy wiecami w różnych ziemiach co do udziału w nich tych dostojników zachodziły dość znaczne różnice. W skład wiecu wchodzili też sędzia, podsędek i pisarz tego województwa lub ziemi, do których należało formalne prowadzenie spraw. Wiece zbierały się w Małopolsce w stałych terminach, w Wielkopolsce, kiedy je zwołał starosta, choć i tam była dążność do ustalenia ich dat. W ciągu XV wieku wiece zbierały się coraz rzadziej, coraz częściej nie dochodziły, w drugiej połowie tego stulecia prawie wcale się nie odbywały, zamierały. Wskrzeszono je w wieku XVI, ale i wtedy niezbyt dobrze funkcjonowały. Uległ wówczas zmianie ich skład; zniknął zupełnie (w dzielnicach wielkopolskich) udział

starosty, na czele pozostał wojewoda, obok niego zaś i obok kasztelanów zaczęli zasiadać też i niżsi urzędnicy ziemscy, w coraz większej liczbie, przez co znacznie wzrosło grono osób, wiec składających i tam więcej objawił się ten prąd, który zaznaczył się tak dobitnie w innych dziedzinach, do ograniczenia najwyższych dostojników na korzyść mniej wybitnej szlachty. Epokę Jagiellońską wiece niedługo przeżyły, zniknęły — choć formalnie niezniesione — z chwilą, kiedy powstał trybunał koronny (r. 1578).

Co do kompetencji, to należy odróżnić wiece z XIV i XV wieku od wieców z XVI stulecia. Wiece stanowiły pierwotnie sąd dla spraw ważniejszych, czy to ze względu na wartość przedmiotu lub rodzaj sprawy, czy to niejasność przepisów prawnych, czy to większe znaczenie osób, zwłaszcza pozwanego; takie sprawy, o ile je ktoś wniósł na roczki, odsyłano do wieców *(remissio)*. Nadto mógł wiec załatwiać wszystkie sprawy, które przychodziły zwyczajnie przed sądy niższe, ziemskie czy grodzkie. Kiedy wiece po ich upadku na nowo pojawiły się w wieku XVI, występowały wyłącznie jako instancja druga i rozstrzygały tylko apelacje od sądów ziemskich i grodzkich; w pierwszej instancji żadnych spraw odtąd nie załatwiały.

Ponad temi sądami stał sąd królewski jako sąd główny, bo król — to źródło sprawiedliwości. Król mógł załatwiać każdą sprawę, choćby najdrobniejszą, narówni z sądami ziemskiemi, grodzkiemi czy wiecami, i to albo przez wyznaczenie specjalnych sędziów czyli komisarzy, albo też wprost na dworze. Sprawy albo wprost wnoszono przed sąd królewski, albo je odsyłano tam z sądów niższych. Gdy król wjeżdżał do ziemi, sąd ziemski przerywał swoją działalność, zjeżdżał do króla i wszystkie sprawy temu sądowi przekazywał. Gdzie król przebywał, tam sądził. Od niego zależał wyrok; wprawdzie zasiadali na jego sądzie — obok sądu ziemskiego — asesorowie z pośród obecnych najwyższych dygnitarzy, ale o treści wyroku tylko jego decydowała wola. Stąd większy lub mniejszy udział asesorów był rzeczą przypadku

bez znaczenia. W której ziemi bawił król, tej ziemi sąd ziemski zasiadał w sądzie królewskim dla formalnego prowadzenia procesu. Sąd króla zwał się sądem *in curia*. Najczęściej król osobiście nie zasiadał, wystarczała obecność asesorów, ale ten sąd miał znaczenie królewskiego o tyle tylko, o ile się odbywał na dworze króla (sąd asesorski). Do kompetencji sądu królewskiego należały przedewszystkiem w pierwszej instancji te sprawy, których inne sądy nie mogły rozstrzygać: sprawy z prawa publicznego *(causae iuris communis)*, np. spory między stanami, o uprawnienia prawno-publiczne itd., właściwe sprawy karne *(causae mere criminales)*, tj. występki przeciw państwu, jak zdrada itd., oraz sprawy, w których groziła utrata czci, wolności, całego majątku lub życia, skargi przeciw urzędnikom z racji ich urzędowania *(causae officii)*, wreszcie sprawy tyczące się osoby króla, zwłaszcza sprawy o dobra i dochody króla *(causae fisci)*. Nadto wszystkie wogóle sprawy, należne jakimkolwiek sądom, można było wnosić przed sąd królewski. Kiedy w sądach polskich w XVI wieku wyrobiła się przedtem nieznana apelacja, wprowadzona przez formula processus z r. 1523, szły apelacje od wszystkich sądów, bądź wprost, bądź przez sądy pośrednie (wiece), do króla, wskutek czego ilość spraw sądu królewskiego wzrosła niepomiernie, zwłaszcza za ostatnich dwóch Jagiellonów.

Jakkolwiek sąd królewski, gdziekolwiek sądził i przy jakimkolwiek udziale asesorów, był zawsze sądem królewskim, to przecież w XVI wieku nabrały większego znaczenia sądy króla, odprawiane w czasie sejmów, na których zaczął zasiadać w charakterze asesorów cały senat, tak, że znaczna część spraw, które poprzednio dostawały się przed sąd in curia, odtąd wyłącznie szły przed sąd króla na sejmie czyli przed sąd sejmowy (causae mere criminales, fisci, officii, a zwłaszcza apelacje). Nadto wyrobiła się możność apelacji od sądu królewskiego do sejmowego. Sejmy, choć się zbierały, to nie tak często, ilość zaś spraw rosła ciągle, zwłaszcza przy swobodzie apelacji, jaka była przyjęta w prawie polskiem;

wkrótce doszło do tego, że tysiące spraw zalegało. Starano się temu zaradzić, odsyłając sprawy do wieców (r. 1540, 1553), o ile jeszcze przez wiece nie przeszły (bo apelować można było z każdego sądu wprost do króla); w r. 1563 zaś utworzono jednorazowo sądy *ultimae instantiae*, zupełnie na wzór wieców, do których odsyłano jednorazowo wszystkie sprawy z sądów króla jako do sądów ostatniej instancji. Nie pomogło to jednak przeciążeniu sądów sejmowych; temu smutnemu stanowi rzeczy miano zaradzić dopiero w początkach następnego okresu.

Rządziły się sądy prawa polskiego w dużej mierze prawem zwyczajowem, choć w XV wieku nieco silniej rozwinęło się ustawodawstwo w zakresie prawa sądowego. Nosiły takie ustawy nazwę statutów. Obok ustaw dla całego państwa (nielicznych, najobszerniejsze były: statut warcki z r. 1423 i mała kodyfikacja procesu z r. 1523, t. zw. formula processus) istniały osobne statuty dzielnicowe, wydawane przez króla (np. dla Małopolski statut korczyński z r. 1465, opatowiecki z r. 1474 itd.) oraz ustawy dzielnicowe, ogłaszane przez wiece, później sejmiki, a noszące nazwę laudów. Od końca XV wieku spotyka się ustawy z zakresu prawa sądowego w konstytucjach sejmowych, bardzo zresztą nieliczne. Próba kodyfikacji całego prawa sądowego za Zygmunta I spełzła na niczem; ułożony w r. 1532 projekt pod nazwą: *correctura iurium*, bardzo starannie opracowany, został przez sejm z r. 1534 odrzucony.

2. Sądy prawa niemieckiego. Po miastach władzę sądową wykonywały sądy prawa niemieckiego, sprawowane w zasadzie przez ławy miejskie, o ile chodziło zwłaszcza o sprawy sporne, cywilne czy karne. Z ławami nieraz konkurowały rady miejskie, które zczasem coraz większy dla siebie zagarniały zakres spraw, głównie w zakresie sądownictwa niespornego; do nich też należało sądownictwo mające charakter policyjnego. W wieku XV oprócz zwykłych sądów gajonych, odprawianych przez ławy w stałych terminach, i sądów gorących, tj. zwoływanych w razie potrzeby, utrzymywały się jeszcze sądy wielkie gajone, zwykle trzy razy do roku

odprawiane, na które zjeżdżał nieraz pan miasta lub jego zastępca, ale już w wieku XVI zaczęły te ostatnie sądy zanikać. Do kompetencji tych sądów należały — prócz spraw, które szły i przez zwykłe sądy — sprawy ważniejsze. Sądy miejskie, ławy czy rady, w razie niepewności prawa odwoływały się do sądów wyższych prawa niemieckiego. Gdy plan Kazimierza W., by stworzyć w sądzie wyższym krakowskim jedyny tego rodzaju sąd, nie powiódł się, dawały porady prawne (t. zw. ortyle) dla sądów miejskich bądź rady albo ławy w większych miastach bądź niektóre sądy leńskie, jako sądy wyższe wtedy określane (w wielkopolskich dzielnicach takich sądów prawie nie było); odkąd się wyrobiła apelacja (w XVI wieku), rozstrzygały one wnoszone przed siebie sprawy w drugiej instancji. Od tych sądów wyższych, względnie od ortylów rad miejskich, odwoływano się jeszcze do sądu krakowskiego, a wreszcie od niego do sądu sześciu miast na zamku krakowskim. Ale w XVI wieku zaczęły te wszystkie sądy tracić na znaczeniu, niektóre już w ciągu tego okresu zaniknęły, a to wskutek tego, iż panowie miast zaczęli kierować apelacje do swoich sądów dworskich, zaś w miastach królewskich apelacje coraz częściej wnoszono przed starostów (w mniejszych miastach), lub też (w większych) do sądów królewskich (asesorskich).

Ustrój sądownictwa po wsiach zależał od tego, czy wieś miała prawo polskie, czy niemieckie. We wsiach na prawie polskiem pozostał nadal jedynym sądem sąd pana wsi, więc patrymonjalny. We wsiach lokowanych ostały się ławy wiejskie jako sąd właściwy, oraz sądy wielkie gajone, sądzące według prawa niemieckiego. We wsiach wołoskich sądził kniaź według zwyczajowego prawa wołoskiego. W miarę wykupu sołtystw pan wsi coraz większy zaczął wywierać wpływ na to sądownictwo. Zwracanie się przez wsie do sądów wyższych, i w XV wieku niezbyt częste, w XVI zupełnie zaginęło, a ich miejsce zajęła apelacja do sądu pana wsi.

Wójtowie po miastach, oraz sołtysi po wsiach, o ile chodziło o sprawy, wynikające ze stosunków sołectwa,

podlegali — w Małopolsce i na Rusi, jak poprzednio — sądom leńskim prawa niemieckiego, złożonym z wójtów lub sołtysów, zwykle siedmiu. Powstały wcale liczne takie stałe sądy leńskie w Małopolsce i na Rusi (Bracz, Sącz, Sandomierz, Sanok itd.). Nieraz sąd leński był równocześnie sądem wyższym, choć niezawsze. Sądy leńskie często niewłaściwie wyższemi zwano. W miarę wykupu sołectw oczywiście niknęło i znaczenie tych sądów leńskich, które też zamierały.

3. Inne sądy. Osobne sądy mieli w niektórych miastach na Rusi Ormianie, o ile byli obrządku wschodniego i nie przeszli do prawa miejskiego. Sądy te, ograniczone zresztą co do zakresu kompetencji, sądziły, według prawa zwyczajowego ormiańskiego, oraz spisu zwyczajów zwanego Datastanagirk, który powstał w Armenji w XII wieku; w roku 1519 zatwierdził Zygmunt I statut ormiański, oparty głównie na Datastanagirku, i ten statut ormiański odtąd był głównie podstawą tych sądów.

Swoje osobne sądy mieli i żydzi. Sprawy między żydami załatwiały sądy żydowskie (dajanów), o ile chodziło o sprawy mniejsze. Sprawy większe między żydami, oraz sprawy chrześcijan przeciw żydom szły przed sąd żydowski wojewodziński, w którym zwykle zasiadali sędzia żydowski i pisarz żydowski (chrześcijanie). Najważniejsze sprawy oraz apelacje rozstrzygał wojewoda, który zjeżdżał na te sądy od czasu do czasu. W miastach prywatnych, oraz mniejszych królewskich, już w XVI wieku zostali żydzi poddani pod sąd pana miasta (konst. z r. 1539), względnie starosty.

11. Skarbowość.

Literatura: *Kutrzeba*, Szos królewski; *Tomaszewskij*, Podatkowi uchwali; *Rutkowski*, Skarbowość polska; *Lubomirski*, Trzy rozdziały; *Blumenstock*, Plany reform.

Skarb pozostał w zasadzie w tym okresie jednolity, choć już widać zaczątki rozdziału. Wprawdzie bowiem zwyczajne dochody wpływały do skarbu, pozostającego pod zarządem podskarbiego koronnego, względnie w je-

go zastępstwie nadwornego, lecz już w XV wieku w razie uchwały podatków niekiedy zarząd pieniędzy, jakie z nich płynęły, bywał oddawany wybranym przez sejm szafarzom, którzy mieli wydawać je tylko na wskazane cele. W początkach rządów Zygmunta I zostało odłączone szafowanie na potrzeby dworu, oddane wyłącznie podskarbiemu nadwornemu, choć odpowiednie zasoby szły z ogólnego skarbu. Za ostatnich Jagiellonów zaczęły też sejmy żądać „liczby" z pieniędzy, pobranych z podatków przez nie uchwalanych, przestrzegały, by one szły tylko na cele państwowe. Wreszcie w r. 1563 utworzono osobny skarb t. zw. rawski (bo w Rawie go przechowywano), już z wyłącznem przeznaczeniem na potrzeby państwowe. Do ostatecznego rozdziału na dwa skarby: państwowy i królewski przyszło dopiero w początkach następnego okresu.

1. Dochody królewskie. Dochody, wpływające do skarbu bez specjalnych uchwał sejmowych i podległe swobodnej dyspozycji króla na cele państwowe, czy jego prywatne wydatki, były następujące: (1) Dochody z dóbr (królewszczyzny), bardzo obszernych, mimo że królowie ciągle je rozdawali. Dobra te pozostawały w zasadzie pod zarządem starostów w dzielnicach wielkopolskich i ruskich, oraz wielkorządców krakowskich w Małopolsce; płacili oni bądź określony czynsz roczny, bądź — stale co do wielkorządców — trzymali te dobra ad fideles manus. Nieraz jednak królowie zastawiali te dobra za pewną sumę, a zastawnik miał prawo pobierać dochody aż do skupu zastawu. Zastawami chodziły także i mniejsze części dóbr, wyłączane z pod zarządu starostów lub wielkorządców, nawet pojedyncze wsie. Takie też mniejsze części królowie puszczali w arendę, oczywiście za niskim czynszem, albo też nadawali jako dożywocia t. zw. gołe, tj. bez czynszu, jako wynagrodzenie zasług *(panis bene merentium)*. Większe kompleksy nosiły nazwę tenut lub starostw niegrodowych. Dochody króla z tego źródła znacznie się przez hojne szafowanie z biegiem czasu zmniejszyły. Pod naciskiem szlachty zobowiązywali się królowie już w XV wieku kilkakrotnie

pewnych dóbr (wielkorządów 1440 r., dóbr ziemi sandomierskiej 1478 r.) nie oddawać w zastaw. W latach 1496 i 1504 postanowiono, że królowie bez zgody senatu (względnie sejmu — interpretacja była później sporną) nie wolno dóbr zastawiać. Kiedy królowie do tego się nie stosowali, szlachta w swój program polityczny t. zw. egzekucji praw, który postawiła za Zygmuntów, włożyła jako jeden punkt egzekucję dóbr, tj. zwrot królewszczyzn, które niesłusznie dzierżono; przeprowadziła też swój program, choć niezupełnie, na sejmach w latach 1563-1569. W latach 1564-5 i 1569 przeprowadzono na podstawie konstytucji z r. 1564 lustracje królewszczyzn, które zawierały bardzo szczegółowe opisy. 2) Dochody z żup solnych krakowskich (wielickich i bocheńskich) oraz ruskich (warzelnie), najczęściej wydzierżawianych. 3) Cła i myta, których pobór znacznie się wydoskonalił; w latach 1507 i 1509 wprowadzono cło t. zw. nowe, wybierane na granicach państwa od przywozu i wywozu; poprzednie odtąd nazywano cłem starem. 4) Łanowe, tj. dwa grosze z łanu, które płaciła szlachta stosownie do przywileju koszyckiego z r. 1374, oraz w wyższej nieco mierze duchowieństwo z swoich dóbr. 5) Olbora olkuska, tj. pobór $^1/_{10}$ ołowiu i srebra z kopalń olkuskich, których eksploatację prowadzili gwarkowie. 6) Podwodne, płacone od r. 1564 przez miasta królewskie wzamian za dostarczane poprzednio podwody dla posłańców królewskich. 7) Stacyjne, płacone przez niektóre klasztory, miasta, żydów, zamiast dawania stacyj królowi, tj. utrzymywania go w przejeździe.

Do dochodów zwyczajnych, które jednak wpływały tylko od czasu do czasu do skarbu, należały: 8) Koronacyjne, płacone przez miasta królewskie w razie koronacji króla lub królowej. 9) Dochód z bicia monety, o ile ją bito. 10) Daniny i opłaty, idące na rzecz papieży, którzy je nieraz przekazywali skarbowi królewskiemu.

2. P o d a t k i. Dochody nadzwyczajne stanowiły podatki, uchwalane zwłaszcza z powodu wojen, niekiedy zaś wykupna ziemi (np. dobrzyńskiej w roku 1404), o ile wydatków tych nie mógł pokryć król ze swoich docho-

dów. Nie był to stały dochód, ale czasowy, jednorazowy, wymagający za każdym razem osobnej zgody opodatkowanych, później uchwały sejmu, i musiał być użyty na cel oznaczony. Pojawiły się takie podatki w początkach XV wieku i stawały się coraz częstsze, w niektórych okresach prawie coroczne. Podatki te były następujące: 1) Pobór. Było to łanowe, ale w wyższej pobierane wysokości; płacono więc je od łanów, w XV wieku zwykle po dwanaście groszy, ale stopa rosła coraz wyżej i dochodziła w końcu tego okresu prawie do złotego z łanu. Płaciły pobór tylko łany kmiece, folwarki były od niego wolne. Obok łanów płaciły pobór również młyny, wiatraki, piły, folusze itd., później także zagrodnicy i komornicy. 2) Szos. Był to pierwotnie podatek miejski, płacony na rzecz miast przez mieszczan od domów, od majątku ruchomego, jak i od rzemiosł. W razie poboru płaconego przez szlachtę miasta dawały ryczałtowe kwoty; ale już w pierwszej połowie XV wieku zamiast ryczałtu zaczęło państwo w razie poboru wybierać na swoją rzecz z miast szos (szos państwowy, obok którego utrzymał się przez czas jakiś jeszcze szos miejski, pobierany na rzecz miasta). Ustaliła się też już w XV wieku odpowiednia relacja między wysokością poboru i szosu. W XVI wieku sumy płacone przez miasta kontyngentowano, zostawiając miastom ich rozkład na ludność. Szos od żydów zmieniono w XVI wieku na pogłówne. 3) Ciza czyli czopowe. Był to podatek konsumcyjny od trunków (piwa, wina, miodu, później i wódki). Pojawił się on w drugiej połowie XV wieku, zdaje się za przykładem Prus, i uchwalany bywał zwykle razem z poborem. — Wyjątkowo pojawiały się jako podatki: 4) Część czynszów, np. czwarta, płacona przez szlachtę, po raz pierwszy w połowie XV wieku, później jeszcze tylko kilka razy, oraz 5) Pogłówne, pobrane raz jeden tylko w r. 1520 według uchwalonej taksy, zróżniczkowanej w stosunku do zajęć, od całej ludności w państwie. Duchowieństwo w razie uchwały poboru dawało zwyczajnie ryczałtową kwotę jako dobrowolny zasiłek; zwał się on 6) Subsidium charitativum.

Podatki miały cechę dochodów ściśle państwowych.

ale były uchwalane tylko od czasu do czasu. Stały dochód z cechą państwowego stworzyła dopiero: 7) Kwarta, uchwalona i wprowadzona przez sejm z r. 1562-3. Tak zwano część dochodów — mianowicie piątą — jaką na rzecz państwa odtąd płacili wszyscy, którzy trzymali dobra królewskie, czy jako starostwa, czy jako arendy i dożywocia gołe. Składano ją specjalnie w Rawie, stąd pieniądze te nosiły nazwę skarbu rawskiego.

3. Wydatki. Do pokrywania wszelkich potrzeb państwowych był obowiązany król. Główną pozycją pierwotnie było utrzymanie dworu. Ale i do kosztów utrzymania żołnierzy zaciężnych, potrzebnych zwłaszcza dla obrony granic wschodnich, obowiązany był król; była to t. zw. (w XVI wieku) obrona potoczna. Dopiero w razie wojny przychodziły z pomocą podatki. Na obronę potoczną przekazano w r. 1563 kwartę. Ze skarbu pokrywał król wydatki na posłów, wysyłanych za granicę, i posłów obcych, przyjeżdżających do Polski, od utworzenia się izby poselskiej na diety dla posłów, na liczne dary dla tych, co się państwu i królowi zasłużyli. Administracja państwa prawie nic wprost skarbu nie kosztowała, gdyż urzędnicy mieli przeważnie uposażenie w dobrach lub opłatach, do urzędu przywiązanych; tylko nieliczni pobierali stałe płace w gotówce, zabezpieczane zwykle na żupach solnych krakowskich. O szkoły dbał kościół, względnie stanowiły one osobne fundacje.

12. Wojskowość.

Literatura: *Górski*, Historja piechoty; *Tenże*, Historja jazdy; *Friedberg*, Pospolite ruszenie; *Kutrzeba*, Materjały (wstęp); *Semkowicz*, O ustroju chorągiewnym; *Korzon*, Dzieje wojen.

Główną siłą zbrojną było pospolite ruszenie. Obowiązaną do niego była osobiście cała szlachta, o ile posiadała ziemię; nieosiedli do służby nie byli pociągani. Kobiety, dzieci, księża, chorzy, dawali zastępców. Wymiar służby zależał od połowy XV stulecia od wielkości majątku. Do wyprawy za granicę kraju nie można było zmusić szlachty, nim jej wypłacono żołd pro 5 grzywien

od kopji. Co do czasu trwania wyprawy nie było żadnych ograniczeń. W razie pospolitego ruszenia miasta obowiązane były dostarczać t. zw. wozów wojennych, zaopatrzonych w przedmioty potrzebne, zwłaszcza żywność. Nadto stawali do pospolitego ruszenia sołtysi z wsi lokowanych na prawie niemieckiem. Wyjątkowo wzywano pod broń także włościan, w razie ostatecznej konieczności. Niekiedy wydawano przed wojną osobne ordynacje pospolitego ruszenia, określające dokładnie obowiązek do niego, porządek itd; miały te ordynacje zawsze tylko jednorazowe znaczenie.

Pospolite ruszenie mógł powołać tylko król, od r. 1496 za zgodą sejmu. Zwoływał je przez listy, t. zw. „wici“ *(litterae restium)*. Już w XV wieku przyjął się i ustalił zwyczaj wydawania potrójnych wici, t. zn. iż dopiero za trzeciemi wiciami pospolite ruszenie wyruszało na wojnę. Prowadzili je kasztelanowie z powiatów, a wojewodowie z województw na miejsce wskazane przez króla jako zborne, gdzie odbywało się „szykowanie“. W czasie wyprawy pozostawała szlachta pod chorągwiami województw. Za Jagiełły utrzymywały się jeszcze, pojawiające się już za Kazimierza W., osobne hufce rodowe (banderje), złożone ze szlachty, należącej do tego samego rodu. Karą za niestawienie się na wyprawę była konfiskata majątku. Od XV wieku król w ten sposób postępował, iż majątek tego, o którym mu doniesiono, że nie odbył wyprawy, darowywał donosicielowi, nie badając, czy doniesienie jest prawdziwe, a donosiciel następnie domagał się w drodze procesu przed sądem, do tego przez króla przy każdej takiej darowiźnie specjalnie wyznaczanym, oddania majątku winnego.

Pospolite ruszenie zaczęło upadać już w XV wieku. Zmienił się sposób wojowania, miejsce jazdy zaczynała wszędzie zajmować piechota, wchodziła w życie broń palna, zmieniła się taktyka wojenna, wojny przeciągały się na lata. W takich stosunkach pospolite ruszenie, trudne do szybkiego zgromadzenia, niechętne do służby przez czas dłuższy, przytem skłonne do oporu, nie nadawało się do wojny; coraz rzadziej je powoływano, wskutek tego

zaś odwykała szlachta od boju. By utrzymać ją w sprawności, postanawiano nieraz w XVI wieku lustracje, tj. przeglądy obowiązanych do pospolitego ruszenia, a konstytucje z lat 1563 i 1564 nakazały stałe perjodyczne przeglądy czy t. zw. okazowania, co się jednak nie na wiele zdało. Z powodu zaś skupu sołtystw zniknęli w XVI wieku z pospolitego ruszenia sołtysi, którzy przedstawiali dobry materjał wojskowy.

Tak punkt ciężkości siły wojskowej przeszedł do wojsk zaciężnych. Pojawiły się one w Polsce w początkach wieku XV i odtąd coraz częściej takiemi wojskami prowadzono wojny. Hufce zaciężne brano na żołd tylko w razie potrzeby, tylko na czas wojny. Już jednak za Kazimierza Jagiellończyka widoczną było rzeczą, iż trzeba utrzymywać choć drobną siłę zbrojną stałe, zwłaszcza dla zasłonięcia granic wschodnich państwa. Pojawiały się projekty organizacji takiego stałego wojska, łączące się z myślą wprowadzenia stałych na wojsko podatków; nie doszło to jednak do skutku. W początkach rządów Zygmunta I powstały znów projekty, które miały na celu podział państwa na kilka okręgów, tak, by okręgi te naprzemian co roku odbywały stałą straż na wschodniej granicy. Ale i te projekty się rozbiły, a jedynie niewielkie stałe hufce utrzymywał na Rusi król ze swoich dochodów; była to t. zw. w XVI wieku „obrona potoczna". Sprawę stałego wojska częściowo tylko załatwiono na sejmie 1562-3, przeznaczając wyłącznie na cele jego utrzymania uchwaloną „kwartę"; stąd nazwa tej stałej siły zbrojnej, którą za te pieniądze utrzymywano: wojsko kwarciane.

13. Lenna.

Literatura: *Prochaska*, Hołdy mazowieckie; *Bostel*, Przeniesienie lenna.

W skład państwa polskiego wchodziły także księstwa lenne. Niezawsze były to związki, mające większe znaczenie. Książęta pomorscy, jak również książęta mołdawscy i wołoscy, uznali się za Jagiełły lennikami Polski,

a więc uznali jej zwierzchność, nie zobowiązując się zresztą do żadnych specjalnych powinności. Były to stosunki luźne, zerwały się z Pomorzem bardzo prędko, z Mołdawją utrzymywały się jeszcze przez wiek XV; miały właściwie polityczny tylko charakter. Daleko ważniejsze były lenna mazowieckie. Na podstawie tych stosunków królowie polscy następnie ostatecznie zajęli całe Mazowsze. W r. 1466 przybyło najważniejsze lenno; z ziem które należały do zakonu krzyżackiego, po pokonaniu go przez pokój toruński z tegoż roku wcielono część do Polski (Prusy królewskie), lecz druga część pozostała przy zakonie, za to zakon musiał uznać się lennikiem Polski. Stosunek lenny opierał się na ogólnych zasadach lennych, obowiązywał Prusy do wierności, składania hołdu przy zmianie władcy w Polsce czy w ziemiach zakonu, dawania pomocy zbrojnej w czasie wojny. Zakon dążył ciągle do tego, by ten stosunek zerwać; mistrzowie nie chcieli składać hołdu, Polska zwykle daremnie występowała z żądaniami pomocy zbrojnej.

Dopiero rok 1525 przyniósł doniosłe zmiany. Ostatni wielki mistrz Albrecht objął za zgodą Zygmunta I Prusy, dotąd do Zakonu należące, w lenno jako świecki książę. Była to t. zw. sekularyzacja Prus. Według aktów lennych z r. 1525 lenno przechodziło po Albrechcie na jego męskich potomków, a gdyby ich nie było, na trzech braci Albrechta, którzy mieli być po spełnieniu pewnych warunków dopuszczeni do złożenia hołdu jako ewentualni sukcesorowie, i ich potomków (była to t. zw. linja anspachska Hohenzollernów); w razie wymarcia tej linji Prusy książęce, jak je odtąd zwano, miały przypaść Polsce i być do niej wcielone. Już jednak za Zygmunta I zaczęła się starać inna linja Hohenzollernów — t. zw. elektorska, rządząca w marchji brandenburskiej — by ją dopuszczono do lenna na wypadek wymarcia tamtej linji. Starania te, ciągle ponawiane, ze strony polskiej długo odrzucano, wreszcie jednak Zygmunt August ustąpił i w r. 1563 dopuścił tę linję do wspólnej inwestytury, tj. do udziału w hołdzie, przyznając jej ewentualne prawo dziedziczenia po wymarciu linji anspachskiej.

Jeśli sekularyzacja nie była dla Polski korzystną, gdyż w miejsce upadającego Zakonu stworzyła żywotne księstwo świeckie, to przynajmniej przy układach z r. 1525 pamiętano o tem, by zagwarantować i rozszerzyć prawa Polski. Tytuł księcia brzmiał: książę w Prusach *(dux in Prussia)*, gdy król polski zachował sobie tytuł księcia pruskiego *(dux Prussiae)*. Książę otrzymał prawo udziału w sejmach polskich, które następnie (1553, 1555 r.) wyjaśniono jako ograniczone do prawa przemawiania w sprawach pruskich, nie innych, przyczem księciu przyznano miejsce w senacie po lewej ręce króla, co uważał za obrazę. Prawa do brania udziału w elekcji króla wyraźnie mu odmówiono już przy elekcji Zygmunta Augusta. Książę mógł się domagać od króla obrony, o ile chodziło o sprawy stosunku lennego. Zobowiązania jego i ograniczenia władzy na rzecz króla polskiego określono dokładnie, i to w szerokich granicach. Książę był ograniczony co do dzielenia, aljenacji i zastawu księstwa lub jego części bez zgody króla, w razie wojny obowiązany był dostarczać Polsce pomocy zbrojnej. Bardzo ważne były przepisy, tyczące się sporów między księciem a jego poddanymi, które podlegały orzecznictwu króla polskiego. Na tej podstawie król mógł wywierać bardzo silny wpływ wewnątrz państwa lennego i rzeczywiście go wywierał. Toż apelacje w wszystkich sprawach od sądu księcia szły do króla. Król polski miał prawo dawać poddanym księcia listy żelazne bez względu na księcia. Za to prawo bicia monety, ustanawiania ceł, nowych dróg i prawa składu, czego księciu w r. 1525 odmówiono, przyznano mu w r. 1526. Kiedy w r. 1568 zmarł książę pruski Albrecht, komisja wysłana do Prus przez króla, jako pana lennego, z pełną władzą ustawodawczą, przeprowadziła szereg zmian w urządzeniu wewnętrznych stosunków księstwa.

14. Stosunek prawno-państwowy do Litwy, Inflant i Kurlandji.

Literatura: *Lewicki*, Das staatsrechtliche Verhältniss; *Tenże*, Nieco o unji; *Downar-Zapolskij*, Unija; *Balzer*, Unja horodelska; *Kutrzeba*, Unja Polski z Litwą; *Balzer*, Tradycja dziejowa; *Tenże*, Nowsze poglądy; *Semkowicz*, Braterstwo szlachty; — Ob. także literaturę podaną w II tomie Historji ustroju.

1. Stosunek prawno-państwowy Polski do Litwy przed unją lubelską. Polska weszła w stosunek prawno-państwowy z Litwą przez elekcję Jagiełły na króla polskiego i małżeństwo tegoż z królową Jadwigą w r. 1386. Już poprzednio, w r. 1385, Jagiełło wystawił w Krewie dokument, w których określił swoje zobowiązania na wypadek, jeśli zostanie królem polskim. Zobowiązał się przyjąć chrzest wraz z rodziną i ludnością kraju niechrzczoną, wypuścić jeńców polskich, zapłacić odszkodowanie, jakie miała dać dynastja andegaweńska domowi rakuskiemu za niedojście ułożonego małżeństwa między Jadwigą a Wilhelmem austrjackim itd. Co się tyczy stosunku do Polski, akt krewski, zgoła niesłusznie unją zwany, zawierał tylko postanowienie, że Jagiełło swoje ziemie Litwy i Rusi włączy do Polski. Użyto w akcie wyrażenia nieścisłego prawnie: *applicare*. Jak wykazuje dalszy rozwój stosunków, rozumiano przez to inkorporację Litwy do Korony, przy zachowaniu zresztą odrębności praw, które na Litwie obowiązywały. Rządy na Litwie sprawował w zastępstwie króla starosta, którym został Skirgiełło; książęta dzielnicowi, jakich tam było wielu, byli podporządkowani bezpośrednio królowi polskiemu a wielkiemu księciu litewskiemu.

Inkorporacja natrafiła jednak wkrótce na opór na Litwie, który zorganizował jeden z książąt, brat stryjeczny Jagiełły, Witold. Ustanowiony starostą w r. 1392, zaczął w praktyce rozszerzać swoją władzę, a wkrótce dążył do zupełniego usamodzielnienia Litwy. Gdy jednak w bitwie nad Worsklą z Tatarami w r. 1399 poniósł klęskę, musiał szukać oparcia o Polskę. Rezultatem był kompromis między pierwotnym programem inkorporacyjnym Jagieł-

ły i Polski a programem udzielności Witołda. Stosunek obu państw został uregulowany przez akta wydane w r. 1401 w Wilnie i w Radomiu, określane jako unja wileńska. Akta te zostały wydane zosobna przez Jagiełłę, Witołda, urzędników i bojarów litewskich oraz radę królewską polską. Wciągnięcie czynnika społecznego miało zapewnić lepszą gwarancję dotrzymania układu. Jagiełło pozostał władcą Polski i Litwy, jednakże na Litwie, całej, miał wykonywać rządy bezpośrednio nie on, ale Witołd jako jego zastępca, dopuszczony *ad partem sollicitudinis*. Temu księciu-zastępcy zostali podporządkowani także wszyscy książęta dzielnicowi litewscy; wykonywał on pełną władzę książęcą, a krępowany był jedynie co do zawierania traktatów międzynarodowych, wypowiadania wojny i zawierania pokoju. Witołd też przybrał nieco później nazwę wielkiego księcia *(magnus dux)*, a król polski zaczął zwać się księciem najwyższym *(supremus dux)*.

Stosunek ten do Litwy został w ten sposób określony tylko na czas życia Witołda, poczem miała znowu wrócić inkorporacja. Na czas trwania przedstawiał się ten stosunek jakby unja osobista, z tem odróżnieniem od innego rodzaju czystych unij osobistych, będących połączeniem dwóch państw przez wspólnego władcę, że na Litwie władca nie bezpośrednio wykonywał rządy, ale przez zastępcę z prawami monarszemi.

W r. 1413 przyszło w Horodle do rewizji tego stosunku; akta tamże wydane nazywą się zwyczajnie unją horodelską. Witołd, który wówczas doznał porażki dyplomatycznej, przystał na pewne zacieśnienie stosunku, ustalonego w aktach z r. 1401. W istocie swej nie doznał on zmiany; pozostała to unja osobista z oddzielnym księciem-zastępcą na Litwie, wywodzącym swoją władzę z nadania ze strony króla polskiego jako księcia najwyższego Litwy. W aktach horodelskich przewidywano już jednak utrwalenie tego stosunku, gdyż i po śmierci Witołda miał być stale ustanawiany przez króla polskiego taki wielki książę za wiedzą rady koronnej i litewskiej. W unji horodelskiej przewidywano wspólne zjazdy polsko-litewskie, dla umocnienia zaś unji z strony czynnika

społecznego dokonano tamże adopcji do herbów 47 rodów bojarów litewskich przez tyle rodzin polskich. Akt, wystawiony przez Jagiełłę i Witolda wspólnie w dwóch egzemplarzach dla Litwy i Korony, nadawał nadto szereg przywilejów na rzecz bojarów litewskich, tak że miał równocześnie charakter przywileju ziemskiego; wprowadzono też pierwsze urzędy ziemskie na wzór Polski. Obok tych aktów wydane tam zostały dokumenty ze strony rodów polskich i litewskich, stwierdzające przedewszyskiem adopcję herbową.

Usiłowania Witolda uzyskania od cesarza niemieckiego korony królewskiej i zerwania przez to związku z Polską nie doprowadziły do rezultatu. Po jego śmierci (1430 rok) stosunek unji utrzymał się nadal, król mianował — i to swobodnie — wielkim księciem Świdrygiełłę. Po gwałtownem usunięciu tegoż przez bojarów, dokonali oni (w r. 1432) wyboru nowego wielkiego księcia Zygmunta Kiejstutowicza, a król go zatwierdził. Za niego przyszło w latach 1432-1434 do wydania nowych aktów unji, zatwierdzonych w r. 1438, które stosunku prawnego państwowego obu państw nie zmieniły, wprowadziły jednak zasadę wyboru przez bojarów wielkiego księcia, któremu następnie nadawał władzę król. Gdy atoli w r. 1440 po śmierci Zygmunta został wybrany wielkim księciem Kazimierz Jagiellończyk, nie starał się o uznanie ze strony króla polskiego, tak, że stosunek obu państw został zerwany.

Zawiązał się on znowu w r. 1447 przez elekcję na tron polski Kazimierza. Do ułożenia warunków połączenia nie doszło, mimo pewnych prób, które czyniono. Stosunek ten przedstawia się odtąd jako czysta unja osobista; oba państwa łączyła tylko osoba wspólnego monarchy, który w obu krajach wykonywał rządy bezpośrednio, gdyż Kazimierz wielkiego księcia-zastępcy na Litwie nie ustanowił. Po śmierci Kazimierza Jagiellończyka (r. 1492) znowu ten stosunek się zerwał; Litwa wybrała sobie swobodnie na wielkiego księcia syna Kazimierza Aleksandra. Zawiązano przecież rokowania, które prowadziły do ułożenia wzajemnych stosunków przez akta wydane

w Wilnie i w Krakowie w r. 1499; przedstawiały się one jako ratyfikacja ze strony rad: królewskiej koronnej i wielkoksiążęcej litewskiej dokumentów rodów szlacheckich obu państw z r. 1413, z zastrzeżeniami zupełnej równorzędności, usunięciem wyrażeń, któreby inny miały sens, i z zagwarantowaniem wzajemnego udziału w elekcjach króla i wielkiego księcia. Właściwie zatem umowa ta, nosząca zwyczajnie nazwę unji wileńskiej z r. 1499, była tylko aktem przymierza. Dopiero po śmierci króla Olbrachta w czasie bezkrólewia przyszło w r. 1501 do ułożenia nowego stosunku, a to między sejmem polskim w Piotrkowie a delegatami wielkiego księcia i sejmu litewskiego, poczem umowę zatwierdził wielki książę Aleksander jeszcze przed wyborem króla polskiego w Mielniku; stąd zwie się unją mielnicką. Oba państwa miały posiadać jednego władcę wspólnie wybieranego, sprawy, obchodzące oba państwa, miały być wspólnie załatwiane. Umowa ta atoli nie uzyskała zatwierdzenia ze strony sejmu litewskiego, nie weszła wskutek tego w życie. Łączność Polski z Litwą opierała się dalej jedynie za Zygmunta I i Zygmunta Augusta na czystej unji osobistej, wobec tego, iż tylko władca był wspólny. Stosunek ten zmianie miał ulec dopiero pod koniec rządów ostaniego z Jagiellonów. Przygotowało ją silnie przekształcenie ustroju wielkiego księstwa litewskiego, które się tymczasem dokonywało pod wpływem urządzeń Korony.

2. Przekształcenie ustroju Litwy pod wpływem Polski. Litwa powoli asymilowała się do urządzeń polskich. Klasą przodującą na Litwie obok licznych książąt, będących potomkami udzielnych władców (Rurykowiczów, Gedyminowiczów, kunigasów, tj. królewiątek litewskich itd.) i posiadających księstwa, podległe władzy wielkiego księcia, byli bojarowie, którzy dostawali od wielkiego księcia lub od innych książąt ziemię na prawie służskiem, składali mu czołobitność (hołd), obowiązani byli do wierności, do służby wojskowej, licznych posług i ciężarów; odpowiadali oni polskim wojom XI—XII w. Pod wpływem oddziaływania Polski bojarzy przekształcili się w szlachtę na wzór zachodnio-europej-

ski. Otrzymali oni szereg przywilejów, pierwszy już w r. 1387, dalsze w latach 1413, 1434, 1447, 1492, 1506, 1529, 1547 i 1551. Ziemię, którą poprzednio mieli oddaną do woli księcia, otrzymali na własność, dozwolono im swobodnie wydawać zamąż córki i krewne, zostali zwolnieni od ciężarów i posług (stróży, podwód, stacyj, daniny w owsie, życie i sianie, zwanej „dziakło", jak i w pieniądzach, zwanej serebszczyzną, budowy grodów itd.), otrzymali zabezpieczenie, że ich bez sądu król więzić nie będzie itd. W r. 1413 przyjęli polskie herby w tej formie, iż rody polskie adoptowały do swoich herbów rody litewskie. Przywileje pierwotnie odnosiły się tylko do katolików. Związki z schizmatykami były zakazane. Ale już przywilej w. ks. Zygmunta z r. 1434 zrównał schizmatyków z katolikami, tylko z wyłączeniem od piastowania kilku najwyższych urzędów. To ograniczenie, w praktyce nieprzestrzegane ściśle, zniósł Zygmunt August w r. 1563. Rozwój przywilejów szlachty był szybszy, niż w Polsce, lecz ogół bojarów jeszcze w XVI wieku nie zdobył sobie tej świadomości praw, jaką miała szlachta polska, i podlegał silnie wpływowi potężniejszych rodzin.

Również i na rozwój warstwy włościańskiej oddziałały silnie stosunki w Polsce istniejące. Prawne położenie tej warstwy, dzielącej się na pochożych, tj. wolnych, i liczniejszych ojczyców, niewolnych na cudzej ziemi osiadłych, odpowiadało położeniu włościan w Polsce z epoki przed kolonizacją na prawie niemieckiem; ale zróżniczkowanie tej ludności ze względu na rodzaj świadczeń przy gospodarce naturalnej było dużo silniejsze. Kolonizacji na prawie niemieckiem prawie nie było na Litwie. Dopiero w XVI stuleciu, za Zygmunta Augusta, przeprowadzono w dobrach hospodarskich wielką reformę zwaną pomierą wołoczną, naśladowaną następnie w innych dobrach. Reforma wniosła tam łącznie, w ciągu kilku dziesiątek lat, te pierwiastki, które Polsce dała kolonizacja — a następnie powstanie gospodarstwa folwarcznego, a więc nową jednostkę gospodarczą (włókę; stąd nazwa tej reformy) oraz trójpolówkę, nowe określenie świadczeń włościan w stosunku do roli, w pie-

niądzach, ale także i w znacznej robociźnie, jak również folwark.

Również i w miastach zaznaczył się wpływ polski: zakładano je na prawie niemieckiem, używano w nich tych samych źródeł prawnych, co w Polsce. Mniej liczne były, słabsze; dużo w miastach było żywiołu, który z Polski napłynął.

Na wzór polski organizowano na Litwie urzędy. W r. 1413 utworzono dwa województwa i dwie kasztelanje: w Wilnie i Trokach, w r. 1471 województwo w Kijowie, dalsze województwa w latach 1504 do 1514, a uzupełniono tę organizację w r. 1566, kiedy też utworzono po województwach i kasztelanje (po jednej w województwie). Utrzymały się obok tych urzędów dawne urzędy starostów, odpowiadające polskim starostom, i ciwunów, którzy rządzili wsiami książęcemi. Zupełnie na wzór polski zorganizowano — przeważnie w XV stuleciu — urzędy centralne, do których należeli: kanclerz, podkanclerzy (dopiero od r. 1566), marszałek wielki i nadworny (później było nadwornych marszałków kilku), podskarbi ziemski i nadworny, hetmani i inni mniejszego znaczenia.

Obok wielkiego księcia stała rada wielkoksiążęca, której opinji zasięgał we wszystkich ważniejszych sprawach; należeli do niej książęta oraz litewscy dostojnicy. W XVI wieku, o ile chodziło o sprawy podatkowe i obrony, powoływano także ogół bojarów, którzy mogli osobiście na te sejmy przybywać, lecz nieraz na sejmy z bojarów udawało się tylko po dwóch z powiatu, wybranych przez dostojników. Możni, książęta i panowie, mieli bezwzględną przewagę w życiu publicznem, gdy szerokie warstwy szlacheckie nie rozbudziły się jeszcze dostatecznie pod względem politycznym. Dopiero w r. 1566 utworzono na wzór polski sejmiki po poszczególnych powiatach, które zaczęły wybierać posłów na sejm, po dwóch z powiatu.

Powolniej ulegało wpływowi polskiemu prawo sądowe, dwukrotnie skodyfikowane: w r. 1529 w I statucie litewskim i w r. 1566 w II statucie litewskim; przy wprowadzaniu tego II statutu ustanowiono w miejsce jednoli-

tych poprzednio sądów starościńskich sądy ziemskie, grodzkie i podkomorskie na wzór polski.

3. Unja lubelska. Asymilacja urządzeń przygotowywała bliższe z Polską połączenie. Ze strony Polski wytrwale powracano do myśli rewizji stosunku do Litwy w kierunku zacieśnienia związku prawno-państwowego, uważając to za jeden z głównych punktów t. zw. egzekucji praw. Obawa wymarcia dynastji Jagiellonów wobec bezpotomności Zygmunta Augusta i możności zerwania wówczas łączności Polski z Litwą silnym była bodźcem dla Polski do popierania tej akcji. Ze strony litewskiej parła do zbliżenia do Polski szlachta, chcąca zyskać silniejsze stanowisko, gdy przeciw oświadczali się tak wpływowi tam możnowładcy: książęta i panowie; obawa przed Moskwą zmuszała ich jednak do rokowań. Zajmował się sprawą unji cały szereg sejmów; warszawski 1563-4 r., bielski i parczowski 1564 r., brzeski i lubelski 1566 r., a wreszcie lubelski 1569 roku. Główne zasady ułożono na sejmie z r. 1563-4, na który przybyła delegacja sejmu litewskiego; następnie jednak posłowie litewscy opuścili sejm, gdy poprawiła się sytuacja wojenna, pod której grozą godzili się na zacieśnienie związku. Sformułowano wtedy ze strony polskiej jednostronnie osiągnięte rezultaty w osobnym „recesie w sprawie około unji", co nie miało prawnego znaczenia; po obradach na tym sejmie pozostawała jedna rzecz konkretna: zrzeczenie się w „deklaracji o unji" przez króla Zygmunta Augusta za siebie i rodzinę wszelkich praw dziedzicznych do Litwy, a właściwie przeniesienie tego prawa na Koronę. Sejmy późniejsze nie posunęły sprawy naprzód. Załatwiono ją ostatecznie dopiero w Lublinie w r. 1569, gdzie zebrały się oba sejmy, polski i litewski. Pertraktacje natrafiły na bardzo wielkie trudności w pogodzeniu programu inkorporacyjnego polskiego i programu litewskiego: słabej unji realnej, nawet wtedy, gdy ze strony polskiej poczyniono koncesje i godzono się na unję realną. Gdy Litwini potajemnie Lublin opuścili, wystąpiono ze strony sejmu do króla z żądaniem inkorporacji do Korony — jako „egzekucji" dawnych przywilejów — części ziem li-

tewskich. Do tego też doprowadzono. Inkorporowano województwa: podlaskie, wołyńskie, bracławskie i kijowskie, zrównując je z Polską zarówno co do przywilejów, jak ustroju. Co do prawa sądowego, to pozostawiono dla Wołynia, Bracławia i Kijowa jako obowiązujący statut litewski drugi z r. 1566, zaś Podlasie przyjęło i prawo sądowe polskie (które zresztą tam przed unją już miało zastosowanie). Następnie, po powrocie Litwinów do Lublina, doszło 1 lipca 1569 r. w stosunku do reszty terytoriów litewskich do zawarcia ściślejszej unji. Była to już nie osobista, ale realna unja. Zapewniono nierozdzielność krajów, wspólność monarchy, którego miano wspólnie wybierać i koronować w obrębie granic Korony, poczem łącznie miał zatwierdzać przywileje, oraz wspólne sejmy, które w ten sposób powstały, iż do senatu powołano z Litwy wszystkich tych, którzy mieliby prawo zasiadać w senacie polskim, więc biskupów, wojewodów, kasztelanów i pięciu ministrów, do izby poselskiej zaś posłów z sejmików. Za to pozostawiono Litwie — i to było ustępstwo ze strony Polski — osobne urzędy centralne, urządzone analogicznie na wzór polski, więc kanclerzy, marszałków, podskarbich, hetmanów itd., a wskutek tego także osobną administrację centralną, osobny skarb i osobne wojsko. Pozostało też odrębne prawo sądowe, skodyfikowane w statucie drugim litewskim. Tak więc Litwa utrzymała ostatecznie stanowisko współrzędnego z Koroną państwa, ale połączonego już silnie unją realną. Oba zatem tworzyły Rzeczpospolitą polską, na zewnątrz jako jedna całość występującą, wspólnie prowadzącą wojny i zawierającą traktaty.

4. Stosunek do Inflant. Inflanty, pozostające pod rządami zakonu Kawalerów mieczowych, poddały się Zygmuntowi Augustowi w r. 1561. Z części powstało za zgodą Zygmunta Augusta oddzielne księstwo lenne Kurlandji i Semigalji. Co do reszty Inflant, król potwierdził narazie ich prawa, nie rozstrzygając stosunku do Polski, względnie Litwy. W r. 1566 król włączył przywilejem Inflanty do Litwy jako jej część składową. Stan ten przetrwał tylko do r. 1569; na sejmie lubelskim podjęto

tę sprawę na nowo i uznano Inflanty jako należące do Polski i Litwy wspólnie, w tej formie, iż tę zależność zaprzysięgli posłowie, reprezentujący Inflanty. Właściwie więc Inflanty były odtąd trzecią częścią składową państwa polsko-litewskiego, lecz podporządkowaną pod dwie główne. O ile chodzi o ustrój, to narazie nic jeszcze nie zmieniono. Na czele Inflant stał namiestnik jako zastępca króla; pozostawiono Inflantom ich osobne przywileje, osobny sejm, osobne władze, jak i osobne prawo sądowe.

5. Księstwo lenne Kurlandji i Semigalji. Przy przyłączaniu Inflant w r. 1561 utworzył Zygmunt August z ich części lenne księstwo Kurlandji i Semigalji na rzecz ostatniego mistrza zakonu inflanckiego Gotarda Kettlera i jego męskich potomków. Od r. 1569 był książę kurlandzki lennikiem wspólnym Polski i Litwy. Obowiązki jego były podobne, jak księcia pruskiego: składał hołd, dostarczał posiłków w razie wojny. Praw króla polskiego nie określono ściślej, stosowano w razie potrzeby ogólne przepisy o lennach, zwłaszcza zaś posługiwano się analogją z Prusami książęcemi.

15. Charakterystyka.

Literatura: *Rembowski*, Konfederacja i rokosz; *Balzer*, Z powodu nowego zarysu; *Kutrzeba*, Kilka kwestyj; *Balzer*, Państwo polskie; *Kutrzeba*, Charakterystyka państwowości polskiej.

W epoce Jagiellońskiej państwo polskie miało charakter pod względem społecznym i ustrojowym państwa, które się określa zwyczajnie jako państwo stanowe.

Różniczkowanie się społeczeństwa pierwotnego dokonało się ostatecznie w XIV stuleciu na warstwy od siebie silnie oddzielone, posiadające odrębne stanowisko prawne, określane przez przywileje i zwyczaj. Z tych warstw trzy, w prawno-państwowem znaczeniu stanami zwane, duchowieństwo, szlachta i mieszczanie, miały zapewniony zakres dla własnego życia samorządowego, oraz przyznany udział w życiu państwa. Nie były równo wymierzane te przydziały praw, w każdym razie były

one także w stosunku do najsłabszego z tych stanów tak obszerne, iż wystarczały zupełnie potrzebom tej warstwy. W tem znaczeniu nie określa się nazwą stanów warstw żydowskiej i włościańskiej. Żydzi posiadali wprawdzie również samorząd, określony przez przywileje, jednakże bez przyznania im udziału w życiu państwa. Włościanie, mający zapewnioną wolność osobistą, posiadający w pewnej części wsi samorządne władze, ale w obrębie immunitetu, byli uzależnieni od panów, na których gruntach siedzieli. Z zastrzeżeniami możnaby mówić co do tej epoki o pewnej, względnej równowadze między poszczególnemi warstwami tworzącemi społeczeństwo.

Słuszniej można mówić o równowadze, o ile chodzi o stosunek czynnika społecznego do państwowego. Władza monarsza, która z epoki Piastowskiej wyszła jako omal nieograniczona, musiała w tej dobie uznać w przywilejach — obejmujących już całe wyższe warstwy, stany, czy jako przywileje ziemskie, czy jako suma przywilejów jednostkowych — prawa tych stanów, i to jako prawa podmiotowe, nie mogące ulegać zmianie przez jednostronne zarządzenia ze strony władcy. Musiała też władza monarsza dopuszczać te stany do udziału we władzy, czy ustawodawczej, czy wykonawczej. Ale żaden z tych czynników bezwzględnie nad drugim nie górował.

To zasadnicze cechy stosunków między warstwami społecznemi z jednej, a między czynnikiem społecznym państwowym z drugiej strony. W obrębie jednak tego zasadniczego ukształtowania się stosunków widać w ciągu tej epoki, odznaczającej się wielką żywotnością państwowo-twórczą, przesunięcia, znaczące wyraźną linję rozwoju. Określenie prawne pozostaje zawsze w zależności od stosunków faktycznych; w wiekach średnich faktyczne stosunki silniej oddziaływały na prawne, niż dziś, gdy całe życie publiczne mocniej jest ujęte w normy. W wiekach średnich dla rozwoju prawa zwyczajowego pozostał teren dużo szerszy, a na tym terenie przesunięcia w układzie sił łatwiej doprowadzały do wytworzenia nowej normy na gruncie powtarzających się faktów. Mimo obwarowania praw politycznych przez to, iż miały one ce-

chę praw podmiotowych, niezmiennych bez zgody uprawnionego, obrona tych praw nie była zapewniona w takiej mierze, jak dziś przez różnego rodzaju prawne instytucje; stąd prawo ulegało modyfikacji przy naporze stosunków faktycznych, o ile w jego obronie nie stała dostateczna siła, a tem bardziej, jeśli brakowało przezorności przy jego zagrożeniu.

Tak pod naporem stosunków faktycznych następowały w tej epoce przesunięcia podwójne wśród czynników społecznych: na korzyść niektórych z nich, oraz na korzyść czynnika społecznego, reprezentowanego przez wyższe stany, w stosunku do czynnika władzy. Zmiana stosunków gospodarczych, wywołana powstaniem folwarku i wywozem zboża, doprowadziła do pogorszenia od końca XV stulecia prawnego stanowiska ludności włościańskiej, do czego tem łatwiej mogło dojść, iż normy prawne nie były dość mocne, ani warstwa ta, rozbita na drobne grupy, znajdujące się w stosunku zależności do swoich panów, nie posiadała siły, by móc się bronić. Stanowisko mieszczan, tworzących niezbyt wielki procent ludności, przytem niezbyt silnych z wyjątkiem niewielu większych centrów, już w tej epoce nieco się pogorszyło, choć jeszcze niezbyt znacznie; brak łączności między miastami, które nie wytworzyły organizacyj takich, jak różne związki miast na zachodzie, oraz niedostateczne interesowanie się życiem państwowem wskutek zasklepienia w własnych zainteresowaniach wyłącznie miejskich, także w pewnej mierze przyczyniły się do tego. Wzmogło się za to stanowisko stanu duchownego i szlacheckiego, idących zwykle łącznie, gdy szlachecki stan wszedł tak silnie w duchowny, iż opanował wszelkie ważniejsze w nim stanowiska.

Równolegle szło przechylanie się, bardziej widoczne w tej epoce, przewagi na rzecz czynnika społecznego, wyższych stanów, w zmaganiu się ich z władzą monarszą. Zmiany tronu, powodowane brakiem następcy, a następnie przyjęta zasada elekcji króla, dawały sposobność szlachcie do wzmacniania swego stanowiska, tak samo jak wojny, wymagające wysiłku zbrojnego, gdy król nie

mógł sam im podołać i musiał zwracać się do szlachty czy o pospolite ruszenie, czy o podatki, i za to jej czynić coraz dalsze koncesje. A ta szlachta, czujna w obronie swoich praw, tak bardzo liczną będąc, dostateczną przedstawiała siłę, by móc ich strzec skutecznie. Nie widać nawet ze strony władców usiłowań, by uzależnić od siebie kościół oraz miasta, i w ten sposób zyskać sobie podporę w tem zmaganiu o władzę. Przytem miasta nie reprezentowały czynnika większej siły. Nie zjawiły się też próby zreformowania administracji, która pozostawała w rękach urzędników-szlachty, z ogółem jej solidaryzujących się, jako z niej wyszłych i złączonych interesami. Indywidualności władców przeważnie też do walki o władzę się nie nadawały.

Tak już w tym okresie zarysowała się linja przyszłego rozwoju. W wcześniejszej epoce wieków średnich w całej Europie czynnik społeczny zaczął zdobywać sobie powoli uznanie w granicach państwa na niekorzyść absolutnej władzy monarszej, aż doszedł do swego apogeum w państwie stanowem. Ale następnie tam, na zachodzie, linja rozwoju się załamała, wzmacniać się poczęło stanowisko władcy. Polska szła dalej po linji rozwoju bez załamania, w kierunku przyznawania czynnikowi społecznemu, reprezentowanemu przez wyższe stany, coraz większego udziału w rządach. To różnica zasadnicza tego rozwoju.

Ta różnica zaznaczyła się silnie na sposobie, w jaki Polska, tworząca konglomerat różnych terytorjów, złączonych przez osobę wspólnego władcy, przekształciła się w wielkie jednolite państwo, w czem uprzedziła nawet Francję, która na zachodzie pod tym względem przodowała. Łączenie terytorjów, tak rozproszkowanych w wiekach średnich, dokonywało się na zachodzie przez władcę, używającego przedewszystkiem siły. Łączone terytorja broniły bardzo wytrwale swoich odrębności politycznych i prawnych i zachowały je nieraz jeszcze przez wieki. Polska inną szła drogą; używała do tego inkorporacyj na pełnych prawach i nadań prawa polskiego. Rozwinęła też i wydoskonaliła te instytucje prawne, giętkie,

podatne, tak, że dostosować je można było do różnorodnych warunków. Na rzecz terytorjów łączonych zapewniano więc te prawa i przywileje, które zyskał poprzednio w Koronie czynnik społeczny; tylko w taki sposób, przy tym rozwoju Korony, mogło dość do tego, by z tych części składowych utworzyć jednolitą całość. A wobec tego czynnik społeczny w takich terytorjach nietylko nie bronił się przeciw ściślejszemu łączeniu z Polską, lecz przeciwnie sam występował z inicjatywą w tym kierunku, gdy na przyłączeniu zyskiwał. W tem leżała siła tych połączeń i tem tłumaczy się szybkie zrastanie się tych wszystkich terytorjów w jedną spoistą całość. Jedynie tylko w stosunku do Litwy, mającej za sobą długą przeszłość z bardzo odrębną kulturą prawną, zamierzenia inkorporacyjne nie doprowadziły do pełnego rezultatu; i w stosunku do niej jednak luźny związek w końcu tej epoki zacieśnił się bardzo silnie.

Okres III.

(1572—1795).

1. Władza królewska.

Literatura: *Lengnich*, Ius publicum; *Sobieski*, Trybun ludu; *Szujski*, Artykuł de non praestanda oboedientia.

1. Elekcja. Polska stała się w tej epoce w pełnej mierze monarchją elekcyjną. Jeśli poprzednio zasadę elekcji osłabiał wzgląd na Litwę, do której Jagiellonowie zachowali swoje prawa dziedziczne, tak, że w ramach elekcji przecież faktycznie utrzymywało się dziedziczenie tronu w tym rodzie, bo nie chciano zrywać związku z Litwą, to po ich wymarciu nie było już pod tym względem żadnych ograniczeń. W artykułach henrykowskich z r. 1573 zastrzeżono nawet, iż za życia króla nie wolno obierać następcy, a to zastrzeżenie powtarzały liczne późniejsze konstytucje. Zasadę elekcji króla stwierdziły prawa kardynalne z r. 1768. Prawa kardynalne z r. 1775 poszły jeszcze dalej; orzekły, że królem może być tylko Polak, a „synowie i wnukowie po ojcu nie mogą *immediate* następować", ale co najrychlej po dwóch panowaniach.

Sposób elekcji, za Jagiellonów nieokreślony, wyrobił się w ciągu dwóch pierwszych elekcyj w drodze praktyki, a zasady, jakie wtedy zwyciężyły, pozostały podstawą na przyszłość. Okres od śmierci króla do koronacji następcy nosił nazwę bezkrólewia *(interregnum)*. Na czele państwa stawał prymas jako pierwszy dostojnik państwa, mimo prób w czasie pierwszego bezkrólewia, by tę wła-

dzę oddać marszałkowi koronnemu; jako zastępca króla nosił prymas nazwę „międzykróla" *(interrex)*. Prymas nie przejmował w pełni atrybucyj króla. Ograniczały się jego funkcje do reprezentowania państwa na zewnątrz, oraz do kierowania administracją wewnętrzną, o ile jej nie przejęły konfederacje wojewódzkie. Uważano bowiem, iż w braku króla przechodzi władza na ogół szlachty. W pierwszem bezkrólewiu zebrały się samorzutnie po województwach sejmiki, które uważały się za powołane do zabezpieczenia pokoju na czas bezkrólewia. Sejmiki te, w myśl dawnej, zagasłej już tradycji, wówczas przypomnianej, pozawiązywały konfederacje, by przez węzeł osobistego zobowiązania, stanowiący istotę konfederacji, zastąpić brak łączącego czynnika władzy królewskiej. Zwano konfederacje także kapturami; ta nazwa specjalnie przyjęła się na oznaczanie konfederacyj, zawiązywanych w czasie bezkrólewia. Stąd i sejmiki te zwano kapturowemi. W aktach tych konfederacyj, które podpisywano po ukończeniu obrad sejmiku, pomieszczano jego uchwały. W konfederacjach znajdowały się głównie przepisy, tyczące się zapewnienia bezpieczeństwa województwa na czas bezkrólewia, a więc o zebraniu się szlachty na pospolite ruszenie w razie potrzeby, zaciągnięciu wojsk zaciężnych, przyczem uchwalano też podatki na ten cel, o utworzeniu specjalnych sądów t. zw. kapturowych itd. W późniejszych bezkrólewiach prymas wydawał po śmierci króla uniwersał, w którym donosił o rozpoczęciu się bezkrólewia i oznaczał terminy dla sejmików kapturowych.

Nieliczne przepisy o elekcji z epoki Jagiellońskiej nie przewidywały żadnego innego zjazdu po śmierci króla, jak tylko zjazd elekcyjny. W czasie jednak pierwszego bezkrólewia — po różnych nieudanych zjazdach — ostatecznie przyszło do zjazdu, mającego wszystkie cechy zwykłego sejmu, przed elekcją, dla jej przygotowania, na który sejmiki kapturowe wybrały posłów. By pogodzić sprzeczność pomiędzy prawem, które takiego sejmu nie znało, a faktem zwołania sejmu — sprzeczność, którą zwłaszcza Litwa wytykała — określono ten zjazd na-

zwą nie sejmu, lecz konwokacji. Odtąd ustalił się już zwyczaj odbywania takiego sejmu, odrazu przez prymasa oznaczanego w uniwersale, ogłaszanym po śmierci króla; posłów nań wybierały sejmiki kapturowe. Zadaniem konwokacji, która się zbierała stale w Warszawie, było zabezpieczyć państwo na czas bezkrólewia i przygotować elekcję. Uchwały tego sejmu nosiły nazwę konfederacyj, gdyż do przestrzegania sejmowych uchwał zobowiązywali się specjalnie osobiście wszyscy, będący na sejmie, którzy też konfederacje podpisywali; taka konfederacja dochodziła nawet w razie zerwania sejmu. Zwłaszcza w pierwszej z tych konfederacyj — z r. 1573 — zamieszczono doniosłe postanowienia, wśród nich także artykuł o dyssydentach. Konwokacja oznaczała nowe sejmiki przed elekcją, oraz miejsce, czas i porządek elekcji.

Elekcja rozpadała się na dwie części: najpierw odbywały się obrady sejmu, na wzór zwykłych sejmów, poczem dopiero przystępowano do właściwego obioru króla. Na sejm elekcyjny wybierano posłów, jak na inne sejmy, lecz wybór posłów dokonywał się niekiedy nie na sejmikach, lecz na polu elekcji przez zebraną tamże szlachtę poszczególnych województw, która na elekcję przybyła. Sejm ten różnił się od zwyczajnych tem, iż głównie zajmował się sprawą elekcji (słuchał posłów obcych, uchwalał exorbitancje, tj. przepisy, mające na celu naprawę przekroczeń prawa przez króla, układał pacta conventa itd.). Obradował w polu; senat siedział w „szopie", koło szopy zaś izba poselska w „kole", otoczonem okopami. Poza okopami obozowała szlachta województwami. Czas trwania tego sejmu oznaczano zwykle na konwokacji. Sejm zbierał się pod Warszawą, zazwyczaj koło wsi Woli. Sama elekcja stanowiła akt odrębny. W czasie pierwszego bezkrólewia przemogła — nie nowa zresztą — zasada udziału w elekcji całej szlachty czyli głosowania *viritim*. W czasie sejmu zjeżdżała się szlachta z całego państwa, choć często województwa uchwalały na sejmikach udział w elekcji tylko przez delegatów. W dzień, oznaczony przez sejm, rozchodzili się do swoich województw senatorowie i posłowie, tak, że

w „szopie“ zostawał tylko prymas. Wybór następował tylko jednomyślnie. Jeśli żadna partja nie chciała ustąpić, wtedy się elekcja rozbijała i każda partja osobno wybierała elekta, a między elektami, jeśli jeden z nich się nie cofnął, rozstrzygała wojna. Po ogłoszeniu — w zasadzie przez prymasa — wyboru wystawiano dyplom elekcji. Sejm elekcyjny dokończał obrad, wyznaczając koronację.

Koronacja kończyła bezkrólewie. Dokonywała się ona w Krakowie — z początkiem koronacyj: Leszczyńskiego i Poniatowskiego, które odbyły się w Warszawie — w czasie sejmu koronacyjnego, który się odprawiał według zwykłych form. Obrząd uroczystej koronacji króla, według tradycyjnej „formuły koronacyjnej“ dokonywany, nadawał dopiero królowi pełne prawa. Król po koronacji wydawał potwierdzenie praw *(confirmatio generalis iurium)*, poświadczał osobno, iż złożył przysięgę *(litterae iuramenti praestiti)* i zawiadamiał o odbyciu koronacji *(denuntiatio regis coronati)*.

2. Stanowisko króla. Senatorowie-rezydenci. Stanowisko króla oparło się od Henryka Walezego na innej podstawie prawnej, niż poprzednio. Była nią umowa. Ci, którzy wybierali króla, mogli określać także jego władzę. Już w pierwszem bezkrólewiu przygotowano na sejmie elekcyjnym dwa dokumenty, które król musiał przyjąć i zaprzysiąc; były to t. zw. artykuły henrykowskie i *pacta conventa* (r. 1573). W artykułach zawarto uznanie przez króla zasad ustroju, częścią takich, które się już poprzednio wyrobiły, częścią zaś dopiero uchwalonych; tyczyły się te uchwały kwestji senatorów-rezydentów, pospolitego ruszenia, sejmów, podatków itd. W paktach konwentach zaś nakładano na króla pewne zobowiązania, mające charakter specjalnych zobowiązań elekta, a więc dostarczenia pomocy pieniężnej dla państwa, zawarcia pewnych przymierzy, wychowywania pewnej ilości młodzieży zagranicą itd. Ten rozdział między artykułami a paktami utrzymano tylko jeszcze raz, co do Stefana Batorego. Artykuły henrykowskie miały więc charakter praw zasadniczych, gdy

zawierały najistotniejsze przepisy, tyczące się ustroju Rzeczypospolitej; nie różniły się jednak zresztą od zwykłych konstytucyj, w tych samych warunkach, co one, mogły ulegać zmianie. W następnych bezkrólewiach wszelkie zobowiązania i określenia władzy króla pomieszczano tylko w paktach, które więc odtąd mieściły i wyraźne uznanie głównych zasad ustroju i specjalne zobowiązania elekta. Pakta przygotowywał sejm elekcyjny za każdą elekcją na nowo; w praktyce pakta późniejsze opierały się na poprzednich, niewielkie tylko zwykle wnosząc w nie modyfikacje.

Wskutek tego, iż podstawą władzy króla stał się kontrakt, zawierany z elektem, wyłoniła się kwestja, co się ma stać, jeśli król nie wypełni zobowiązań, naruszy prawa państwa. Kwestję tę rozstrzygnęły artykuły henrykowskie, stawiając zasadę, iż szlachta ma prawo wypowiedzieć w tym wypadku monarsze posłuszeństwo. Tak więc artykuły henrykowskie wprowadziły nową zasadę: odpowiedzialności monarchy. Odpowiedzialność władcy przed stanami dawno już przedtem zjawiła się w prawach średniowiecznej Europy. Wprowadzenie jej w życie w Polsce w r. 1573 — to ostatni w Europie tego przykład. Następnie dokładniej określono tę odpowiedzialność, najpierw w konstytucji z r. 1578 co do tego, przez jakie czyny król łamie prawa państwa (świadome, z wolą i wiedzą), w konstytucjach zaś z lat 1607 i 1609 co do postępowania, jakie ma wyprzedzić ostateczne wypowiedzenie królowi posłuszeństwa (trzykrotne upomnienie, przez prymasa — senat — i cały sejm według konst. z r. 1607, przez jednego z senatorów — sejmik za pośrednictwem posłów — wreszcie przez sejm według konstytucji z r. 1609). Prawo o wypowiedzeniu posłuszeństwa określano zwykle jako *articulus de non praestanda oboedientia*.

Król, odpowiedzialny, skrępowany był w wykonywaniu rządów specjalnie co do władzy ustawodawczej przez sejm, bez którego jednomyślnej uchwały nie mogło dojść do przyjęcia żadnej konstytucji. W każdym razie król zachował prawo sankcji jako równorzędny czynnik

z senatem i izbą poselską. Wprawdzie już w XVII wieku nie zdarzało się, by król odmawiał swej zgody na uchwały sejmu; jeśli chciał nie dopuścić do nich, szukał dróg pośrednich, by przeszkodzić dojściu ich do skutku już w czasie obrad sejmu. Zasada jednomyślności, obowiązująca dla uchwał sejmu, ułatwiała bardzo królowi takie uboczne starania. Konstytucje król ogłaszał w swojem imieniu, a jako uchwalone za zgodą sejmu.

Sejm nie tylko jednak współdziałał przy ustawodawczej działalności. On także nadawał kierunek administracji państwa. Ale sejm zbierał się rzadko, tylko na określony okres czasu; poza temi tygodniami kierunek władzy rządowej spoczywał w rękach władcy. Sejm wpływu silniejszego na tok spraw nie zapewnił sobie — nie wytworzył mianowicie organu jako swego wydziału, któryby z królem współdziałał. Wprawdzie już w artykułach henrykowskich z r. 1573 utworzono instytucję senatorów-rezydentów przy boku króla; nie mieli jednak ci senatorowie-rezydenci pierwotnie ani prawnie ani faktycznie dostatecznie zagwarantowanego stanowiska, by króla w wykonywaniu rządów krępować. Senatorów-rezydentów powoływał na dwa lata, od sejmu do sejmu, sam król wyłącznie z pośród senatorów, a to tak, by byli wśród nich biskupi, wojewodowie i senatorowie, w liczbie 16, później — od r. 1641 — 28, z których czwarta część miała stale znajdować się przy osobie króla. Byli zaś oni tylko radą dla króla, który miał zdania ich zasięgać, ale nie musiał się do niego stosować. W XVII stuleciu na te narady powoływano także innych obecnych na dworze senatorów oraz ministrów. Dla kontroli działalności senatorów-rezydentów postanowiono w r. 1607, iż uchwały ich *(senatus consulta)* mają być sporządzane na piśmie i następnie odczytywane na sejmie. Dopiero konstytucja z r. 1717 poszła dalej — zobowiązała króla do wypełniania uchwał senatorów-rezydentów, byleby ich uchwała nie była wbrew prawu; faktycznie wpływ króla był tak przeważny, iż zgoła go nie krępowali, a później wogóle nawet przestali rezydenci funkcjonować.

Zniesiono senatorów-rezydentów z utworzeniem rady

nieustającej w r. 1774. Utworzenie tej rady związało króla bardzo silnie w zakresie władzy wykonawczej; rada nieustająca stała się właściwą najwyższą władzą administracyjną, król był tylko jej członkiem, mającym jeden, a w razie równości dwa głosy. A tak przez radę, która miała charakter wydziału sejmowego, sejm zapewnił sobie bezwzględny wpływ na rządy i w czasie, kiedy nie był zwołany. Ograniczenie króla co do nominacyj na urzędy, których mógł dokonywać tylko z terna, przedłożonego przez radę nieustającą, pozbawiła władcę możności wpływania na bieg spraw przez dobór urzędników. Czas istnienia rady nieustającej (1774—1789) — to okres największego upadku znaczenia władzy królewskiej, który schodził do stanowiska tylko reprezentowania państwa na zewnątrz i wewnątrz.

W bezpośredniem wykonywaniu władzy sądowej usunęło króla w przeważnej mierze utworzenie w r. 1578 trybunału koronnego; pozostał mu udział osobisty w sesjach sądu sejmowego i relacyjnego.

2. Terytorjum państwowe. Korona i Litwa. Lenna.

1. Korona i Litwa. Nazwą Rzeczypospolitej polskiej obejmowano całe terytorjum obu części składowych Korony i Litwy, będących osobnemi jednostkami państwowemi, związanemi z sobą od r. 1569 unją realną. Na zewnątrz występywała też Rzeczpospolita jako jedna całość, wspólne miała przymierza, wojny, stosunki dyplomatyczne, lenne, zawierała traktaty, obowiązujące oba państwa. Dwoistość państwowa zaznaczała się tylko na wewnątrz. Wspólność władcy, obieralnego na elekcji, wspólnie dokonywanej, koronowanego tylko w Krakowie, bez podnoszenia na wielkie księstwo, wspólne zatwierdzanie praw, wspólność sejmu jako głównego organu ustawodawczego oraz nadającego kierunek całej działalności państwowej, możność nabywania dóbr ziemskich przez obywateli jednego państwa w drugiem, więc swoboda wzajemnego przesiedlania się, które też dokonywało się

na dużą skalę, łączność szlachty, oparta na wspólności herbów — silnie wiązały oba państwa z sobą. Jakkolwiek zaś państwa pozostały przy odrębnej administracji i odrębnem sądownictwie, to jednak i w tych dziedzinach doszło do zbliżenia. Głównie w zakresie administracji, tj. tak ustroju władz, jak i przepisów prawa administracyjnego, zwłaszcza najważniejszych dziedzin: wojskowej i skarbowej, Litwa przejmowała wzory polskie. Urzędy takie same były na Litwie, jak w Polsce, a to tak urzędy ministrów: kanclerza, podkanclerzego, marszałka wielkiego i nadwornego, podskarbich, hetmanów — jak inne centralne, czy dworskie tylko, oraz urzędy starostów i ziemskie. Tylko w podrzędnych kwestjach ustrojowych zachodziły różnice. Treść przepisów wojskowych, skarbowych itd. była też przeważnie ta sama. Konstytucje wydawane były przeważnie jako obowiązujące dla Polski i dla Litwy, choć były też i odrębne, ściśle koronne lub ściśle litewskie. W zakresie sądownictwa różnice silniej się zaznaczały, ale i tu występowały analogje. Litwa miała od r. 1581 osobny swój trybunał główny, zresztą na wzór polskiego utworzony. W r. 1588 został wydany trzeci statut litewski, będący największą i ostatnią kodyfikacją Litwy w zakresie prawa sądowego i niektórych części prawa publicznego; zastąpił on poprzedni statut litewski drugi. Na przepisach statutu III. odbiły się silnie normy prawa polskiego.

Pod względem społeczno-prawnym stosunki w obu państwach znacznie się ujednostajniły. Jakkolwiek na Litwie szlachta pozostała przy swoich odrębnych przywilejach, to materjalnie były uprawnienia szlachty te same, co w Koronie, a przepisy, tyczące się szlachty, wydawane po r. 1569, miały zwyczajnie zastosowanie w obu częściach Rzeczypospolitej. Zaznaczały się za to różnice w majątkowem uwarstwieniu szlachty; na Litwie możnowładztwo silniej występowało, oparte o olbrzymie dobra ziemskie. W ustroju wsi i miast, jak i stanowisku obu tych warstw, nie było zasadniczych różnic; tylko obie warstwy były na Litwie słabsze, niż w Koronie. Jednostajne dla obu państw były przepisy, tyczące się stano-

wiska kościoła katolickiego, jak i innych wyznań.

Tę ścisłą łączność a omal identyczność w urządzeniu dziedzin prawnych, które nie były łączne, popierała łączność kulturalna warstwy szlacheckiej i mieszczańskiej. Szlachta litewsko-ruska w drodze powolnej, dobrowolnej asymilacji uległa prawie w zupełności spolszczeniu, warstwa mieszczańska była od początku prawie wyłącznie polską — poza siedzącymi po miastach żydami. Jednakże dalsze etapy w tworzeniu wspólnych instytucyj od czasu unji lubelskiej, przypadły dopiero na drugą połowę XVIII stulecia. Utworzona w r. 1773 komisja edukacyjna rozciągnęła władzę na oba państwa, złączone unją; toż rada nieustająca, powołana do życia w r. 1774, jako najwyższa władza wykonawcza, na oba te kraje rozciągała swoje uprawnienia. Zasadniczo miała stosunek obu tych części składowych Rzeczypospolitej polskiej zmienić dopiero konstytucja 3. maja 1791 r.

W obrębie Korony między poszczególnemi jej częściami zachodziły drobne, rozwojem tłómaczące się różnice. Silniej nieco wyodrębniły się Prusy, które pozostały przy własnych przywilejach ziemskich, trochę inaczej miały zorganizowane urzędy, posiadały też odrębne prawo sądowe, a to prawo chełmińskie, a od r. 1598 osobną częściową, niewielką własną kodyfikację tego prawa, znaną pod nazwą korektury pruskiej.

2. Inflanty. Odrębne stanowisko, jako trzecia część składowa Rzeczypospolitej, zajmowały Inflanty. Reorganizację ich przeprowadził już w roku 1582 Batory. Dopiero w konstytucji z r. 1598 więcej je zasymilowano do ustroju polsko-litewskiego; wprowadzono wtedy i tam województwa (wendeńskie, dorpackie, parnawskie), urzędy ziemskie, sejmiki itd., zaliczono wojewodów i kasztelanów do senatu polskiego. Zniknęła odrębność skarbowa, dochody miały wpływać naprzemian jednego roku do polskiego, drugiego do litewskiego skarbu. Urzędnicy centralni (marszałkowie, kanclerzowie, hetmani itd.) mieli tam naprzemian spełniać władzę, jednego roku polscy, drugiego litewscy. Lecz już w drugim i trzecim dziesiątku lat XVII wieku utraciła Polska znaczną część In-

flant na rzecz Szwecji, choć odstąpiono ją formalnie dopiero w traktacie oliwskim z roku 1660. Jednak i nadal mianowano wojewodów, kasztelanów itd., jak gdyby Inflanty przy Polsce były. Dopiero konstytucja z r. 1667 zniosła te urzędy, tworząc z Inflant jedno województwo: inflanckie, i jedną im tylko dając hierarchję ziemską. Wprowadzono też tam wtedy ustrój sądowy polski oraz jako prawo sądowe trzeci statut litewski. Utrzymano nadal podporządkowanie Inflant pod obie połowy państwa.

3. L e n n a. Z lenn utrzymywały się przy Polsce Prusy książęce, będące lennem wyłącznie Korony, oraz Kurlandja i Semigalja, będące księstwem lennem wspólnem Korony i Litwy.

Prusy książęce zostały jeszcze czas jakiś jako księstwo lenne Polski w rękach linji anspachskiej Hohenzollernów. Linja elektoralna zaś uzyskała przez akta z lat 1578, 1589, 1605 i 1609 potwierdzenie praw tego lenna w razie wymarcia linji anspachskiej. Kiedy ostatni z tej linji, Albrecht Fryderyk, syn pierwszego księcia Albrechta, bezdzietny, nie mógł sam z powodu choroby umysłowej sprawować rządów, Zygmunt III oddał w r. 1605 elektorowi Joachimowi Fryderykowi administrację Prus książęcych wraz z kuratelą nad Albrechtem Fryderykiem. W r. 1611 ostatecznie nadano synowi Joachima Fryderyka, elektorowi Janowi Zygmuntowi, wprost już Prusy książęce w lenno, choć jeszcze żył ostatni z linji anspachskiej († 1618). W stosunkach, wypływających z lenna, nie zaszły większe zmiany. Jedynie nałożono w aktach z lat 1605 i 1611 przy sposobności rozszerzenia praw elektorów w stosunku do księstwa pewne większe ciężary na księcia, a to: obowiązek dostarczania w razie wojny okrętów (tylko zresztą czterech), oraz płacenia rocznej daniny 30.000 florenów, a w razie gdyby w Polsce uchwalono pobór, drugich 30.000. Za to ograniczono apelacje od sądów księcia do króla do spraw większych, powyżej 500 florenów, oraz prawo króla do wydawania listów żelaznych dla poddanych pruskich. W praktyce, odkąd linja elektoralna objęła rządy w Prusach, zależność stała się więcej nominalna. Ostatecznie rozwiązał te węzły

traktat, zawarty w Welawie w r. 1657. Książę pruski przestał być lennikiem Polski — stosunek lenny miało zastąpić przymierze. Jedynie zastrzeżono, iż w razie wymarcia linji elektoralnej Prusy książęce wrócą do Polski.

Księstwo Kurlandji i Semigalji miało po wymarciu linji Kettlera (r. 1738), stosownie do konstytucji z r. 1589, złączyć się z Polską. Mimo to księstwo jako lenne nadane zostało Bironowi i jego potomkom (r. 1739). Warunki niezawisłości ostały się, jak je unormowano w r. 1561; jedynie w r. 1639 dodano obowiązek płacenia 10.000 florenów w razie uchwalenia w Polsce poboru. Odpadło to lenno od Polski dopiero przy trzecim rozbiorze.

4. Zmiany terytorjalne. Rozbiory. Terytorjum państwa ulegało w tym okresie zwiększeniom, potem pomniejszeniom. W r. 1582 odebrana została Moskwie ziemia połocka (utracona przez Litwę w r. 1563), w r. 1611 ziemia smoleńska (utracona przez Litwę w r. 1514); przynależność ich do Polski stwierdził rozejm, zawarty w r. 1618 w Dywilinie, w którym Polsce Moskwa odstąpiła nadto rozległe, za Dnieprem leżące ziemie siewiersko-czernichowskie.

W tymże czasie (1617—1621) utraciła za to Polska prawie całe Inflanty na rzecz Szwedów, pozostawione im na razie na mocy rozejmu, w Altmarku w r. 1629 zawartego, odstąpione definitywnie w pokoju oliwskim z r. 1660, tak, że Polsce pozostała tylko drobna część Inflant po lewym brzegu Dźwiny, t. zw. Inflanty polskie. Następnie przez traktat t. zw. andruszowski z r. 1667 odstąpiła Polska Moskwie ziemie: smoleńską, czernichowsko-siewierskie, oraz Kijowszczyznę za Dnieprem położoną, oraz miasto Kijów z okręgiem po prawym brzegu Dniepru, ale tylko na dwa lata; lecz w pokoju t. zw. Grzymułtowskiego z r. 1686 pozostawiono Kijów Moskwie już na stałe.

W tych granicach — poza chwilowemi zmianami na granicy od Turcji — utrzymało się państwo polskie do pierwszego rozbioru. W traktacie z r. 1767 Rosja gwarantowała Polsce nietykalność jej terytorjum, a Polska Rosji w jej granicach europejskich. Nie zabezpieczyło to Polski.

Przez traktaty prusko-rosyjski, rosyjsko-austrjacki i prusko-austrjacki z r. 1772, a następnie przez traktaty, zawarte w r. 1773 z osobna przez Prusy, Rosję i Austrję z Polską, utraciła Polska, licząca wówczas 732.000 km. kw. i ludności przeszło 11,000.000, na rzecz Prus — Prusy królewskie (tj. województwa pomorskie, chełmińskie i malborskie) z wyjątkiem Gdańska i Torunia z okręgami, oraz okręg nadnotecki, obejmujący kawałki województw poznańskiego, gnieźnieńskiego i inowrocławskiego (razem 36.300 km. kw. i 600.000 ludności), na rzecz Rosji województwo inflanckie prócz małej łączki, połockie bez drobnej części, witebskie bez powiatu orszańskiego, mścisławskie i kawałki mińskiego (92.000 km. kw. i 1,300.000 ludności), na rzecz Austrji część województwa krakowskiego, położoną po prawym brzegu Wisły, z powiatami oświęcimskim i zatorskim, powiat pilzneński z województwa sandomierskiego, województwo ruskie z wyjątkiem części ziemi chełmskiej, oraz skrawki województw: lubelskiego, bełzkiego, wołyńskiego i podolskiego (81.900 km. kw. z ludnością koło $2^1/_2$ miljona) — tj. razem ponad 210 km. kw. z ludnością koło $4^1/_2$ miljona. W traktatach państwa rozbiorcze zagwarantowały Polsce nietykalność pozostałych jej terytorjów, a im nawzajem Polska z pewnemi zastrzeżeniami co do rozciągłości tej gwarancji. Przy drugim rozbiorze na mocy traktatu prusko-rosyjskiego oraz traktatów Prus i Rosji z Polską z r. 1793 utraciła Polska, licząca wówczas 521.000 km. kw. i koło 8 miljonów ludności, na rzecz Prus Gdańsk i Toruń z okręgami, resztę województwa poznańskiego, gnieźnieńskiego i inowrocławskiego, województwo kaliskie, brzesko-kujawskie z ziemią dobrzyńską, sieradzkie z ziemią wieluńską, łęczyckie, płockie, część rawskiego i powiat zakroczymski z województwa mazowieckiego (57.100 km. kw. z ludnością ponad 1 miljon), na rzecz Rosji resztę województwa mińskiego, województwa kijowskie, bracławskie, podolskie oraz części województwa wileńskiego, nowogrodzkiego, brzesko-litewskiego i wołyńskiego (250.200 km. kw. z ludnością ponad 3 miljony). I znowu w traktatach pomieszczono przepisy o wzajem-

nej gwarancji terytorjów. Wreszcie tak okrojona Polska, licząca już tylko 215.000 km. kw. z ludnością nie całych 4,000.000, została przez konwencję prusko-rosyjską z r. 1795, uzupełnioną przez konwencję dodatkową prusko-rosyjską z r. 1797, do której przystąpiła Austrja, podzielona tak, iż Prusy otrzymały resztę województw rawskiego i mazowieckiego z Warszawą, z wyjątkiem ziemi liwskiej i połowy ziem warszawskiej i czerskiej (z prawego brzegu Bugu), sporą część województwa trockiego i kawałeczek ziemi żmudzkiej, oraz kawałeczek województwa krakowskiego z księstwem siewierskiem (48.000 km. kw. z ludnością prawie 1 miljona), Rosja reszty województw: wileńskiego, nowogrodzkiego, brzesko-litewskiego, część Wołynia i ziemi chełmskiej oraz prawie całą ziemię żmudzką (120.000 km. kw. z ludnością 1,200.000), wreszcie Austrja resztę województwa krakowskiego z wyjątkiem skrawka, który przypadł Prusom, resztę województwa sandomierskiego, lubelskiego, bełzkiego, część ziemi chełmskiej, znaczną część województwa podlaskiego, z województwa mazowieckiego ziemię liwską i połowy ziem warszawskiej i czerskiej oraz kawałek województwa wołyńskiego (47.100 km. kw. z ludnością zapewne koło $1^1/_2$ miljona).

3. Charakterystyka. Prawa kardynalne.

Literatura: *Balzer*, Reformy społeczne i polityczne; *Tenże*, Z zagadnień ustrojowych; *Kutrzeba*, Konstytucja 3-go maja; *Tenże*, Charakterystyka państwowości polskiej.

1. Osłabnięcie rozwoju. Wady ustroju. Dwa po kolei idące bezkrólewia po wymarciu Jagiellonów, elekcje, artykuły henrykowskie i pacta conventa, które stały się podstawą określenia stanowiska króla — wzmocniły stanowisko szlachty, umożliwiły silne podporządkowanie czynnika władzy czynnikowi społecznemu, a to szlachcie jako najsilniejszemu ze stanów, który też omal wyłącznie był reprezentowany w sejmie. To opanowanie kierownictwa władzy dopomogło też do osta-

tecznego podporządkowania interesów innych stanów i warstw interesowi szlacheckiemu. Rozpoczął się okres bezwzględnej supremacji szlachty.

Rozwój ten odbiegał bardzo silnie od linji rozwoju państw zachodnio-europejskich, gdzie po okresie średniowiecznym, kiedy stany obok monarchy były dopuszczone do rządów, przyszedł okres przewagi władcy w monarchji absolutnej. Rozwój ustroju Polski szedł normalniej, niż na Zachodzie, gdzie linja rozwoju, idąca w kierunku powiększania znaczenia czynnika społecznego, została załamaną na korzyść władcy. Był ten okres i w Polsce jednostronny — tylko w innym kierunku, zapewnienia przewagi jednemu ze stanów. Nie przeszkadzało to zresztą Polsce, by była państwem silnem, potężnem, za Zygmunta III czy Władysława IV. Przeprowadziła Polska zasadę jedności państwowej w bardzo znacznym stopniu, choć z Korony i Litwy nie wytworzyła jeszcze jednego państwa. Pod względem zwartości i jednolitości urządzeń i kierunku rządu mogła się równać z państwami, które najdalej naprzód się wysunęły w Europie, a bardzo wiele z nich przewyższała. Umiała wydobywać znaczny zasób energji z sił, które miała do dyspozycji, choć niekiedy z pewnemi trudnościami, gdy uchwały podatkowe i wojskowe wymagały jednomyślnej zgody sejmu. Brak w pewnej mierze skoordynowania władzy ustawodawczej, oddanej sejmowi, z władzą wykonawczą, znajdującą się w rękach króla, zaznaczał się nieraz w sposób dla państwa niekorzystny, ale jeszcze nie doprowadzał do wyników bezwzględnie szkodliwych.

Taki stan rzeczy zaczął od połowy XVII wieku ulegać pogorszeniu, i to w szybkiem tempie. Istniejące instytucje pozostawały bez większych zmian, choć reformy okazywały się konieczne; zaznaczał się coraz silniej zastój w rozwoju, brak sprężystości w działalności państwa. Coraz gorzej funkcjonował sejm, będący władzą ustawodawczą i nadający kierunek działalności rządowi; jego prace hamowała zasada jednomyślności i brak silnego regulaminu, a rozbijało niedochodzenie sejmów, potem zrywanie ich przez liberum veto. Dożywotność urzę-

dów, brak ścisłego ich podporządkowania pod władze wyższe i najwyższe i władzę króla, niedostateczne określenie ich odpowiedzialności — prowadziły do wyrodnienia władzy wykonawczej, wówczas właśnie w Europie coraz udoskonalanej. Powtarzające się elekcje, których organizacja była fatalna, łączyły się z zamieszaniem kraju w czasie okresu bezkrólewia, z narażaniem go na niebezpieczeństwo. Wskutek elekcyj, wprowadzających coraz to inne dynastje na tron, mające różne swoje dynastyczne cele na oku, niedość lub zgoła nie koordynowane z potrzebami i celami Rzeczypospolitej, łamała się linja kierunku rządowego wobec zaznaczającego się nieraz dualizmu dążeń między monarchą, a tylko co pewien czas zbierającym się sejmem. Upadek oświaty wśród warstwy rządzącej, szlachty, upadek ducha obywatelskiego, przechodzący w kwietyzm, którego jaskrawemi przejawami były absurdalne pojęcia o liberum veto jako źrenicy wolności, czy o tem, że Polska nierządem stoi, chorobliwa obawa przed *absolutum dominium*, niedopuszczająca do wzmocnienia władzy wykonawczej, były główną przyczyną obok niedorozwoju administracji, iż nie wyzyskiwano znacznych zasobów kraju; siła wojskowa nie podnosiła się dostatecznie, dochody skarbowe były zbyt niskie, o gospodarstwo społeczne jako całość nie dbano należycie. Osłabiało to siłę państwa, a przez to jego znaczenie jako czynnika w stosunkach międzynarodowych.

2. Przygotowywanie reform. Wzmocnienie państwa na zachodzie Europy przeprowadzili absolutni władcy, starając się o lepsze wyrobienie administracji, zapewnienie jej dostatecznej sprężystości, oraz o wzmożenie siły zbrojnej i skarbowej, przyczem dbałość o rozwój ekonomiczny kraju miała zapewnić, że społeczeństwo będzie zadowolone i dość zasobne, by móc pokryć ciężary państwowe. Władca, wzmacniając państwo i jego siły, wzmacniał także swoją pozycję osobistą i dynastji, do której należał; nie było pod tym względem żadnej kolizji interesów państwa i monarchy. Inaczej w Polsce. Wobec urządzenia Rzeczypospolitej, w której

decyzja zależała od szlachty, trzeba było tę szlachtę przekonać o potrzebie reform, nim można je było w sejmie przeprowadzić. Reformy zaś takie uważała szlachta za niebezpieczne dla swej wolności, o ile chodziło o wzmocnienie władzy, zaś za szkodliwe pod względem materjalnym, jeśli chodziło o podwyższenie dochodów lub zmiany obowiązku wojskowego. Przed tem, nimby więc reformy zostały podjęte, trzeba było ogół szlachty, mający przez wybór posłów wpływ na tok działalności sejmu, przekonać o konieczności tych reform, przekonać o błędności zapatrywań, skłonić do ofiar w interesie całości i siły państwa. Była próba przeprowadzenia reform przez narzucenie ich z zewnątrz, przy pomocy Rosji, a to ze strony partji Czartoryskich w pierwszym okresie rządów Stanisława Augusta. Nie mogła się ona powieść w dostatecznej mierze, gdy Rosji zależało na utrzymaniu słabości Polski, a nie na jej wzmocnieniu. Dopiero też po przekonaniu szlachty, przynajmniej w jej większości, dojść mogło do zasadniczej reformy.

Tej wielkiej pracy zmiany opinji w kraju dokonała literatura polityczna w XVIII stuleciu, bardzo bogata, oraz oddziaływanie myśli, które z zachodu Europy w coraz większym stopniu i z coraz większą siłą dostawały się do Polski. Trzy prądy, teoretyczny mające charakter, działały na umysłowość szlachecką. Pierwszy — to prąd moralizatorski, rodzimy polski, wskrzeszający tradycje dawniejszych już pisarzy, żądający odrodzenia moralnego, usunięcia nadużyć itd. (Jan Jabłonowski, Franciszek Poklatecki, Stefan Garczyński, powieści moralizatorskie itd.); drugi — to filozofja zachodniej Europy, zwłaszcza filozofja sensualistyczna Locke'a, a później — Jana Jakóba Rousseau'a, autora niezmiernie czytanego i wpływowego, którego wywodami starano się motywować nieraz wprost przeciwne poglądy; wreszcie oddziaływała szkoła fizjokratów francuskich, podnosząca znaczenie ziemi , rolnictwa, a więc działająca zwłaszcza w kierunku reformy włościańskiej. Prądy te podkopywały popularne pojęcia o podziale społeczeństwa na warstwy, jako usprawiedliwionym przez samą naturę, podno-

siły znaczenie pracy, a więc wartość włościan itd. Obok tych dzieł działały inne, przynoszące praktyczne wskazania co do reformy państwa. A więc przedewszystkiem dzieła obszerne statystów polskich, obejmujących szerokie dziedziny życia państwowego, zwłaszcza ustroju; do najwybitniejszych pisarzy należeli: Stanisław Karwicki, którego dzieło „De emendandis defectibus in statu Reipublicae Polonae" (1708), nie drukowane, znane było tylko z rękopisów, Stanisław Leszczyński, którego „Głos wolny wolność ubezpieczający" (z datą roku 1733, ale wydany zapewne w r. 1749) śmielsze zawierał pomysły, a wreszcie Stanisław Konarski, zwalczający z wielką erudycją i siłą argumentów specjalnie liberum veto w czterech tomach dzieła: „O skutecznym rad sposobie" (1761—1764). Oddziaływały na polskie stosunki także dzieła z zakresu t. zw. kameralistyki, rozwijającej się w Niemczech, a skierowane ku zagadnieniom podniesienia siły absolutnego państwa w zakresie skarbowości i wojskowości. Potężnie zaznaczała się myśl polityczna zachodnio-europejska, francuska i angielska. Pisano o urządzeniach angielskich, zwłaszcza parlamentarnych, tłómaczono dzieło Blackstone'a. Przedewszystkiem jednak wpływ wywierali pisarze francuscy: Montesquieu przez swoje wywody o parlamentaryźmie angielskim i teorję o podziale władz, Rousseau przez teorję zwierzchnictwa ludu, Mably i inni. Rousseau, Mably i Mercier de la Rivière pisali nawet za polską pobudką wprost w osobnych dziełkach o stosunkach polskich, dając praktyczne rady naprawy Rzeczypospolitej; do pióra zabierali się też w Polsce osiadli Francuzi, jak Pyrrhis de Varille. Najsilniej rozkwitnęła literatura polityczna w czasie sejmu czteroletniego w niezliczonej ilości broszur politycznych; rozróżnić można wśród niej trzy główne kierunki: stronnictwa patrjotycznego, silnie opierający się na literaturze francuskiej, najśmielszy w programie reform, — skupiający się koło króla, umiarkowany w dążeniach do reformy, podnoszący zwłaszcza wartość instytucyj angielskich, — wreszcie staro-szlachecki, reformom niechętny. Najpełniejszy wyraz znalazły programy reform w dziełach Stanisława Sta-

szica (Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego 1785, Przestroga dla Polski 1790) i Hugona Kołłątaja (Listy Anonima 1789); obaj oni, eklektycy, korzystali z teorji, Staszic więcej, niż Kołłątaj, ale przedewszystkiem z praktyki polskiej, z jej obserwacji i krytyki, wywodzili potrzebę reformy społecznej (silniej Staszic) i państwowej i przedstawiali programy umiarkowane, dostosowane do stanu umysłowości i sił państwowych. W ten sposób została przygotowana reforma.

3. Prawa kardynalne. Poglądy polityczne znalazły w tej epoce najsilniejszy wyraz w aktach, mających charakter aktów zasadniczych dla ustroju Rzeczypospolitej. Do takich aktów zaliczyć należy przedewszystkiem artykuły henrykowskie z r. 1573. Jakkolwiek nie wyczerpywały przepisy, w nich zawarte, wszystkich istotnych kwestyj ustrojowych, nie były systematyczną pracą, nie miały formalnie większej siły od innych aktów ustawodawczych, jednakże obejmowały one najistotniejsze przepisy, tyczące się stanowiska króla, sejmu, szlachty, miały więc te cechy, które wkrótce później zaczęto na zachodzie określać nazwą praw fundamentalnych (lois fondamentales, fondamentals laws). Następnie atoli zatarto ten charakter artykułów, połączywszy je z osobistemi zobowiązaniami króla tak, że wsiąknęły one w pacta conventa. Ale w pacta conventa umieszczano je stale nadal, nie dokonując zmian istotnych, gdy zasadniczy ustrój państwa nie ulegał zmianom.

Dopiero w drugiej połowie XVIII stulecia doszło do odrębnego sformułowania zasad ustroju Rzeczypospolitej w inny sposób, jako t. zw. praw kardynalnych. Przez takie prawa kardynalne rozumiano normy, których nie można było zmienić lub tylko w bardzo ściśle określonych warunkach. Po raz pierwszy sformułowano je w t. zw. akcie osobnym drugim, dodanym do traktatu, zawartego z Rosją w r. 1767; traktat, ratyfikowany przez sejm walny, wszedł do konstytucyj z r. 1768, stąd określa się te prawa jako prawa kardynalne z r. 1768. Uznane one zostały jako „wieczyście trwałe i odmienne być nie mogące". Tyczyły się one: elekcji króla, kompetencji sejmu,

zasady jednomyślności w sejmie i liberum veto, praw religji rzymsko-katolickiej, praw obywatelskich szlachty, władzy patrymonjalnej nad włościanami itd. W traktacie wyraźnie zastrzeżono, iż prawa kardynalne zostają pod gwarancją Rosji; przez traktat więc ograniczono prawa suwerenne Rzeczypospolitej w zakresie władzy ustawodawczej. Myślą polityczną Rosji było utrwalenie w taki sposób zasad ustroju państwa polskiego, które sprawiały, iż nie mogło ono nabrać sił, wzmocnić się; w ten sposób chciano słabość Rzeczypospolitej wyzyskać, by utrwalić Rosji ten wpływ na Polskę, który miała już wówczas, by się Polska z niego nie mogła otrząsnąć. Gdy przyszło do pierwszego rozbioru Polski, w traktatach pokojowych, zawartych przez Polskę z Rosją, Austrją i Prusami, pomieszczono przepis, iż konstytucje odbywającego się sejmu, tyczące się formy rządów oraz praw dysydentów, ułożone w porozumieniu z komisarzami tych trzech państw, zostaną w formie osobnych aktów dodane do traktatów i będą gwarantowane przez te państwa. W ten sposób w miejsce gwarancji wyłącznie rosyjskiej przyszła gwarancja ze strony trzech państw rozbiorczych. Taki formalny akt został ułożony i podpisany tylko z Rosją i jako osobny akt dodany do traktatu i ratyfikowany; potwierdzono w nim prawa kardynalne z r. 1768, o ile nie zostały zmienione przez konstytucje sejmu z r. 1773—1775, i dodano kilka nowych co do elekcji króla i sejmu oraz przepisy co do praw dysydentów. Kwestja więc rozciągłości gwarancji nie była dość jasną. W r. 1776 przy zmianie przepisów, tyczących się ustroju, zasięgano zezwolenia państw, które podpisały traktaty z r. 1775. Sprawa rozciągłości gwarancji poruszoną została przez sejm czteroletni w początkach jego działalności, w r. 1788. Zgoła inaczej wyjaśniły znaczenie gwarancji dwie deklaracje: rosyjska, uznająca bardzo szerokie jej granice, i pruska, stwierdzająca, że gwarancja nie tyczy się stosunków wewnętrznych i nie może krępować w ich reformie. Poczem sejm orzekł, iż nie uznaje żadnej gwarancji i że za nieprzyjaciela będzie poczytany, kto się do niej odwoła. Na tej podstawie się

opierając, sejm przystąpił do obrad nad nowemi prawami kardynalnemi i w ciągu roku 1789 ustalił na razie „Zasady do poprawy rządu". Zasady, odbijające już poglądy stronnictwa reformy, miały na razie charakter tylko teoretyczny, jako wytyczna do następnej pracy nad przeobrażeniem ustroju państwa. W roku 1790 uchwalił sejm „prawa kardynalne niewzruszone", oblatowane do ksiąg grodzkich dopiero w początkach roku 1791. Nie były one pełne, nie wszystkie uchwalono. Nim je doprowadzono do końca, przyszło pod wpływem prądów, dążących do szybkiego ostatecznego załatwienia sprawy reformy, do uchwalenia 3. maja 1791 r. „ustawy rządowej", stąd znanej pod nazwą konstytucji 3. maja (oblatowana 5. maja). Ta ustawa ujęła w 11 obszernych artykułach zasadnicze przepisy co do ustroju społeczeństwa, państwa i jego organów. Za części składowe „ustawy rządowej" uznano poprzednio już uchwalone prawa: o sejmikach (z 24. marca 1791 r.) i o miastach (z 18. kwietnia 1791 r.).

4. Szlachta.

Literatura: *Lengnich,* Ius polonicum; *Balzer,* Skartabellat.

Stan szlachecki zajął w tym okresie stanowisko przemożne w ustroju społecznym. Sejm miał charakter omal wyłącznie szlachecki, od sejmu zależał kierunek spraw rządowych. Stosunki społeczne, oparte o podłoże gospodarcze, ukształtowały się też również tak, iż zapewniały bezwzględną przewagę szlachcie w stosunku do innych stanów. W tym okresie nie trzeba już omal było jakichś nowych przepisów prawnych, któreby gwarantowały swobody szlacheckie; wystarczały te, które istniały poprzednio. Umacniała tylko szlachta swoje stanowisko, utrudniała dostęp nowych elementów, by się przywilejami nie dzielić, przestrzegała zasady równości szlacheckiej. Konstytucja z r. 1578 ograniczyła króla, iż tylko w czasie sejmu lub na wojnie może wydawać nobilitacje, od roku 1601 musiało być szlachectwo „objaśnione" konstytucją, t. zn., iż odtąd trzeba było do nobilitacji uchwały sejmowej. Utrudniano także nadawanie indygenatu; od

r. 1641 indygenat poddano uchwale sejmowej. Pacta conventa z r. 1669 postanowiły, iż nobilitowani otrzymują tylko t. zw. skartabellat, jakby połowiczne szlachectwo, które nie dawało im pewnych praw (przystępu do urzędów i legacyj), tak, że dopiero ich potomkowie w trzeciem pokoleniu zrównywali się z resztą szlachty; później skartabellów jeszcze więcej ograniczono. W prawach kardynalnych z r. 1768 zaliczono uchwały o nobilitacjach do tych, które muszą być przyjmowane jednomyślnie. W r. 1775 przepisano, iż nobilitowani i dostający indygenat muszą nabyć dobra ziemskie, i to znacznej wartości. Przestrzegając równości szlacheckiej, by się nikt nie wzbijał ponad poziom, starano się przeciwdziałać wyróżnianiu przez tytuły. Tytuły, jakich używano w Polsce, były bądź to litewskie tytuły kniaziów, czyli według nomenklatury zachodnio-europejskiej książąt, których używały rodziny, wywodzące się od panujących władców, tak licznych niegdyś, na Litwie i Rusi, bądź zachodnie tytuły hrabiów, margrabiów i książąt, nadane kilku rodzinom polskim, głównie w wieku XVI, przez papieży, cesarzy i innych obcych panujących. Prawo tą kwestją się nie zajmowało. Dopiero konstytucja z r. 1638, a za nią inne, zabroniły przyjmowania wszelkich tytułów, jak i ich używania, z wyjątkiem tych rodzin, których tytuły znajdowały się w aktach unji lubelskiej. Królowie polscy przez te przepisy nie zostali pozbawieni prawa nadawania tytułów, z którego zresztą dawniej bardzo rzadko czynili użytek, lecz udzielali tytułów hrabiów i baronów, jednak tylko na rzecz rodzin obcych, a więc włoskich, francuskich, węgierskich itd., ale nigdy polskich. Na równi z tytułami zakazano w r. 1638 noszenia orderów, wskutek czego nie doszło do skutku utworzenie orderu Niepokalanego Poczęcia Matki Boskiej, którego statuty, przesłane przez Władysława IV do Rzymu, zatwierdził już papież Urban VIII. Mimo tych zakazów w czasach największego rozstroju — w roku 1705 — ustanowił August II pierwszy order polski Orła Białego, a za Stanisława Augusta nadano kilka tytułów książęcych.

Z praw szlachty zasadnicze było prawo do posiada-

nia ziemi obok kościoła i duchownych. Przepisy, zabraniające mieszczanom posiadania dóbr ziemskich, nieraz jeszcze ponawiano w ciągu tego okresu; wyjątkowo tylko uznawano prawo do kupowania dóbr mieszczan krakowskich, co rozszerzono na mieszczan kilku najwybitniejszych miast: Lwowa, Wilna i Lublina. Prawo własności ziemi rozszerzono nawet, znosząc w t. zw. artykułach henrykowskich z r. 1573 prawo *(regale)* królewskie, pozostałe jeszcze z średniowiecza, do kruszców, soli i siarki, i oddając prawo ich wydobywania właścicielowi gruntu. Dom szlachcica nie podlegał rewizji, choćby nawet tam ukrywał się bannita (r. 1588). Utrzymano w pełni zasadę *neminem captivabimus*. Grunty folwarczne były w zasadzie wolne od wszelkiego podatku, a jedynie płaciły go łany kmiecie. Wolna była szlachta od dawania stacji wojsku. Szlachta nie płaciła ceł — chyba w razie uchwalenia cła t. zw. generalnego (co się od XVII wieku przecież nieraz zdarzało). Dla dóbr swoich miała prawo poboru soli po niższej cenie z kopalni i komor (składów) solnych, a rozszerzała to swoje prawo w ciągu tego okresu ku wielkiej szkodzie dochodów króla z żup solnych. Obowiązki szlachty wobec państwa wyczerpywało: płacenie łanowego (po dwa grosze z łanu), które właściwie ponosili włościanie, do XVII wieku, kiedy zaginęło, oraz służba w pospolitem ruszeniu, nie mająca już w ciągu tego okresu prawie żadnego znaczenia. Ten tylko miał jednak pełne prawa szlacheckie, kto posiadał ziemię, choćby ją sam, jak chłop, własnemi uprawiał rękami (szlachta zagrodowa). Szlachty nie mającej ziemi — gołoty — nie dopuszczano do urzędów ziemskich; domagano się też nieraz, by szlachtę gołotę usunąć od wszelkich urzędów, a nawet i od sejmików. Dopiero w r. 1775 zniesiono przepisy, iż szlachcic, osiadający w mieście, traci szlachectwo.

Dla ustroju, opartego prawnie, o ile chodziło o szlachtę, o demokratyczną zasadę równości wszystkich wobec prawa, niekorzystne były zmiany, jakie zaszły w ciągu tego okresu w ukształtowaniu się społecznem szlachty. Za Jagiellonów przeważała jeszcze szlachta je-

dno- lub kilkuwioskowa; w tym okresie, zwłaszcza po wcieleniu do Polski obszernych ziem ruskich w r. 1569, zaczęły powstawać latyfundja, zwłaszcza na tych nowo przyłączonych obszarach, a wskutek tego przy prawnej równości zaczęły coraz silniejszy wpływ wywierać na kierunek polityki państwa wielkie rody, od których stały się zależne rzesze coraz liczniejsze szlachty drobnej lub bezrolnej. Prowadziło to do rządów oligarchicznych, do rozbijania jedności państwowej ze względu na interesy tych rodów, zwłaszcza w okresie upadku myśli politycznej i ducha obywatelskiego za Sasów.

5. Wyznania.

Literatura: *Sobieski*, Nienawiści wyznaniowe; *Smoleński*, Przewrót umysłowy.

Stanowisko prawne wyznań zależało od siły, jaką te wyznania wykazywały. Silne rozwinięcie się reformacji w XVI stuleciu wpłynęło decydująco na to, iż ostatecznie w r. 1573 faktyczna tolerancja zmieniła się w prawną ochronę tych wyznań. Wkrótce jednakże zaczęła reformacja upadać, kościół rzymsko-katolicki odzyskiwał swoje przodujące w społeczeństwie stanowisko. Przejawiło się to w ograniczeniach praw wyznań niekatolickich w praktyce życia, a potem ustawodawczo utwierdzonych. Dopiero w drugiej połowie XVIII wieku znowu przywrócono częściowo prawa wyznaniom niekatolickim; nie stało się to jednak pod wpływem czy wzmożenia się sił, czy zmian zasadniczych w poglądach na religję; zostały te przepisy narzucone przez czynniki zewnętrzne, Rosję i Prusy, które tę kwestję tolerancji religijnej podnosiły ze względów politycznych, by zyskać pozory mięszania się w wewnętrzne sprawy Rzeczypospolitej.

1. Kościół rzymsko-katolicki. Stanowisko religji rzymsko-katolickiej jako panującej stwierdzały jeszcze prawa kardynalne z r. 1768. Król musiał być katolikiem, małżonki jego nie koronowano, jeśliby nie była katoliczką.

Prawa króla do nominacji biskupów uznał Sykstus V

w bulli z r. 1589. O nominację opatów powstały w końcu XVII wieku spory, które załatwił dopiero układ z Rzymem z r. 1736, nadający królowi prawo nominacji 12 opactw i jednego probostwa. Pozostały bez zmiany w mocy przepisy, zapewniające wyższe godności kościelne dla szlachty.

Spory z kościołem powstawały w sprawie wykonywania jurysdykcji kościelnej, oraz w sprawie nabywania dóbr ziemskich przez kościół. Jeszcze nieraz zastrzegały konstytucje, by spraw świeckich nie pociągano pod sądy kościelne. Zwłaszcza jednak chodziło szlachcie o to, iż w sprawach duchownych zanoszono apelacje do Rzymu. Tę kwestję załatwiono razem z innemi sprawami spornemi przez układ z Rzymem, stwierdzony bullą Urbana VIII z roku 1634 i konstytucją z r. 1635; zniesiono apelacje do Rzymu, oddając sądownictwo w najwyższej instancji w tych sprawach nuncjuszowi papieskiemu w Warszawie.

Układ powyższy z lat 1634 i 1635 objął także inne sprawy; ograniczono możność tworzenia nowych klasztorów, uniemożliwiono przekazywanie nieruchomości, a nawet w części i ruchomości, na rzecz kościoła, określono wysokość czynszów od sum, zapisanych na dobrach ziemskich na rzecz instytucyj kościelnych (t. zw. wyderkafy), na 7% itd. W ten sposób załagodzono spory, przeprowadzono przynajmniej częściowo tę ugodę między stanami *(compositio inter status)*, jak ją nazywano. Przecież jeszcze i później nieraz te kwestje dawały powód do nieporozumień. Konstytucje z lat 1764, 1768, 1776, zabraniały nawet zapisów i legatów ręcznych na rzecz instytucyj kościelnych, ograniczyły prawa tych, którzy wstępowali do klasztoru, mężczyzn, czy kobiet, do $^1/_{10}$ należnej im części, obniżały czynsz od wyderkafów z dóbr duchownych poniżej zwykłej normy, na $3^1/_2$% w Koronie, a 6% na Litwie. Wyjątkowo dozwolono zakonowi Pijarów na zakupno dóbr ziemskich za pewną określoną kwotę ze względu na jego zasługi co do edukacji młodzieży. Po zniesieniu zakonu Jezuitów (r. 1773) państwu przypadły ich dobra, z których stworzono fundusz na

szkolnictwo, oddany pod zarząd komisji edukacyjnej. Sejm czteroletni zabrał dobra biskupa krakowskiego na skarb, wyznaczając za to biskupowi pensję roczną, miał zamiar w ten sposób postąpić i z innemi biskupstwami, lecz uchwały nie wykonano.

2. Dysydenci. W czasie pierwszego bezkrólewia w t. zw. konfederacji warszawskiej z r. 1573 uznano prawnie dotąd tylko faktycznie istniejące równouprawnienie wszystkich różniących się w wierze *(dissidentes de religione)*. Nieściśle zaczęto odtąd nazywać chrześcijan akatolików dysydentami, podciągając pod to pojęcie zarówno protestantów, jak i wyznawców kościoła wschodniego. Mimo sprzeciwienia się ze strony kleru konfederację zaprzysiągł Henryk Walezy, zaprzysięgali i inni władcy następni. Uznano w ten sposób ten stan faktyczny, jaki się wytworzył przed rokiem 1573, a więc swobodę wiary dla tych, którzy przeszli poprzednio na inne wyznania, wolność organizacyj tych wyznań, możność odprawiania nabożeństw i zatrzymanie przez nich kościołów, które zajęli. Przynależność do dysydentów nie pociągała za sobą żadnych ograniczeń w zakresie praw politycznych czy cywilnych. Ale nie mogły wyznania te pretendować do specjalnych przywilejów, jakie miał kościół katolicki; nie przyznano też w senacie miejsc duchownym tych wyznań.

W praktyce przeprowadzenie zasad konfederacji warszawskiej natrafiało na znaczne trudności, z tego powodu w konstytucjach za Zygmunta III niejednokrotnie umacniano wykonanie jej przepisów. W XVII wieku rozpoczęło się powolne usuwanie dysydentów od godności, zwłaszcza z senatu. Ustawodawczo ograniczono dysydentów w r. 1632 przez zakaz wznoszenia nowych zborów w miastach królewskich. W r. 1658 zaś wygnano z Polski arjan, których nie uznano jako podpadających pod pojęcie dysydentów. W r. 1717 ograniczono ich publiczne nabożeństwa, zakazano wogóle budowy nowych zborów, zaś w r. 1733 w konfederacji w czasie bezkrólewia, potwierdzonej następnie przez sejm z roku 1736, wykluczono dysydentów od piastowania godności posłów

i deputatów do trybunałów, oraz wszelkich urzędów. Tyczyły się te przepisy zarówno bardzo nielicznych już protestantów, jak i liczniejszych dyzunitów.

W sprawę stanowiska prawnego dysydentów zaczęły się mieszać ościenne mocarstwa, Prusy i Rosja. Pod naciskiem dworów polecił sejm z r. 1766 biskupom określić prawa dysydentów co do wykonywania funkcyj religijnych; przyznano im pewne ulgi, lecz bardzo nieznaczne. Dopiero traktat z Rosją (w akcie osobnym pierwszym), zatwierdzony przez sejm t. zw. repninowski z r. 1768, sprowadził radykalne zmiany. Dysydenci zrównani zostali zupełnie z katolikami, tak protestanci, jak i dyzunici, w zakresie spraw wyznaniowych uznano zupełną wolność, jak i możność małżeństw mięszanych; co do wyznania dzieci z tych małżeństw, to synowie mieli iść za ojcem, córki za matką. Odpadły ograniczenia dysydentów co do praw publicznych, a więc co do piastowania urzędów, godności poselskiej itd. Apelacje w kwestjach spornych, tyczących się kwestji wiary, miały od zwykłych sądów iść do specjalnego sądu mieszanego *(iudicium mixtum)*, ustanawianego przez króla w połowie z katolików, w połowie z dysydentów. Atoli to równouprawnienie dysydentów (z wyjątkiem możności przejścia z wyznania katolickiego na inne) nie trwało długo. Na nowo tę kwestję poruszono i uregulowano w traktatach rozbiorowych, zatwierdzonych konstytucją z r. 1775. Znów ograniczono dysydentów; utracili prawo do piastowania godności senatorskich i ministerstw, zaś w izbie poselskiej mogło ich zasiadać tylko trzech; zresztą urzędy pozostały dla nich dostępne. Procesy o separację, względnie o unieważnienie małżeństwa, przekazano wyłącznie sądom kościelnym katolickim, jeśli jedna strona była religji katolickiej. Zniesiono iudicium mixtum (który zresztą nawet się jeszcze nie ukonstytuował), przekazując sprawy, jakie miały do niego należeć, asesorji, z zastrzeżeniem powoływania do takich spraw jako asesorów w połowie dysydentów. Utrzymano swobodę kultu z małemi ograniczeniami, mającemi charakter tylko policyjnych zarządzeń.

6. Włościanie.

Literatura: *Lubomirski*, Rolnicza ludność; *Bobrzyński*, Karta; *Tenże*, Prawo propinacji; *Ulanowski*, Wieś polska; *Bujak*, Żmiąca; *Baranowski*, Wieś polska; *Tenże*, Dobra puławskie; *Tenże*, Sądy referendarskie; *Tenże*, Trzy hrabstwa; *Tenże*, Stosunek chłopa; *Tenże*, Karta; *Długopolski*, Rządy Komorowskiego; *Rutkowski*, Klucz brzozowski; *Tenże*, Studja; *Tenże*, Przebudowa wsi; *Tenże*; Statystyka zawodowa; *Tenże*, Poddaństwo włościan; *Tenże*, Sprawa włościańska; *Rafacz*, Czynnik gospodarczy; *Tenże*, Gromada; *Tenże*, Przymus pracy, *Tenże*, Sprawa niewoli; *Tenże*, Starosta Baranowski; *Tenże*, Ucisk włościański; *Tenże*, Z dziejów starostwa czorsztyńskiego; *Tenże*, Ustrój wsi samorządnej małopolskiej; *Bocheński*, Beitrag; *Pawlik*; Instrukcje (wstęp).

W okresie od końca XVI do końca XVIII wieku poddaństwo włościan występowało w Polsce z wszystkiemi charakterystycznemi cechami — tak w obowiązujących zasadach prawnych, jak i w praktyce życia, choć między niemi były pewne odchylenia — przy złączeniu w jednym ręku pana wsi wszystkich atrybucyj poddaństwa, więc zwierzchności osobistej, tj. ograniczeń wolności włościan, zwierzchności gruntowej, gdy włościanin nie swój grunt uprawiał, i zwierzchności administracyjno-sądowej, gdy pan wsi posiadał zupełną władzę patrymonjalną, usuwającą możność ingerencji w stosunek między nim a włościaninem ze strony państwa. Prawnie już artykuły henrykowskie z r. 1573 utwierdziły pełnię władzy panów nad ludnością włościańską, nie określając jej jednak dokładniej. A w prawach kardynalnych z r. 1768 zawarowano jeszcze wyraźnie „całość dominii et proprietatis dziedziców", więc ich prawa w stosunku do poddanych. Łączył się ten stan rzeczy najściślej z istnieniem folwarku i podporządkowaniem mu wsi i ludności włościańskiej.

Stanowisko poddanego nabywało się głównie przez pochodzenie z rodziców stanu poddańczego. rzadziej przez zasiedzenie (przebywanie na gruncie poddańczym przez rok i 6 niedziel), dobrowolne przyjęcie poddaństwa, wreszcie przez małżeństwo z poddanym.

1. Ograniczenia osobiste. Włościanin nie mógł opuszczać bez pozwolenia pana wsi; w dużych ma-

jątkach, obejmujących większą ilość wsi, były jednak znaczne ułatwienia w przenoszeniu się z wsi do wsi, o ile one do tego samego pana należały. Proces o zbiegłe poddane w razie ucieczki był jeszcze skracany, a taksę, której zapłacenie — zgodnie z przepisami procesu polskiego — uwalniało od zwrotu poddanego, znacznie podwyższono, bo z 10 grzywien w pierwszych dziesiątkach XVI w. do 500 grzywien w początkach XVII stulecia. Odpadnięcie Kozaczyzny, lata pokoju w pierwszej połowie XVIII wieku sprawiły, że zmniejszyła się liczba „hultai" i „luźnych", których pozwalano chwytać i przywiązywać do ziemi. Bardzo tylko nieliczną klasę stanowili włościanie wolni, mogący swobodnie opuścić wieś bez konieczności uzyskiwania pozwolenia pana; byli to włościanie przybywający do Polski od połowy XVII wieku i osiadający na wsiach zwłaszcza nad Wisłą (olendrzy, holendrzy, od Hauländer), którzy w kontraktach mieli wolność zabezpieczoną, oraz nieliczni włościanie, których pan zwolnił wyraźnie od poddaństwa. To zasadnicze ograniczenie wolności włościanina występowało z całą siłą. Bez zgody pana niemożebne było wysyłanie dzieci do rzemiosła, do szkół, czy też dla kształcenia ich na księży. Dużo słabiej zaznaczały się inne cechy osobistego poddaństwa. Do zawierania małżeństwa nie było wymagane pozwolenie pana wsi, nie pociągało ono opłat na jego rzecz, z wyjątkiem kiedy chodziło o wydawanie córek „za granicę", tj. do wsi innego pana, a i to nie wszędzie, zwłaszcza nie w królewszczyznach. Omal nie spotyka się przymusu służby dzieci na dworze pana, dość często za to obowiązek przyjmowania służby najemnej we dworze za zapłatą. Również rzadkie były wypadki obowiązku włościan do obejmowania ról pustych, zwłaszcza przez tych włościan, którzy ziemi nie mieli, jak komornicy i chałupnicy, lub też pewnych zajęć specjalnych; za to istniał przymus przyjmowania stanowisk nadzorczych z ramienia pana w stosunku do innych włościan (włodarza, karbowego itd.) oraz urzędów w gromadzie. Zdarzały się w XVIII wieku wypadki, ale niesłychanie rzadkie, pozbywania włościan bez ziemi, najczęściej

w drodze darowizny, lub przenoszenia przymusowego do innej wsi, zwykle gdy pan swoją wieś opuszczał, a i to tylko co do włościan, ziemi nie posiadających.

Nie stracił jednak włościanin osobowości prawnej, nie był więc pozbawiony możności nabywania na własność ruchomości lub praw do ziemi, zawierania umów wszelakiego rodzaju, nawet z własnym panem, testowania majątkiem, niekiedy z zastrzeżeniem zatwierdzenia ze strony dworu czyli pana wsi itd. Włościanin mógł występować przed sądem nietylko swej wsi, ale także przed sądami państwowemi jako powód, ale wtedy tylko *cum assistentia domini*, tj. razem z panem. Albo też pan za niego występował, dochodząc jego pretensyj lub krzywd.

2. Stosunek do gruntu. Nie mógł włościanin nabywać ziemi na własność. O ile siedział na ziemi, to była to ziemia pana. Przeważnie przedstawiało się to jako dzierżawa bezterminowa, nietylko dożywotnia, ale dziedziczna, przechodząca z ojca na dzieci. Co do stosunku do grutnu, to zależał on od tego, czy rola była zakupna, czy nie. W razie jeśli grunt był zakupny, t. zn. jeśli włościanin panu za oddanie mu gruntu zapłacił pewną sumę pieniędzy, pan nie mógł go z gruntu usunąć, chyba po spłaceniu sumy zakupnej, a włościanin miał swobodę w dysponowaniu ziemią przez akta między żyjącemi lub na wypadek śmierci. Zakupieństwa nie były liczne; spotyka się je częściej w południowo-zachodniej części Polski i na Pomorzu. Jeśli grunt nie był zakupny, pan wsi mógł włościanina każdej chwili usunąć według swej woli. Działo się to jednak wyjątkowo. Ze względów gospodarczych pan niekiedy przenosił nawet całą wieś w inne miejsce, inne wyznaczał włościanom role, np. przy komasowaniu, lub gdy potrzebował gruntu na jakiś folwarczny użytek, a wtedy płacił zwykle włościaninowi odszkodowanie. Pozatem panowie zabierali włościanom grunty tylko za karę — w razie popełnienia przestępstwa, ucieczki, niespełniania obowiązków wobec pana i gromady, złego gospodarowania, zadłużenia gruntu — albo też jeśli zachodziła u posiadacza gruntu niezdolność do samodzielnej gospodarki, gdy to był człowiek stary,

chory, małoletni, lub grunt przypadł kobiecie. Pospolicie panowie wsi zostawiali grunty włościanom, uprawiającym je, i ich potomstwu, pozwalali je dzielić między dzieci, uznawali prawo bliższości do gruntu ze strony dalszych krewnych, nieraz nawet po latach, choć przeszły w cudze ręce.

3. Władza patrymonjalna. Pan wsi, który w swoje ręce ujął pełną władzę we wsi, wykonywał ją w takim zakresie, jak w państwie władza państwowa. Nieraz też klucz dóbr zwano „państwem". Pan wsi, a w królewszczyznach i ekonomjach starosta lub tenutarjusz, wykonywał władzę ustawodawczą; w takich ustawach wiejskich normował obowiązki włościan w stosunku do dworu, ustrój wewnętrzny wsi, o ile miała samorząd, jak również kwestje z zakresu prawa sądowego, zwłaszcza prawa karnego. Cały szereg np. takich ustaw wydali od XVI do XVIII wieku dziedzice wsi Kasimy Wielkiej na Podkarpaciu. Niekiedy były to nawet obszerne jakby małe kodyfikacje, jak np. ustawa dla Paczołtowic pod Krakowem z r. 1672, „wilkierz" z r. 1676 dla wsi starostwa gniewskiego, „wilkierz" z r. 1749 dla wsi starostwa tucholskiego, ogromna „ordynacja w dobrach Zegrzu i Ratajach", wsiach miasta Poznania, z r. 1734, „wilkierze" z r. 1767 dla starostwa puckiego i mirachowskiego, drukiem wówczas ogłoszone, lub wreszcie największy pomnik: „Ustawy dla dóbr moich rządców" Anny Jabłonowskiej, ogłoszone drukiem w latach od 1783 do 1785, dla miasteczek Siemiatycz i Kocka i wsi tego klucza.

Obok ustawodawstwa wykonywał pan wsi także administracyjne funkcje. On ściągał podatki, miał swobodę w rozkładzie ich na wieś, byle został pokryty ryczałt, jaki na wieś przypadał. On wykonywał władzę policyjną na wsi, przestrzegał moralności i zachowywania przepisów religijnych. On czuwał nad gospodarką wiejską, by pracowano należycie itd. Jeśli właściciel miał jedną wieś, spełniał te zadania — razem z sądowemi — sam przy pomocy kilku ludzi (włodarz, karbowy itd.), których dobierał sobie często z pośród włościan. W większych ma-

jątkach zorganizowany był zarząd z szeregiem urzędników: komisarzami, ekonomami itd. W takich dużych kluczach od końca wieku XVII nieraz ich właściciele ogłaszali t. zw. instruktarze gospodarcze, określające obowiązki i sposób działalności tych urzędników tak na folwarku, jak w stosunku do wsi, należących do majątku, a także zawierające różne ściśle techniczne przepisy gospodarowania. Do obszernych instruktarzy należą zwłaszcza pochodzące z końca XVIII wieku, jak np. instruktarz Katarzyny Mniszchowej dla starostwa jaworowskiego z r. 1765 lub „instruktarz ekonomiczny", drukowany w r. 1786, dla starostwa guzowskiego. Liczniejsze były one w Wielkiem Księstwie litewskiem, gdzie przeważały wielkie majątki.

Wreszcie pan wsi wykonywał sądownictwo nad ludnością wiejską jako sędzia patrymonjalny, bądź sam, bądź też przez utworzony przez siebie sąd, jako sąd zamkowy, czy dworski. Pan miał pełną władzę sądzenia i karania także karą śmierci. W praktyce prawie się jednak nie zdarzyło, by pan wsi wydawał taki wyrok. W razie jeśli przestępstwo było ciężkie, a pan wsi liczył się z tem, że powinno być ukarane śmiercią winnego, wtedy zwyczajnie oddawał sprawę do osądzenia bądź jakiemu miejskiemu sądowi w pobliżu, bądź sądowi grodzkiemu, przez co zapewniał dla wyroku większy autorytet.

Na panu ciążyły też obowiązki w stosunku do jego włościan. Powinien był im zapewnić opiekę, chronić od krzywd, w razie ich zaznania z zewnątrz występować obok włościan sądownie o zadośćuczynienie, wymierzać sprawiedliwość w stosunku do innych włościan i urzędników pańskich. Pan wsi budował chaty i zabudowania gospodarcze dla nowych osadników, dostarczał włościanom inwentarza i narzędzi (t. zw. zakładka), o ile go sami nie mieli; tyczyło się to włościan niezakupnych, a leżało w interesie pana, by rola nie leżała odłogiem. Dawał im pomoc zwłaszcza w razie nieurodzaju, w ziarnie do siewu czy na chleb itd. Był opiekunem wdów i sierót. Opiekował się też nieraz szpitalikiem wiejskim czy szkołą.

Za swoją działalność jako pan patrymonjalny nie

mógł być pan wsi pociągany do odpowiedzialności przez swoich włościan, nawet gdyby dopuszczał się czynów choćby zupełnie bezprawnych, a tembardziej jeśli chodziło o wszelkie inne zarządzenia, tyczące się czy ustawodawczej jego działalności, czy ciężarów nakładanych na wieś, czy zarządzeń administracyjnych lub wyroków sądowych. Włościanin nie mógł pozwać swojego pana przed żaden sąd. Jedynie tam, gdzie nie sam właściciel wykonywał bezpośrednio władzę, można było się zwracać do niego ze skargą na zastępujących go w pełnieniu władzy, a więc w dobrach duchownych do wyższej władzy duchownej, w królewszczyznach w sprawie nadużyć starostów do króla — w praktyce do sądu referendarskiego, króla zastępującego.

Odpowiedzialny jednak był pan patrymonjalny za swoją działalność wobec państwa, o ile w stosunku do wsi wykonywał na państwo nałożone obowiązki, a więc zwłaszcza za wybranie podatków. Odpowiedzialny był też za wymierzanie sprawiedliwości na swoich włościanach, jeśli do nich miały pretensje osoby trzecie, lub też jeśli wobec takich osób dopuścili się przestępstwa. W razie, jeśliby pan sprawiedliwości nie wymierzył, lub nie zwolnił się od niej przez wydanie sprawcy — jak to zdarzało się w sprawach kryminalnych — sądowi grodzkiemu lub miejskiemu, przez niego dowolnie zresztą wybieranemu, mógł być pociągnięty do odpowiedzialności wobec właściwego dla niego jako szlachcica sądu.

4. Gromada. Nie wszędzie pan spełniał swoją władzę sam lub przez organy przez siebie ustanawiane. Tak było we wsiach rządzonych „własnem rozkazaniem" pana, stanowiących zdaje się przeważny typ wsi polskich. Ale obok tego był drugi typ wsi, zorganizowanych jako gromady, gdzie pewną część funkcyj spełniały organy gromady. Wsie tego typu miały samorząd, i to silnie rozwinięty, a nawet autonomję. Spotyka się to zwłaszcza we wsiach, które były niegdyś lokowane na prawie niemieckiem lub wołoskiem, najczęściej w Małopolsce na Podkarpaciu. Samorząd ten rozwinął się z woli pana, z jego inicjatywy, w obrębie pełnej absolutnej wła-

dzy, jaką pan miał w stosunku do wsi, a posiadał charakter prekaryjny, mógł być w każdej chwili cofnięty. Jeśli to się nie działo, jeśli pan na samorząd taki chętnie pozwalał, wypływało to z jego interesu, by ułatwić sobie wykonanie funkcyj przez przerzucenie ich na gromadę, odpowiedzialną za te czynności. W ten sposób w miejsce kontroli pana wchodziła kontrola wzajemna członków gromady, pan zapewniał sobie czy to wypełnianie świadczeń na rzecz swoją, czy to przestrzeganie przepisów moralności lub policji, nawet wymiaru sprawiedliwości, za co cała gromada odpowiadała, a w ten sposób ubezpieczał lepiej ład i porządek. Gromada, rządząca się własnem prawem, zwyczajowem, czy opartem na prawie niemieckiem, zwłaszcza na popularnych opracowaniach w języku polskim w dziełach Groickiego z XVI stulecia, mogła lepiej nawet czynić zadość potrzebie, gdy znała lepiej wzajemne stosunki i łatwiej trafiała w poczucie prawne ludności. A tak pan wsi unikał narzucania swej woli, zatargów, niechęci, przerzucając te funkcje na gromadę. Ale też z prekaryjnego charakteru, jaki miała organizacja gromady, wynikało, iż pan mógł zawsze ingerować w działalność gromady, kontrolować jej działalność, zastrzegać sobie rozstrzygnięcia, zmieniać jej postanowienia, czy rozstrzygnięcia. Nie mogła też wyrobić się prawna zasada rozdziału funkcyj między pana a gromadę, choć faktycznie nieraz były dość ściśle na mocy zwyczaju rozdzielone. Nie jednakie też były te urządzenia w poszczególnych wsiach, gdy w każdej pan miał moc zupełną określać je według swej woli. Właściwie więc nie jedno było prawo wiejskie, ale w każdej wsi jej własne, odrębne.

Gromada obejmowała wszystkich poddanych we wsi, nietylko osiadłych. Miała ona osobowość prawną, posiadała majątek, stanowiący albo dobro gromadzkie, tj. do wspólnego użytku oddane pastwiska, lasy, ogrody itd., albo też właściwy majątek, z którego dochody szły do skrzynki gromadzkiej. Miała też dochody z nakładanych podatków lub opłat. Mogła zawierać umowy, np. z pro-

boszczem, nawet z własnym panem, zaciągać pożyczki itd.

Organami gromady były zebrania gromadzkie czyli poprostu gromady, oraz wójt z przysiężnymi czyli ławnikami. Gromada zbierała się tylko za zgodą pana, w stałych terminach lub w razie potrzeby na jego rozkaz, w obecności pana lub jego zastępcy; zwoływano ją przez znak odsyłany od sąsiada do sąsiada, zwykle przez „kulę“ lub „buławę“; gromada wykonywała funkcje ustawodawcze, o ile na nie pan gromadzie dozwalał, ale uchwalone wilkierze musiały być zatwierdzone przez pana. Wybierała wójta i przysięgłych, o ile byli wybieralni. Uchwalała składki na członków gromady. Wykonywała ogólny nadzór nad stosunkami wiejskiemi, w szczególności kontrolę działalności wójta i przysięgłych. Załatwiano na nich skargi pogranicznych ludzi, także czynności niesporne, odczytywano ustawy wiejskie lub przypominano zwyczajowe przepisy prawa, omawiano sprawy ciężarów ludności włościańskiej itd. Na zebraniach gromadzkich odbywały się też t. zw. sądy rugowe. Zebrania odbywały się według przyjętego zwyczajowo lub przepisanego przez pana porządku. Wójt i przysiężnicy w różnej liczbie od 2 do 12, albo wybierani, albo mianowani przez pana swobodnie lub z przedstawionych przez gromadę kandydatów, wydawali niekiedy zarządzenia normatywnej natury w mniej ważnych sprawach, zwłaszcza porządku tyczących się, przedewszystkiem jednak stanowili sąd wiejski, ławniczy, oraz kierowali zarządem spraw gromadzkich; do nich należało użytkowanie dobra gminnego i majątku, ustanawianie pisarza, poborców podatków, rugowników, pasterzy, leśnych, polowych itd., przestrzeganie spokoju i moralności, wybieranie składek gromadzkich i podatków państwowych, także zwyczajnie — nie zawsze jednak — do nich należało ściąganie ciężarów na rzecz pana, zwłaszcza przestrzeganie wypełniania obowiązków robocizny. Mieli za to ulgi w ciężarach, na rzecz pana ponoszonych przez włościan.

W większych kluczach bywały też i wyższe formy

organizacyjne, obejmujące pewne większe ilości wsi; spotyka się takie ustroje np. we wsiach prawa wołoskiego na Podkarpaciu (klucz suski), z wojewodą i szałaśnikami, stojącymi na czele t. zw. krain.

Gromada była też solidarnie odpowiedzialną, a to za podatki, ciężary na rzecz pana, za szkody poniesione przez jej członków w interesie gromady. Członkowie gromady byli zobowiązani w razie gwałtu do spieszenia z pomocą; to dawny obowiązek śladu.

5. Ciężary na rzecz pana. Każdy, kto był poddanym, musiał świadczyć na rzecz pana różnego rodzaju ciężary, w pieniądzach, daninach i pracy osobistej. Ciężary te zwyczajnie pozostawały w pewnym stosunku do posiadanej ziemi, lecz nie wyłącznie posiadanie ziemi było ich podstawą, lecz stosunek poddańczy wogóle; stąd spadały one i na niemających ziemi, na chałupników, także na komorników. Znaczne różnice zachodziły nieraz co do tych świadczeń między wsiami, w pobliżu leżącemi. Podstawą różnic była zwłaszcza kwestja rozwoju i potrzeb folwarku. Gdzie się folwarki nie rozwinęły, tam przeważały świadczenia w czynszu i w daninach, jak w okolicach górskich, gdzie jednak z czasem także pozakładano folwarki lub porozszerzano, oraz w terytorjach wschodnio-południowych Rzeczypospolitej, gdzie z powodu trudności wywozu zboża folwarki były słabo rozwinięte. Obok tego względu niekiedy względy ściśle prawne sprawiały, iż głównem świadczeniem były czynsze, jak co do olendrów, którzy to jako warunek osadzenia się stawiali. We wsiach, gdzie istniało rozwinięte gospodarstwo folwarczne, z ciężarów najważniejszym był obowiązek robocizny na gruntach pańskich, zwanej stąd także pańszczyzną; czynsze, płacone obok robocizny, oraz daniny in natura, różnorodne, pospolicie w zbożu, kurach, jajach, serach, przędzy itd., nie miały większego znaczenia. Wymiar robocizny rósł coraz bardziej aż do XVIII wieku. Nie było ogólnej normy; różnie ukształtowywał się stosunek robocizny ciągłej, tj. z bydłem, do pieszej, tj. bez bydła. Na wiek XVIII można przyjąć jako przeciętną robociznę dwóch dni tygodniowo z ćwierci

łana, więc 8 dni z łanu, choć dochodziła ona wyjątkowo nawet do czterech dni z ćwierćłanka, więc 16 dni z łanu. Nadto ludność dostarczała często „bez dni" podwody. Dni robocze zliczało się dokładnie, korzystano z nich w czasie większej potrzeby; zwyczajnie jednak w takich wypadkach ludność „bez dnia" musiała chodzić na tłokę (gwałt, pomoc).

Obok dochodów z świadczeń i robocizny pan wsi na mocy swej władzy zyskał dla siebie źródła dochodów przez stworzenie przymusu korzystania z jego zakładów przemysłowych czy handlowych; były to t. zw. prawa wyłączne. Przez skup sołectw pan wsi przyszedł w posiadanie karczmy we wsiach lokowanych; w innych miał ją już dawniej. Tak miał prawo wyłączne sprzedaży trunków, o ile przypadkiem we wsi nie było innej karczmy, np. proboszcza. Pan wsi zabraniał jednak także wogóle włościanom wyrobu trunków, więc warzenia piwa i palenia miodu, choćby na własny użytek. Karczmarz, w karczmie osadzony, musiał brać od pana piwo i miód, jeśli je pan wyrabiał. Z czasem rozszerzyły się te prawa pańskie przez zakaz przywożenia przez włościan trunków skądinąd na własny użytek, dochodziło nawet do zakazu chodzenia na picie do karczem ograniczonych; wyjątkowo spotyka się przymus pobierania z karczmy pańskiej pewnej ilości trunków np. w razie małżeństw wśród włościan, chrzcin itd. Ogół tych uprawnień pana określa się jako prawo propinacji. Taki też charakter miało prawo mlewne, powstałe przez przymus nałożony na włościan, że nie mogli nigdzie mleć zboża, jak tylko w młynie pańskim, o ile pan miał oczywista taki młyn, czy to iż go posiadł po skupie sołectwa, jeśli sołtys prawo do młyna dostał przy lokacji, czy to, iż go sam pan zbudował. Tylko wyjątkowo istniał zakaz sprzedaży bydła i koni bez wiedzy pana, mający na celu przeszkodzenie pozbywaniu się inwentarza przez włościan, więc osłabieniu ich siły gospodarczej i wartości ich dla folwarku.

Na pogorszenie gospodarczego położenia włościan wpływało nietylko podwyższanie ciężarów. Za Jagiellonów siedzieli kmiecie na łanach i półłankach, w ciągu tego

okresu gospodarstwa stawały się coraz mniejsze. Ludności przybywało, a jedynie częściowo znajdowała ona ujście na wschód, czemu starała się i tak szlachta przeciwdziałać. Brak zaś przemysłu, zastój, a nawet upadek miast, sprawiały, iż ten nadmiar ludności musiał pozostać na wsi, nie miał odpływu. Na powiększenie się ludności we wsi patrzyła szlachta z chęcią, gdyż przez to powiększała się ilość rąk do pracy folwarcznej. Wyjątkowo też tylko istniały ograniczenia w dzieleniu gospodarstw. W końcu tego okresu gospodarstw łanowych w Koronie prawie nie było, półłanowe były bardzo rzadkie, chłopi siedzieli na ćwierćłankach, a nawet często na gospodarstwach ledwie kilkumorgowych. Poprzednio, w XIV i XV wieku, nie było prawie na wsi ludności bezrolnej: zagrodników, posiadających prócz chałupy tylko niewielki ogród, chałupników, mających jedynie chałupę, komorników wreszcie, mieszczących się na „komorze“ u innych; w XVI wieku zaczęło przybywać tej ludności bezrolnej, wzmagał się jej przyrost w ciągu tego okresu. To już byli właściwie robotnicy wiejscy. A i co do tych, którzy mieli grunt, stosunek gospodarczy uległ zasadniczej zmianie; co do przeważnej ich liczby posiadanie gruntu zaczęło przybierać charakter wynagrodzenia tylko za pracę na folwarku. W rozdrobnieniu gruntów, podporządkowaniu ekonomicznem chłopa interesom folwarku, należy widzieć główny powód upadku rolnictwa, obniżenia wydajności pracy przymusowej, a w skutku przyszło obniżenie się eksportu zboża w Polsce w XVIII wieku, tak, że rzadko dochodził do 30.000 łasztów rocznie. Gdyby chłopi byli mogli zachować swoje gospodarstwa w dawnej mierze, to pomimo większych znacznie ciężarów dola ich nie byłaby tak ciężką. Ciężary malały na ogół w kierunku od zachodu na wschód; czem dalej na wschód, tem chłop lepiej stał ekonomicznie, mniej dawał panu i na większych siedział gospodarstwach; ale znów mniejsza tam była oświata i kultura, tak, że chłop na zachodzie przecież miał się lepiej.

6. Reformy. Literatura polityczna XVIII wieku zajmowała się sprawą położenia włościan bardzo często;

z różnych punktów widzenia wychodząc, domagano się poprawienia ich stanowiska, tak prawnego, jak gospodarczego; żądano w literaturze zapewnienia chłopu wolności osobistej, tj. możności opuszczania wsi bez względu na wolę pana, dla wszystkich włościan, choćby nie odrazu, a przynajmniej dla ich dzieci. Co do stosunku chłopa do ziemi, chciano mu zapewnić prawo do niej, choć nie jej własność, na podstawie kontraktów lub przez zakupieństwo. Co do ciężarów, jakie chłopi ponosili, żądano ścisłego określenia ich tak, by pan nie mógł ich według swej woli podnosić, zamiany na czynsze, lub przynajmniej zmniejszenia ciężarów, by podnieść chłopa gospodarczo, jako przeciążonego, oraz wrócić mu chęć do pracy. Żądano też kontroli państwa nad wykonywaniem sądownictwa patrymonjalnego, zwłaszcza przez wprowadzenie możności apelacji od tych sądów do sądów państwowych.

W praktyce przeprowadzane były reformy głównie z inicjatywy samych właścicieli, a więc na podstawie ich prawa do urządzania stosunków we wsiach, które do nich należały. Pojawiały się takie reformy już za Sasów, głównie jednak za Stanisława Augusta, popierającego myśl reformy także praktycznie przez wprowadzanie ich w królewszczyznach, dla których sąd referendarski wydał przy sposobności procesów przeciw starostom i tenutarjuszom toczonych szereg identycznych w treści ordynacyj, porządkujących stosunki na korzyść włościan. Zwłaszcza kilku wielkich właścicieli przeprowadziło w swoich dobrach znaczne reformy w różnych kierunkach. Najczęściej określano ściśle ciężary lub zmniejszano je, a nawet usuwano obowiązek robocizny, zamieniając ją oraz daniny in natura na czynsze pieniężne. Oczynszowanie włościan było nieraz w interesie panów, gdy odbudowywanie zniszczonych przez wojny folwarków, któreby zużytkowały robociznę, natrafiało na trudności. Niezawsze włościanie chętnie godzili się na taką zmianę, gdy przy stałem określeniu czynszów ryzyko gospodarki rolnej w całości na nich spadało. Co do stosunku do gruntu, to najradykalniej postępowano w królewszczyznach, gdzie przyznawano włościanom dziedziczne posiadanie

gruntów i budowli, czyli t. zw. prawo emfiteutyczne; jednakże do aljenacji za życia gruntów wymagano zatwierdzenia ze strony dworu i zakazywano podziałów gospodarstw poniżej ćwierci włóki. W innych dobrach częściej zapewniano włościanom bezterminową dzierżawę gospodarstw.

Wcale częste były przypadki zwalniania włościan od ograniczeń wolności osobistej przez zapewnienie zupełnej wolności opuszczania ziemi albo pod pewnemi warunkami, np. dania zastępcy, lub zapłaty pewnej kwoty. Wyjątkowo dozwalano im w razie krzywd zwracać się do sądów państwowych (grodu). W królewszczyznach wprowadzano z urzędu ustrój gromad, które wybierać miały co roku wójta i dwóch przysiężnych dla sądzenia mniej ważnych spraw, z apelacją do dworu, i ściągania powinności dworskich.

W drodze ustawodawczej bardzo niewiele zrobiono dla poprawienia stanowiska włościan. W r. 1768 postanowiono, iż pan patrymonjalny nie może karać śmiercią włościanina, lecz gdyby na taką karę zasłużył, ma go oddać pod sąd do najbliższego grodu lub miasta; był to przepis oparty na przyjętej już poprzednio praktyce. Nadto w tejże konstytucji przepisano, iż w razie popełnienia na włościaninie mężobójstwa rozmyślnego zabójca ma być karany śmiercią, a nietylko płacić główczyznę, jak się to dotąd utrzymywało w razie mężobójstwa, dokonanego przez szlachcica na włościaninie, w razie zaś zadania ran sąd miał orzec odpowiednią karę. Znacznie dalej szedł projekt kodeksu praw Andrzeja Zamoyskiego z r. 1776, lecz został odrzucony przez sejm z r. 1780, a to głównie właśnie z powodu przepisów o włościanach. Sejm czteroletni okazywał dla chłopów znaczną życzliwość; lękano się jednak wystąpić z dalej idącemi projektami reform. Przecież w kilku ustawach zawarte były choć drobne ulgi. Przy urządzaniu stosunków kilku starostw, które dostał król, jak znów później przy sprzedaży królewszczyzn, zastrzeżono dokładne opisanie obowiązków chłopów, by nie uległy podwyższeniu, gdy wsie przejdą do rąk prywatnych, w dobrach królewskich bowiem sto-

sunkowo najmniejsze były ciężary. Uznano też za wolnych tych, którzy odsłużą w wojsku dwie kapitulacje, tj. 12 lat.

7. Miasta.

Literatura: Ob. przy rozdziale okresu II, nadto: *Pęckowski*, Dzieje Rzeszowa; *Ehrenkreutz*, Z dziejów organizacji Warszawy; *Rutkowski*, Klucz brzozowski; *Baranowski*, Komisje porządkowe; *Smoleński*, Komisja boni ordinis warszawska; *Korzon*, Dzieje wewnętrzne t. II.

1. Ustrój władz miejskich. W ustroju władz, które po miastach pozostały te same, jakie były w epoce poprzedniej, nastąpiło przesunięcie się punktu ciężkości z jednej strony do szerszego ogółu osób, mających prawo miejskie, z drugiej do czynników, stojących poza miastem, panów miast lub ich zastępców, coraz silniej wkraczających w zakres autonomji i samorządu miejskiego. Coraz silniej też zaznaczało się rozsadzanie jednolitości zarządu miejskiego przez wyjęcia z pod niego osób i domów.

W stosunku do rad miejskich zyskiwało w tym okresie na znaczeniu pospólstwo *(communitas)* i z niego wyrosłe organy. Pospólstwo, obejmujące ogół kupców i rzemieślników, bo tylko ci posiadali prawo miejskie, coraz częściej było powoływane, zarówno w większych miastach, jak i w miasteczkach, na obrady w ważniejszych sprawach miejskich, zwłaszcza przy uchwalaniu podatków i większych wydatków, oraz wilkierzy, przyczem podnosiło ono ze swej strony różnego rodzaju zażalenia i postulaty. Nieraz przybierało to charakter sejmikowania, na wzór szlachecki, jak w Krakowie, gdzie często zwoływano pospólstwo na *colloquia*, także przy wyborze posłów na sejmy. Na sesjach dzielono się na „porządki" czyli „ordynki" (w Gdańsku): radziecki, kupiecki, rzemieślniczy, lub „narody" i „stany" (jak we Lwowie: ława, starsi ormjańscy, kupcy, rzemieślnicy, nacja ruska). Uchwały pospólstwa nosiły nazwę: *plebiscita*. Wobec udziału całego pospólstwa na drugi plan schodziły instytucje kwadraginta-, wiginti- lub duodecemwiratów, istnie-

jące zresztą we wszystkich większych miastach; w niektórych tylko miastach zachowały one silniejsze stanowisko. Stosunek poszczególnych tych organów był zresztą różny po różnych miastach.

Z zewnątrz coraz silniej w rządy miasta ingerował pan miasta, zarówno w zakresie ustawodawstwa, jak i w zakresie zarządu. W miastach królewskich król wydawał normatywne zarządzenia, bądź w formie wyroków, bądź wprost jako ordynacje; największe może były te, które ogłoszono dla Gdańska: t. zw. (błędnie) *tractatus portorii* Stefana Batorego z r. 1585, który miał charakter przywileju, obszerny wyrok z r. 1678 i duża ordynacja z r. 1750, oraz dla Krakowa wydane dwie ordynacje komisarzy królewskich z r. 1747 i królewska ordynacja przy sposobności wyroku wydana w r. 1750. Tak samo było w miastach prywatnych. Ze znanych dotąd do najobszerniejszych należały statuty dla Łobżenicy z lat 1693 i 1731, a zwłaszcza dla Międzychodu z r. 1736, i w ośmiu tomach w latach 1783—1785 wydane „Ustawy dla dóbr moich rządców" Anny Jabłonowskiej, tyczące się miasteczka Siemiatycz i Kocka. I w zakresie zarządu miasta nie były wolne od zawisłości od pana. Coraz większy wpływ panowie miasta, a starostowie w królewszczyznach, zyskiwali co do nominacji radców miejskich, w miasteczkach najczęściej ich sami ustanawiali. W największych miastach łączyła się nominacja starosty z dożywotnością urzędu radzieckiego. Nie ograniczała się też władza pana do nominacji urzędów. W królewszczyznach podstawą dalszej ingerencji była konstytucja z r. 1565, która postanawiała, iż miasta mają zdawać „liczbę" z dochodów przed starostami, a to zwłaszcza czy zadość czynią obowiązkom wojskowym koło fortyfikowania miasta. Sama myśl kontroli państwowej była słuszną. W praktyce jednakże skutkiem jej było wykorzystywanie przez starostę wpływu, jaki miał zapewniony, w celu zwiększenia swoich dochodów, co doprowadziło w wielu miastach do zagarnięcia przez starostę dochodów z propinacji. Oczywiście jeszcze silniejszym był wpływ panów prywatnych miast.

Jednolitość zaś zarządu miejskiego rozsadzały jurydyki i serwitorjaty. Już za Zygmuntów pojawiać się zaczęły przywileje królewskie na rzecz osób, w miastach osiadłych, wyjmujące domy ich i ich samych z pod sądownictwa i wogóle z pod władzy miejskiej, a poddające je pod sądy ziemskie lub grodzkie. Miasta walczyły przeciw temu, zwłaszcza Kraków, który nawet uzyskał zniesienie takich, już wydanych, przywilejów. Może być, iż szerszy rozwój takich przywilejów, podjęty z planem, byłby przekształcił w odpowiedni sposób ustrój miejski; lecz systemu w tem nie było, a tego rodzaju wyłączania wprowadzały tylko nieład w urządzenia miejskie. I w późniejszej epoce spotyka się takie przywileje, zwykle łączone z t. zw. serwitorjatem, tj. z zaliczeniem tych osób do służby króla. Obok tego szlachta, która coraz więcej nabywała w miastach większych — a o te tu chodzi — domy, wyłamywała się z pod przestrzegania przepisów miejskich na zasadzie ogólnych swoich wolności. To znów — od XVII wieku — tuż koło miast tworzyła szlachta, a często i duchowieństwo, małe osady z charakterem osad miejskich, nieraz oparte na specjalnych przywilejach królewskich. Takie terytorja, w obrębie miasta lub obok miasta położone, a z pod władzy urządzeń miejskich wyjęte, zwano jurydykami. Rozbijały one ustrój miejski, dezorganizowały go; przepisy miejskie tam nie obowiązywały, właściciele jurydyk, nie ponoszących ciężarów miejskich, nie krępowanych przepisami miejskimi, wyrządzali miastom dotkliwą szkodę czy to przez swoje prawo propinacji na niekorzyść propinacyj miejskich, czy to przez popieranie rzemieślników, osiadłych w jurydyce — często t. zw. szturarzy, tj. nie posiadających kwalifikacyj na członków cechu. Stwarzało to konkurencję bardzo dotkliwą dla miast, podkopywało je, a miasta wobec przewagi szlachty nie miały dość sił, by móc przeciw temu walczyć, by usunąć jurydyki. One to dały się uczuć dotkliwie większym miastom, jak Kraków, Warszawa itd., które, nieco silniejsze od innych, nieco więcej uprzywilejowane, potrafiły się przynajmniej częściowo ochronić od tych wpływów zewnętrznych, jakie

ciążyły nad mniejszemi miastami, zwłaszcza od przewagi starostów.

2. Organizacja handlu i rzemiosła. Organizacja handlu, jak i organizacja rzemiosł, nie uległy żadnym zasadniczym zmianom; zmienione jednak gospodarcze warunki bytu, a od połowy XVIII wieku ruina wielu miast, które się nie mogły podnieść po zniszczeniach, jakie spowodowały wojny i powszechne zubożenie kraju, sprawiały, że dawne instytucje nie mogły już zadość czynić potrzebie. Jeszcze w XVII stuleciu ponawiano niejednokrotnie przepisy o przestrzeganiu prawa składu; wobec upadku dawnego wielkiego handlu transito nie miały one już większego znaczenia, z wyjątkiem dla Gdańska, który przy pomocy *ius emporii*, wspartego o naturalną korzystną sytuację punktu przeładowczego, zabezpieczył sobie przymusowe pośrednictwo handlowe w wywozie zboża zwłaszcza, jak i w przywozie. Mnożyły się za to przywileje na jarmarki, o które starały się miasta; jarmarki stawały się w ten sposób częste, nieraz odprawiano je nawet w miasteczkach co miesiąc. W ten sposób starano się ożywić miasteczka przez częste ściąganie do nich okolicznej ludności wiejskiej, zaopatrującej się wtedy w towary, głównie przywożone przez rzemieślników z różnych miast i kupców jarmarcznych. Nie mogło to wiele wzmóc zapotrzebowania ludności, zaspokajającej się w miastach. Podstawą urządzenia rzemiosła pozostały cechy; nawet mistrzów, którzy nie mogli utworzyć cechu ze względu na niewielką ilość pracujących w tem samem rzemiośle, łączono w t. zw. wielki cech. Organizacje te przeniesiono też na towarzyszy. Początkowo starszych tych cechów zatwierdzali mistrzowie, później od tego się one zwolniły. Cechy towarzyszy załatwiały sprawy organizacyjne, rozstrzygały spory między członkami cechu, nawet między nimi a mistrzami, utrzymywały kasę bracką, z której dawano pomoc członkom ubogim i chorym, załatwiały kwestję pośrednictwa pracy, i to nawet w sposób wyłączny. Prowadziły cechy towarzyszy nieraz walki z mistrzami o polepszenie warunków

pracy, nawet w drodze strajków lub bojkotu pewnych mistrzów.

W miarę jak zaznaczyło się zubożenie kraju, więc upadku zarobku, coraz silniej cechy przestrzegały przepisów, gwarantujących im wyłączne wykonywanie robót, zwłaszcza wobec rzemieślników żydów, coraz też silniej zaznaczało się popieranie synów i zięciów mistrzów, którym ułatwiano otrzymywanie stopnia mistrza, gdy innym utrudniano to przez wysokie opłaty. Wieś, od połowy XVII wieku zubożała, zamykała się w sobie; mniej, niż poprzednio, potrzebowała miasta. Kupcy i cechy prowadzili walkę z żydowskimi rzemieślnikami, by nie rozszerzali zakresu swej działalności, zwiększając konkurencję, groźną wobec pogorszenia warunków targu.

Państwo nie szło za przykładem Zachodu, gdzie w tej epoce zaczęto przez świadomą politykę handlową, opartą na zasadach merkantylizmu, popierać rozwój gospodarczy społeczeństwa, przedewszystkiem rozwój przemysłu i handlu, a to przy pomocy obmyślonej polityki celnej. Cła w Polsce miały dalej charakter fiskalny, jako przewozowe; pobierano je także na komorach wewnątrz państwa, które zniesiono dopiero w r. 1766. Utrzymywano zasadę wolności od ceł producenta, szlachcica, bo włościanin — choć też od cła wolny — nie mógł z tego korzystać. Działalność państwa w zakresie handlu i przemysłu przejawiała się głównie w wydawaniu taks na towary. Wydawali je z zasady wojewodowie; jedynie kilka razy w końcu XVI i początku XVII wieku sejmy uchwaliły ogólne cenniki, bądź tylko na wino, bądź jako ogólną taksę na towary zagraniczne. Kilkakrotnie zaś w XVII w. wybierał sejm osobne komisje, którym polecano ustanawianie cen, lecz tylko dla towarów, które do Polski dowożono. Nie wszystkie wywiązały się ze swego zadania. Komisja z r. 1643 zamiast cennika przyjęła tylko zasadę — zupełnie błędną i w praktyce też napewno wcale nie przestrzeganą — że kupiec krajowiec może brać od towaru 7% zysku, obcy 5%, a żyd 3%. Stale wydawane były cenniki wojewodzińskie; narzucane z zewnątrz przez władzę, nie znającą dostatecznie warunków targu,

działającą w interesie jednej tylko strony, tj. szlachty, przeciw pozbawionym siły odpornej mieszczan, niekorzystnie wpływały na przemysł i handel.

3. Stanowisko prawne mieszczan. Jednostronny rozwój społeczny Polski, przewaga stanu szlacheckiego, prawna i gospodarcza, a niekorzystne warunki dla rozwoju miast, były przyczyną, iż zaczęło się wyrabiać poczucie niższości tego stanu, uznanie go za stan podlejszy. Jeśli już poprzednio zakazywano szlachcie oddawać się zajęciom miejskim w celu utrzymania przedziału między stanami, to w ciągu tego okresu pojawiały się konstytucje (1633, 1677), które wprost orzekały, że szlachcic, oddający się miejskim zajęciom, a nawet sprawujący urzędy miejskie, traci szlachectwo. Ten sam charakter miały i ustawy przeciw zbytkowi mieszczan, t. zw. *leges sumptuariae* z XVII, a nawet XVIII wieku, zakazujące im używania kosztownych szat, futer itd. To wyraz pogardy dla tego stanu, któremu ze względu na jego niższość odmawiano nawet prawa do wspanialszego stroju.

Nic dziwnego też, że silniejsze jednostki z pośród mieszczan, bogatsze, starały się w tych stosunkach przechodzić do szlachty, niezawsze legalną nawet drogą, zatrzeć ślady swego plebejuszowskiego pochodzenia. Ubytek zaś tych stosunkowo silniejszych, najwięcej wyrobionych żywiołów, jeszcze bardziej osłabiał miasta i ich znaczenie. A brak im było przypływu, gdy ze szlachty nie przychodziły do miast chyba najsłabsze żywioły, a z pośród ludności wieśniaczej również do miasta nie mogło zbyt wielu się garnąć, wobec skrępowania wolności włościan, przytem były to żywioły słabe gospodarczo. Przyczyniało się to jeszcze do upadku miast. Wyjątkowo niektóre ze względu na specjalne warunki jakiś czas lepszy miały byt, jak Gdańsk, ze względu na to, że ujmował handel zbożem i dowóz do Polski, Warszawa jako stolica, Lwów ze względu na stosunki ze Wschodem. Inne, nawet Kraków, doszły poprostu do ruiny.

4. Początki reform. Komisje porządkowe. Dopiero w drugiej połowie XVIII wieku zaczęto

ze strony państwa akcję w kierunku naprawy stosunków miejskich. Na konwokacji z r. 1764 zniesiono częściowo jurydyki, mianowicie te, które nie były oparte na przywilejach królewskich lub konstytucjach, oraz wszelkie wyjęcia z pod prawa miejskiego domów, należących do szlachty i duchowieństwa; w praktyce podobno konstytucję tę niezupełnie wykonano. W r. 1768 zniesiono także i serwitorjaty. Nie mogły jednak wystarczyć ogólne zarządzenia ustawodawcze; trzeba było zreformować na miejscu stosunki po ich zbadaniu, jeśli miało nastąpić rzeczywiste wprowadzenie ładu, gdy miejscowe czynniki same nie okazywały do tego chęci ani siły. W r. 1765 ustanowił sąd asesorski pierwszą komisję dobrego porządku *(boni ordinis)* dla Warszawy, mającą za zadanie uporządkowanie tamże stosunków i wydanie nowych przepisów. Konstytucja z r. 1768 wprowadzała na szerszą skalę ten sposób postępowania przez komisje, także w władzę ustawodawczą uposażone; dokładniej określiła zakres działania takich komisyj, polecając im uporządkowanie przywilejów miejskich, a zwłaszcza sprawę stwierdzania dochodów miejskich, przedewszystkiem z propinacji, co miało zaradzić częstym sporom o propinację między miastami a starostami. Komisje, ustanawiane przez króla w myśl konstytucji dla poszczególnych miast, przeważnie bardzo dobrze wywiązały się ze swego zadania, tak przez uporządkowanie finansów miejskich, jak i wogóle administracji w obszernych ordynacjach, mających charakter kodyfikacyj przepisów, tyczących się ustroju i administracji miasta. Objęła jednak ich działalność tylko niewielką ilość znaczniejszych miast królewskich (Warszawa, Kraków, Poznań, Wschowa, Lublin itd.). Lecz władzę starostów wobec miast, tak dla nich niepożądaną i szkodliwą, sejm z r. 1768 potwierdził, sankcjonując w ten sposób stan rzeczy, który dotąd był oparty głównie tylko na zwyczaju.

Na Litwie w inny sposób postąpiono; w r. 1776 zniesiono magdeburgję, tj. urządzenia miejskie, w miastach królewskich z wyjątkiem 11 największych miast. Niefortunny był to pomysł, który zamiast naprawy zniszczył

ten samorząd, jaki istniał. Na Litwie też w r. 1775 przyznano mieszczanom prawo kupowania dóbr ziemskich, choć nie przyznano tego mieszczanom w Koronie.

8. Żydzi.

Literatura: *Schorr*, Organizacja żydów; *Tenże*, Żydzi w Przemyślu; *Bałaban*, Żydzi lwowscy; *Tenże*, Dzieje żydów w Krakowie; *Feilchenfeld*, Die innere Verfassung; *Tenże*, Das Judenparlament; *Bałaban*, Ustrój kahalny; *Tenże*, Jewrejskij sejm; *Tenże*, Organizacija jewrejskawo suda; *Schipper*, Beiträge; *Korzon*, Dzieje wewnętrzne t. II; *Smoleński*, Stan i sprawa żydów; *Deiches*, Sprawa żydowska.

Ogólne przywileje żydowskie, w transsumptach Kazimierza Jagiellończyka z r. 1453, były dalej potwierdzane przez monarchów polskich aż do końca istnienia państwa, często z licznemi błędami i opuszczeniami. Obok tych przywilejów określały stanowisko prawne żydów przywileje dla żydów całych dzielnic, Małopolski i Wielkopolski, jak również dla poszczególnych gmin, jak w Krakowie, Poznaniu, Lwowie itd. W r. 1669 otrzymali żydzi wielkopolscy jakby rodzaj kodyfikacji swoich przywilejów w przywileju, który zawierał znaczną ilość poprzednich, wydanych bądź dla żydów całej Wielkopolski, bądź tylko dla żydów poznańskich. Ten wielki zbiorowy przywilej następnie w r. 1765 został przejęty w przywilej, wydany przez Stanisława Augusta dla żydów krakowskich, przytem zaś wciągnięto do tego przywileju szereg wcześniejszych przywilejów tychże żydów krakowskich. Uzupełniający niejako charakter miały liczne ordynacje żydowskie, wydawane przez poszczególnych wojewodów dla żydów, w ich województwach żyjących, zajmujące się stosunkiem żydów do wojewody i jego zastępców w sprawach żydowskich, a zwłaszcza normowaniem urządzenia sądów wojewodzińskich żydowskich. W mniejszych miastach prywatnych, w których żydzi siedzieli, stanowisko prawne określali w osobnych aktach panowie tych miast.

Zapewnioną mieli żydzi swobodę osobistą i swobodę handlu w państwie. Zakres ich działalności w dziedzinie

handlu i przemysłu po miastach określały coraz częstsze ugody, z radami miejskiemi zawierane. Nadzór ze strony wojewody, wykonywany za pośrednictwem podwojewodziego, wzmógł się w tej epoce, przyczem nie omieszkał wojewoda zabezpieczyć swoje dochody i podwyższyć je. Wewnętrzne jednak stosunki żydowskie załatwiane były w obrębie przyznanego im samorządu.

Podstawą ustroju samorządowego żydów były gminy czyli kahały, których organizacja ściśle się wyrobiła, w znacznej mierze na wzór urządzeń miejskich. Na czele kahału stało kollegjum, którego członkowie zwali się parnassim albo raszim (starsi żydowscy, seniores), odpowiadające radzie miejskiej. Co miesiąc przewodniczył inny parnas. Obok starszych istniały specjalne kollegja; dla nadzoru gminy, dla poboru podatków, dla spraw dobroczynności itd. Wyborów dokonywała co roku komisja, wybierana w tym celu przez opodatkowanych; wybór starszych zwykle zatwierdzał wojewoda. Funkcje religijne należały do rabina, wybieranego przez kahał i silnie od kahału zależnego. Kahałowi podlegali także żydzi, mieszkający w nielicznej ilości w innych okolicznych miejscowościach; niekiedy tworzyli oni przykahałki, tj. poboczne gminy, zależne od głównego kahału.

W tym okresie wyrobił się też samorząd żydowski wyższego rzędu, obdarzony nawet ustawodawczemi atrybucjami. Za Stefana Batorego pojawiły się zjazdy żydowskie, t. zw. synody czyli sejmy żydowskie (waady), które zbierały się zwykle w czasie jarmarków w Lublinie i Jarosławiu. Brali w tych zjazdach udział posłowie, wybierani na sejmikach poszczególnych „krajów", tj. części państwa, przez przedstawicieli gmin, i rabini. Zjazdy zajęły stanowisko dawnych senjorów generalnych i przejęły ich niektóre funkcje, miały jednak szersze atrybucje. Załatwiały one sprawy wewnętrznej autonomji gmin żydowskich, wykonując nawet władzę ustawodawczą, a równocześnie pośredniczyły między żydami a państwem. Jedno z głównych ich zadań stanowił rozkład podatków, o ile nakładano je na żydów ryczałtem. Uchwały waada Korony nie zachowały się w całości; za to po

waadzie litewskim, na wzór koronnego utworzonym, pozostał olbrzymi zbiór jego uchwał z lat 1623—1761. Tyczyły się uchwały waadów najróżnorodniejszych spraw żydowskich, zawierały także przepisy z zakresu prawa sądowego, np. ordynację konkursową. W XVIII wieku waady wyrodniały, coraz rzadziej się zbierały, aż wreszcie zniosła je konstytucja z r. 1764.

Ogólny upadek ekonomiczny odbił się także na ludności żydowskiej. Przybywało jej, a brakowało dla niej miejsca. Starali się rozszerzyć swoje zajęcia. Powstawały żydowskie cechy, urządzane zupełnie na wzór cechów miejskich, temu jednak przeciwdziałały miasta, niechętnie patrzące na tę konkurencję, w niej nawet upatrujące główny powód upadku rzemiosł. Mnożyły się też, drogo zwykle przez żydów okupywane, układy z miastami, w których określano ich prawa, zwłaszcza w zakresie rzemiosła. Za ciasno było żydom w miastach, gdzie ich było za dużo, w XVII też wieku poszli w dużej ilości na wieś, osiadając po karczmach. Odtąd to dopiero zjawił się typ żyda karczmarza, wykonywującego za pana wsi jego prawo propinacji. I to nie pomogło. Położenie ludności żydowskiej było w XVIII wieku bardzo smutne, kahały obciążone wielkiemi długami.

W drugiej połowie XVIII wieku żywo zajmowano się kwestją żydowską. Kierunek, dążący do reformy przez asymilację żydów, chciał nawet połączyć ją z zupełnem zniesieniem ich odrębności prawnej. Przeciwdziałał temu prąd silny, chcący żydów ograniczyć, oddzielić jeszcze silniej od społeczeństwa, jeśli możliwe, to nawet się ich pozbyć. Ustawodawczo nie wiele zrobiono. W konstytucji z r. 1768 postanowiono, iż żydzi mają w miastach, o ile chodzi o rodzaje ich zajęć, stosować się do paktów z miastami zawartych, względnie takie pakta zawrzeć; interpretacja ustawy obróciła się na niekorzyść żydów, gdyż zaczęto ją wyjaśniać tak, że gdzie żydzi paktów nie mają, tam nie mają też prawa mieszkać, niektóre też miasta na tej podstawie wówczas żydów się pozbyły. Chcąc żydów popchnąć do rolnictwa, w konstytucji z r. 1775 zapewniono tym, co na roli osiędą, znaczne zwolnienia od

podatków, nie miało to jednak żadnego praktycznego znaczenia, gdyż żydzi do pracy na roli nie okazali ochoty.

9. Urzędy.

Literatura: *Lengnich*, Ius Prussiae; *Fuchs*, Ustrój dworu królewskiego; *Korzon*, Dzieje wewnętrzne t. IV i V; *Konopczyński*, Geneza rady nieustającej.

1. Urzędy ziemskie. Starostowie. Urzędy koronne i nadworne. W rozwoju form państwowych w Polsce w tym okresie zastój najjaskrawiej występował w organizacji władz, a więc właśnie w obrębie tego działu ustroju, który zagranicą w tym czasie pod wpływem rozwijającego się państwa absolutnego najsilniej się wykształcił. Urzędy przetrwały do wieku XVIII, jak się wyrobiły poprzednio, jeszcze za Jagiellonów; ledwie jakieś drobne można w nich wykazać zmiany. Pozostały też w zasadzie urzędami z charakterem średniowiecznym. A utrzymająca się dalej w mocy poprzednio przyjęta zasada, iż król nie może usunąć urzędnika, jak tylko w wypadkach winy, prawem przewidzianych, zapewniała urzędnikom przemożny wpływ na bieg spraw państwowych, nieraz wbrew woli króla. Dopiero w czasie ostatniego bezkrólewia i za Stanisława Augusta podjęte zostały reformy urzędów, przedewszystkiem urzędów centralnych, a to w kierunku przekształcenia ich na kollegjalne w miejsce jednoosobowych i na wybieralne przez sejmy i sejmiki na pewien tylko krótki okres czasu.

Z urzędów ziemskich przybyło jeszcze kilka urzędów senatorskich i wojewodów (inflanccy, o których była już mowa, czerniechowski w r. 1635, gnieźnieński w r. 1768) i kasztelanów; przybywały też niższe urzędy ziemskie, tak w XVII, jak w XVIII stuleciu, przez konstytucje sejmowe, które je tworzyły często nawet dla powiatów, tak, że prawie każdy powiat ostatecznie miał własnych urzędników ziemskich, zwłaszcza sędziego, podsędka, stolnika i innych niższych. Były to — z wyjątkiem sądowych — urzędy honorowe tylko.

Coraz bardziej zbliżali się do stanowiska urzędników ziemskich starostowie, tak, że już konstytucja z r. 1611, ustalając porządek następstwa urzędów ziemskich, wliczyła do nich i starostów, stawiając ich po podkomorzych. Funkcyj zarządu nie rozwinęli. Ogłaszali uniwersały królewskie, sprawowali policję w szczupłym zakresie, egzekwowali zaległości podatkowe; pozatem działalność ich była bardzo szczupła. Daleko szerszy zakres miały ich zajęcia sądowe. Przeważnie zdawali oni faktyczne wykonywanie atrybucyj na mianowanych przez siebie urzędników grodzkich, w zakresie administracji na podstarościego. Pozostało im uposażenie w ziemi. Dopiero konstytucją z r. 1775 przeprowadzono t. zw. reformę emfiteutyczną starostw; odebrano starostom zarząd dóbr, przekazując je na skarb, zostawiono niezmieniony zresztą zakres władzy, w miejsce nominacji wprowadzono wybór starostów przez sejmiki; lecz wprowadzano te przepisy tylko stopniowo, w miarę usuwania się tych, którzy w chwili wydania ustawy posiadali starostwa. Na tem też się ograniczono, choć zwłaszcza władza starościńska wymagała gruntownej naprawy.

W zakresie kompetencji zaczęły z starostami konkurować pod koniec istnienia państwa nowo utworzone, w r. 1789 najpierw dla Litwy, następnie dla Korony, komisje cywilno-wojskowe, mające charakter samorządowych organów, którym oddano także szereg zadań administracji państwowej. Komisje te składały się z komisarzy, wybieranych co dwa lata przez sejmiki gospodarcze w liczbie przynajmniej 15 osób na Litwie, a przynajmniej 16 w Koronie, zaś z urzędu wchodzili do nich niektórzy urzędnicy. Do komisyj należały sprawy cywilno-wojskowe: kwaterunek, rekrutowanie, paszporty, urządzanie magazynów dla wojska, dostarczanie mu podwód, ale także i sprawy „ekonomiczne": prowadzenie wykazów statystycznych, dawanie porad rolniczych, staranie się o podniesienie rękodzieł i handlu, o szkoły, o biednych itd. Nadto wykonywały one polecenia komisyj wielkich i pomagały im. Działalność komisyj porządkowych cywilno-wojskowych, znacznie szersza, niż starostów czy

sejmików gospodarczych, była wynikiem zmienionych zapatrywań na państwo, jego potrzeby i cele.

Również do drugiej połowy XVIII stulecia nie przeprowadzono żadnych istotnych zmian w urzędach koronnych i nadwornych, mających charakter władz centralnych. Marszałkowie rozszerzyli swoją władzę policyjno-karną, rozciągając swoją opiekę nad miejscem pobytu króla i okolicą w celu poskramiania i karania wszelkiego zaburzenia porządku. Zyskała ona na znaczeniu, zwłaszcza w czasie sejmu. Już za Zygmunta Augusta odczytywano w czasie sejmu t. zw. artykuły marszałkowskie, tj. przepisy policyjno-karne, ogłaszane przez marszałka w zakresie jego władzy, później stale je odczytywano na początku sejmu, aż je w r. 1678 wydrukowano i pomieszczono w konstytucjach. Marszałek miał do pomocy zbrojną straż marszałkowską. Wzrosła ilość spraw, które przechodziły przez ręce kanclerza, względnie podkanclerzego, wskutek czego powiększała się kancelarja, prowadząca księgi kanclerskie, względnie podkanclerskie (metryka). Kanclerz w początkach tego okresu zyskał stałe przewodnictwo na sądach asesorskich. Podskarbi był od r. 1590 już tylko zarządcą skarbu państwa; znaczenie jego osłabło wskutek rozszerzenia skarbowych atrybucyj sejmików, przez wybór szafarzy, a później przez silny rozwój skarbowości wojewódzkiej. Zastępcą podskarbiego wielkiego był podskarbi nadworny, mający od czasu rozdziału skarbu w r. 1590 wyłączny zarząd skarbu króla; za Sasów atrybucje jego co do skarbu króla przekazano osobnej władzy, zwanej kamerą. Po Zygmuncie Auguście z powodu śmierci brakło obu hetmanów. Na razie wybrały sobie dzielnice: Wielkopolska, Małopolska i Ruś hetmanów tymczasowych, których władza jednak zgasła po objęciu rządów przez Batorego. Batory ustanowił hetmana najpierw tylko dla jednej wyprawy, ale w r. 1581 już dożywotniego, i odtąd szereg hetmanów wielkich biegł bez przerwy. W kilka lat później przywrócił Zygmunt III urząd hetmana polnego. Za Zygmunta III zaniknął ostatecznie osobny dowódca rot nadwornych, zwany hetmanem nadwornym. Hetmani wyda-

wali w zakresie swej władzy przepisy treści wojskowej i sądowej, zwane artykułami hetmańskiemi. W r. 1609 artykuły takie wcielono do konstytucyj. W razie braku hetmanów ustanawiał król tymczasowych zastępców; zwano ich od XVII wieku regimentarzami.

Z pośród innych urzędów koronnych i nadwornych większe znaczenie mieli: sekretarz wielki, zastępujący nieraz kanclerzy, zawsze duchowny; referendarze, biorący udział w sądach królewskich jako referenci, później będący sędziami samodzielnymi w sprawach włościan królewskich; z wojskowych: pisarz polny, wielki strażnik, wielki oboźny, generałowie artylerji, ustanowieni od r. 1637. Honorowe znaczenie mieli: podkomorzy, chorąży, miecznik, koniuszy, kuchmistrz, podczaszy, krajczy, stolnik itd.

W drugiej połowie XVIII wieku przystąpiono wreszcie do reformy urzędów centralnych. Urzędy koronne i nadworne straciły przytem na znaczeniu, najpierw podskarbiowie i hetmani, następnie także kanclerze i marszałkowie; lecz nie zniesiono ich, tylko włączono w nowe organizacje, kollegjalne. Marszałkowi zaś odebrano w r. 1766 zarząd dworem, tak, że pozostały mu tylko funkcje ściśle państwowe.

Temi nowemi władzami, które objęły zarząd głównych działów administracji państwa, były komisje wielkie; następnie rozbudowę tych władz wykończono przez stworzenie rady nieustającej. Reformy odpowiadały reformom administracji, przeprowadzanym na zachodzie już dawno, od XVI wieku począwszy, lecz gdy tam one wychodziły od panującego i miały na celu wzmocnienie jego władzy, w Polsce dostały inną cechę, bo przedsiębrał je ten czynnik, który zyskał przewagę nad królem: szlachta rezprezentowana przez sejm.

2. Komisje wielkie. Na konwokacji z r. 1764 ustanowiono dwie komisje skarbowe: dla Korony i Litwy i jedną wojskową dla Korony; na sejmie koronacyjnym utworzono osobną komisję wojskową dla Litwy, zupełnie na wzór koronnej, w r. 1773 zaś powołano do życia komisję edukacyjną.

Na czele komisji skarbu stali podskarbiowie wielcy, a jako ich zastępcy podskarbiowie nadworni; w skład jej wchodzili senatorowie i członkowie stanu rycerskiego (razem w Koronie 16, od r. 1768—9, na Litwie pierwotnie 9, od r. 1768—6), wybierani na dwa lata na sejmach, według konstytucji z r. 1766 w ten sposób, że sejm wybierał komisarzy z pośród kandydatów, przedstawionych w poczwórnej liczbie przez króla. Komisje te objęły właściwy zarząd skarbowy, kontrolę skarbową, oraz sądownictwo w sprawach skarbowych, przyjęły więc te funkcje, które do tego czasu należały do podskarbiego, skarbu rawskiego i trybunałów skarbowych: skarb rawski i trybunał skarbowy przestały też odtąd istnieć. Komisje miały o tyle szerszy zakres działania, że wykonywały także sądownictwo w sprawach handlowych i wekslowych (częścią w pierwszej, częścią w drugiej instancji), a nadto stanowiły rodzaj ministerstwa spraw wewnętrznych, mając sobie powierzoną pieczę nad podniesieniem kraju, zwłaszcza popieraniem handlu itd.

Komisje wojskowe, z hetmanami wielkimi, a jako ich zastępcami hetmanami polnymi na czele, złożone z wybieranych na sejmach, tak samo na dwa lata, komisarzy (16, od r. 1768—6), objęły zarząd spraw wojskowych, sprawy skarbowo-wojskowe (w miejsce trybunałów skarbowych), oraz sprawy sądowo-wojskowe (tj. między wojskowymi i cywilnych przeciw wojskowym). Hetman utrzymał jeszcze pewne atrybucje, zwłaszcza na wypadek wojny. W r. 1776 zwinięto komisje wojskowe, ich atrybucje oddano częściowo departamentowi wojskowemu rady nieustającej, częściowo zaś przywrócono hetmanom.

Komisje te, obejmowane w Koronie razem z sądami asesorskim i marszałkowskim nazwą czterech jurysdykcyj, przejmowały przedewszystkiem sprawy, które poprzednio należały do innych władz. Utworzona w r. 1773 przez sejm rozbiorowy komisja edukacyjna była instytucją, której Polska poprzednio nie znała. Edukacją zajmował się głównie kościół. Był to więc postęp w rozwoju administracji państwa, otwarcie jej nowego pola działal-

ności. Komisja edukacyjna miała charakter osoby prawniczej, nie władzy, lecz ze względu na sposób jej naznaczania i na kompetencję jako władza państwowa się przedstawiała. Komisja nie miała ściśle określonej organizacji; wybrał ją sejm w liczbie ośmiu osób na lat sześć, a następnie jej mandat przedłużano. Komisja objęła kierownictwo przeważnej części szkół publicznych w państwie, akademij, gimnazjów, kolonij akademickich, a nadto zarząd przekazanego na cele nauki majątku Jezuitów, który przypadł państwu po kasacie tego zakonu. W sprawach, tyczących się tych dóbr, była komisja władzą sądową. Komisja edukacyjna — w przeciwieństwie do innych komisyj — rozciągała swoją działalność tak na Koronę, jak i na Litwę.

3. Rada nieustająca. Ponad temi władzami stanęła rada nieustająca, utworzona w r. 1774. W skład rady wchodzili: król, 18 senatorów (3 biskupi, 4 ministrowie po jednemu z każdej kategorji, 9 senatorów, tj. wojewodów lub kasztelanów, i 2 senatorowie lub ministrowie) i 18 członków stanu rycerskiego, z pośród których jeden nosił tytuł marszałka stanu rycerskiego. Wybory odbywały się co dwa lata, kiedy ustępowały dwie trzecie rady. Wyborów dokonywały większością tajnych wotów obie izby. Rada dzieliła się na pięć departamentów: interesów cudzoziemskich, policji czyli dobrego porządku, wojskowy, sprawiedliwości i skarbowy. Pierwszy składał się z czterech, inne z ośmiu członków. Na czele każdego departamentu stał jeden z ministrów, do rady wybrany (kanclerz, marszałek, hetman, drugi kanclerz, podskarbi). Departamenty miały w stosunku do rady charakter ciał przygotowawczych. Król miał w radzie tylko dwie kreski (głosy); musiał się stosować do uchwał większości. Rada kierowała całą administracją w państwie. Ona przestrzegała wypełniania ustaw, układała projekty do praw, badała je, o ile jej to sejm polecił. Do niej należały sprawy dyplomatyczne: wysyłała posłów, dawała im instrukcje, odbierała relacje. Od jej uchwały zależał szafunek z funduszu ekstraordynaryjnego, tj. na cele, nieobjęte budżetem. Przedkładała królowi

po trzech kandydatów na urzędy, które król obsadzał, tak, że tylko z tego terna mógł wybierać. Rada zajęła formalnie miejsce rezydentów, których usunięto, lecz funkcje jej były znacznie szersze, gdyż stanowiła ona najwyższą władzę administracyjną w państwie. Przejęła ona częściowo funkcje ministrów, których zakres działania zmniejszył się przez to.

Postanowienia konstytucji nie były zupełnie jasne co do stanowiska rady wobec innych władz, a zwłaszcza komisyj wielkich. Dopiero sejm z r. 1776 postanowił, iż radzie mają być podległe wszelkie urzędy i wykonywać jej rozporządzenia, a nadto określił bliżej kompetencję departamentów. Departament spraw zagranicznych przygotowywał sprawy dyplomatyczne dla pełnej rady, departament policji nadzorował gospodarkę miast, sprawiedliwości przestrzegał porządku w sądownictwie, skarbowy konkurował z komisjami, głównie zajmując się ich kontrolą, oraz przestrzegał, by się ściśle trzymano budżetu.

Dużo niejasności zachodziło co do stosunku departamentu wojskowego do komisyj wojskowych i hetmanów; by temu położyć kres, zwinięto komisje wojskowe (w r. 1776), przyczem w przeważnej mierze oddano ich atrybucje departamentowi wojskowemu, sprawy wojskowo-skarbowe przekazano komisji skarbu, niektóre hetmanowi.

Rada nieustająca, która rozwinęła wcale pożyteczną działalność i wniosła nowe pojęcia o zadaniach kierowniczej władzy wykonawczej, znienawidzoną była z przyczyn politycznych. Niedługi też był jej żywot. Departament wojskowy rady nieustającej przestał istnieć przed zniesieniem całej rady nieustającej wskutek uchwały sejmu czteroletniego już w końcu r. 1788, a w jego miejsce utworzono na nowo komisję wojskową, ale już jedną tylko dla obu części państwa. Miała ona tylko tymczasowy charakter: na czele jej stali hetmani (zmieniający się co trzy miesiące), a składało ją 18 osób, z tych $^2/_3$ cywilnych. Jeszcze w końcu roku 1788 utworzył sejm osobną, niezależną od rady nieustającej, komisję dla spraw dyploma-

tycznych, której organizacji bliżej nie określono.

Następnie w początkach r. 1789 zniesiona została rada nieustająca. Na jej miejsce nie utworzono na razie żadnych władz innych, tak, że jeszcze przez jakiś czas centralny zarząd spoczywał w komisjach skarbowych oraz w tych dwóch komisjach, które utworzono w końcu roku 1788. Wrócił też w części król do atrybucyj, które mu odebrano na rzecz rady, co do władzy wykonawczej i co do rozdawnictwa urzędów. Nową organizację naczelnych władz miała przeprowadzić konstytucja 3. maja 1791 r.

10. Sejmy.

Literatura: *Lengnich*, Ius publicum; *Kutrzeba*, Skład sejmu; *Rymar*, Udział Krakowa; *Konopczyński*, Liberum veto; *Kalicki*, O projektach reformy; *Czermak*, Próba naprawy; *Sawczyński*, Sprawa reformy.

1. Skład sejmu, terminy i miejsca. Skład senatu zwiększył się nieco — do 150 — przez wprowadzenie do niego: senatorów inflanckich (w r. 1598), nowo ustanowionych biskupów, oraz senatorów nowo utworzonego województwa czerniechowskiego; po odpadnięciu Inflant (a raczej uregulowaniu tej kwestji w r. 1677) zmniejszył się senat do 146. Odtąd przez wiek omal pozostała ta cyfra senatorów bez zmiany. Dopiero za Stanisława Augusta wprowadzono jako ministrów hetmanów wielkich i polnych (r. 1768) i podskarbich nadwornych (r. 1775), przybył jeden wojewoda, kilku kasztelanów nowoutworzonych, mimo zaś rozbioru godności senatorskie odpadłych województw utrzymały się nadal, choć już jako czysto tytularne. Odpadło tylko kilku biskupów; za to w r. 1790 dano w senacie miejsce unickiemu metropolicie kijowskiemu. W r. 1768 było senatorów 153, po rozbiorze w r. 1775 — 154, wreszcie od roku 1790 — 155. Liczba posłów powiększyła się przez wprowadzenie posłów inflanckich i czerniechowskich oraz dodanie kilku posłów niektórym sejmikom do 172 w wieku XVII, doszła za Sasów do cyfry 182 (tj. 128 z Korony, 48 z Litwy, 6 z Inflant), prócz posłów pruskich, których liczba była nie-

stała, często bardzo znaczna; liczbę tych ostatnich określono wreszcie w r. 1764, a to przyznając po dwóch posłów na powiat, ale powiaty różnie liczono. Było na sejmie z r. 1768 posłów 236 (135 z Korony, 49 z Litwy, 6 z Inflant, 46 z Prus). Na konwokacje i sejmy elekcyjne wybierano posłów zwykle w większej liczbie. Posłów miast już nie spotyka się, jak tylko na sejmach w czasie bezkrólewia, gdzie zresztą ich obecność była tylko formalnością. Po rozbiorze o tyle ubyło posłów, o ile odpadły sejmiki, bo jeśli się tylko zmniejszyło województwo lub ziemia albo powiat, to liczba posłów utrzymywała się i nadal; jedynie silniej dał się odczuć ubytek licznych posłów pruskich. Dodano znów posłów niektórym ziemiom, tak, że izba po rozbiorze liczyła ich 177 (123 z Korony, 48 z Litwy, 6 z Inflant). W r. 1790 skończył się perjod dwuletni sejmu, na który byli wybrani posłowie w r. 1788; powinny były więc nastąpić nowe wybory. Ponieważ jednak sejm był w toku prac bardzo doniosłych i zależało na tem, by ciągłości prac nie przerywać, uchwalono na ten jeden raz, iż nowe wybory się odbędą, ale że posłowie, należący do sejmu, dalej będą w nim zasiadać. W ten sposób od końca roku 1790 izba poselska tego sejmu, noszącego nazwę czteroletniego, obradowała w latach 1790—1792 w składzie zdwojonym, tj. 354 posłów.

Z przewagą, jaką zyskał sejm, stało się rzeczą konieczną określenie obowiązku króla zwoływania sejmów w pewnych okresach czasu. Stałe zasady wprowadziły artykuły henrykowskie z r. 1573: sejm miał się zbierać co dwa lata, w razie potrzeby król mógł zwołać sejm i w międzyczasie. W ten sposób powstał podział sejmów na ordynaryjne (co dwa lata) i ekstraordynaryjne. Pierwsze miały trwać sześć tygodni. Ekstraordynaryjny sejm zwyczajnie zawczasu pozwalano w konstytucjach sejmów ordynaryjnych królowi powołać w pewnym wypadku; ale i bez tego pozwolenia w razie potrzeby król zwoływał sejmy za radą senatu. Trwały ekstraordynaryjne sejmy krócej, bo zajmowały się tylko pewnemi sprawami, i miały mniej nieco formalności. Oznaczano dla nich termin dwu lub trzech tygodni na obrady; później

zwyczajnie zwoływano je jako dwuniedzielne, i tak się też zwały, choćby nawet dłużej trwały ich obrady. — Już przy unji lubelskiej z r. 1569 oznaczono Warszawę jako zwykłe miejsce sejmów, i rzeczywiście tylko wyjątkowo, z ważnej przyczyny, gdzieindziej się zbierały; dopiero konstytucja z r. 1673 nakazała co trzeci sejm odbywać w Grodnie. Lecz konwokacje i sejmy elekcyjne zbierały się stale w Warszawie, sejmy koronacyjne — z dwoma wyjątkami — w Krakowie.

2. Porządek obrad. Jednomyślność i liberum veto. Wyrobiony zwyczajowo w XVI wieku porządek obrad sejmowych był dalej ich podstawą, rozwijany w miarę potrzeby również przeważnie przez zwyczaj. Ledwie kilka jest wzmianek w konstytucjach, tyczących się porządku obrad; kilkuwierszowy ustęp z konstytucji z r. 1690, obejmujący wszystkie stadja obrad, ograniczył się do ich sumarycznego wyliczenia. W tym okresie określono dokładniej następstwo pojedynczych czynności sejmu, głównie podrzędnego znaczenia. Choć przewaga przechyliła się w pełni na stronę obrad w izbie poselskiej, to przecież zachowano dalej wota senatorów. Nieco większą innowacją był przepis konstytucji z r. 1633, później jeszcze kilkakrotnie ponawiany, iż obie izby na pięć dni przed skończeniem sejmu mają się zejść razem w celu stwierdzenia zgodności konstytucyj z tem, co poprzednio w obu izbach uchwalono. W XVII wieku weszły w życie odrębne obrady „prowincyj“ (tj. Małopolski, Wielkopolski i Litwy) jako nieformalne posiedzenia w celu swobodniejszych rozpraw; brali w takich sesjach udział obok posłów także senatorowie dotyczącej prowincji. Nie wystarczały te przepisy o regulaminie. Brak ładu w obradach odczuwano bardzo silnie, zwłaszcza, że marszałek (wybierany co trzeci sejm z pośród posłów litewskich) nie posiadał dostatecznej władzy do prowadzenia obrad. Pojawiające się projekty przecież nie doprowadzały do naprawy.

Bez zmian utrzymywała się zasada jednomyślności; tylko wybory marszałka i rugi, tj. sprawdzanie ważności wyborów, dokonywane były większością głosów.

W końcu XVI wieku zaniknęły tendencje do zastąpienia jednomyślności większością. Przyczyniło się do tego ustalenie zwyczaju udzielania posłom instrukcyj na piśmie, bardzo szczegółowych, które niekiedy nawet posłom zaprzysięgać nakazywano. Posłowie, będąc skrępowani instrukcjami, przybywający więc na sejmy z „mocą zamierzoną", tj. z ograniczoną możnością postępowania, musieli ściśle stosować się do poleceń braci szlachty, której byli reprezentantami. Sejmiki zaczynały górować nad sejmem. Posłom nietylko zabraniano godzenia się na pewne uchwały, ale nakazywano nieraz, by nie dopuszczali do uchwał, o ile ich żądania, w instrukcji sformułowane, nie zostaną przyjęte. Ponieważ wszystkie uchwały sejmowe stanowiły jednolitą całość, więc niemożność dojścia do skutku porozumienia w jednej kwestji stanowić mogła przeszkodę wogóle do powzięcia uchwał przez sejm. Przytem przestrzegano już od końca XVI wieku zasady jednomyślności z całą ścisłością, jako niezbędnej do dojścia do skutku uchwał sejmu. W takich warunkach mógł opór jednego posła sprawić, iż sejm się rozchodził bez rezultatu. Tak się działo już za Stefana Batorego. Zwano to niedojściem sejmu; po upływie czasu, przepisanego dla sejmu, stwierdzano, iż sejm nie doprowadził do żadnych uchwał. Następnie jeszcze dalej to poszło. Jeśli brakło czasu do załatwienia spraw w przepisanym terminie, trzeba było jednomyślnej zgody na prolongację obrad; już w r. 1639 rozszedł się sejm z powodu protestu przeciw takiej prolongacji. W taki sposób spełzł na niczem sejm z r. 1652, uważany za pierwszy, na którym wykonano t. zw. *liberum veto;* nowością było wówczas, iż do prolongaty nie dopuścił jeden jedyny poseł, bez poparcia jakiejś większej grupy. Nie było to jeszcze jednak właściwe liberum veto. O zerwaniu sejmu przez liberum veto mówiono wtedy, gdy nie dochodził, nim jeszcze ubiegł ustawowy termin jego obrad. W taki sposób został zerwany pierwszy sejm w r. 1668. Uważano jeszcze przez jakiś czas, iż sejm nie może być zerwany przed obiorem marszałka, gdyż dopiero wówczas, po dokonaniu rugów i wyborze marszałka, posłowie mają

w pełni *activitatem* i izba poselska może prawnie podejmować funkcje. Ale już w r. 1688 zerwano sejm przed wyborem marszałka. Od drugiej połowy XVII wieku sejm niekiedy po dokonaniu zerwania obradował, ale niejako nieoficjalnie (marszałek składał laskę i nie dawał głosów), ażby się sprawa zdecydowała, czy zrywający sejm nie cofnie liberum veto; zwano to *sistere activitatem*. Od wykonującego liberum veto nie żądano żadnego uzasadnienia; było to kwestją jego sumienia. Jakkolwiek zdawano sobie dobrze sprawę z niesłychanej szkodliwości tych praktyk, oburzano się na czyn, potępiano tego, który tak postąpił, jednakże w obłędnej teorji, iż „wolny głos" stanowi „źrenicę wolności", uważano przecież taki czyn za legalny. Prawnie także senator mógł zerwać sejm; faktycznie nigdy to się nie działo. Za Augusta II i Augusta III ledwie kilka sejmów wogóle doszło do skutku.

Wolne od zasady jednomyślności, a więc i od liberum veto, były sejmy, które zbierały się w czasie, kiedy kraj był związany konfederacją. Konfederacja przyjmowała zasadę większości jako podstawową; jeśli więc w czasie, kiedy konfederacja trwała, sejm się zbierał, uważano, iż on także kieruje się zasadą większości. Tak obradował sejm z r. 1673 w czasie konfederacji t. zw. gołąbskiej, następnie sejmy z lat 1710, 1712, 1713 i 1717 w czasie trwania konfederacji t. zw. tarnogrodzkiej i sejmy z lat 1764—1768. Również dochodziły do skutku sejmy konwokacyjne, gdyż ich uchwały były traktowane jako akta konfederacji.

3. K o m p e t e n c j a. W epoce po roku 1572 punkt ciężkości rządów w państwie przesunął się ostatecznie do sejmu. Sejm nadawał kierunek biegowi spraw państwowych, którego powinien był trzymać się król w okresach międzysejmowych. Konstytucje sejmowe od początku XVII wieku obejmowały wszystkie uchwały sejmu, stanowiąc jedną całość. Do sejmu przedewszystkiem należało ustawodawstwo, o ile chciał je wykonywać; pozostawiał dalej królowi normowanie wewnętrznych spraw miast, żydów, włościan w dobrach królewskich. Od po-

czątku XVII wieku do sejmu należało zawieranie traktatów pokoju i przymierzy, o ile miały zobowiązywać Rzeczpospolitą, toż normowanie stosunku lennego Prus i Kurlandji do Polski. Artykuły henrykowskie i konstytucje z lat 1611 i 1613 kwestję decyzji o wojnie zastrzegły wyłącznie dla sejmu. Do sejmu należało uchwalanie podatków, oraz kontrola z szafowania dochodów państwowych; w r. 1717 uchwalił sejm pierwszy budżet, jeszcze fragmentaryczny, obejmujący dochody państwa i rozchody na wojsko, drugi — pełny — w r. 1768. Ze spraw administracyjnych do sejmu przeszło w XVII wieku nadawanie nobilitacyj i indygenatów, należało do niego inkorporowanie wójtostw i sołectw do starostw, wybór różnych komisyj, poborców i szafarzy podatków, nadawanie nagród itd. Sejm w coraz szerszej mierze wykonywał wogóle kontrolę nad działalnością króla i władz wykonawczych. Od r. 1607 uchwały senatorów-rezydentów musiały być odczytywane na sejmie. W XVII wieku sejm nietylko słuchał sprawozdania kanclerza, ale także relacyj posłów, wysyłanych za granicę, przyjmował też obcych posłów.

4. Rady senatu. Senat, stanowiący część sejmu, zachował swoje osobne stanowisko jako rada królewska. Zwoływanie rad pełnych senatu wyszło jednak z użycia i dopiero znowu w drugiej połowie XVII stulecia, a zwłaszcza w wieku XVIII król częściej zwoływał senat, by się zapytać o zdanie w ważniejszych kwestjach, zwłaszcza co do spraw polityki. Najczęściej rady senatu odbywały się zaraz po sejmie, zwłaszcza wtedy doniosłe, jeśli sejm został zerwany. Króla rady te nie krępowały, zwyczajnie szedł za ich zdaniem, lecz nie musiał.

5. Reformy w drugiej połowie XVIII w. Dopiero w ostatniem bezkrólewiu i za Stanisława Augusta przyszło do przeprowadzenia reform w ustroju sejmu walnego. Na konwokacji z r. 1764 uchwalono porządek obrad, w którym określono dokładnie, jak po sobie mają następować stadja prac sejmu. Regulamin opierał się na praktyce, nowości nie wprowadzał prawie żadnych, chodziło o to, by usunąć zamieszanie, przyśpieszyć tok

obrad. Najważniejszą reformą było wprowadzenie podziału spraw w obradach izby poselskiej (po rozłączeniu izb): najpierw miały iść materje od tronu, podane w uniwersałach królewskich na sejmiki, następnie dezyderja (więc wnioski, wychodzące od posłów), tyczące się całego kraju, a wreszcie dopiero na końcu „privata", odnoszące się do województw, ziem czy osób. Zastrzegał regulamin, iż nie wolno wprowadzić innej materji, dopóki nie załatwi się tej, o którą się toczą obrady. Zakazano też zaprzysięgania przez posłów instrukcyj. Nie tknięto jednak prawie zasady jednomyślności, gdyż większość głosów wprowadzono jedynie w uchwałach co do spraw skarbowych podrzędniejszego znaczenia.

I następne sejmy uchwaliły drobne przepisy, uzupełniające regulamin z r. 1764, ale bez większego znaczenia. Szerszą reformę przedsięwziął sejm z r. 1768. Wydał on nowy, bardzo obszerny regulamin. Ten nowy porządek obrad prawie że zupełnie zgodny był z regulaminem z r. 1764; nie usunął nawet zbytecznych formalności, jak np. wotów senatorów, które nieco tylko ograniczono, starał się powiększyć władzę marszałka. Najważniejsze zmiany tyczyły się podziału wszystkich spraw na dwie grupy: 1) materje *status* i 2) materje ekonomiczne. Co do materyj ekonomicznych wprowadzono zasadę większości głosów; by projekt stał się ustawą, trzeba było większości tak w izbie, jak w senacie, i oczywiście zgody króla. W materjach „status" pozostawiono jednomyślność, a zasadę jednomyślności w tych sprawach uznano za prawo kardynalne. Pozostało też liberum veto, lecz unieważniało tylko wszystkie poprzednio powzięte uchwały w materjach status, nie tyczyło się zaś materyj ekonomicznych, tak, że te uchwały ostawały się nawet w razie zerwania sejmu. Był to pewien postęp; lecz do materyj status zbyt wiele spraw zaliczono, i to pierwszorzędnej wagi dla bytu państwa: określanie kompetencji sądów i urzędów, porządku sejmowania i sejmikowania, sprawy monetarne, podnoszenie lub zmianę podatków i taryf, podwyższanie liczby wojska, zawieranie przymierzy, traktatów handlowych, wypowiadanie wojny, zwoływa-

nie pospolitego ruszenia itd., nawet nobilitacje i indygenaty. Wprost szkodliwie wpływała przyjęta co do obrad zasada, iż narady nad projektami prowadzą się *categoriatim*, tj. nad poszczególnemi ustępami i punktami projektów, wskutek tego bowiem obrady, i tak bezładne i przewlekłe, jeszcze stawały się dłuższe. Przepisy zaś o władzy marszałka, tak z r. 1764, jak i te z r. 1768, niewiele pomogły, bo z nich nie korzystano; dalej każdy mówił, o czem chciał i jak długo chciał.

Zato w praktyce znaleziono sposoby częściowej sanacji stosunków. Wprowadzono nowość, iż także sejm sam — choćby nie było w kraju konfederacji — wiązał się w konfederację, przez co usuwał jednomyślność, tak, że obradował wtedy większością, i nie mógł być zerwany. Albo taka konfederacja zawiązywała się w gronie posłów, a do niej przystępowali inni posłowie i także król (sejmy 1773—1775, 1788—1792), albo też konfederację zawiązywał król w radzie nieustającej przed zebraniem sejmu, i wtedy dopiero do niej przystępowali posłowie, przez co król zyskiwał większy wpływ na konfederację (r. 1776). Obradom przewodniczył marszałek konfederacji. W ten sposób, nie powołując do życia konfederacji w kraju, uzyskiwano jej korzyści — decydowanie większością głosów na sejmie. — Dla ułatwienia zaś, a raczej skrócenia obrad, powstała instytucja t. zw. delegacyj. Po raz pierwszy wprowadził ją już sejm z r. 1717 — ze względów politycznych — następnie sejm z r. 1768, wróciła ona na sejmie z lat 1773—1775, a wcale często korzystał z tej formy sejm czteroletni. Wybranej komisji bądźto nadawano prawo przygotowania ustaw, i to z pełną władzą sejmu, tak, że właściwie sejm tylko potem wysłuchiwał jej uchwał, albo też polecano jej przygotować projekt, a następnie sejm albo cały przyjmował, albo też cały odrzucał lub odsyłał do poprawy, lecz nie mógł dyskutować nad poszczególnemi ustępami. W ten sposób starano się usunąć od wypadku do wypadku zasadę obradowania categoriatim. Z tej formy korzystał zwłaszcza sejm czteroletni, nim uchwalił wreszcie (styczeń 1791 r.) — ale tylko dla siebie, na czas trwania tego jednego sejmu —

nowy porządek obrad pod nazwą: „uroczyste zaręczenie porządku izby". W tem „zaręczeniu" ograniczono ilość przemów każdego z posłów do najwyżej dwóch w jednej sprawie, zastrzeżono, że nie można przerywać materji dla wzięcia pod obrady innej, ani też odraczać sesji przed udecydowaniem projektu lub punktu. Projekty do ustaw miały być posłom rozdawane na trzy dni przed obradami nad niemi. Głosowanie miało być jawne, a następnie zawsze drugie tajne.

11. Sejmiki.

Literatura: *Pawiński*, Rządy sejmikowe; *Siemieński*, Organizacja sejmiku; *Prochaska*, Samorząd województwa ruskiego; *Tenże*, Z dziejów samorządu; *Sochaniewicz*, Z dziejów sejmiku wiszeńskiego; *Lengnich*, Ius Prussiae.

Sejmiki, które za ostatnich Jagiellonów straciły swoje wielkie znaczenie wobec przewagi sejmu, od końca XVI wieku wzmocniły się, coraz większe zyskując prawa, podkopując znaczenie sejmów. Sejmiki przedsejmowe zwoływał król przed każdym sejmem dla wyboru posłów na sejm; stąd zwano je także elekcyjnemi. Te sejmiki oczywiście dalej się ostały. Zwoływał je król w miejscowościach, w których się ze zwyczaju zbierały — a było takich sejmików przeszło 70 w całem państwie. W r. 1717 oznaczono dla nich stałe terminy zbierania się. Ich zadaniem był wybór posłów; obok wysłuchania legacji królewskiej i wyboru posłów zajmowały się sejmiki ułożeniem instrukcyj, które w tym okresie stale spisywano. Wybrani posłowie do połowy XVII wieku najpierw zbierali się — jak poprzednio — razem z senatorami na t. zw. sejmikach generalnych (generałach) w Korczynie z Małopolski i z ziem ruskich, w Kole z ziem wielkopolskich, w Warszawie z Mazowsza, w Wołkowysku, a później w Słonimie z Litwy, gdzie naradzali się nad stanowiskiem, jakie mają zająć na sejmie. Obok sejmików przedsejmowych istniały, jak już w poprzedniej epoce, sejmiki t. zw. elekcyjne, zwoływane przez wojewodów dla wy-

boru kandydatów na urzędników ziemskich (podkomorzy, sędzia itd.). Było ich nieco więcej, niż elekcyjnych, bo swoich urzędników obieralnych miały nieraz województwa lub ziemie, które przed sejmem obradowały razem z innemi wspólnie. Zbierały się te sejmiki dość rzadko, w razie potrzeby, gdyż godności te były dożywotnie, więc rzadko wakowały. Pierwsze bezkrólewie przyniosło nowy rodzaj sejmików: sejmiki, które zawiązywały na czas bezkrólewia konfederacje, zwane kapturami; odtąd pojawiały się te sejmiki we wszystkich bezkrólewiach i przyczyniły się znacznie do podniesienia znaczenia sejmików, w czasie bezkrólewia bowiem przy nich była najwyższa władza w województwie; ustanawiały zasady obrony, urządzały sądownictwo na czas bezkrólewia itd. Utworzenie trybunału koronnego w r. 1578, złożonego z deputatów szlachty, powołało do życia nowe sejmiki t. zw. deputackie, na których tych deputatów wybierano; zbierały się one w stałych terminach co roku, gdyż co roku trzeba było wysyłać sędziów na trybunał. Ważne znaczenie dla rozwoju sejmików miały sejmiki relacyjne. Po sejmie nieraz zwoływano sejmiki, czy wszystkie, czy poszczególnych ziem, dla dopełnienia czynności sejmu, a więc uchwalenia dodatkowego podatków albo wyboru szafarzy lub poborców. W r. 1591 połączono z takiemi posejmowemi sejmikami zdawanie sprawy przez posłów z czynności na sejmie, dawniej na jakimkolwiek sejmiku dokonywane lub nawet na rokach. Wkrótce takie sejmiki weszły w stały zwyczaj, a od relacyj posłów dostały nazwę relacyjnych; czas ich zebrania bądź oznaczały konstytucje, bądź też zwoływał je król lub z polecenia sejmu wojewodowie. Na tych sejmikach zwykle dokonywano — od roku 1613 — wyboru deputatów na trybunał skarbowy. Kiedy powiększyły się w połowie XVII wieku agendy sejmików, zaczęto je zwoływać w różnych czasach, także między sejmami; takie sejmiki, o ile się zajmowały sprawami województwa, jego skarbowością, wojskiem wojewódzkiem itd., zwano gospodarskiemi. W r. 1717 oznaczono — przy reformie atrybucyj sejmików — stałe terminy sejmików deputackich, oraz na drugi dzień po nich

odprawiać się mających gospodarskich, które miały stale wybierać komisarzy na trybunał radomski.

Sejmiki pierwotnie zwoływał w zasadzie król, względnie prymas, prócz elekcyjnych na urzędy, których powoływanie należało do wojewody. Później zwoływały je także sejmy (sejmiki deputackie, gospodarskie) lub posłowie na sejmie (relacyjne). Nie potrzebowały osobnego zwołania sejmiki, które miały oznaczone terminy stałe zebrań (deputackie od r. 1578, sejmiki z konstytucji r. 1717). By móc zbierać się bez odwoływania do króla, wprowadzono w końcu XVII wieku odraczanie obrad sejmikowych, czyli t. zw. limitację. Jako nadużycie usunięto limitację konstytucją z r. 1717. W czasie najbujniejszego rozwoju życia sejmikowego w XVII stuleciu nieraz sejmiki zbierały się samorzutnie w czasie pokoju, czy na wojnie, gdy tam znajdował się ogół szlachty województwa, biorący udział w pospolitem ruszeniu, na wezwanie zgoła nieuprawnionych do tego czynników.

Sejmikowi przewodniczył — wybierany w zasadzie tylko dla jednego sejmiku — marszałek. Na sejmikach elekcyjnych przewodził z mocy swego urzędu wojewoda lub jako jego zastępca najstarszy kasztelan, zaś na sejmikach pod węzłem konfederacji marszałek konfederacji wojewódzkiej. Uchwały sejmików nosiły dalej nazwę laudów; od końca wieku XVI wpisywano je zwykle do ksiąg grodzkich.

Już za ostatnich Jagiellonów nieraz zdarzało się, że gdy posłowie którego z województw nie pozwalali na jakieś uchwały sejmowe, zwłaszcza na podatki, broniąc się instrukcją, królowie po sejmie zwoływali sejmik tego województwa, by przyjął dodatkowo uchwały sejmowe, czy zgodził się na podatki, które na sejmie oznaczono; było to odwołanie się od pełnomocników do mocodawców, którzy mogli swoją wolę zmienić. W tej epoce zaczęło się to stawać rzeczą coraz częstszą; posłowie nietylko wybór poborcy czy szafarza, ale i uchwałę podatków nieraz brali do „braci", na sejmiki, później stale relacyjne. Sejmiki zaczęły korzystać z tego w ten sposób, iż od początków XVII wieku na sejmach deklarowały pewną kwotę

podatku, ale zastrzegały sobie możność pokrycia podatku według swej woli; według deklaracyj na sejmie oznaczano ryczałt przypadający na województwo lub ziemię, a rzeczą sejmiku było, w jaki sposób tę kwotę miano pokryć. Zaczęły się wytwarzać osobne podatki wojewódzkie, nakładane na pokrycie sum deklarowanych; z nadwyżek podatków, pozostających po spłaceniu odpowiednich sum państwu, tworzył się specjalny „skarb wojewódzki", zostający do dyspozycji sejmiku. W ten sposób powstawał samorząd wojewódzki. Sejmik rozciągał swoją władzę także i na szafowanie pieniądzmi; nie oddawał ich do skarbu, lecz sam wybierał wojewódzkich szafarzy, tworzył osobne komisje do ich kontroli, wreszcie sam zaciągał żołnierza (t. zw. powiatowego), na którego utrzymanie miały iść podatki, sam też go opłacał. Tak wzmagały się atrybucje sejmików; w połowie wieku XVII stały one u szczytu świetności i utrzymywały się na tej wyżynie przez lat kilkadziesiąt.

Wskutek takiego rozwoju cierpiała jednolitość państwa. Sejmiki podporządkowały sobie sejm, nietylko krępując posłów przez instrukcje i przez żądanie relacyj po sejmie, ale wdzierając się w atrybucje wojskowe państwa. Sejmik zaś sam wyrodniał przez to, iż wskutek pogarszania się stosunków w rozkładzie majątku społecznego na sejmikach zyskiwali przewagę możni, od których zależną była liczna masa drobnej nieosiadłej szlachty. W sejmikach bowiem brał udział każdy, kto należał do szlachty, bez względu, czy był possessionatus. A nadto, jak w sejmach, tak na sejmikach, zasadą była jednomyślność. Już w XVI i XVII wieku były usiłowania, by wprowadzić na sejmikach zasadę większości głosów, przynajmniej przy wyborach; rzadsze były próby usunięcia z nich szlachty gołoty. Reformy te w części przeprowadzono; uchwały sejmików, wprowadzające je, zyskały nawet potwierdzenie w konstytucjach. Ale praktyka wkrótce usunęła reformy. Sejmiki przedstawiały obraz równego nieładu, jak sejmy, do czego w znacznej mierze przyczyniało się to, iż nie miały ściśle określonego porządku obrad, a władza sejmikowych marszałków była za słabą.

Kres temu wybujaniu władzy sejmików — t. zw. „rządom sejmikowym“ — położyła konstytucja z r. 1717, która odebrała im znaczną część atrybucyj, zwłaszcza skarbowych i wszystkie wojskowe, i sprowadziła sejmiki znów prawie do tego stanowiska, jakie zajmowały w początkach tego okresu. Po upływie kilku dziesiątków lat zajęto się znów naprawą sejmików, na konwokacji i sejmie koronacyjnym z r. 1764 i sejmie z r. 1766; przypomniano i potwierdzono postanowienia ustawowe, które w szeregu województw zaprowadziły zasadę większości głosów co do elekcyj oraz wykluczały od udziału w sejmikach szlachtę nieosiadłą, a rozszerzono te przepisy i na niektóre inne województwa, które tego żądały. Reformy na większą skalę w tym samym kierunku przeprowadził sejm z r. 1768, i to już co do wszystkich sejmików. Prawo udziału w sejmiku przyznał posesjonatom, gołotę z sejmików wykluczył, jednakże z wyjątkiem tych, którzy byli „familjantami“ w województwie, tj. w niem oddawna przebywali, przez co właściwie przekreślał przepis o usunięciu z sejmików gołoty, wprowadził jako zasadę decydowanie uchwał większością głosów, tak przy elekcjach, jak przy uchwalaniu instrukcyj i laudów. Jednomyślność zatem z sejmików została zupełnie usunięta. Zniesiono też resztki atrybucyj skarbowych sejmików, zakazując im uchwalania wszelkich podatków. Skończyły się z tą konstytucją dawne „rządy sejmikowe“, w dużej mierze szkodliwe dla jedności państwa, ale też równocześnie zniszczono przez odjęcie praw skarbowych sejmików i zaczątki zdrowego samorządu województw.

12. Konfederacje.

Literatura: *Rembowski*, Konfederacja i rokosz.

Na nowo po upływie znacznego okresu czasu pojawiły się w Polsce konfederacje. Powołało je po raz pierwszy po przerwie wiekowej do życia bezkrólewie po Zygmuncie Auguście, potrzeba stworzenia jakichś form, któreby zastąpiły brak naczelnej władzy kraju w czasie bez-

królewia. Wyniknęły one z teorji, iż w razie braku króla ogół szlachty przejmuje jego prawa i obowiązki. Utrzymały się takie konfederacje jako zasadnicza podstawa ustroju państwa w czasie bezkrólewi; do nich stosowano nazwę kapturów, pierwotnie wogóle oznaczającą konfederację. Obok nich atoli zjawiły się już w początkach wieku XVII znowu konfederacje za życia króla; albo stanowiły one, jak i dawniej, związki, które miały zastąpić władzę państwową, jeśli ona nie mogła spełniać swoich zadań (np. w czasie napadów Szwedów, gdy króla w kraju nie było), albo też zwracały się przeciw królowi. Te ostatnie opierały się na pojęciu wszechwładzy szlachty. Ledwie się pojawiły konfederacje, a już literatura polityczna z początku XVII wieku sformułowała ich zasadę prawną, określiła ich atrybucje: konfederacje, przedstawiające ogół szlachty, o ile objęły całe państwo jako generalne, uważano jako stojące nawet ponad królem. Przecież król według ustaw państwa był odpowiedzialny za swoje czyny wobec szlachty; konfederacje też chciały nawet króla pociągać przed swój sąd. Znaczenie konfederacji zależało od jej siły; przeciw nim zawiązywali nieraz i królowie konfederacje. Od siły obu zależał wynik tej walki, czy za karygodny, przeciw państwu skierowany „rokosz" zostanie konfederacja uznaną, czy też król do niej przystąpi, z nią się złączy i przez to ją ulegalizuje. Uzupełniały one ustrój państwowy, były wynikiem braków w tym ustroju.

Konfederacje zawiązywały się zwykle w jednem województwie, następnie inne do niego przystępowały tak, aż objęły nieraz i całe państwo. Na czele konfederacji generalnej stał zwykle marszałek; raz powołano do przewodnictwa hetmanów. Osobnych marszałków wybierały sobie konfederacje wojewódzkie. Do boku marszałkom dodawano później konsyljarzy. Organem naczelnym była walna rada, która się jednak nie zawsze zbierała; skład jej odpowiadał sejmowi, wybierały na nią województwa posłów podobnie jak na sejm. Reprezentując najwyższą władzę w państwie, uznawała się nawet — raz się to tylko zdarzyło, w r. 1669 — rada walna za sejm i jako

sejm obradowała. Podstawą siły konfederacji było silniejsze złączenie tych, którzy ją zawierali, oparte na dobrowolnem do niej przystąpieniu, niekiedy stwierdzane przysięgą skonfederowanych; konfederacja decydowała też większością głosów, nie uznawała jednomyślności. Pożyteczne nieraz, wynikające z potrzeby i wtedy legalne, konfederacje przecież więcej złego zrobiły, nadwyrężając i tak słabe rusztowania prawa publicznego.

13. Sądownictwo.

Literatura: *Balzer*, Geneza trybunału; *Tenże*, Początki sądów kapturowych; *Tenże*, Kancelarje grodzkie; *Kutrzeba*, Studja; *Tenże*, Katalog; *Goyski*, Reformy trybunału; *Pazdro*, Sądy konfederacyjne; *Baranowski*, Sądy referendarskie; *Lubomirski*, Jurydykcja patrymonjalna; *Pazdro*, Organizacja żydowskich sądów.

1. Sądy prawa polskiego. Jako sądy szlacheckie utrzymywały się sądy ziemskie, grodzkie i podkomorskie; przetrwały one aż do r. 1792 bez zasadniczych zmian. Ale sądy ziemskie, zwłaszcza od połowy wieku XVII, bardzo źle funkcjonowały, w niektórych województwach nie zbierały się na roki nawet po sto lat. Wskutek tego rozszerzały się agendy sądów grodzkich, o ile one tamte sądy mogły zastępować, zwłaszcza co do spraw niespornych. Już w XVI wieku nadawały sejmy poszczególnym grodom t. zw. wieczność, to znaczy, iż rozszerzały ich zakres działania na przyjmowanie wpisów wieczystych, tyczących się nieruchomości, z taką mocą, jak to czyniły sądy ziemskie, gdy poprzednio takie wpisy, dokonane w księgach grodzkich, musiały być (z wyjątkiem właściwej Wielkopolski) w ciągu sześciu tygodni przenoszone do ksiąg ziemskich. W XVIII stuleciu zaniknęło w grodach odróżnienie ich agend jako sądu i jako urzędu.

Najważniejszą, jedyną wielką reformę przeprowadzono w początkach tego okresu co do urządzenia sądownictwa najwyższej instancji. Jeszcze w czasie dwóch pierwszych bezkrólewi, by zaradzić zaleganiu spraw

w sądzie królewskim, potworzono po województwach sądy wojewódzkie w charakterze sądów apelacyjnych ostatniej instancji na wzór sądów z r. 1563, lecz był to tylko chwilowy środek zaradzenia złemu. Usunięto to zło dopiero w r. 1578, tworząc jako sąd najwyższy trybunał koronny, który zbierał się naprzemian w Piotrkowie, gdzie załatwiał sprawy z Wielkopolski, i w Lublinie, gdzie sądził sprawy z Małopolski. Dla województw ruskich, rządzących się drugim statutem litewskim, utworzono osobny trybunał łucki, który jednak zamarł prawie zaraz po rozpoczęciu swoich funkcyj; województwa te przystąpiły w latach 1589 i 1590 do trybunału koronnego. W r. 1589 temu trybunałowi poddały się i Prusy. W skład trybunału wchodzili deputaci, wybierani co roku po województwach, względnie ziemiach, po jednemu lub dwóch na osobnych sejmikach, które stąd nosiły nazwę deputackich. Miał więc trybunał charakter instytucji szlacheckiej z wykluczeniem pierwiastka urzędniczego. Nadto wchodzili w skład trybunału duchowni, wybierani przez niektóre kapituły; sądzili oni jednak tylko w sprawach, gdy jedną ze stron był duchowny; wtedy zasiadali w liczbie równej delegatom świeckim. Trybunałowi przewodniczył wybierany przez deputatów marszałek; deputaci duchowni mieli osobnego swego, również wybieranego, prezydenta. Trybunał był przedewszystkiem sądem najwyższym apelacyjnym od sądów niższych, tj. grodzkich i ziemskich, a że do trybunału można było apelować od sądów ziemskich i grodzkich wprost, niekoniecznie najpierw do wiecu, a stąd dopiero do trybunału, wskutek tego wiece, choć wyraźnie nie zniesione, straciły rację bytu i odrazu zupełnie zaniknęły. Sprawy załatwiał trybunał definitywnie; jedynie sprawy duchownych w razie braku większości głosów w trybunale *(paritas votorum)* odsyłano do sądu sejmowego. Utworzenie trybunału złamało więc przestrzeganą poprzednio zasadę, iż najwyższym sądem jest tylko sąd króla. Obok spraw apelacyjnych trybunał załatwiał niektóre sprawy jako sąd pierwszej instancji, a to sprawy przeciw starostom i urzędnikom grodzkim o naruszenie lub zaniedbanie obowiązku

przy wymiarze sprawiedliwości. Trybunały miały sądzić sprawy według prawa pisanego i zwyczajowego: w razie braku prawa miały je odsyłać na sejmy.

Nieistotne zmiany, krótkotrwałe, przeprowadzono w ustroju trybunału w drugiej połowie XVIII stulecia. Podzielono go w r. 1764 na dwa, osobny wielkopolski, który miał się zbierać alternatą raz w Piotrkowie, drugi raz w Poznaniu lub Bydgoszczy, i osobny małopolski z alternatą w odprawianiu kadencji w Lublinie i Lwowie; osobnych też miały marszałków, a liczbę deputatów nieco powiększono. Ale już w r. 1768 połączono trybunały w jeden, sądzący alternatą w Piotrkowie lub Kaliszu dla Wielkopolski, w Lublinie lub Lwowie dla Małopolski, a od roku 1775 znów tylko w Piotrkowie i Lublinie, jak poprzednio.

Trybunał koronny nie był jedynym najwyższym sądem. Obok niego ostały się sądy najwyższe specjalne, sądzące pewne określone działy spraw w ostatniej instancji. Były to sądy: sejmowy, asesorski i relacyjny, referendarski, wreszcie marszałkowski.

Sąd sejmowy nie wiele sądził spraw, gdy mu odpadły sprawy, które przejął trybunał koronny; należały do jego kompetencji w pierwszej i ostatniej instancji: sprawy prawa publicznego *(causae iuris communis)*, właściwe sprawy karne *(causae mere criminales)*, wreszcie niektóre sprawy skarbowe. W skład tego sądu obok króla wchodził senat, ale już od r. 1578 w niektórych sprawach zasiadali i posłowie; z biegiem czasu zaczęli oni brać udział wogóle we wszystkich sprawach, sądzonych przez sąd sejmowy. Zmodyfikowano nieco skład sądów sejmowych w r. 1775; obok króla i senatu miało należeć 54, a od 1776 r. 30 posłów.

Sąd asesorski sądził pod przewodnictwem kanclerza. Co do szlachty, sąd ten załatwiał w tej epoce już tylko niektóre sprawy skarbowe (mniejsze); należały zaś do niego głównie sprawy apelacyjne z miast, sądzących się według prawa niemieckiego. Obok kanclerzy zasiadali na tych sądach sekretarze, referendarze i pisarze, oraz senatorowie. Król osobiście zasiadał na tych sądach tylko dla

rozstrzygania spraw apelacyjnych kurlandzkich, a wtedy byli asesorami senatorowie; takie sądy nosiły nazwę sądów relacyjnych. Dopiero po roku 1764 przeprowadzono zmiany w składzie sądu asesorskiego; określono dokładniej skład asesorów, tak, że częścią mieli to być t. zw. nati (urzędnicy, jakoto: sekretarze wielcy, pisarze, referendarze itd.), częścią wybierani przez sejm z senatu i posłów, wprowadzono też zasadę większości głosów, wiążącej kanclerza prawie we wszystkich sprawach, zachowując jemu samemu decyzję tylko w niektórych.

Z sądu asesorskiego wyłonił się w końcu XVIII stulecia osobny sąd referendarski. Mianowicie sprawy ze skarg włościan w dobrach królewskich przeciw starostom i tenutarjuszom o uciążenia przez podwyższanie czynszów, danin i robocizn, odbieranie przysługujących praw itd. (t. zw. później *causae iuris colonarii*), które załatwiał poprzednio sąd asesorski, oddano specjalnemu sądowi, na którym zasiadali referendarze. Stąd nazwa tego sądu. Sąd referendarski zwinięto w r. 1764, przekazując jego sprawy sądowi asesorskiemu, ale przywrócono go znów w r. 1776. Zmieniono go też wtedy na kollegjalny przez dodanie asesorów z pośród urzędników; uchwała, większością głosów zapadająca, wiązała referendarza.

Lokalnie ograniczony zakres kompetencji miał sąd marszałkowski. Za ostatnich Jagiellonów zaczął wykonywać marszałek w zastępstwie króla jurysdykcję karną w miejscu pobytu króla, a to w sprawach o naruszone bezpieczeństwo publiczne. Sędzią był sam marszałek z przybranymi według swej woli asesorami. I ten sąd zmieniono w kollegjalny w r. 1766 przez dodanie marszałkowi asesorów z senatorów i stanu rycerskiego, których liczbę i sposób wyznaczania kilkakrotnie zmieniano.

Obok tych zwyczajnych sądów pojawiały się w pewnych przypadkach sądy nadzwyczajne. Do tych sądów nadzwyczajnych należały: sądy kapturowe i konfederacyjne.

W czasie bezkrólewia ustawały wszystkie sądy, bo funkcje swoje wykonywały one z mocy władzy królewskiej, króla zaś wtedy nie było. Jedynie o tyle zasadę tę

zmodyfikowano, iż pozwalano nawet w czasie bezkrólewia przyjmować do ksiąg grodzkich wpisy spraw niespornych, spraw spornych żaden sąd jednak nie sądził. By utrzymać w okresie bezkrólewia bezpieczeństwo, było rzeczą konieczną stworzyć jakąś władzę sądową; tą władzą stały się utworzone już w czasie pierwszego bezkrólewia przez uchwały sejmików kapturowych sądy kapturowe. Wyrokowały te sądy z mocy zwierzchniej władzy, jaką miały kaptury jako konfederacje. Skład ich zależał od uchwały kapturu. W pierwszych bezkrólewiach tworzono te sądy wyłącznie z wybieranych sędziów, zwanych kapturowymi, którym dodawano sąd ziemski (tj. sędziego, podsędka i pisarza) do pomocy w prowadzeniu spraw. Liczba sędziów kapturowych była różną w różnych województwach, później powiększała się zwykle, choć nie wszędzie, tak, że dochodziła nawet do setki. Sądy kapturowe miały sobie przekazane prawie jedynie sprawy o naruszenie bezpieczeństwa w czasie bezkrólewia, wyjątkowo tylko nieraz oddawano im inne sprawy, w których zależało na spiesznem wydaniu wyroku, jak sprawy o egzemcje, tj. wykup zastawionych dóbr, o zwrot zbiegłych kmieci itd. Sądy te, powstające po województwach i ziemiach, uzupełniał sąd kapturowy generalny, który powoływał do życia sejm elekcyjny dla zapewnienia spokoju i bezpieczeństwa; tylko te sprawy podlegały jego kompetencji. Sądy kapturowe ostatecznie zniesiono w r. 1768, utrzymując władzę sądów zwyczajnych także na czas bezkrólewia w czasie trwania elekcji.

W drugiej połowie XVII wieku pojawiły się nieznane poprzednio sądy konfederacyjne. Konfederacje generalne, jako organizacja, ujmująca całą władzę w państwie, zaczęły sobie rościć prawo do najwyższego sądownictwa. W praktyce przeprowadziła to po raz pierwszy prawie w całym kraju konfederacja t. zw. gołębska z r. 1673. Ustały zwykłe sądy, a do życia powołano sądy konfederacyjne, tworzone po województwach zupełnie dokładnie na wzór kapturowych, tylko z nieco szerszą kompetencją. Sądu generalnego nie utworzono, choć zamierzano. Pó-

źniejsze konfederacje osobnych sądów konfederacyjnych nie powołały do życia.

2. Inne sądy. Po miastach sądownictwo dzieliło się — różnie w różnych miastach — między ławę, jako właściwy sąd, a radę miejską, często coraz więcej spraw poddającą pod swoją jurysdykcję, zwłaszcza sprawy testamentowe i niesporne, ale także sprawy karne. W mniejszych miastach nieraz rada z ławą razem tworzyły sąd. Sądy leńskie i wyższe już w początkach tego okresu zupełnie zaniknęły, z wyjątkiem sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim, oraz sądu sześciu miast; ostatni przestał istnieć w początkach XVIII wieku, pierwszy przetrwał i ten okres, choć coraz mniej spraw załatwiał, wreszcie prawie że ograniczał się do rozstrzygania spraw apelacyjnych od sądów miejskich krakowskich, z możnością apelacji do asesorji. W miastach prywatnych, w mniejszych miastach królewskich, sądem apelacyjnym stały się już często od XVI wieku sądy panów miast, względnie starostów. Miasta większe królewskie, które potrafiły utrzymać większą niezależność, apelacje wnosiły wprost do sądów asesorskich, których głównem też zadaniem w tym okresie było właśnie rozstrzyganie tych spraw apelacyjnych.

Po wsiach sądownictwo przedstawiało się jako patrymonjalne; jednakże we wsiach niegdyś lokowanych istniały dalej sądy ławnicze, od których apelacja szła do pana. W sprawach karnych działały gdzieniegdzie t. zw. sądy rugowe, w których bądź wszyscy włościanie, bądź t. zw. rugownicy, specjalnie wybrani, obowiązani byli do donoszenia o przestępstwach.

W sprawach między żydami sądziły sądy dajanów, w mniej ważnych sprawach chrześcijan przeciw żydom sądy wojewodzińskie, złożone z podwojewodziego, sędziego i pisarza. Większe sprawy przeciw żydom oraz apelacje od sądu wojewodzińskiego załatwiał wojewoda, zaś apelacje od wojewody szły do króla. Król mógł ich sądzić i w pierwszej instancji. Według dekretu z r. 1633 sądził żydów zawsze w pierwszej instancji król, o ile chodziło o zarzuty zdrady głównej lub zbrodni rytualnej.

14. Skarbowość.

Literatura: *Pawiński*, Skarbowość za Batorego; *Kleczyński*, Pogłówne generalne; *Jasiński*, Beiträge zur Finanzgeschichte; *Pawiński*, Rządy sejmikowe; *Korzon*, Dzieje wewnętrzne t. II; *Babiński*, Trybunał skarbowy.

1. Uposażenie króla. W r. 1590 przeprowadzono ostatecznie rozdział skarbu na dwie części; przekazano pewne dochody na rzecz króla, inne na rzecz państwa. Królowi dostała się część dóbr, które odtąd zwały się zwykle ekonomjami, żupy, olbora olkuska, niektóre cła, opłaty z podwód, wreszcie dochody z mennicy; tego ostatniego dochodu zrzekł się na rzecz państwa Zygmunt III w r. 1632. Dopiero za Stanisława Augusta przeprowadzono zmiany w uposażeniu króla. W r. 1768 przyznano królowi nadto (ale nie wypłacano) 1½ miljona złp. rocznie ze skarbu państwa. Kiedy wskutek rozbioru odpadły główne źródła jego dochodów, zwłaszcza niektóre bogate ekonomje i żupy solne, a w części i cła, wyznaczono królowi w zamian za te ubytki cztery starostwa, oraz roczną pensję ze skarbu w kwocie 7 mil. złp., którą zmniejszono w r. 1776 do 4 mil. złp. Skarb państwa kilkakrotnie przejmował długi króla Stanisława Augusta i to w sumach bardzo znacznych.

Zarząd skarbu królewskiego objął w r. 1590 podskarbi nadworny, za Sasów stworzono dla niego osobną izbę skarbową czyli kamerę, której podskarbi nadworny przewodniczył, zaś w r. 1781 osobną komisję ekonomiczną skarbu J. K. Mości.

2. Dochody państwowe i wojewódzkie do r. 1764. Po r. 1590 przy skarbie państwa pozostały częściowo dobra: starostwa i tenuty (królewszczyzny), które w części szły na uposażenie urzędników, częścią zaś rozdawano je w dożywocia, jako *panis bene merentium* — chleb dobrze zasłużonych; z jednych i drugich płacono w tym okresie już tylko kwartę (tj. właściwie $^1/_5$ część dochodów według otaksowania), wpływającą do skarbu rawskiego; w wieku XVII znacznie kwartę podwyższono. Był to główny stały dochód państwa. Drugi

stały dochód stanowiło cło, a to jako t. zw. czwarty grosz celny, tj. dodatek w wysokości jednej trzeciej cła królewskiego, oraz jako cło wodne, państwu odstąpione przez króla, pobierane na Wiśle i innych rzekach. W roku 1629 dodano nowe cło pod nazwą: evecta. W drugiej połowie XVII wieku nakładano nieraz cło t. zw. generalne w wysokości 3.3% wartości. Cła w ciągu tego okresu podnoszono i modyfikowano, utrzymały one jednak i nadal cechę ceł przewozowych (tj. tak od wywozu, jak przywozu) i to jako wyłącznie ceł skarbowych. Od r. 1649 przybyło jeszcze trzecie źródło stałego dochodu; poprzednio obowiązane były dobra królewskie i duchowne do dawania stacyj wojsku Rzeczypospolitej, zwłaszcza na zimę, od r. 1649 zmieniono ten obowiązek na opłatę wedle łanów i tę opłatę zwano hiberną (chleb zimowy); duchowieństwo składało ją w pewnych ryczałtowych sumach. Źródłami stałych dochodów było także pogłówne: chrześcijańskie i żydowskie, oraz *subsidium charitativum* duchowieństwa, ale dopiero od r. 1717.

Inne dochody były niestałe, płynęły z podatków, które uchwalał sejm w razie potrzeby na raz jeden, względnie co najwyżej na lat kilka. Główny podatek stanowił dalej pobór wybierany od łanów (w nim utonęło też w XVII wieku łanowe), tylko stopa się jego podnosiła. Już za Stefana Batorego ustaliła się jako norma poboru — 30 groszy z łanu i taki pobór uważano za jednostkę i zwano symplą; w razie potrzeby uchwalano pobór podwójny (duplę), potrójny (tryplę) itd., nawet do 50-krotnej wysokości. Płaciły ten podatek tylko łany kmiece, szlachta jedynie, o ile sama uprawiała ziemię (jako szlachta zagrodowa). Podatek ten przedstawiał się jako podatek gruntowy; uzupełniano go jednak podatkami od ludności przemysłowo-handlowej, bezrolnej i małorolnej, od duchowieństwa obrządku wschodniego i od bydła (we wsiach wołoskich). Wybierano ten pobór według wykazów czyli taryf. Raz sporządzone, służyły zwykle długo za podstawę poboru, i lat kilkadziesiąt nawet (taryfy takie pochodzą z lat 1578, 1629, 1661/2). Niekiedy uchwalano pobór z abjuratami, tj. pozwalano przysięgą stwierdzić,

że się ilość łanów zmniejszyła — zdarzało się to zwłaszcza po wojnach szwedzkich, — lecz wtedy podwyższano stopę dodatku. Od r. 1629 miejsce poboru zastąpiło podymne, będące tylko modyfikacją poboru; różnica leżała w tem, że zamiast od łanów, wybierano ten podatek od dymów (domów), według wielkości; sumę, ustaloną na wieś, pan miał ściągać i rozkładać na włościan według ich zamożności. I ten podatek wybierano według taryf (z lat 1629, 1661/2, 1681/2). Na razie podymne wyparło pobór, ale później znów on wrócił. W końcu XVII wieku pobór i podymne zaniknęły, a ich miejsce zajęło pogłówne. Z poborem łączył się szos jako podatek od mieszczan, uzupełniony przez podatek od zarobków, i z nim też zniknął, ustępując miejsca podymnemu, które jednak po miastach uzupełniano przez podatek od kupców, t. zw. donatywę kupiecką i osobny podatek od rzemieślników, przekupniów, komorników i wyrobników. Na żydów po miastach i wsiach nakładano pogłówne, często zamieniane na ryczałtowe sumy, które żydzi sami na siebie rozkładali; od r. 1717 podatek ten zmienił się na coroczny. Utrzymało się dalej czopowe jako podatek od napojów, bądź pośredni, bądź też jako bezpośredni, wybierany od produkujących lub sprzedających, od win węgierskich jako t. zw. składne w 12 miastach, gdzie utworzono składy na to wino. Od połowy wieku XVII przeszło czopowe do sejmików. W drugiej połowie XVII wieku zjawiła się akcyza, kilka razy tylko uchwalona jako podatek od obrotu (od klejnotów, zboża, skór itd.). Uzupełniano akcyzę szelężnem, które właściwie było dawnem czopowem. Szelężne utrzymało się do r. 1717. W końcu XVI wieku raz zjawiło się pogłówne — podatek od głowy, płacony przez wszystkich (więc także przez duchowieństwo i przez szlachtę) według taksy (r. 1590), ale, już uchwalony, podatek ten następnie cofnięto. Zjawiło się pogłówne znowu od r. 1662, często uchwalane, a wreszcie od r. 1717 stało się podatkiem stałym od szlachty, pod nazwą subsidium charitativum, gdyż starano się unikać nazwy pogłównego jako obrażającej dla szlachty. Wyjątkowo pojawiały się inne podatki, jak

myto od rzezi (r. 1605) i młynne (r. 1703 i 1710) od kół młyńskich. Duchowieństwo płaciło w razie uchwały podatków, a od roku 1717 corocznie ryczałtowe sumy jako subsidium charitativum. Kwestją wewnętrzną duchowieństwa było rozłożenie tego ryczałtu.

Odkąd sejmiki — w początkach XVII wieku — zaczęły składać na sejmach co do podatków t. zw. deklaracje, któremi zobowiązywały się zapłacić pewną kwotę podatku, obliczoną według poboru lub pogłównego, zaczęły one zabierać na swoją rzecz podatki państwowe, a mianowicie czopowe, oraz tworzyć nowe podatki. Kwotę bowiem deklarowaną pokrywały już swobodnie, bez względu, z jakiego na to brały źródła. Powstał wtedy cały system podatków wojewódzkich, jak różne rodzaje czopowego (goździowe, czopowe *ultimi consumentis*), pogłówne nieszlacheckie, osobowe (również będące pogłównem), owczarskie (od owiec), młynarskie (od młynów), pługowe, najemne, procederowe itd. Tworzył się w ten sposób osobny skarb wojewódzki, pozostający pod zarządem sejmiku. Sejmik szafował z niego także i na swoje własne cele, na diety dla posłów sejmowych, jałmużny dla kościołów itd.

W r. 1717 przeprowadzono reformę. Skarbom wojewódzkim zostawiono tylko czopowe i szelężne na pokrycie wydatków wojewódzkich. Podatki państwowe zaś określono dokładnie, jak i wydatki (więc rodzaj budżetu), i to jako podatki stale corocznie wybierane. Do skarbu państwa wpływały odtąd z podatków stale: pogłówne chrześcijańskie i żydowskie, oraz subsidium charitativum od duchowieństwa, które to podatki przeznaczono głównie na rzecz wojska; miało ono za kwitami wybierać sobie należne kwoty wprost po województwach. Dochody skarbu państwa od r. 1717 do r. 1764 ostały się w tych granicach, gdyż żaden sejm za Sasów już podatków nie uchwalił.

3. Reformy dochodów od r. 1764. Budżet stały z r. 1717 nie mógł wystarczyć na pokrycie potrzeb państwa. Lecz dopiero po Auguście III zaczęto myśleć o zmianach w urządzeniu skarbowości, któreby podnio-

sły dochody państwowe. W tych dążeniach nie widać jakichś nowych myśli co do charakteru nakładanych ciężarów. Były to dorywcze ciągle usiłowania, wyszukiwanie nowych źródeł albo też ulepszanie lub podwyższanie już istniejących podatków.

W r. 1764 na konwokacji nakazano nową lustrację królewszczyzn dla podniesienia dochodu z kwarty, pogłówne żydowskie zmieniono z ryczałtowej kwoty na opłatę od głowy po 2 złp., cło ustanowiono jako generalne, znosząc przywilej szlachty wolności od ceł, zajęto się też lepszem wybieraniem hiberny. Utrzymano wprawdzie jeszcze na razie pogłówne szlacheckie, lecz miało ono być zniesione, gdy odpowiednie sumy zaczną wpływać z cła. Reformy w części zawiodły; cła generalnego nie dało się przeprowadzić, wskutek czego też pogłówne chrześcijańskie utrzymało się dalej, a sejm w r. 1766 cofnął cło generalne, utrzymując takie, jakie było wybierane dawniej, przeprowadził za to ważną reformę, bo usunął cła wewnętrzne, zostawiając cła tylko na granicach państwa. Wprowadzono też na nowo czopowe i szelężne jako podatek bezpośredni od propinacji i wyszynku trunków w wysokości 10% czystego zysku, by zastąpić pogłówne. Ale i tak się ono utrzymało. Sejm z r. 1768 ułożył nowy budżet, który jednak nie wszedł w życie, jak i inne reformy skarbowe tego sejmu; jedynie zaprowadzono loterję t. zw. genueńską jako przedsiębiorstwo prywatne, mające za to opłacać się skarbowi. Tenże sejm zakazał ostatecznie nakładania podatków wojewódzkich, tak, że przestały istnieć skarby wojewódzkie, a z niemi i wojewódzki samorząd. Sejm rozbiorowy (1773—1775) zajął się znów kwestją finansów; zniesiono ostatecznie pogłówne chrześcijańskie, a w to miejsce wprowadzono podymne, które miano wybierać ze wszystkich dóbr, tak królewskich, jak duchownych i szlacheckich, a to od dymów kmiecych i miejskich, lecz w różnej wysokości według klas, na które podzielono tak miasta (cztery klasy), jak wsie (dwie klasy), zamiast hiberny wprowadzono pół podymnego, oczywiście tylko z tych dóbr, które hibernę dotąd płaciły, podwyższono kwartę do półtory kwarty.

a na Litwie do podwójnej wysokości jako kwartę „sowitą", postanowiono t. zw. reformę emfiteutyczną starostw, tj., iż starostw po zawakowaniu nie miano rozdawać, lecz wypuszczać za czynszem w emfiteuzę na lat 50 drogą licytacji, podwyższono pogłówne żydowskie na trzy złp. od głowy, przeprowadzono niewykonane zarządzenia z roku 1768, mające na celu przez inny sposób poboru podnieść dochód z czopowego, wskrzeszono cło generalne z r. 1764, znosząc wszelkie swobody celne, wprowadzono cło od soli, ustanowiono podatek od tabaki, wprowadzono papier stemplowy, oraz stempel od kart, kalendarzy i ksiąg żydowskich, wreszcie zreformowano loterję. Duchowieństwo podniosło swoje *subsidium charitativum* do 600.000 rocznie.

Przepisy, wprowadzone przez sejm z lat 1773—1775, nieco tylko zmodyfikowane w r. 1776, utrzymały się aż do sejmu czteroletniego, kiedy dla coraz większych potrzeb trzeba było znowu powiększać dochody. Już w r. 1788 uchwalono „dobrowolną ofiarę na naglące potrzeby ojczyzny", tj. na wojsko, nie mającą więc cechy podatku. W r. 1789 nakazał sejm składanie drugiego podymnego, t. zw. protunkowego, które przedstawiało się jako przymusowa tymczasowa *(protunc)* pożyczka dla państwa; miano ją zwrócić po uchwaleniu innych podatków, lecz w znacznej mierze później zwrotu się zrzeczono. Przybyły i nowe dochody. Ustanowiono stempel, wcale wysoki, od nadawania wszelkich urzędów, duchownych (o ile król nominował), czy świeckich, od orderów, indygenatów i nobilitacyj. Ważniejszemi były równocześnie uchwalone: podwyższenie kwarty do podwójnej wysokości, a w niektórych wypadkach nawet wyżej (do 3½ dotychczasowej wysokości), ustanowienie poboru 20% od dochodów duchowieństwa (z wykluczeniem plebanów, mających dochodu poniżej 2.000 złp.), oraz „ofiary wieczystej prowincjów obojga narodów na powiększenie sił krajowych" jako podatku od szlachty, którego jej według wyraźnego przepisu ustawy nie wolno było przerzucać na poddanych. „Ofiara" miała wynosić 10% stałego rocznego dochodu, wykazanego według lustracyj, które za-

rządzono przez osobne komisje (stąd nazwa ofiary dziesiątego grosza). Jakkolwiek już poprzednio szlachta płaciła podatek: pogłówne, to przecież dopiero ta „ofiara dziesiątego grosza" ma właściwy charakter podatku, bo pogłówne, bardzo niskie, nie stało w odpowiednim stosunku do podatków, płaconych przez inne warstwy ludności. Lecz zwłaszcza ofiara dziesiątego grosza zawiodła nadzieje z powodu niedość dokładnej i nie wszędzie jednakowo przeprowadzonej lustracji intrat; wybrano też w r. 1790 osobną deputację, t. zw. koekwacyjną, której zadaniem było porównanie tego podatku i podniesienie go. Deputacja czynności swoje ukończyła dopiero w r. 1792, tak, że nie miały one praktycznego skutku. Już jednak w ciągu roku 1789 szukano nowych źródeł dochodu. Z zabranych na skarb państwa dóbr biskupstwa krakowskiego płacono tylko pensję biskupowi, a reszta wpływała do skarbu. Ustanowiono nowy podatek skórowy, składany przez rzeźników in natura, w skórach; że jednak ten sposób poboru był bardzo niedogodny, zmieniono ten podatek następnie na podatek od rzezi. Podwyższono niektórym większym miastom podymne o połowę. Uchwalono podatek 10% od pensyj wyższych od 10.000 złp. Podwyższono znowu czopowe, wprowadzono też jeszcze kilka mniej ważnych podatków. Wrócił znowu do kwestyj skarbowych sejm czteroletni pod koniec swoich obrad, uchwalając w grudniu 1791 roku sprzedaż królewszczyzn, a w maju 1792 r. wielką pożyczkę 30 mil. złp., oraz podwyższając podatki istniejące ze względu na wojnę: więc ofiarę, podymne i pogłówne żydowskie; te uchwały przeważnie, dwie pierwsze zaś zupełnie nie zostały przeprowadzone.

4. Wydatki i zarząd. Z dochodów państwa pokrywano głównie wydatki na wojsko zaciężne — z kwarty specjalnie na wojsko kwarciane. Dalej szły pewne kwoty na poselstwa, wysyłane za granicę i utrzymywanie obcych poselstw. Urzędnicy mieli przeważnie — o ile to nie były urzędy honorowe — uposażenie w ziemi, a to albo związane stale z urzędem (zwłaszcza starostwa), albo też w taki sposób, iż król nadawał urzędni-

kom starostwa niegrodowe lub tenuty. Niektóre urzędy miały też dochody z opłat za czynności (np. urzędy sądowe). Niżsi urzędnicy pobierali stałe płace. Lecz płace coraz więcej wchodziły w użycie, także dla wyższych urzędników, tak, że później dochodziły w budżecie do sum wcale poważnych. Podstawą do wydatków był od roku 1717 budżet, przez sejm jako stały uchwalony, zawierający szczegółowe pozycje zwłaszcza wydatków na wojsko. Sejm z r. 1768 ułożył nowy budżet, który jednak nie wszedł w życie. Dopiero budżet, wcielony w konstytucje z r. 1775, stał się nową podstawą dla szafowania pieniędzy skarbowych. Za sejmu czteroletniego powiększyły się zarówno wydatki na wojsko, jak i na płace urzędników; lecz nowego budżetu nie ułożono. Osobne dochody miała komisja edukacyjna z majątku pojezuickiego, który jej po kasacie klasztoru w r. 1773 został przekazany, odrębnie też niemi szafowała.

Od r. 1590 zarząd skarbu, który gromadził dochody wyłącznie państwowe, należał do podskarbiego; obok właściwego skarbu utrzymywał się osobny skarb rawski, także podskarbiemu podporządkowany. Jednakże dla szafowania pieniądzmi z podatków sejmy często wybierały osobnych szafarzy, albo też upoważniały sejmiki do ich wyboru; w ten sposób rozbijano także w szafunku jedność skarbową.

Kontrolę nad skarbem, a zwłaszcza nad szafowaniem pieniędzy, płynących z podatków, wykonywał sejm. Od r. 1613 wybierano na sejmie osobną komisję, która zwała się trybunałem skarbowym, a od miejsca, gdzie on się zwykle zbierał, trybunałem radomskim; miał charakter władzy sądowej w sprawach skarbowych. Po województwach od połowy XVII wieku kontrolę sprawowały osobne władze, noszące nazwę komisyj, izb, lub sądów skarbowych. Zniesiono te komisje w r. 1717 wskutek ówczesnej reformy skarbowości wojewódzkiej, lecz i później jeszcze przez jakiś czas pojawiały się one, choć pod innemi nazwami.

Utworzone w r. 1764 komisje skarbowe przejęły

w swoje ręce cały zarząd skarbu, przy zjednoczeniu skarbu rawskiego z ogólnym, jak również funkcje sądowe po trybunale skarbowym.

15. Wojskowość.

Literatura: *Górski*, Historja piechoty; *Tenże*, Historja jazdy; *Jarosz*, Legenda batorjańska; *Korzon*, Dzieje wojen.

Pospolite ruszenie zwoływano już niesłychanie rzadko. Urządzono je wprawdzie dokładnie w konstytucji z r. 1621, na którą nieraz powoływano się później, ale straciło ono na znaczeniu wobec zmian w sposobie wojowania oraz wad, które przedstawiało masowe zbieranie się szlachty, nieprzywykłej do karności wojskowej, chętnej zaś do obrad i burzenia się. Nakazywane nieraz przez konstytucje okazowania, będące dorywczemi tylko zebraniami zbrojnej szlachty po województwach, nie mogły podnieść wartości tej siły wojskowej.

Cały ciężar spoczywał na wojskach zaciężnych. Podstawą ich było wojsko kwarciane. W razie potrzeby zaciągano wojska więcej, bo liczba kwarcianego była bardzo szczupła. Zaciąganie wojska odbywało się w ten sposób, iż król wydawał rotmistrzowi „list przypowiedni", a on starał się zebrać ludzi. Dowództwo naczelne należało do hetmanów.

W początkach tego okresu starano się w inny jeszcze sposób wzmocnić siłę zbrojną: przez utworzenie t. zw. piechoty łanowej czyli wybranieckiej i przez zużytkowanie jako wojska Kozaków. Piechotę wybraniecką utworzył sejm z r. 1578, stanowiąc, iż z miast i wsi królewskich mają być wyprawiani na wojnę piesi według liczby łanów, co konstytucja z r. 1590 określiła dokładniej, tak, iż z 20 łanów ma iść jeden wybraniec; stąd zwano te hufce także piechotą łanową. Niechęć starostów i tenutarjuszy przeciw tym zarządzeniom zwichnęła tę dobrą instytucję. Już w r. 1649 postanowiono, że zamiast wybrańca ma starosta wpłacać razem z kwartą pewną kwotę, którą później jeszcze podwyższono; w ten sposób

powstał niewielki podatek: łanowe, płacone razem z kwartą, a zniknęła piechota wybraniecka.

Organizacja kozaków rozpoczęła się, kiedy jeszcze Zaporoże należało do Litwy. Gromadziły się tam żywioły niespokojne, awanturnicze, zbiegowie, często i z Polski — dobry materjał wojenny, bo do walki wzwyczajony. Już w roku 1524 nakazał Zygmunt I utworzyć z kozaków hufiec zbrojny dla stałej straży nad Dnieprem, lecz nie wykonano tego polecenia, jak i zlecenia z roku 1541 spisania regestru kozaków kijowskich. Dopiero po przyłączeniu tych krain do Polski Zygmunt August przeprowadził częściową organizację kozaków w r. 1572; najodpowiedniejsi mieli dostać żołd królewski; wyjęto zaś wszystkich „Niżowców" z pod władzy starostów i poddano sądownictwu „starszego". Na tych postanowieniach oparło się „postanowienie z Niżowcy" Batorego z r. 1578; król przyrzekł żołd dla kozaków, na razie na 500, potem na 300. Na czele mieli już wówczas kozacy swego przez siebie obieranego hetmana, którego Batory poddał pod zwierzchnictwo starosty czerkaskiego. W r. 1583 zmienił Batory swoją ordynację o tyle, iż 600 kozaków kazał przyłączyć do wojska królewskiego; odtąd utrzymał się podział na kozaków, którzy byli płaceni przez państwo, i innych, niepłaconych, i stąd zwano pierwszych regestrowymi. Obszernie nieraz zajmowały się kozakami konstytucje, zwłaszcza z r. 1590: „Porządek ze strony Niżowców". Kiedy zaczęto ograniczać ich swobody, przyszło do walk długich, które ostatecznie skończyły się odpadnięciem znacznej części kozaków do Moskwy. Nie pomogła — niewykonana zresztą — ugoda hadziacka z r. 1658, która im znaczne przyznawała prawa. Jedynie część kozaków pozostała przy Polsce — pod osobnym hetmanem czyli atamanem. W r. 1699 ostatecznie Kozaczyznę zwinięto.

Tak wojsko zaciężne pozostawało podstawą siły zbrojnej polskiej obok hufców, utrzymywanych — zwłaszcza na kresach wschodnich — przez wielkich panów. Liczba wojska nie była stała, zależała od potrzeby, od wysokości podatków, które na wojsko przeznaczano.

Wojsko, nieraz z powodu braku pieniędzy niepłatne, wiązało się w konfederacje wojskowe, mające na celu wymuszenie żołdu. W połowie XVII wieku rozwój rządów sejmikowych doprowadził do tego, iż sejmiki same zaczęły zaciągać żołnierza, mianując od siebie rotmistrzów i wydając im listy przypowiednie. Był to t. zw. żołnierz powiatowy. W r. 1717 w budżecie uregulowano kwestje żołdu, przeznaczając dla wojska stałe podatki, które wojsko samo za kwitami wprost po województwach wybierało.

W r. 1717 ograniczono w konstytucji liczbę wojska do 24.000 (tj. 16.000 dla Korony, a 8.000 dla Litwy). Stało się to pod naciskiem Rosji. Ale i do tej wysokości zwyczajnie siła zbrojna państwa nie dochodziła. W konstytucji z r. 1775 podniesiono ilość wojska do 30.000 dla Korony i Litwy. Wydano też wtedy wcale obszerne postanowienia o obowiązkach oficerów oraz uregulowano ściślej „wolny bęben", tj. zaciąganie do wojska, obostrzając przepisy, iż tylko ludzi zupełnie wolnych, nie skrępowanych żadnemi obowiązkami, wolno werbować, i to jedynie po miastach i miasteczkach, nie po wsiach. Utworzenie w r. 1764 komisyj wojskowych, a później w r. 1774, departamentu wojskowego w radzie nieustającej, wpłynęło w każdym razie dość korzystnie na podniesienie ustroju wojskowego.

Siły te, dostateczne dla wewnętrznych potrzeb państwa, nie mogły wystarczyć dla obrony rozległych granic, i to tylko w drobnej mierze łatwych do takiej obrony przez ich naturalne położenie. Tymczasem państwa okoliczne wzmacniały armje, i to w stopniu bardzo silnym. Dopiero sejm czteroletni, zdając sobie sprawę z groźnej sytuacji, zaczął dążyć do gruntownej reformy. Jeszcze w r. 1788 uchwalił podniesienie liczby wojska do 100.000. W praktyce cyfry tej nie osiągnięto, a szczegółowy etat z r. 1789 ograniczył się do liczby 65.000. Zmienił też sejm w r. 1789 sposób werbunku; zachował „wolny bęben", lecz obok tego wprowadził nową zasadę, bardzo ważną, a dotąd nieznaną: rekrutację przymusową, choć jeszcze w ograniczonej mierze, bo w tej formie, iż z dóbr królew-

skich i duchownych z pięćdziesięciu dymów szedł jeden rekrut, z prywatnych jeden ze stu dymów. W dobrach prywatnych dymy, nie dające rekruta, miały składać po dwa złote z dymu temu, z którego wsi rekrut został wzięty, by mu w ten sposób wynagrodzić szkodę, jaką przez to poniósł. Służba rekruta trwała od lat sześciu do ośmiu, a okres ten zwał się kapitulacją. Komisje cywilno-wojskowe, w tymże roku utworzone, miały przedewszystkiem być pomocnemi w sprawach wojskowych, rekrutacji, prowjantowania itd. W tymże roku także utworzono osobny komisarjat wojskowy jako naczelną intendanturę dla wojska. Postęp więc w tej dziedzinie był znaczny, a był on nietylko w ustawach, lecz i w ich wykonaniu, brakło jednak czasu do przeprowadzenia w pełni reformy.

16. Ustrój Rzeczypospolitej polskiej według Konstytucji 3 maja 1791.

Literatura: *Balzer*, Reformy społeczne i polityczne; *Starzyński*, Konstytucja 3 maja; *Kutrzeba*, Konstytucja 3 maja; *Siemieński*, Konstytucja 3 maja 1791; *Korzon*, Wewnętrzne dzieje; *Kutrzeba*, Skład sejmu

Ustawa rządowa, uchwalona 3 maja 1791 r. przez sejm czteroletni, przebudowała ustrój Rzeczypospolitej polskiej, wprowadzając doniosłe zmiany tak w ustroju społecznym, jak państwowym. Zawierała ta ustawa, mająca charakter konstytucji w tem znaczeniu, w jakiem się dzisiaj tego wyrazu używa, zasadnicze normy, tyczące się ustroju; do pełnego wprowadzenia jej w życie potrzeba było ustaw uzupełniających, tj. zwykłych konstytucyj, któreby jej ogólne przepisy rozprowadziły w szczegółowych postanowieniach. Wydano też szereg takich ustaw jeszcze na tymże sejmie czteroletnim, nie we wszystkich jednak sprawach; nie została więc ona w pełni rozwiniętą, przecież przeważna część najważniejszych reform została bliżej określoną. By zapewnić, że jej przepisy będą stałą podstawą na dłuższy okres czasu, na której oprze się ustrój państwa, zawierała ona przepis, iż rewizja praw fundamentalnych, tj. przepisów, które w konstytucji były

zawarte, ma następować co 25 lat. Dalszy rozwój wypadków sprawił, iż byt tej konstytucji był bardzo krótki, a nawet nie weszły w życie niektóre z ustaw ją rozprowadzających.

1. Władza królewska. Konstytucja majowa zerwała z zasadą wolnej elekcji; uznała tron za „elekcyjny przez familje", a więc zasadę dziedziczności tronu aż do wymarcia dynastji, a jako następcę Stanisława Augusta i pierwszego z nowej dynastji uznała elektora saskiego Fryderyka Augusta, a po nim jego męskich potomków według zasady primogenitury, w razie zaś, gdyby ich nie miał, męża córki Marji Augusty, któregoby jej Fryderyk August za zgodą sejmu wyznaczył, i ich męskich potomków. Przez usunięcie wolnej elekcji chciano zapewnić ciągłość rządów, wzmocnić władzę królewską. Dążność tę do wzmocnienia władzy królewskiej widać w zasadniczem określeniu charakteru króla oraz w zapewnieniu mu silniejszego wpływu w zakresie władzy wykonawczej. Konstytucja usunęła wprowadzoną przez artykuły henrykowskie odpowiedzialność monarchy, za wzorem angielskim przyjęła nową zasadę: nieodpowiedzialności władcy, którego osobę uznała „za świętą i bezpieczną od wszystkiego", łącząc tę zasadę za to z odpowiedzialnością ministrów; każdy akt, wychodzący od króla, który nie miał „nic sam przez się czynić", miał być podpisywany, tj. kontrasygnowany przez jednego z pięciu ministrów, zasiadających w najwyższej władzy wykonawczej, straży praw, i ten minister wtedy za taki akt miał być odpowiedzialny. Nie wzmocniono jednak władzy króla w zakresie władzy ustawodawczej; przeciwnie nawet, pozbawiono go prawa sankcji, które przynajmniej teoretycznie jeszcze posiadał. W ustawodawstwie przyznano mu udział tylko o tyle, iż miał prawo do jednego głosu w senacie, a w razie równości — co rzadko mogło zachodzić wobec przyjęcia we wszystkich ważniejszych sprawach większości kwalifikowanej — dwóch głosów. Konstytucja oddała królowi nominację biskupów, senatorów, ministrów i wogóle urzędników, oraz oficerów. Do króla należeć miało „rozporządzenie najwyższe siłami zbrojnemi

krajowemi w czasie wojny i nominowanie komendantów wojska", ale „z wolną ich odmianą za wolą narodową", na żądanie sejmu musiałby więc ich król usuwać. W imieniu króla miało być wykonywane sądownictwo; przyznano mu prawo łaski *(ius aggratiandi)*, z wyjątkiem crimina status, a prawo to następnie tak określono, iż król może tylko zmienić karę śmierci na dożywotnie więzienie.

2. Ustrój społeczny. Konstytucja majowa nie poszła jeszcze tak daleko, jak o kilka miesięcy od niej późniejsza konstytucja francuska z 3 września 1791 r., oparta o deklarację praw człowieka z r. 1789, by uznać zasadę równości wszystkich wobec prawa. W ukształtowaniu stosunków społecznych Polski nie było to rzeczą możliwą, jak nie było rzeczą możliwą w innych okolicznych państwach. W zasadzie konstytucja uznawała jako podstawę ustroju społecznego podział na stany; jednakże starała się złagodzić ostrość różnic stanowych przez przyznanie większych praw na rzecz innych warstw społecznych. Stwierdzając prawa, jakie poprzednio otrzymała szlachta, w szczególności wolność osobistą i nietykalność własności, oraz zasadę równości szlacheckiej, uznawała szlachtę za „najpierwszych obrońców wolności i niniejszej konstytucji". Bardzo zbliżała do szlachty stan mieszczański; przyznano mieszczanom prawo nabywania dóbr ziemskich, a co do tych dóbr podpadali pod jurysdykcję sądów ziemiańskich. Otrzymali prawo do patronizowania we wszystkich sądach, do piastowania urzędów kancelaryjnych, wojskowych oraz prelatur i kanonij w kollegjatach, a kanonij doktorskich w kapitułach. Uzyskali prawo do nabycia szlachectwa; mianowicie szlachtą mieli zostać mieszczanie, którzy jako plenipotenci zasiadali przez dwa lata w komisjach wielkich lub asesorji, kupili dobra ziemskie, opłacające tytułem ofiary dziesiątego grosza 200 złp., lub doszli w wojsku do rangi kapitana albo rotmistrza, a w sądzie do stanowiska regenta kancelarji. Nadto na każdym sejmie miał król nobilitować 30 mieszczan, zasłużonych w wojsku, w komisjach porządkowych lub przez działalność gospodarczą.

Uzyskali też prawo, iż nie wolno ich więzić, dopokąd nie zostaną przekonani o winie *(neminem captivabimus)*.

Znacznie powściągliwszą była konstytucja w stosunku do włościan wobec jeszcze silnej opozycji przeciw dalej idącym reformom. Wypowiedziała ona jednak bardzo ważną zasadę, iż przyjmuje ich „pod opiekę prawa i rządu narodowego". W tem wyrażeniu zawarte było stwierdzenie, iż stosunek włościanina do jego pana nie ma być pozostawiony wyłącznie do uznania pana, iż więc państwo ma prawo wkraczać w ten stosunek, wykonywać nad włościanami opiekę. Tak zasadniczo uznano możność kontroli, a więc i ograniczenia, władzy patrymonjalnej. Na podstawie tej zasady konstytucja postanowiła, iż umowy między panem i włościanami, czasowe czy wieczyste, indywidualne czy też z całemi gromadami „autentycznie" ułożone, stanowią „wzajemny obowiązek", i to przechodzący też na następców pana, „podpadający pod opiekę rządu krajowego", i nie mogą być samowolnie zmieniane tak przez jedną, jak drugą stronę, oraz, że ludzie, przybywający z poza granic państwa, lub tacy, którzy zbiegli, jeśli wrócą, są wolni osobiście, mogą osiadać po wsiach lub miastach, zawierać umowy według swej woli, i kraj, o ile zechcą, opuścić. Konstytucja więc pozytywnie jeszcze nie zmieniała stosunku poddańczego i władzy patrymonjalnej, przewidywała tylko zawieranie wiążących obie strony umów między interesowanemi jako drogę do zmiany istniejących stosunków, wypływających zwłaszcza z posiadania ziemi, oddanej do uprawy włościanom, wolność osobistą zastrzegała tylko dla drobnej liczby włościan; w każdym razie otwierała możność wpływu państwa w praktyce na te stosunki przez wykonywanie ze strony państwa opieki i przez możność dochodzenia sądowego wykonania umów. W praktyce kwestjami temi zajęły się komisje cywilno-wojskowe, które opiekę tę zaczęły próbować wykonywać.

O żydach konstytucja nic bezpośrednio nie postanawiała. Sejm czteroletni dla rozpatrzenia sprawy żydowskiej wybrał osobną deputację, lecz projekt deputacji wogóle nie przyszedł pod obrady. Częściowo tylko uregulo-

wała kwestję żydowską rezolucja komisji policji z r. 1792, wydana wskutek petycji żydów; rozciągnęła ona na nich zasadę *neminem captivabimus*, jako ogólnie obowiązującą, dozwoliła im trzymać służbę chrześcijańską i zabezpieczała ich od dowolnego podwyższania po miastach ciężarów, jakie ponosili, odmówiła zaś żądaniu poddania ich pod sądy komisyj cywilno-wojskowych lub sądów ziemiańskich.

Z kwestjami społecznemi łączyła się kwestja wyznaniowa. Pod tym względem w konstytucji nie przeprowadzono żadnych zmian. Uznała ona religję rzymsko-katolicką za „narodową panującą", utrzymała zakaz przechodzenia na inne wyznania, apostazję uznając dalej za przestępstwo, lecz zastrzegała równocześnie „wszelkich obrządków i religij wolność" „podług ustaw krajowych". Na razie więc ostały się istniejące ograniczenia. Postanowiono tylko (w r. 1791) co do synów duchownych nieunitów, że używać mają po ojcu praw szlacheckich lub miejskich, oraz, że jeśli ojciec pochodził z klasy poddanych, dzieci przecież pozostają wolne, zaś w r. 1792 zatwierdzono wewnętrzną organizację kościelną dyzunitów, przeprowadzoną za sprawą sejmu na zjeździe, który obradował w Pińsku w r. 1791.

3. Ustrój państwowy. Stosunek do Litwy. Bez porównania śmielsze, donioślejsze, niż reformy społeczne, były te reformy, które przeprowadziła konstytucja w zakresie ustroju państwowego. Jakkolwiek nie burzono bezwzględnie tych instytucyj, które wytworzyły się poprzednio, to jednak przeprowadzono w nich zmiany zasadniczej natury. Niejedna zresztą z tych reform łączyła się ściśle z poprzednią linją rozwojową.

Tak było przedewszystkiem co do kwestji stosunku prawno-państwowego, łączącego Koronę z Wielkiem Księstwem Litewskiem. Współżycie obu części Rzeczypospolitej, asymilacja w zakresie ustroju społecznego i organizacyj władz, które jeszcze pozostały odrębne, coraz bardziej zbliżała te dwie części; już przed konstytucją posiadały one także w administracji wspólne instytucje. Konstytucja obejmowała obie części składowe Rze-

czypospolitej jako tworzące jedną państwową całość, zniosła więc formalnie stosunek unji, jaki istniał dotąd, stworzyła dla obu tych części także wspólne najwyższe władze wykonawcze. Po konstytucji, jeszcze w tymże roku 1791, określono też dokładniej te kwestje, które jeszcze pozostawały do uregulowania, w osobnej ustawie pod nazwą: „zaręczenie wzajemne obojga narodów"; obie połowy miały posiadać wspólny rząd, wspólny skarb i wspólne wojsko, a choć zachowały odrębnych ministrów w równej ilości, władza, przekazana poszczególnym ministrom, rozciągać się miała na całe państwo. Polska i Litwa miały mieć równą ilość członków w komisjach wielkich, z wyjątkiem komisji policji. Co do zarządu skarbowego, to na Litwie pozostawiono odrębną kasę i osobny najwyższy sąd skarbowy. Zamyślano o ujednostajnieniu prawa sądowego przez wydanie jednego kodeksu dla całej Rzeczypospolitej; utrzymano jednak na razie osobny trybunał dla Litwy jako sąd najwyższy.

Urządzenie władz w tej Rzeczypospolitej oparła konstytucja na zasadzie podziału ich na władzę prawodawczą, wykonawczą i sądowniczą.

4. Straż praw i komisje wielkie. Władzę wykonawczą oddawała konstytucja królowi i straży praw. Lecz straży praw nie przekazano bezpośredniego zarządu. Z tą nowo ntworzoną władzą połączono dawniej już istniejące komisje wielkie, ale powiększone do liczby czterech: edukacji, policji, wojska i skarbu, jako komisje „obojga narodów", rozciągające władzę na całe państwo, będące organami, powołanemi do „porządnego władzy wykonawczej dopełnienia", a obowiązane do posłuszeństwa wobec straży.

Przepisy konstytucji 3-go maja o naczelnych władzach wykonawczych rozwinęły następnie specjalne ustawy z r. 1791 o „Straży", „Komisji policji", „Komisji skarbowej", oraz z r. 1792 o „Komisji wojskowej".

Najwyższą władzę wykonawczą stanowiła straż praw. W skład straży wchodzili: król, prymas, pięciu ministrów (jeden z marszałków jako minister policji, jeden z kanclerzy jako minister pieczęci w straży czyli spraw

wewnętrznych, drugi jako minister spraw zagranicznych, jeden z hetmanów jako minister wojny, jeden z podskarbich jako minister skarbu), następca tronu bez głosu, oraz, również bez głosu, marszałek sejmowy. Ministrów do straży mianował zupełnie swobodnie co dwa lata król z pośród wszystkich ministrów, których było dalej 16, a następnie (po usunięciu hetmanów polnych) 14, tj. po 7 koronnych i litewskich. Straży podporządkowane były wszystkie urzędy, z któremi jednak znosiła się ona tylko przez komisje wielkie. Uchwały straży króla nie wiązały, mógł on wydać każde zarządzenie administracyjne, jednakże pod warunkiem, że jeden z ministrów będzie je kontrasygnował. W razie sporu straży z królem miał król, względnie, gdyby nie chciał, to marszałek sejmowy zwołać sejm, któryby sprawę rozstrzygnął. Za wszystkie akta, wychodzące w imieniu króla, a przez jednego z ministrów kontrasygnowane, odpowiedzialni byli ministrowie kontrasygnujący. Ministrowie mogli być pociągani do odpowiedzialności sądowej przed sąd sejmowy, jak dawniej, w razie, jeśli naruszyli przez swoją działalność konstytucję, czy inne prawa obowiązujące. Mógł też sejm większością dwóch trzecich głosów usunąć ministra; była to zasada rządów parlamentarnych, odpowiedzialności politycznej za kierunek działalności, choć zgodnej z prawami, przez wyraźny przeprowadzona przepis.

Obok straży praw, odpowiadającej pojęciu rady ministrów, komisje obojga narodów, przedstawiające się jako właściwe centralne władze wykonawcze dla pewnych działów administracji, urządzone były dalej na zasadzie kollegjalnej, wogóle na wzór dawnych komisyj. Składały się z ministrów, nie należących do straży, którzy po kolei przewodniczyli, z komisarzy (14 lub 15) wybieranych na sejmach na dwa lata, oraz z plenipotentów miast (6). W komisji wojskowej mieli zapewnioną przewagę cywilni. Atrybucje komisji skarbowej i wojskowej pozostały mniej więcej takie, jak dawniejszych komisyj, tj. w zakresie administracji skarbowej, względnie sądowej, oraz w sprawach sądowych, z temi działami związanych. Nowym zupełnie organem była komisja policji, która miała

charakter ministerstwa spraw wewnętrznych w właściwem tego słowa znaczeniu. Do kompetencji tej komisji należały według ustawy nietylko sprawy bezpieczeństwa i spokojności, tj. właściwa policja, lecz także i wygody publicznej, tj. administracja. Zajmowała się więc ta komisja policją bezpieczeństwa, obyczajową, handlową, zdrowia, dobroczynnością, przestrzegała własności literackiej, zbierała daty statystyczne o stosunkach krajowych, dbać miała o taniość rzeczy, łatwość w znalezieniu pracy, o środki komunikacyj itd. Zakres jej działalności określono więc bardzo szeroko, ze względu jednak na ówczesny ustrój, na prawa szlachty, pełną moc rozkazywania miała ona tylko w stosunku do miast królewskich, co do całego zaś kraju — zwłaszcza o ile chodziło o kwestje policji — musiała ograniczać się do wydawania do dworów ostrzeżeń i oświeceń. Mimo to, iż tak jej działalność była częściowo skrępowana, wprowadzenie w życie tak szerokiego pojęcia administracji było bardzo pożyteczną nowością.

5. Sejm i sejmiki. Władzę ustawodawczą oddawała konstytucja „stanom zgromadzonym“ czyli sejmowi. Konstytucja co do tej władzy przeprowadziła zasadniczą reformę, przekształcającą silnie dawne pojęcia parlamentaryzmu polskiego, mimo zachowania wyrobionych poprzednio form. Postanowienia o sejmach i sejmikach, zawarte w konstytucji uzupełniły i rozwinęły konstytucje: z 24 marca 1791 p. t. „Sejmiki“, uznana za część integralną konstytucji 3 maja, druga p. t. „Sejm“ i trzecia p. t. „Sejm konstytucyjny extraordynaryjny“, także z tego 1791 r.

Sejm miał być zawsze „gotowy“ t. zn. posłów wybierać się miało nie na jeden tylko sejm, jak to dotąd było zasadą, lecz na pewien okres czasu: lat dwa, tak, że obok przepisanych prawem sejmów „prawodawczych“ co dwa lata w stale oznaczonym dniu mógł on się zebrać w każdej chwili w razie potrzeby na wezwanie króla jako sejm t. zw. „gotowy“. Dla sejmu prawodawczego przepisano jako czas trwania dni 70 (nie licząc świąt), a mógł być przedłużony do dni 100; miał zbierać się w Warsza-

wie, co trzeci zaś w Grodnie. Sejm „gotowy“ miał się zbierać w razie potrzeby prawa narodów (np. wojny), zamieszek, niebezpieczeństwa głosu, śmierci lub ciężkiej choroby króla, wreszcie w razie kolizji między królem a strażą lub strażą a komisjami. We wszystkich tych przypadkach, gdyby sejmu nie zwołał król, albo że nie chciał go zwołać, albo że nie mógł, mógł to uczynić marszałek sejmowy, zasiadający z tego głównie powodu w straży; taki sejm miał obradować tylko nad tą sprawą, dla której się zebrał, a uchwały jego miały posiadać moc tylko tymczasową, aż do zwykłego sejmu prawodawczego, któryby je potwierdził. Co 25 lat od uchwalenia konstytucji 3 maja miał się zbierać sejm konstytucyjny, powołany do rewizji zasad „ustawy rządowej“, których przez ten czas nie wolno było zmieniać.

Sejm składać się miał z senatu i izby posłów. Królowi przyznano jedynie jeden, a w razie równości głosów dwa głosy w senacie, pozbawiono go więc prawa sankcji, a stał się on tylko członkiem senatu. Do izby poselskiej wchodzić mieli posłowie, wybierani na sejmikach w liczbie 204, oraz 21 (liczbę tę podwyższono następnie do 24) plenipotentów miejskich, wybieranych przez zgromadzenia wydziałowe, ale bez głosu stanowczego; senat mieli składać wojewodowie i kasztelanowie w zmniejszonej liczbie 102, oraz biskupi, wreszcie ministrowie, ci jednak nie zawsze z głosem stanowczym (razem 132 osób). Senat nie był postawiony na równi z izbą poselską; objawiało się to w sposobie głosowania. Wśród praw uchwalanych na sejmach odróżniono prawa fundamentalne, tj. przepisy wchodzące w skład konstytucji, które mógł zmieniać tylko sejm konstytucyjny, prawa ogólne, do których zaliczono prawa konstytucyjne (tyczące się głównie ustroju), cywilne, karne i wieczyste podatki, oraz inne prawa, które ustanawiać miano przez uchwały sejmowe. Na sejmach konstytucyjnych rozstrzygać miała zwykła większość głosów w senacie, jak w izbie. Prawa ogólne stanowić miała izba większością zwykłą, dwóch trzecich, lub nawet trzech czwartych głosów, senat zaś mógł taką samą większością wstrzymać ustawę; jeśliby jednak na

następnym sejmie znów ją izba uchwaliła, wtedy wchodziła w życie już bez głosowania w senacie. Senat dostawał więc tylko prawo veta, i to ograniczonego. Dla „uchwał sejmowych" przepisano większość prostą, dwóch trzecich lub trzech czwartych, a większość tę obliczać się miało, zbierając głosy obu izb. Głosowanie odbywać się miało przez wota głośne, a potem sekretne, tylko co do uchwały wieczystych podatków i trwałego komputu wojska wyłącznie przez wota głośne.

Porządek obrad określono nadzwyczaj dokładnie; oparty on był na porządku z r. 1768, lecz jeszcze bardziej drobiazgowy. Najdokładniej określono, ile dni ma zajmować każde stadjum sejmu, kiedy jakie stadjum przypada itd. Nie ulega wątpliwości, iż ten regulamin był zbyt ścisły i mógł nieraz krępować czynności sejmu; łatwo wytłomaczyć te jego wady, gdy się uwagę zwróci na to, iż była to reakcja przeciw rozwlekłości dawnych obrad. Najważniejszym był przepis, iż projekty ustaw, tak, jak je przedstawi wybrana do ich układania deputacja, może sejm przyjąć, odrzucić lub odesłać do poprawy, a w tym ostatnim przypadku następnie albo przyjąć, albo definitywnie odrzucić, pozbawiony był jednak prawa modyfikacji poszczególnych przepisów projektu. Marszałek, wybierany, którego władza trwać miała aż do zebrania się następnego sejmu prawodawczego, powinien był czuwać po sejmie nad wypełnieniem zarządzeń sejmu; przyznano mu też miejsce aż do następnego sejmu w straży.

Reforma była doniosłą, nadała sejmowi w pełni nowożytną cechę. Usunięto jednomyślność, zakazano konfederacji. Dopuszczono wreszcie do sejmu miasta; prawda, plenipotenci miast nie mieli stanowczego głosu i mogli przemawiać tylko w sprawach miejskich. Najważniejszą rzeczą było usunięcie znaczenia instrukcyj, choć je formalnie zachowano, oraz nadanie posłom charakteru reprezentantów całego państwa, obradujących nad dobrem ogólnem. Sejm polski stracił przez to wreszcie swoją średniowieczną cechę parlamentu stanowego, stał się reprezentacją całego narodu.

Równolegle przeprowadzono reformę sejmików. Usu-

nięto z nich nieposesjonatów, zapewniono głos tylko szlachcie dziedzicom wraz z ich synami i braćmi niedzielnymi, zastawnikom i posesorom dożywotnim, a i to z wprowadzeniem zastrzeżenia co do pierwszych, iż płacą podatki, a co do dwu innych grup nawet z zastrzeżeniem dość wysokiego cenzusu podatkowego (100 złp. rocznie podatku dziesiątego grosza). Uprawnionych do brania udziału w sejmiku wpisywano do osobnych ksiąg, t. zw. ziemiańskich. Określono bliżej porządek obrad sejmików, oddając kierownictwo obrad i ich przygotowanie w ręce „koła porządkowego", złożonego z urzędników i byłych urzędników, z marszałkiem i sześciu asesorami, wybieranymi losem, na czele. Rodzaje sejmików, wyrobione poprzednio, mniej więcej utrzymano, a to elekcyjne dla wyboru posłów na sejm, komisarzy cywilno-wojskowych oraz sędziów, odbywać się mające co dwa lata w stałych terminach, deputackie dla wyboru deputatów do trybunałów, połączone z gospodarczemi, co roku odbywane, oraz relacyjne po sejmach. Sejmiki elekcyjne obok wyboru posłów na sejm miały układać dla nich instrukcje, ale tylko co do praw ogólnych (nie uchwał); jeśliby miała nastąpić zmiana praw ogólnych, powinien był ją król podać na sejmiki. Obok tego zawierać mogły instrukcje dezyderja województw i powiatów. Lecz instrukcja posła w głosowaniu nie miała wiązać; jedynie sejmik relacyjny mógł go przez tajne głosowanie usunąć od poselstwa. Sejmiki gospodarcze radzić miały o potrzebach województwa, ale bez prawa nakładania podatków; samorządu wojewódzkiego więc nie przywrócono. Co do wszystkich postanowień wprowadzono zasadę większości głosów.

Ustawa o sejmikach weszła w życie, lecz trwała niedługo. Ustawy o sejmach miały tylko teoretyczne znaczenie, gdyż według nich nie zebrał się już żaden sejm, są one jednak bardzo doniosłe jako pomnik gruntownego przeobrażenia się pojęć parlamentarnych w Polsce.

6. Ustrój miast. Jedną z najdonioślejszych i najśmielszych reform sejmu czteroletniego była reforma ustroju miast. Tyczyły się jej dwie konstytucje z przed uchwalenia ustawy rządowej z 3 maja, a to „Zasady do

projektu o miastach", a zwłaszcza „Miasta nasze królewskie wolne w państwach Rzeczypospolitej" z 21 kwietnia 1791 r., a następnie późniejsza ustawa z tegoż roku 1791: „Urządzenie wewnętrzne miast wolnych". Ustawy te wszystkie miasta urządzały jednakowo, kiedy poprzednio każde miasto opierało swoją organizację i swoje prawa na swoich odrębnych przywilejach, ordynacjach, statutach i zwyczajach, lecz moc obowiązującą miały tylko co do miast królewskich, które już były miastami (tym, co zagubiły przywilej lokacji, król miał nowy wydać), względnie tych miejscowości, które ustawa uznawała za miasta z racji, iż w nich zbierały się sejmiki, lub też, że nadały „siedlisku swemu przystojną postać miasta"; miasta prywatne mogły być wprawdzie także zaliczone do tych miast, na które się rozciągały te ustawy, lecz tylko za zgodą ich dziedziców.

Prawo miejskie przyznano tak posiadającym w mieście nieruchomość, jak nieposesjonatom; dla obu grup nakazano prowadzić księgi prawa miejskiego, ale osobne.

Co do ustroju, ustawy odróżniały ściśle zgromadzenia uchwalające w sprawach miejskich i urzędy wykonawcze. Do zgromadzeń dopuszczono tylko posesjonatów, do których zaliczono także obcych, przybywających z zagranicy, którzy założą w nich warsztat lub będą lokować kapitały. W mniejszych miastach potworzono tylko jedno zgromadzenie, obejmujące wszystkich posesjonatów. Większe miasta były podzielone na t. zw. cyrkuły i zgromadzenia zbierały się po cyrkułach (zgromadzenia cyrkułowe), obok tego zaś zbierały się zgromadzenia ogólne, dla całego miasta, ale złożone już nie osobiście z posesjonatów, tylko z „gminnych", których za każdym razem obierały zgromadzenia cyrkułowe. Cały zaś kraj został podzielony na „wydziały", a do wydziału zaliczona była pewna ilość miast. Miasta, należące do jednego wydzenia ogólne w mniejszych miastach, a przez cyrkułowe składające się z deputatów, wybieranych przez zgromadzenia ogólne w mniejszych miastach, a przez cyrkuły w większych. Zgromadzeniom przewodniczył dyrektor i czterej asesorowie, na każdem zgromadzeniu specjalnie

obierani. Zbierać się one miały zwyczajnie co dwa lata, przed sejmem, ale także w razie potrzeby; do nich należały elekcje (wybór urzędów miejskich, deputatów, sędziów, na zgromadzeniach wydziałowych plenipotentów na sejmy), odbieranie sprawozdań od deputatów i plenipotentów, wreszcie uchwały „składki" (tj. podatku w pieniądzach lub robociźnie), ale tylko za poprzednią zgodą komisji policji.

Urzędy miejskie pochodziły z wyborów na lat dwa. Na czele miasta stał magistrat, który składał się w mniejszych miastach z wójta i czterech radnych oraz kasjera, w większych z prezydenta i wiceprezydenta, radnych według ilości cyrkułów i kasjera, wybieranych przez zgromadzenie ogólne, nadto zaś każdy cyrkuł miał osobnego wójta, wybieranego na zgromadzeniu cyrkułowem. Magistrat ustanawiał pisarza i syndyka. Magistrat zastępował miasto, zarządzał instytucjami miejskiemi, majątkiem i kasą, wykonywał policję ubogich i bezpieczeństwa, oraz w drobnym zakresie sądownictwo jako władza opiekuńcza i dyscyplinarna. To był zakres działania samorządu miejskiego. Równocześnie magistrat pomagał władzom centralnym, zdawał im raporty, rozkładał podatki itd. Prezydent, względnie jego zastępca, przewodniczył magistratowi, podpisywał akta, wykonywał zwierzchność nad milicją miejską i wydawał w razie potrzeby prowizoryczne zarządzenia. Wójtowie po cyrkułach pomagali magistratowi i mieli nadzór nad służbą policji. Autonomję miast usunięto, odbierając im możność wydawania statutów (wilkierzy), w kwestjach samorządu poddano silnej kontroli ze strony władz centralnych. Wyraźnie stwierdzono usunięcie jurydyk. Zniesiono władzę starostów nad miastami.

7. Sądownictwo. Konstytucja 3 maja zapowiadała przeprowadzenie daleko idących reform w zakresie ustroju sądów; zapowiedź częściowo urzeczywistniono w szeregu obszernych ustaw z r. 1791: „Sądy sejmowe" i „Urządzenie sądów miejskich i asesorji", oraz z r. 1792: „Sąd ziemiański" i „Sąd trybunalski koronny".

W zakresie sądów prawa polskiego zasadnicze zna-

czenie miała reforma sądów pierwszej instancji. Po tylu wiekach istnienia zniesiono wreszcie troisty podział na sądy ziemskie, grodzkie i podkomorskie, oddawna nie mający już głębszego uzasadnienia. Miejsce tych sądów zajęły sądy ziemiańskie. Sąd ziemiański składał się z 10 sędziów, wybieranych na cztery lata na sejmikach deputackich, obok dwóch pisarzy, z których jeden nominowany był przez sąd na lat siedm, drugi, obierany na sejmiku, dożywotni. Tym sądom oddano wszystkie sprawy, które poprzednio należały do ziemstwa, grodu i podkomorzego, tj. wogóle wszystkie sprawy w pierwszej instancji, dotyczące szlachty i tych, co mają dobra ziemskie, choćby szlachtą nie byli, z wyjątkiem spraw, dla których wyznaczony był inny sąd. Sąd ziemiański — i to była także ważna, a pożądana nowość — urzędował przez cały rok, nie w kadencjach, jak poprzednie sądy ziemskie i grodzkie. Usunięto też wszelką łączność sądów z władzami administracyjnemi, jaka jeszcze istniała, w myśl przyjętej przez konstytucję 3 maja zasady rozdziału władz. Zginęła też ostatecznie łacina z sądów, ustępując wskutek wyraźnego nakazu ustawy miejsca językowi polskiemu jako wyłącznemu językowi urzędowemu tych sądów.

Jako sąd apelacyjny dla sądów ziemiańskich utrzymano trybunał koronny, co do którego organizacji nie przeprowadzono zmian zasadniczych. Podzielono jednak trybunał koronny na dwa trybunały — jak to już poprzednio przez czas jakiś było — z których jeden, przeznaczony dla spraw z Wielkopolski, miał siedzibę w Piotrkowie, drugi — dla Małopolski — w Lublinie. Oddano im wyłącznie załatwianie apelacyj. Pozostawiono w zasadzie obsadzanie trybunału przez deputatów świeckich, wybieranych na sejmikach, i duchownych, wysyłanych przez kapituły, jedynie nieco inaczej, bardzo dokładnie, określono ich wybór przez województwa. O ile usunięcie trializmu w pierwszej instancji i zastąpienie poprzednich troistych sądów jednym sądem było nowością bardzo pożądaną, to utworzenie dwóch sądów najwyższych w Koronie, oraz odrzucenie projektu o instancji pośredniej, jak

i wprowadzenie zasady elekcji sędziów, i to na czas krótki, bez żądania od nich kwalifikacyj prawniczych, nie było reformą dodatnią.

Obok sądów ziemiańskich i trybunałów utrzymały się istniejące poprzednio sądy najwyższe prawa polskiego: relacyjny, referendarski i sejmowy. Tylko co do tego ostatniego przeprowadzono pewne reformy; w skład sądu wprowadzała ustawa 12 senatorów i 24 posłów, a kompetencji tego sądu oddała dokładnie w ustawie określone sprawy o występki gwałtu publicznego, zdrady publicznej i szkody publicznej.

Zasadniczą była również reforma sądownictwa miejskiego, także przedewszystkiem w instancjach niższych. Nowo utworzone sądy były następujące: 1) sądy miejskie (w miejsce ław i rad), złożone z burmistrza i czterech sędziów, wybieranych na zgromadzeniach miejskich, względnie w miastach większych na zgromadzeniach cyrkułowych; 2) sądy potoczne wójtów po cyrkułach w miastach, podzielonych na cyrkuły, jednoosobowe; 3) sądy apelacyjne wydziałowe, złożone z pięciu sędziów, wybieranych na zgromadzeniach wydziałowych; 4) sąd asesorski, czyli najwyższy apelacyjny, w Warszawie, złożony z kanclerzy jako prezesów, dwóch senatorów, ośmiu asesorów z miast, wszystkich wybieranych na sejmie. Sprawy cywilne potoczne. tj. o kwoty bardzo drobne, oddano sądom wójta, który je sądził bez apelacji, inne sprawy przychodziły przed sąd miejski, który mniejsze sprawy sądził bez apelacji, gdy w większych była dopuszczona apelacja do sądów wydziałowych. Te sądy załatwiały ostatecznie sprawy mniej ważne z tych, które do nich z apelacji przychodziły, w najważniejszych zaś dopuszczalną była apelacja do asesorji. Sądy wydziałowe sadziły w pierwszej instancji także sprawy karne; apelacja w tych sprawach nie była dopuszczalna, jedynie gdy chodziło o karę dłuższego lub wiecznego więzienia, sąd asesorski musiał ją potwierdzić. Dla wykonywania egzekucyj powołano do życia osobną, nieznaną dotąd w tej formie władzę, od sądu oddzieloną, ławników, wybieranych w liczbie sześciu, w miastach większych po cyrku-

łach w liczbie czterech. Urządzenie sądów miejskich z wprowadzeniem instancji pośredniej i usunięcie apelacyj w sprawach karnych stanowiło znaczny postęp. I co do sądów dla miast zwyciężyła wszędzie w zasadzie stosowana elekcyjność urzędu; wszystkie te władze sędziowskie wybierane miały być co dwa lata.

Zapowiedziane przez konstytucję 3 maja i zaraz też w tymże roku 1791 podjęte przez osobną deputację kodyfikacyjną prace nad ułożeniem kodeksu, który miał nosić nazwę kodeksu Stanisława Augusta, a objąć całość prawa sądowego, nie doprowadziły do rezultatu.

8. Charakterystyka. Podstawą przepisów konstytucji majowej była krytyka ówczesnego ustroju Rzeczypospolitej polskiej, zrozumienie wad tego ustroju. Z pracy myśli politycznej Polski wyszły też reformy i ich charakter. Nie bez wpływu pozostały jednak także prądy, idące z zachodu. Zużytkowanie idei zachodnio-europejskich natrafiało na grunt podatny, o ile chodziło o konstrukcje prawne, które łatwiej było zastosować w Polsce, niż na zachodzie, ze względu na to, że w Polsce nie trzeba było łamać władzy monarchy, już tak silnie ograniczonego w prawach. Przeciwnie, dążnością tych, co pragnęli reformy, było wzmocnienie władzy królewskiej. Ze względu na inne ukształtowanie społeczne, ze względu na to, iż reformy wychodziły od czynnika szlacheckiego, który władał w sejmie, nie mogły one być społecznie zbyt radykalne, gdyż reforma wogóle wówczas nie mogłaby z braku większości przyjść do skutku. Przepisy konstytucji mają też charakter bardzo wybitnie kompromisowy, nie oddają w całości programu tych, którzy do reformy dążyli. Władzę królewską znacznie wzmocniono, ale tylko w zakresie zarządu państwa oddając królowi kierunek spraw; w zakresie ustawodawstwa króla, w myśl tradycyj polskich, zgodnie też z teorją francuską, Rousseau'a, ograniczono jeszcze bardziej, pozbawiając nawet teoretycznego prawa sankcji. W ukształtowaniu stosunków społecznych dalej posunięto się tylko w rozszerzeniu praw stanu mieszczańskiego. O ile chodzi o warstwę włościańską, podkreślono zasadę prawa państwa do ingerowania

w stosunek poddańczy, ale żadnych śmielszych reform nie uchwalono.

Z poglądów politycznych i prawno-państwowych oddziałały teorje francuskie oraz praktyka angielskiego życia państwowego, bliska Polsce pod wielu względami co do stanowiska władzy ustawodawczej. Z Rousseau'a przejęto zwłaszcza pogląd o suwerenności narodu; wyraziła to konstytucja w zdaniu, iż „wszelka władza społeczności ludzkiej początek swój bierze z woli narodu". Przejawiły się poglądy Rousseau'a także w niektórych specjalnych postanowieniach. Jednakże pojęcie narodu dostosowano do polskich stosunków; nie przyjęto zasady równości wobec prawa. Silniej oddziałały wzory angielskie oraz teorje Montesquieu'go, o ile chodzi o charakter sejmu, przyczem jednak zachowano tradycyjny jego skład, a zmiany regulaminu przeprowadzono na gruncie znajomości praktyki i jej wad. Wprost z Montesquieu'go zaczerpnięto zasadę podziału władz, przyjętą wyraźnie przez konstytucję, lecz nie przeprowadzono z ścisłą konsekwencją: wprowadzono marszałka sejmowego do straży praw, naodwrót ministrów do sejmu, choć z pewnemi ograniczeniami co do ich praw w sejmie itd. Z Anglji przejęto konstrukcję władzy królewskiej; król „nic sam przez się nie czyniący", nieodpowiedzialny, zastępowany miał być przez ministrów, odpowiedzialnych za kontrasygnatę.

Pierwiastki, przejęte z zachodu, stopiono w jeden silny amalgamat z pierwiastkami, które wyszły z polskiej myśli. Cała konstytucja, choć oparta na podkładzie teoryj zachodnio-europejskich, miała charakter par excellence praktycznej reformy, nie doktrynerskiej. Dostosowaną była doskonale do stosunków, poglądów i potrzeb Rzeczypospolitej.

Przepisy konstytucji tylko na krótko weszły w życie, niektóre postanowienia nawet wcale nie mogły być zastosowane. Pomimo to znaczenie konstytucji pozostało bardzo doniosłe. Stanowiła ona dowód, iż ustrój Rzeczypospolitej mógł być naprawiony, iż w państwie było dość sił państwowo-twórczych. Zapewniała możność prawidło-

wego funkcjonowania władz państwa, wzmacniała jego jednolitość, dawała możność wyzyskania sił, które miało państwo do dyspozycji, i dostatecznie sprężystej działalności władz. Wykazywała, iż głęboko sięgającą reformę ustroju państwowego i społecznego można przeprowadzić bez gwałtownego przewrotu, drogą ewolucji, nieburzącej spadku przeszłości, a dostosowującej formy do treści życia społecznego i państwowego. Stąd później wielokrotnie wracano do jej pomysłów. Stąd ta cześć, którą była i jest otoczona.

17. Ustrój Rzeczypospolitej według konstytucyj grodzieńskich z roku 1793. Ustrój za rządów powstania Kościuszkowskiego.

Literatura: *Cheliński*, Organizacja; *Korzon*, Wewnętrzne dzieje; *Askenazy-Dzwonkowski*, Akty powstania (wstęp).

Przeciwko konstytucji wystąpiły czynniki, które uważały ją za zbyt daleko idącą w reformach. Za słabe do tego, by w drodze legalnej opór stawić temu, co się stało, sięgnęły te czynniki, związane na dawną modłę w konfederację, do pomocy obcej, rosyjskiej.

Konfederacja, targowicką zwana od miejsca, z którego był datowany akt jej zawiązania (1792 r.), przyznawała sobie jako konfederacja generalna prawo najwyższej władzy w zgodzie z koncepcją konfederacyj, zwłaszcza, że następnie i król do niej przystąpił. Podporządkowywała sobie wszystkie władze. Nie uznawała ona stanu rzeczy, który wytworzyła konstytucja 3 maja, przywracała więc wszędzie te stosunki, ten ustrój, który był w życiu przed tą datą, a nawet następnie wracała do ustroju z przed zwołania sejmu czteroletniego, tj. z przed końca 1788 r. Po województwach potworzono konfederacje wojewódzkie, ustanowiono osobne sądy konfederacyjne; zaczęto nawet tworzyć nowe władze centralne, jak deputację do interesów zagranicznych itd. Były to jednak tylko tymczasowe rządy; nowy ustrój państwu nadać miał sejm zwołany do Grodna w roku 1793.

1. Ustrój według konstytucyj grodzieńskich z r. 1793. Sejm grodzieński zatwierdził układy z Prusami i Rosją, na mocy których odstąpiono tym państwom znaczne obszary Rzeczypospolitej. Dla tego państwa, które pozostało po tym drugim rozbiorze Rzeczypospolitej, wydał on obszerne konstytucje, mające zastąpić ustawę rządową z 3 maja 1791 r.

Jakkolwiek działalność sejmu grodzieńskiego wyrosła na gruncie konfederacji targowickiej z dążnością do usunięcia konstytucji majowej i ustroju przez nią wprowadzonego, przecież w urządzenia poszczególnych części ustroju państwa nieraz do niej nawiązywano, wprost nawet urządzenia przez nią lub w rozwinięciu jej wydane omal że zupełnie dokładnie kopjowano.

Sformułowano w konstytucji grodzieńskiej przedewszystkiem prawa kardynalne, na wzór praw z r. 1768 i 1775, a które nie miały być nigdy zmieniane, tyczące się króla, stosunku Korony do Litwy, sejmu, kościoła katolickiego, stanów i państw lennych; naruszającego je uznano za zdrajcę, każdemu z członków sejmu przyznano prawo veta przeciw uchwale sejmu, przeciwnej tym prawom, a na króla nałożono obowiązek założenia veta przeciw uchwałom i zwołania nadzwyczajnego sejmu dla unieważnienia uchwał sejmu, któreby te prawa gwałciły, jak również obowiązek sprzeciwienia się uchwałom rady nieustającej, niezgodnym z temi prawami.

Król miał być wybierany dożywotnio, obierany większością głosów przez specjalny sejm, złożony z potrójnej liczby posłów. Przywrócono pacta conventa, przez sejm elekcyjny układane. Króla uznano za odpowiedzialnego w razie, gdyby naruszył prawa kardynalne lub pacta conventa; zwolnić miał wtedy naród od posłuszeństwa sejm, zwołany przez radę nieustającą. Powrócono więc do koncepcji ograniczonej władzy króla z czasów poprzedniego istnienia rady nieustającej, ale przyjęto i te ograniczenia, które wprowadziła konstytucja trzeciego maja co do jego udziału w władzy ustawodawczej.

W zakresie stosunków społecznych ustawy sejmu grodzieńskiego stały na stanowisku silnego podziału na

stany. Utrzymano swobody szlacheckie; wyraźnie zagwarantowano wolność słowa, z wyjątkiem co do pism i druków, skierowanych ku wywróceniu religji i praw kardynalnych. Mieszczanom przyznano prawo nabywania dóbr ziemskich i zasadę neminem captivabimus. Zastrzeżono władzę patrymonjalną panów w stosunku do włościan i to jako prawo kardynalne — z wyjątkiem ius vitae ac necis. Stosunek do kościoła rzymsko-katolickiego i do dysydentów nie uległ zmianie.

Sejm grodzieński utrzymał złączenie Korony i Litwy w jednolite państwo. Wszystkie organy miały być wspólne obu tym prowincjom, lecz zachowano dualizm najwyższych władz administracyjnych, tj. urzędów koronnych i nadwornych. Na czele administracji postawiono znowu radę administracyjną w składzie króla i 24 osób (10 z senatu, 14 z izby poselskiej), wybieranych przez sejm na cztery lata w podobny sposób, jak dawniej, z marszałkiem jako przewodniczącym. Uchwały rady wiązały króla. Posiadała ona sześć departamentów: edukacji narodowej, interesów zagranicznych, policji, wojskowy, sprawiedliwości i skarbowy. Departamenty z wyjątkiem departamentów interesów zagranicznych i skarbowego wykonywały władzę pośrednio, według dawniejszych wzorów, a to przez komisje wielkie, których utworzono pięć: policji, przejętą z urządzeń konstytucji 3 maja, wojskową, edukacyjną i dwie skarbowe, jedną dla Korony, drugą dla Litwy. Urządzono je podobnie, jak były poprzednio zorganizowane, jako ciała kolegjalne pod przewodnictwem ministrów.

Ze względu na znaczne zmniejszenie terytorjum państwowego przeprowadzono nowy podział administracyjny państwa na 18 województw, a każdego województwa na 3 ziemie. Utrzymano urzędy ziemskie, zniesiono zaś urzędy starostów. Władzami administracyjnemi niższej instancji stały się komisje porządkowe po poszczególnych ziemiach, zorganizowane na wzór poprzednich komisyj cywilno-wojskowych. Członków ich miano obierać co lat 4 na sejmikach gospodarczych. Tym komisjom oddano zarząd miejscowy pod silną kontrolą władz wyższych,

szeroko pomyślany, rozciągający się także na miasta, oraz częściowo sądownictwo w pierwszej instancji w sprawach administracyjnych, policyjnych, dyscyplinarnych i sporów cywilno-wojskowych. Równocześnie te komisje miały być organami wykonawczemi samorządu ziemskiego, reprezentowanego przez sejmik gospodarczy, mający prawo nakładania podatków na potrzeby miejscowe. Przeprowadzono też reorganizację miast, oparta zresztą głównie na urządzeniu miast przez sejm czteroletni, z rozwinięciem jeszcze instytucyj gminnych, z usunięciem zaś grupowania miast w wydziały.

Również co do urządzenia sejmu i sejmików, sejm grodzieński niewiele przeprowadził zmian, mających donioślejsze znaczenie. Sejmy ordynaryjne miały się zbierać co cztery lata na 8 tygodni, extraordynaryjne w razie potrzeby, przyczem na nowo trzeba było do nich wybierać posłów. Najważniejszą zmianą było, iż senat i izba poselska miały razem obradować, że więc sejm stał się jednoizbowym. Porządek sejmu wzorowano na porządku, wydanym przez sejm czteroletni. Zachowano instrukcje dla posłów, ale nie wiązały ich one. Z wyjątkiem co do praw kardynalnych, co do zmiany których każdy członek sejmu mógł założyć veto, uznano zasadę większości głosów przy głosowaniach, a to kwalifikowanej trzech czwartych, wyjątkowo dwóch trzecich, przy bardzo licznych materjach status, zresztą zwykłej.

Co do sądownictwa, przejęto z nieistotnemi zmianami reformy sejmu czteroletniego, a to co do trybunałów, sądu sejmowego, sądów miejskich i sądu asesorskiego. Jako sądy pierwszej instancji dla szlachty wprowadzono sądy ziemskie jako jedyne zamiast sądów ziemiańskich.

Dla tego nowego ustroju państwa przyjęto w traktatach rozbiorowych gwarancję Rosji i Prus, o ile byłyby „rekwirowane“ o to. W traktacie z Rosją nadto Polska zobowiązała się nie uskuteczniać żadnych odmian w ustroju bez zgody Rosji i zapewniła jej „wszelki stopień wpływu użytecznego do układów wojennych i politycznych, które roztropna przezorność w porozumieniu się z Rzeczpospolitą mogłaby doradzać“.

2. Ustrój i reformy za rządów powstania Kościuszkowskiego. Ledwie te władze rozpoczęły swoje funkcje, ledwie przepisy sejmu grodzieńskiego choć w części przeprowadzono, wybuchnęło powstanie Kościuszkowskie (r. 1794). Ujęło ono na krótki czas ster rządów i znów tworzyło swoje władze. Na czele stanęła rada zastępcza, a następnie najwyższa rada narodowa (złożona z 8 radców i 32 zastępców), podzielona na wydziały: interesów zagranicznych, skarbowy, porządku, bezpieczeństwa, sprawiedliwości, instrukcji, żywności i potrzeb wojskowych. Wojskiem władał naczelnik najwyższej siły zbrojnej narodowej z władzą dyktatora, po województwach objęły zarząd komisje porządkowe. Zresztą przywracano urządzenia, wprowadzone przez sejm czteroletni. Władze te nie na cały kraj rozciągały swoją moc, gdyż znaczne obszary zajęte były przez wojska pruskie i rosyjskie.

W warunkach, w jakich działało powstanie, nie podobna było myśleć o szerszych reformach. Jedynie tylko co do włościan uznano reformę za niezbędną. Kościuszko wydał w tej sprawie dwa uniwersały: 2 maja 1794 r. z obozu pod Winiarami i 7 maja 1794 z obozu pod Połańcem. Ten drugi zawierał szereg zasadniczych przepisów: przyznał włościanom wolność osobistą, tj. wolność opuszczania wsi, o ile zapłacili długi i podatki, prawo do ziemi, więc nieusuwalność z niej przez pana, chyba żeby nie spełniali obowiązków, oraz zmniejszenie robocizny takie, iż robociznę 5 lub 6 dni w tygodniu zmniejszono o 2 dni, a robociznę 2, 3 lub 4 dni o jeden, przyczem na czas powstania usunięto zupełnie robociznę dla tych włościan, którzy w niem wzięli udział. Nadzór nad wykonywaniem tych przepisów oddano t. zw. dozorcom, których miały wyznaczać komisje porządkowe po jednym na 1.200 gospodarzy; do tych dozorców mogli wnosić skargi włościanie na panów i panowie na włościan, z możnością apelacji do komisji porządkowej.

Trzeci rozbiór państwa usunął władze powstańcze, jak i reformę włościańską.

LITERATURA.

Celem tego wykazu nie jest podanie wszystkich wogóle prac, tyczących się historji ustroju Polski. Taki wykaz po rok 1900, bardzo dokładny, obejmuje dział p. t. Prawo polskie w Bibljografji historji polskiej prof. Ludwika Finkla, wydanej przez Akademję Umiejętności w Krakowie (t. II, str. 789—869 i dopełnienia t. III, str. 1611—1626). Bibljografję rozumowaną z lat 1900—1909 podaje ogłoszony przezemnie „Przegląd literatury z zakresu historji prawa i gospodarczej Polski" w Czasopiśmie prawniczem i ekonomicznem t. V, str. 183—202 i t. X, str. 275—303. Literatura tu podana ma wskazać głównie nowsze prace, tyczące się historji ustroju Polski, z dawniejszych takie, które jeszcze i dziś trzeba uwzględniać.

Obraz rozwoju stosunków gospodarczych Polski daje **Jan Rutkowski:** Zarys gospodarczych dziejów Polski w czasach przedrozbiorowych. Poznań 1923.

Abraham Władysław: O justycjarjuszach w Polsce w XIV i XV wieku. Rozprawy Wydz. hist.-fil. Akad. Um. t. 19. Kraków 1885.

— Zjazd łęczycki z r. 1180. Kwartalnik historyczny t. 3. Lwów 1889.

— Organizacja kościoła w Polsce do połowy wieku XII. Lwów 1890. Wydanie 2-gie, Lwów 1893.

— Pierwszy spór kościelno-polityczny w Polsce. Rozpr. Wydz. hist.-fil. Akad. Um. t. 32. Kraków 1895.

— Stanowisko kurji papieskiej wobec koronacji Łokietka. Księga pamiątkowa Uniwersytetu lwowskiego w 500-ną rocznicę Uniwersytetu Jagiellońskiego. Lwów 1900.

— Powstanie organizacji kościoła łacińskiego na Rusi, t. I. Lwów 1904.

Arnold Stanisław: Władztwo biskupie na grodzie wolborskim w wieku XIII. Warszawa 1921.

Askenazy Sz. i Dzwonkowski W.: Akty powstania Kościuszki, 2 tomy (wstęp). Kraków 1918.

Babiński Leon: Trybunał skarbowy radomski. Warszawa 1923.

Balaban Majer: Żydzi lwowscy na przełomie XVI—XVIII wieku. Lwów 1906.

— Dzieje żydów w Krakowie i na Kazimierzu (1304—1868). Tom I. Kraków 1912.

— Ustrój kahalny w Polsce. Kwartalnik poświęcony badaniu przeszłości żydów w Polsce, t. 1. Warszawa 1912.

Balaban Majer: Jewrejskij sejm w Polszcze ili waad Korony i sejmiki ili waady okrugow. Istorija jewrejskawo naroda, t. 11. Petersburg 1914.
— Organizacija jewrejskawo suda. Tamże.
— Kagał. Tamże.

Balzer Oswald: Geneza trybunału koronnego. Przewodnik naukowy literacki, t. 12 i 13. Lwów 1884—1885, i osobno.
— Początki sądów kapturowych. Ateneum t. 38. Warszawa 1885. Także tegoż: Studja nad prawem polskiem. Poznań 1888.
— Kancelarje i akta grodzkie w wieku XVIII. Tegoż: Studja nad prawem polskiem. Poznań 1888.
— Laudum Cracoviense. Przewodnik naukowy i literacki, t. 16. Lwów 1888. Także tegoż: Studja nad prawem polskiem. Poznań 1888.
— Reformy społeczne i polityczne konstytucji 3 maja. Kraków 1891, 1901, 1907.
— O następstwie tronu w Polsce. Cz. I. Sprawa następstwa po Kazimierzu W. na tle piastowskiego prawa dziedziczenia. Rozpr. Wydz. hist.-fil. Akad. Um. t. 36. Kraków 1897.
— Rewizja teorji o pierwotnem osadnictwie w Polsce. Kwartalnik historyczny t. 12. Lwów 1898.
— O zadrudze słowiańskiej. Kwartalnik historyczny t. 13. Lwów 1899.
— Sejm mazowiecki pod rządem koronnym 1526—1540. Księga pamiątkowa Uniwersytetu lwowskiego w 500-ną rocznicę Uniwersytetu Jagiellońskiego. Lwów 1900.
— Historja ustroju Polski. Przegląd wykładów uniwersyteckich. Kraków 1905. Lwów 1913.
— Z powodu nowego zarysu historji ustroju Polski. Kwartalnik historyczny t. 20. Lwów 1906.
— O kilku kwestjach spornych z historji ustroju Polski. Kwartalnik historyczny t. 21. Lwów 1907.
— Państwo polskie w pierwszem siedmdziesięcioleciu XIV i XVI wieku. Kwartalnik historyczny t. 21. Lwów 1907.
— Sądownictwo ormjańskie w średniowiecznym Lwowie. Lwów 1909.
— Statut ormjański w zatwierdzeniu Zygmunta I z r. 1519. Lwów 1910.
— Chronologja najstarszych kształtów wsi słowiańskiej i polskiej. Kwartalnik historyczny t. 24. Lwów 1910.
— Skartabellat w ustroju szlachectwa polskiego. Kraków 1911.
— Unja horodelska. Rocznik Zarządu Akad. Um. Kraków 1913.
— Z zagadnień ustrojowych Polski. Lwów 1915.
— — Nowe spostrzeżenia i uwagi. Lwów 1921.
— Stolice Polski 963—1138. Lwów 1916.
— Skarbiec i archiwum koronne w dobie przedjagiellońskiej. Lwów 1917.

Balzer Oswald: Tradycja dziejowa unji polsko-litewskiej. Lwów—Warszawa 1919.
— Królestwo polskie 1295—1370, t. 1—3. Kraków 1919—1920.
— Nowe poglądy na istotę prawno-państwowego stosunku Polski i Litwy w Jagiellońskiem średniowieczu. Sprawozdania Tow. Naukowego we Lwowie t. I. Lwów 1921.
Bandtkie Jan Wincenty: Historja prawa polskiego (napisana przed r. 1830). Warszawa 1850.
Bär Maksymiljan: Ueber die Gerichte in Preussen zur Zeit der polnischen Herrschaft. Zeitschrift des westpreussischen Geschichtsvereins z. 47. Gdańsk 1904.
— Die Behördenverfassung in Westpreussen seit der Ordenszeit. Gdańsk 1912.
Baranowski Ignacy: Komisje porządkowe (1765—1788). Rozpr. Wydz. hist.-fil. Akad. Um. t. 49. Kraków 1907.
— Wieś polska w okresie między unją lubelską a konstytucją 3 maja. Przegląd narodowy t. 1. Warszawa 1908.
— Sądy referendarskie. Przegląd historyczny t. 9. Warszawa 1909. Tegoż: Wieś i folwark. Warszawa 1914.
— Trzy hrabstwa białoruskie. Przegląd polski t. 173. Kraków 1909. Tegoż: Wieś i folwark. Warszawa 1914.
— Ze studjów nad dziejami agrarnemi Polski. Stosunek chłopa do ziemi we wsi małopolskiej w ostatnich wiekach Rzeczypospolitej. Przegląd historyczny t. 15. Warszawa 1912. Tegoż: Wieś i folwark. Warszawa 1914.
— Zmienne koleje statutu toruńskiego. Przegląd historyczny t. 16. Warszawa 1913. Tegoż: Wieś i folwark. Warszawa 1914.
— Z dziejów gospodarki rolnej w Polsce. Dobra puławskie pomiędzy I-ym i III-im rozbiorem. Ekonomista t. 7. Warszawa 1907. Tegoż: Wieś i folwark. Warszawa 1914.
— Karta z życia gospodarczego Podhala. Tegoż: Wieś i folwark. Warszawa 1914.
— Wsie holenderskie na ziemiach polskich. Przegląd historyczny t. 19. Warszawa 1915.
— Agrarica. Tamże t. 20. Warszawa 1916.
Bardel Franciszek: Cech piekarzy krakowskich. Kraków 1901.
Bernhaut Mendel: Przyczynki do historji prawa niemieckiego i wołoskiego w województwie ruskiem. Sprawozdanie gimnazjum w Brodach. Brody 1913.
Bloch Filip: Die General-Privilegien der polnischen Judenschaft. Zeitschrift der historischen Gesellschaft für die Provinz Posen t. 6. Poznań 1891.
Blumenstock Alfred: Plany reform skarbowo-wojskowych Zygmunta I. Przewodnik naukowy i literacki t. 16. Lwów 1888.
Bobrzyński Michał: O ustawodawstwie nieszawskiem. Pamiętnik Wydziału prawa i administracji w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, rok szkolny 1872/3. Kraków 1873, i osobno, Kraków 1874.

Bobrzyński Michał: O założeniu wyższego sądu prawa niemieckiego na zamku krakowskim. Rozpr. Wydz. hist.-fil. Akad. Um. t. 4. Kraków 1876.
— Sejmy polskie za Olbrachta i Aleksandra. Ateneum t. 2. Warszawa 1876. Tegoż: Szkice i studja historyczne t. I. Kraków 1922.
— Geneza społeczeństwa polskiego na podstawie kroniki Galla i dyplomatów XII wieku. Rozpr. Wydz. hist.-fil. Akad. Um. t. 14. Kraków 1881. Tegoż: Szkice i studja historyczne t. I. Kraków 1922.
— Prawo propinacji w dawnej Polsce. Rozpr. Wydz. hist.-fil. Akad. Um. t. 23. Kraków 1888. Tegoż: Szkice i studja historyczne t. II. Kraków 1922.
— Karta z dziejów ludu wiejskiego w Polsce. Rocznik zarządu Akad. Um. Kraków 1892. Przegląd polski t. 105. Kraków 1892. Kraj, Petersburg 1892. Tegoż: Szkice i studja historyczne t. I. Kraków 1922.
Bocheński Adolf: Beitrag zur Geschichte der gutherrlich-bäuerlichen Verhältnisse in Polen auf Grund archivalischer Quellen der Herrschaft Kock. Kraków 1895.
Bostel Ferdynand: Przeniesienie lenna pruskiego na elektorów brandenburskich. Przewodnik naukowy i literacki t. 11—12. Lwów 1883—1884.
Bruchnalski Wilhelm: Piast. Kwartalnik historyczny t. 20. Lwów 1906.
Brückner Aleksander: O Piaście. Rozprawy Wydziału hist.-fil. Akad. Um. t. 35. Kraków 1897.
Bujak Franciszek: Studja nad osadnictwem Małopolski. Część I. Rozpr. Wydz. hist.-fil. Akad. Um. t. 47. Kraków 1905.
— Żmiąca, wieś powiatu limanowskiego. Kraków 1903.
— Z dziejów wsi polskiej. W dziele: Studja historyczne wydane ku czci Wincentego Zakrzewskiego. Kraków 1908. Tegoż: Z odległej i bliskiej przeszłości. Lwów 1924.
Chełiński Stanisław: Organizacja państwa polskiego według ustaw sejmu grodzieńskiego z r. 1793. Themis polska, Serja II, t. 8. Warszawa 1918.
Chodynicki Henryk: Sejmiki ziem ruskich w wieku XV. Lwów 1906.
Chotkowski Stanisław: Rzemiosła i cechy krakowskie w XV wieku. Kraków 1891.
Ciszewski Stanisław: Wróżba i pojednanie. Warszawa 1900.
Czermak Wiktor: Próba naprawy Rzeczypospolitej za Jana Kazimierza. Bibljoteka warszawska t. 201. Warszawa 1891.
Czołowski Aleksander: Obraz dziejowy Lwowa i pogląd na organizację władz miejskich do r. 1848. W dziele: Miasto Lwów w okresie samorządu. Lwów 1896.
Deiches Ernest: Sprawa żydowska w czasie sejmu wielkiego. Lwów 1891.

Długopolski Edmund: Rządy Mikołaja Komorowskiego na Podhalu. Pamiętnik Towarzystwa tatrzańskiego za r. 1911. Kraków 1911.

— Przyczynki do osadnictwa wołoskiego w Karpatach. Sprawozdanie filji gimnazjum św. Jacka, Kraków 1916.

Dobrowolski Kazimierz: W sprawie skupu sołectw w Polsce w XV i XVI wieku. Kwartalnik historyczny t. 38. Lwów 1924.

Duda Franciszek: Rozwój terytorjalny Pomorza Polskiego (wiek XI—XIII). Kraków 1909.

Downar-Zapolskij M. B. Polsko-litowskaja unija na sejmach do 1569 goda. Trudy slawianskoj komisij pri Moskowskom Archeologiczeskom Obszczestwie t. 2. Moskwa 1897.

Ehrenkreutz Stefan: Z dziejów organizacji miejskiej Starej Warszawy. Warszawa 1913.

Ehrlich Ludwik: Starostwa w Halickiem w stosunku do starostwa lwowskiego w wiekach średnich (1390—1501). Lwów 1914.

Estreicher Stanisław: Kraków i Magdeburg w przywileju fundacyjnym krakowskim. W dziele: Ku uczczeniu Bolesława Ulanowskiego. Kraków 1911.

Fabre Paweł: La Pologne et le Saint-Siege du X au XIII siecle. Etudes d'histoire du moyen age dedies a Gabriel Monod. Paryż 1896.

Feilchenfeld Wolf: Die innere Verfassung der jüdischen Gemeinde zu Posen im 17 und 18 Jahrhundert. Zeitschrift der historischen Gesellschaft für die Provinz Posen t. 11. Poznań 1896.

— Das Judenparlament in Polen. Tamże t. 23. Poznań 1908.

Finkel Ludwik: W sprawie udziałów lenników w elekcjach Jagiellońskich. Kwartalnik historyczny t. 27. Lwów 1913.

Foltz M.: Geschichte des Danziger Stadtshaushalts. Gdańsk 1912.

Friedberg Jan: Pospolite ruszenie w Wielkopolsce w drugiej połowie XV wieku. Lwów 1900.

Friese Wiktor: Zur Gründungsurkunde von Posen 1253. Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte, Germanistische Abteilung t. 26. Weimar 1905.

Fuchs Franciszek: Ustrój dworu królewskiego za Stefana Batorego. W dziele: Studja historyczne wydane ku czci prof. Wincentego Zakrzewskiego. Kraków 1908.

Golińska-Daszyńska Zofja: Ujście solne. Kraków 1906.

Górski Konstanty: Historja piechoty polskiej. Kraków 1893.

— Historja jazdy polskiej. Kraków 1894.

— O wojskowości polskiej za Piastów. Przegląd powszechny t. 29. Kraków 1897.

Goyski Marjan: Reformy trybunału koronnego. Przegląd prawa i administracji t. 36. Lwów 1909.

Grodecki Roman: Książęca wieś trzebnicka na tle organizacji majątków książęcych w Polsce w XII wieku. Kwartalnik historyczny t. 26—27. Lwów 1912—1913.

Grodecki Roman: Dzieje klasztoru premonstrateńskiego w Busku w wiekach średnich. Rozprawy Wydz. hist.-fil. Akąd. Um. t. 57. Kraków 1914.
— Studja nad dziejami gospodarczemi Polski XII w. Kwartalnik historyczny t. 29. Lwów 1915.
— Wielkość gospodarstwa chłopskiego w przeszłości. Tygodnik rolniczy. Kraków 1919.
— Przyczynki do dziejów rolnictwa w Polsce średniowiecznej. Tamże.
— Mincerze w wcześniejszem średniowieczu polskiem. Rozprawy Wydz. hist.-fil. Akad. Um. t. 62. Kraków 1921.
— Polityka mennicza książąt polskich w okresie piastowskim. Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne. Kraków 1921.
— Przywilej menniczy biskupstwa poznańskiego z r. 1232. Poznań 1921.
— Początki immunitetu w Polsce. Sprawozdania Akad. Um. t. 27. Kraków 1922.
— Targi w Polsce w okresie przed kolonizacją na prawie niemieckiem. Tamże t. 27. Kraków 1922.
— Saliny ziemi krakowskiej w wiekach średnich. Tamże t. 28. Kraków 1923.

Grużewski Bolesław: Sądownictwo królewskie w pierwszej połowie rządów Zygmunta Starego. Lwów 1906.

Handelsman Marceli: Konstytucja trzeciego maja r. 1791. Warszawa 1907.
— Przywilej piotrkowski 1388 r. Przegląd historyczny t. 4. Warszawa 1907.
— Z metodyki badań feodalizmu. Podstawy porównania. Themis polska, Serja II, t. 7. Warszawa 1917.

Hirsch Teodor: Handels- nud Gewerbegeschichte Danzigs unter der Herrschaft des deutschen Ordens. Lipsk 1853.

Helcel Zygmunt Antoni: Starodawne prawa polskiego pomniki t. I (wstęp). Kraków 1856.

Hube Romuald: Prawo polskie w wieku XIII. Warszawa 1874. Tegoż: Pisma t. II. Warszawa 1905.
— Statuta nieszawskie z r. 1454. Warszawa 1875. Tegoż: Pisma t. II. Warszawa 1905.
— Przywilej żydowski Bolesława i jego potwierdzenia. Bibljoteka warszawska t. 157. Warszawa 1880. Tegoż: Pisma t. II. Warszawa 1905.
— Prawo polskie w w. XIV. Ustawodawstwo Kazimierza W. Warszawa 1881.
— Prawo polskie w XIV w. Sądy i ich praktyka pod koniec XIV w. Warszawa 1886.
— Wyrok lwowski roku 1421. Warszawa 1888. Tegoż: Pisma t. II. Warszawa 1905.

Hüppe Zygfryd: Verfassung der Republik Polen. Berlin 1867.

Kutrzeba Stanisław: Społeczno-państwowe idee Polski. W dziele: Polska w kulturze świata. Kraków 1918.
— Statut wielkopolski Kazimierza W. Sprawozdania Akad. Um. t. 26. Kraków 1921.
— Przywileje Kazimierza W. dla żydów. Tamże t. 27. Kraków 1922.
Lengnich Gotfryd: Ius publicum regni Poloniae. 2 tomy. Gdańsk 1742—1746 i 1765. Po polsku: Prawo pospolite Królestwa polskiego. Kraków 1761, przedruk tego wydania (przez Z. A. Helcla), Kraków 1836.
— Ius publicum Prussiae Polonae. Gdańsk 1758.
Lewicki Anatol: Nieco o unji Litwy z Polską. Przegląd polski t. 110. Kraków 1893.
— Ueber das staatsrechtliche Verhältniss Litauens zu Polen unter Jagiełło und Witold. Altpreussische Monatsschrift z. 31. Królewiec 1894, i osobno.
Lewicki Stanisław: Lemberg's Stapelrecht. Lwów 1909.
— Prawo składu w Polsce. Lwów 1910.
Likowski Henryk: Miasto książęce Środka. Poznań 1922.
Liske Ksawery: Kilka uwag o sądownictwie czerwono-ruskiem. Kwartalnik historyczny t. 2. Lwów 1888.
Lubomirski Tadeusz: Północno-wschodnie wołoskie osady. Biblioteka warszawska t. 60. Warszawa 1855.
— Rolnicza ludność w Polsce od XVI do XVIII w. Biblioteka warszawska 1857, II; 1858, I i IV; 1861, III; 1862, II. (Część ostatnia także w odbitce pod tymże tytułem).
— Jurysdykcja patrymonjalna w Polsce. Warszawa 1861 (odbitka ustępu z Rolniczej ludności w Polsce, drukowanej w Bibljotece warszawskiej 1861, III).
— Trzy rozdziały z historji skarbowości w Polsce (1507—1532). Kraków 1868.
Laguna Stosław: Dwie elekcje. Ateneum t. 10. Warszawa 1878. Tegoż: Pisma. Warszawa 1915.
Lappo I. I. Wielikoje Knjażestwo litowskoje za wremia ot zaključenija ljublinskoj unij do smerti Stefana Batorja (1569 do 1586). Petersburg 1901.
Łodyński Marjan: Węgry lennem stolicy apostolskiej. Kwartalnik historyczny t. 24. Lwów 1910.
— Regnum Poloniae w opinji publicznej XIV w. Kwartalnik historyczny t. 28. Lwów 1914.
— Uzależnienie Polski od papiestwa a kanonizacja św. Stanisława. Warszawa 1918.
Makarewicz Juljusz: Instygator w dawnem prawie polskiem. Archiwum Tow. nauk. we Lwowie t. I. Lwów 1922.
Małecki Antoni: Studja heraldyczne, 2 tomy. Lwów 1890.
Ohanowicz Alfred: Ciężary państwowe duchowieństwa w Polsce w drugiej połowie XV i początkach XVI wieku (1447—1539). Lwów 1911.

Paszkiewicz Henryk: W sprawie rywalizacji polsko-węgierskiej na terenie Rusi halickiej w XIV wieku. (Trzy traktaty z lat 1350—1352). Kwartalnik historyczny t. 38. Lwów 1924.
Pawiński Adolf: Skarbowość w Polsce i jej dzieje za Stefana Batorego. (Źródła dziejowe t. 8). Warszawa 1881.
— Rządy sejmikowe (Dzieje ziemi kujaw. t. I). Warszawa 1888.
— Sejmiki ziemskie, początek ich i rozwój aż do ustalenia się udziału posłów ziemskich w ustawodawstwie sejmu walnego, 1374—1505. Warszawa 1895.
— O pojednaniu w zabójstwie według dawnego prawa polskiego. Warszawa 1884.
Pazdro Zbigniew: Sądy konfederacyjne z r. 1672—3. Kwartalnik historyczny t. 14. Lwów 1900.
— Uczniowie i towarzysze cechów krakowskich do drugiej połowy XVII wieku. Lwów 1900.
— Organizacja i praktyka żydowskich sądów podwojewodzińskich w okresie 1740—1772. Lwów 1903.
Pęckowski Jan: Dzieje miasta Rzeszowa do końca XVIII wieku. Rzeszów 1913.
Piekosiński Franciszek: O powstaniu społeczeństwa polskiego w wiekach średnich i jego pierwotnym ustroju. Rozprawy Wydz. hist.-fil. Akad. Um. t. 14. Kraków 1881.
— Obrona hipotezy najazdu jako podstawy ustroju społeczeństwa polskiego w wiekach średnich. Rozpr. Wydz. hist.-fil. Akad. Um. t. 16. Kraków 1883.
— O sądach wyższych prawa niemieckiego w Polsce wieków średnich. Rozpr. Wydz. hist.-fil. Akad. Um. t. 21. Kraków 1885.
— O łanach w Polsce wieków średnich. Rozprawy Wydz. hist.-fil. Akad. Um. t. 21. Kraków 1887.
— O dynastycznem szlachty polskiej pochodzeniu. Kraków 1888. (Jest to przeróbka prac: O powstaniu społeczeństwa polskiego i Obrona hipotezy najazdu).
— Uwagi nad ustawodawstwem wiślicko-piotrkowskiem króla Kazimierza W. Rozprawy Wydz. hist.-fil. Akad. Um. t. 28. Kraków 1891.
— Jeszcze słowo o ustawodawstwie wiślicko-piotrkowskiem. Tamże t. 33. Kraków 1896.
— Ludność wieśniacza w Polsce w dobie piastowskiej. Kraków 1896.
— Czy król Władysław Jagiełło był za życia królowej Jadwigi królem Polski? Rozpr. Wydz. hist.-fil. Akad. Um. t. 35. Kraków 1897.
— Przywilej króla Kazimierza W. w przedmiocie założenia sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim. Rozpr. Wydz. hist.-fil. Akad. Um. t. 35. Kraków 1897.
— Rycerstwo polskie wieków średnich, 3 tomy. Kraków 1897 do 1901. (Tom I przerabia poprzednie dzieło: O dynastycznem szlachty polskiej pochodzeniu).

Piekosiński Franciszek: Sądownictwo w Polsce wieków średnich. Rozpr. Wydz. hist.-fil. Akad. Um. t. 35. Kraków 1898.
— Wiece, sejmiki, sejmy i przywileje ziemskie w Polsce wieków średnich. Rozpr. Wydz. hist.-fil. Akad. Um. t. 39. Kraków 1900.
— Zdobycze szlachty polskiej w dziedzinie prawa publicznego w XV wieku. Czasopismo prawnicze i ekonomiczne t. 1. Kraków 1900.
Potkański Karol: Zagrodowa szlachta i włodycze rycerstwo w województwie krakowskiem w XV i XVI wieku. Rozpr. Wydz. hist.-fil. Akad. Um. t. 23. Kraków 1888.
— Kraków przed Piastami. Tamże t. 35. Kraków 1897, i osobno.
— Przywilej z r. 1086. Kwartalnik historyczny t. 17. Lwów 1903.
— Drużyna Mieszka a wikingi w Jomsburgu. Sprawozdania Akad. Um. Kraków 1906.
— O pierwotnem osadnictwie w Polsce. Rozpr. Wydz. hist.-fil. Akad. Um. t. 24. Kraków 1889.
— Pierwsi mieszkańcy Podhala. Pamiętnik Towarzystwa tatrzańskiego t. 18. Kraków 1897. Tegoż: Pisma pośmiertne t. II. Kraków 1924.
— Opactwo na łęczyckim grodzie. Rozpr. Wydz. hist.-fil. Akad. Um. t. 43. Kraków 1901.
— O pochodzeniu wsi polskiej. Ognisko. Warszawa 1903. Przegląd prawa i administracji t. 30. Lwów 1905, i osobno. Tegoż: Pisma pośmiertne t. II. Kraków 1924.
— Geneza organizacji grodowej w Polsce. Sprawozdania Akad. Um. Kraków 1905.
— Studja osadnicze. Tegoż: Pisma pośmiertne t. I. Kraków 1922.
— Ze studjów nad ustrojem grodowo-plemiennem. Tamże.
— O założeniu i uposażeniu klasztoru w Mogilnie. Tamże.
— Napis grobowy Bolesława Chrobrego. Tamże t. II. Kraków 1924.
Prochaska Antoni: Geneza i rozwój parlamentaryzmu za pierwszych Jagiellonów. Rozpr. Wydz. hist.-fil. Akad. Um. t. 38. Kraków 1899.
— O dacie ugody Małopolskiej. Rozpr. Wydz. hist.-fil. Akad. Um. t. 39. Kraków 1900.
— Lenna i maństwa na Rusi i na Podolu. Rozpr. Wydz. hist.-fil. Akad. Um. t. 42. Kraków 1901.
— Hołdy mazowieckie 1386—1430. Rozpr. Wydz. hist.-fil. Akad. Um. t. 47. Kraków 1904.
— Konfederacja ziemian przeciw duchowieństwu w r. 1407. Kwartalnik historyczny t. 21. Lwów 1907.
— Przywilej czerwiński z 1422 roku. Przegląd historyczny t. 4. Warszawa 1907.
— Samorząd województwa ruskiego w walce z opryszkami. Rozprawy Wydziału hist.-fil. Akad. Um. t. 49. Kraków 1907.

Prochaska Antoni: Z dziejów samorządu ziemi chełmskiej. Przegląd historyczny t. 6. Warszawa 1908.
— Sejmik wiszeński 1503 r. Arch. Tow. nauk. we Lwowie t. I. Lwów 1922.
Ptaśnik Jan: Denar św. Piotra obrońcą jedności politycznej i kościelnej w Polsce. Rozpr. Wydz. hist.-fil. Akad. Um. t. 51. Kraków 1908.
— Dagome iudex. Kraków 1911.
— Pospólstwo, jego rola i znaczenie w dziejach Krakowa. Sprawozdania Akad. Um. Kraków 1915.
— Miasta w Polsce. Lwów 1922.
— Wójtostwo krakowskie w wiekach średnich. Sprawozdania Tow. nauk. we Lwowie t. IV. Lwów 1924.
ków 1914.
Rafacz Józef: Starosta Baranowski a sołtysi i wybrańce czorsztyńscy. Pamiętnik Tow. tatrzańskiego t. 34. Kraków 1914.
— Czynnik gospodarczy w dawnem prawie wiejskiem. Przewodnik naukowy i literacki t. 46. Lwów 1918.
— Z dziejów starostwa czorsztyńskiego. Tamże.
— Gromada w ustroju dawnej wsi małopolskiej. Tamże t. 47. Lwów 1919.
— Sprawa niewoli chłopskiej w dawnej Polsce. Tamże t. 48. 1920.
— Ucisk włościański w dawnej wsi polskiej. Przegląd powszechny t. 143—144. Kraków 1919.
— Wpływ kościoła na rozwój prawa wiejskiego. Tamże.
— Przymus pracy w dawnem prawie i praktyce wiejskiej. Tamże t. 147—148. Kraków 1920.
— Ustrój wsi samorządnej małopolskiej w XVIII w. Lublin 1922.
Rembowski Aleksander: Rokosz i konfederacja w dawnem prawie polskiem. Warszawa 1893.
Rummler Emil: Ueber den Gerichtsstand und die richterlichen Befugnisse der grosspolnischen Schulzen im 13 und 14 Jahrhundert. Zeitschrift der historischen Gesellschaft für die Provinz Posen t. 6. Poznań 1891.
Rundstein Szymon: Ludność wieśniacza ziemi halickiej w w. XV. Lwów 1903.
Rutkowski Jan: Skarbowość polska za Aleksandra Jagiellończyka. Kwartalnik historyczny t. 23. Kraków 1909.
— Klucz brzozowski biskupstwa przemyskiego w w. XVIII. Kraków 1910.
— Studja nad położeniem włościan w Polsce w XVIII wieku. Ekonomista t. 14. Warszawa 1914.
— Przebudowa wsi w Polsce po wojnach z połowy XVII wieku. Kwartalnik historyczny t. 30. Lwów 1916.
— Statystyka zawodowa ludności wiejskiej w Polsce w drugiej połowie XVI wieku. Rozprawy Wydz. hist.-fil. Akad. Um. t. 61. Kraków 1918.

Rutkowski Jan: Poddaństwo włościan w Polsce i niektórych innych krajach Europy. Poznań 1921.
— Skup sołectw w Polsce w XVI wieku. Poznań 1921.
— Sprawa włościańska w Polsce XVIII i XIX wieku. Warszawa 1922.
Rybarski Roman: Gospodarka miasta Biecza w XVI i początkach XVII stulecia. Ekonomista t. 9 i 10. Warszawa 1909—1910.
Rymar Leon: Udział Krakowa w sejmach i sejmikach Rzeczypospolitej. Rocznik krakowski t. 7. Kraków 1905.
Samolewicz Janusz: Sąd wyższy prawa niemieckiego na zamku sanockim. Lwów 1903.
Sawczyński Henryk: Sprawa sejmowania za Jana Kazimierza. Kwartalnik historyczny t. 7. Lwów 1893.
Schipper Ignacy: Studja nad stosunkami gospodarczemi żydów w Polsce podczas średniowiecza. Lwów 1911.
— Beiträge zur Geschichte der partiellen Judentage in Polen um die Wende des XVII und XVIII Jahrhunderts bis zur Auflösung des jüdischen Parlamentarismus. Monatsschrift für Geschichte des Judentums. 1912.
Schmidt Erich: Städtegründungen zur Zeit des Kazimirs des Grossen. Zeitschrift der historischen Gesellschaft für Provinz Posen t. 13. Poznań 1898.
Schmidt Wilhelm: Die Schrodka. Tamże t. Poznań 1922.
Schorr Mojżesz: Organizacja żydów w Polsce. Kwartalnik historyczny t. 13. Lwów 1899.
— Żydzi w Przemyślu do końca XVIII wieku. Lwów 1903.
Schulte Wilhelm: Die Schrodka. Ein Beitrag zur ältesten Geschichte der Stadt Posen. Zeitschrift der historischen Gesellschaft für die Provinz Posen t. 22. Poznań 1907.
Semkowicz Władysław: Nagana i oczyszczenie szlachectwa w Polsce w XIV i XV wieku. Lwów 1899.
— Stanowisko publiczno-prawne Władysława Jagiełły w Polsce. Przegląd prawa i administracji t. 24. Lwów 1899.
— Monografje historyczne rodów rycerskich w Polsce. I. Ród Paluków. Rozpr. Wydz. hist.-fil. Akad. Um. t. 49. Kraków 1907.
— Włodycy polscy na tle porównawczem słowiańskiem. Kwartalnik historyczny t. 22. Lwów 1908.
— O ustroju chorągiewnym w bitwie pod Grunwaldem. Miesięcznik heraldyczny t. 3. Lwów 1910.
— Uwagi nad pochodzeniem i rozsiedleniem rycerstwa polskiego wieków średnich. Sprawozdania Akad. Um. Kraków 1911. Miesięcznik heraldyczny t. 5. Lwów 1912.
— Godła napieczętne a herby szlachty polskiej wieków średnich. Sprawozdania Akad. Um. Kraków 1914.
— Zawołania jako hasła bojowe. Sprawozdania Akad. Um. Kraków 1914.

Semkowicz Władysław: Braterstwo szlachty polskiej z bojarstwem litewskiem w Unji horodelskiej. W dziele: Polska i Litwa w stosunku dziejowym. Kraków 1915.
— Ród Awdańców w wiekach średnich. Rocznik Tow. pozn. tow. przyjaciół nauk t. 44—46. Poznań 1917—1920, i osobno.
Siemieński Józef: Organizacja sejmiku ziemi dobrzyńskiej. Rozpr. Wydz. hist.-fil. Akad. Um. t. 48. Kraków 1906.
— Ustrój Rzeczypospolitej polskiej. Warszawa 1916.
— Konstytucja 3 maja 1791 jako wyraz polskiej kultury politycznej. Warszawa 1916.
— Dziedzictwo Rzeczypospolitej. Themis polska, Serja II, t. 8. Warszawa 1918.
— Ze studjów nad archiwum koronnem. Warszawa 1924.
— Geschichte der Stadt Danzig t. 1—2, 4. Gdańsk 1913—1916.
Silnicki Tadeusz: Prawo elekcji królów w dobie Jagiellońskiej.
Simson Paweł: Westpreussens und Danzigs Kampf gegen die polnischen Unionsbestrebungen in den letzten Jahren des Königs Sigismund August (1568—1572). Zeitschrift des westpreussischen Geschichtsvereins z. 37. Gdańsk 1897.
— Geschichte der Stadt Danzig t. 1—2. 4. Gdańsk 1913—1916.
Skrzetuski Wincenty: Prawo polityczne narodu polskiego. Warszawa 1782.
Smoleński Władysław: Stan i prawa żydów polskich w XVIII w. Warszawa 1876. Tegoż: Pisma historyczne t. II. Warszawa 1902.
— Komisja boni ordinis warszawska (1765—1789). Warszawa 1913.
— Przewrót umysłowy w Polsce XVIII w. Kraków 1891. Warszawa 1923.
Smolka Stanisław: Mieszko Stary i jego wiek. Warszawa 1881.
— Testament Bolesława Krzywoustego. Rozpr. Wydz. hist.-fil. Akad. Um. t. 13. Kraków 1881.
Sobieski Wacław: Trybun ludu szlacheckiego. Warszawa 1905.
— Nienawiść wyznaniowa tłumów za rządów Zygmunta III. Warszawa 1902.
Sochaniewicz Stefan: Z dziejów sejmiku wiszeńskiego (1673 do 1732). Kwartalnik historyczny t. 29. Lwów 1916.
— Wójtostwa i sołtystwa pod względem prawnym i ekonomicznym w ziemi lwowskiej. Lwów 1921.
Stadnicki Aleksander: O wsiach t. zw. wołoskich na północnym stoku Karpat. Bibljoteka Ossolińskich, Lwów 1848, i osobno.
— O kniastwach we wsiach wołoskich z poglądem na wójtostwa we wsiach na magdeburskiem prawie osadzonych. Dodatek tygodniowy do „Gazety Lwowskiej". Lwów 1853, i osobno.
Stadnicki Kazimierz: O tronie elekcyjnym domu Jagiellonów w Polsce. Lwów 1880.

Starzyński Stanisław: Konstytucja 3 maja na tle współczesnego ustroju innych państw europejskich. Lwów 1892.
Stesłowicz Władysław: Cechy krakowskie w okresie powstania i wzrostu. Kwartalnik historyczny t. 6. Lwów 1892.
Sygański Jan: Historja Nowego Sącza, 3 tomy. Lwów 1901 do 1903. (Ustrój w II tomie).
Szelągowski Adam: Chłopi dziedzice we wsiach na prawie polskiem do końca XIII wieku. Lwów 1899.
— Pieniądz i przewrót cen w XVI i XVII w. w Polsce. Lwów 1902.
Szujski Józef: Jeszcze o elekcji w epoce Jagiellonów. Dzieła serja II, t. 7. Kraków 1888.
— Artykuł o wypowiedzeniu posłuszeństwa. Dzieła serja II, t. 7. Kraków 1888.
— **i Piekosiński Franciszek:** Stary Kraków, Kraków 1901.
Tomaszlwskij St.: Podatkowi uchwali za Kazimira Jagajłowicza w Polszczi. Zapiski Tow. Szewczenki t. 19. Lwów.
Tymieniecki Kazimierz: Majętność książęca w Zagościu i pierwotne uposażenie klasztoru Joannitów na tle osadnictwa dorzecza dolnej Nidy. Rozpr. Wydz. hist.-fil. Akad. Um. t. 55. Kraków 1913.
— Prawo niemieckie a immunitet sądowy i jurysdykcja patrymonjalna w Polsce średniowiecznej. Przyczynek do dziejów genezy poddaństwa chłopów. Przegląd prawa i administracji t. 45. Lwów 1920.
— Procesy twórcze formowania się społeczeństwa polskiego w wiekach średnich. Warszawa 1921.
— Wolność kmieca na Mazowszu w XV wieku. Poznań 1921.
— Sądownictwo w sprawach kmiecych a ustalenie się stanów na Mazowszu pod koniec wieków średnich. Poznań 1922.
— Prawo niemieckie w rozwoju społecznym wsi polskiej. Kwartalnik historyczny t. 37. Lwów 1923.
Ulanowski Bolesław: Laudum Vartense. Rozpr. Wydz. hist.-fil. Akad. Um. t. 21. Kraków 1887.
— Zjazdy piotrkowskie z r. 1406—1407 i ich uchwały. Rozprawy Wydz. hist.-fil. Akad. Um. t. 21. Kraków 1888.
— Wiadomość o badaniach w przedmiocie konfederacyj polskich w XIV i XV wieku. Rozpr. Wydz. hist.-fil. Akad. Um. t. 24. Kraków 1889.
— Geneza statutów Kazimierza W. Sprawozdania Akad. Um. Kraków 1891.
— Wieś polska pod względem prawnym od w. XVI—XVIII. Rocznik zarządu Akad. Um. Kraków 1894. Przegląd polski t. 112. Kraków 1894, i osobno.
— Kilka zabytków ustawodawstwa królewskiego i wojewodzińskiego w przedmiocie handlu i ustanawiania cen (wstęp). Archiwum komisji prawniczej t. I. Kraków 1895.

Warschauer Adolf: Stadtbuch von Posen t. I (wstęp). Poznań 1893.
— Beiträge zur Cultur und Verfassungsgeschichte der Stadt Posen. Zeitschrift für Geschichte und Landeskunde, Posen t. I.
— Die mittelalterlichen Innungen zu Posen. Zeitschrift der historischen Gesellschaft für die Provinz Posen t. 1. Poznań
— Geschichte der Stadt Gnesen. Tamże t. 30. Poznań 1918.
Wersche Karol: Das staatsrechtliche Verhältniss Polens zum deutschen Reich während des Mittelalters. Zeitschrift der historischen Gesellschaft für die Provinz Posen t. 3. Poznań 1888.
Widajewicz Józef: Powołowe-poradlne. Danina ludności polskiej w dobie piastowskiej. Lwów 1913.
Wojciechowski Tadeusz: Chrobacja. Kraków 1873.
— O Piaście i piaście. Rozprawy Wydz. hist.-fil. Akad. Um. t. 32. Kraków 1895.
— Objaśnienie testamentowego statutu Bolesława III. Kwartalnik historyczny t. 31. Lwów 1917.
Wojciechowski Zygmunt: Momenty terytorjalne organizacji grodowej w piastowskiej Polsce. Lwów 1923.
— Ze studjów nad organizacją państwa polskiego za Piastów. Lwów 1924.
— W sprawie regnum Poloniae za Władysława Łokietka. Lwów 1924.
Wrona Dominik: Wsie na łańcuckim wilkierzu. Przegląd prawa i administracji t. 47. Lwów 1922.
Zachorowski Stanisław: Kraków biskupi. Rocznik krakowski t. 8. Kraków 1906.
— Polityka kościelna Polski w okresie wielkich soborów. Themis polska. Serja II, t. 4. Warszawa 1914.
— Colloquia w Polsce od wieku XII do XIV. Tegoż: Studja z historji prawa kościelnego i polskiego. Kraków 1916.
Zakrzewski Stanisław: Studja nad bullą z r. 1136. Rozpr. Wydz. hist.-fil. Akad. Um. t. 43. Kraków 1901.
— Opis grodów i terytorjów z północnej strony Dunaju czyli t. zw. Geograf bawarski. Lwów 1917.
— Najdawniejsza bulla dla Polski. Spostrzeżenia nad dokumentem „Dagome iudex". Archiwum Towarzystwa naukowego we Lwowie t. I. Lwów 1922.
— Nadania na rzecz Chrystjana biskupa pruskiego w latach 1217—1224. Rozprawa Wydz. hist.-fil. Akad. Um. t. 42. Kraków 1902.
— Władysław II ze szczególnem uwzględnieniem testamentu Bolesława Krzywoustego. Sprawozdania Akad. Um. Kraków 1905.
Zakrzewski Wincenty: Powstanie i wzrost reformacji w Polsce 1520—1572. Lipsk 1870.
Zych Wojciech: W sprawie udziału lenników w elekcjach Jagiellońskich. Kwartalnik historyczny t. 25. Lwów 1911.